Działania mieszkańców Zawad, Brodowych Łąk i Kierzka na rzecz opieki nad cmentarzami z czasów I wojny światowej są dobrym przykładem procesu społecznego zaangażowania w ochronę miejsc pamięci I wojny światowej. Proces ten jest szczególnie widoczny w Polsce w ciągu ostatniej dekady. Aby stał się możliwy, musiały minąć dziesięciolecia, a pamięć o krwawych wydarzeniach sprzed ponad stu lat musiała zostać przetworzona przez czas, by miejsca te mogły przestać być elementem uwikłanej w uwarunkowania polityczne i ideologiczne teraźniejszości, a stać się świadectwem historii. Historii tej dużej, polskiej, europejskiej a nawet światowej, ale też, co znacznie istotniejsze, świadectwem historii regionalnej i miejscowej, naszej, wpisanej w lokalny krajobraz kulturowy.

Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych i historycznych nad cmentarzami wojennymi pod Kierzkiem i Zawadami pokazują nowe możliwości studiów nad I wojną światową, łączących źródła wiedzy historycznej i archeologicznej. Dzięki takim badaniom na karty historii dostają się wydarzenia, które rozgrywały się na terenie uznawanym dotąd za „niewarty zawracania sobie głowy, gdzie nic się nie działo". Jednocześnie wyniki te tworzą podstawę do objęcia cmentarzy ochroną jako miejsc pamięci i zabytków. Ochrona prawna w połączeniu z realizowaną już społeczną opieką, daje szansę, aby cmentarze z czasów I wojny światowej w Kierzku i Zawadach przetrwały następnych sto lat.

ISBN 978-83-966786-1-4
9 788396 678614 4

Małgorzata Karczewska, Maciej Karczewski, Jacek Czaplicki

Cmentarze z czasów I wojny światowej w Puszczy Kurpiowskiej

Kierzek i Zawady

Małgorzata Karczewska,
Maciej Karczewski, Jacek Czaplicki

CMENTARZE
Z CZASÓW I WOJNY ŚWIATOWEJ
W PUSZCZY KURPIOWSKIEJ

KIERZEK I ZAWADY

Białystok 2023

Małgorzata Karczewska,
Maciej Karczewski, Jacek Czaplicki

CMENTARZE
Z CZASÓW I WOJNY ŚWIATOWEJ
W PUSZCZY KURPIOWSKIEJ

KIERZEK I ZAWADY

Białystok 2023

Recenzenci:
prof. Norbert Kasparek,
dr hab. Adam Cieśliński

Na okładce:
guzik mundurowy armii rosyjskiej odnaleziony podczas wykopalisk
na cmentarzu wojennym Kierzek I. Fot. Jacek Czaplicki

Ilustracje:
Jeżeli nie podano inaczej, fotografie zostały wykonane przez autorów.

Wydawcy:

Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej, Seria Archeologia Pamięci, t. XI

www.wielka-wojna.pl

Gmina Kadzidło, Seria: Biblioteczka Kurpiowska, nr 47

www.kadzidlo.pl

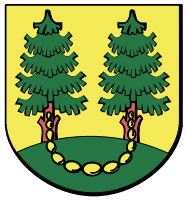

Wydanie książki dofinansowano z budżetu państwa
– ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

© Małgorzata Karczewska, Maciej Karczewski, Jacek Czaplicki,
Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej 2023

ISBN 978-83-966786-1-4

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej książki nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych – bez pisemnej zgody autorów i wydawcy.

Skład i łamanie:
Visual Arts biuro@v-arts.pl

Wieczorem,
gdy kula słońca opadała na płomiennym,
czerwonym, zachodnim niebie,
chór tysiąca żab, które zamieszkiwały Bagno Karaska,
rozpoczynał swój głośny śpiew,
a w jego monotonną melodię
dziwnie wplatało się grzechotanie karabinów maszynowych
i pomruk armat.

Wiosna 1915 r.

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

Rozdział 1. Historia działań wojennych w 1915 roku w okolicach Kierzka i Zawad 11
1.1. Okolice Kierzka i Zawad jako teren działań militarnych 11
1.2. Walki o Kierzek w lutym i na początku marca 1915 r. 12
1.3. Walki pod Zawadami w marcu 1915 r. 35
1.4. Walki pozycyjne od kwietnia do lipca 1915 r. 64
1.5. Walki o Kopaczyska 24 czerwca 1915 r. 78
1.6. Letnia ofensywa 1915 r. 80

Rozdział 2. Cmentarnictwo I wojny światowej na Kurpiach **83**
2.1. Groby i cmentarze polowe z lat 1914-1915 83
2.2. Organizacja stałych cmentarzy wojennych w latach 1915-1918 89
2.2.1. Lokalizacja cmentarzy 94
2.2.2. Rozplanowanie cmentarzy 95
2.2.3. Znaki grobowe 99
2.2.4. Ogrodzenia 103
2.2.5. Roślinność cmentarna 105
2.3. Historia cmentarzy Wielkiej Wojny po 1918 r. 106
2.4. Współczesna opieka i ochrona prawna cmentarzy I wojny światowej 108

Rozdział 3. Cmentarze Wielkiej Wojny pod Kierzkiem i Zawadami **109**
3.1. Kierzek I 109
3.1.1. Charakterystyka cmentarza 109
3.1.2. Badania archeologiczne 115
3.2. Kierzek II 128
3.3. Zawady I 136
3.3.1 Charakterystyka cmentarza 136
3.3.2. Badania archeologiczne 148
3.4. Zawady II 169
3.4.1. Charakterystyka cmentarza 169
3.4.2. Badania archeologiczne 176
3.5. Zawady III 189
3.5.1. Charakterystyka cmentarza 189
3.5.2. Badania archeologiczne 196

3.6. Zawady IV 210
3.7. Inne cmentarze związane z latami I wojny światowej 216
3.7.1. Cmentarz „tyfusowy" w Zawadach 216
3.7.2. Cmentarz lub mogiła wojenna w Bandysiach 217
3.7.3. Cmentarz wojenny w Glebie 217

Album z wykopalisk archeologicznych na cmentarzach z I wojny światowej w Kierzku i Zawadach 219
Wykopaliska na cmentarzu wojennym Kierzek I (8-9 września 2022 r.) 219
Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady I (26-27 września 2020 r.)..... 225
Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady I (24-25 września 2022 r.)..... 231
Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady II (17-18 września 2022 r.)..... 239
Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady III (16-17 lipca 2022 r.)..... 247
Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady III (22-23 października 2022 r.) ... 255

Bibliografia 260
Źródła archiwalne 260
Akty prawne, dokumenty, opracowania 261
Literatura 261

WSTĘP

W listopadzie 1918 r. zakończyła się I wojna światowa, a Polska odzyskała niepodległość. Wielka Wojna pochłonęła ofiarę życia ponad pół miliona Polaków, będących w czasach zaborów poddanymi cara lub cesarzy i z tego powodu walczących i ginących w obcych mundurach. Ich poświęcenie bardzo szybko odeszło w niepamięć. Młode państwo polskie miało inne problemy, innych bohaterów chciało widzieć na piedestałach. O tych żołnierzach rzadko wspominali politycy, historycy, nauczyciele. Co jednak z rodzinami poległych? Czy oni także wyparli z pamięci śmierć mężów, ojców i synów? Co stało się z pamięcią o tych, którzy zginęli niemal pod własnym domem i spoczywają w bezimiennych mogiłach jako żołnierze armii rosyjskiej lub niemieckiej? Podczas wojny, jeszcze za czasów carskich, z doniesień lokalnej prasy piszącej o aktualnych wydarzeniach, wyłaniał się obraz Polaków walczących w armii rosyjskiej, jednak pozostających wiernymi idei uwolnienia ojczyzny spod zaborczego jarzma. Jednak już dekadę po zakończeniu wojny, w narracji polskiej stali się oni tylko żołnierzami armii zaborczych, podobnie jak żołnierze polskiego pochodzenia walczący w armii niemieckiej i austro-węgierskiej. Cmentarze na których spoczęli nazywano niemieckimi albo rosyjskimi, w ten sposób stygmatyzując pochowanych na nich jako wrogów niepodległej Polski. Taka narracja była w okresie międzywojennym swego rodzaju przyzwoleniem na zaniedbanie opieki, zacieranie w krajobrazie i pamięci, a nawet celowe niszczenie. Okres II wojny światowej przypieczętował ich los.

W ten schemat wpisują się także nekropole położone pod wsiami Kierzek i Zawady w Puszczy Kurpiowskiej[1]. Do niedawna, były one jednymi z bardzo wielu cmentarzy z czasów I wojny światowej na niemiecko-rosyjskim odcinku frontu wschodniego, niemal zupełnie zatartymi w pamięci i krajobrazie. Pod względem prawnym nie istniały ani jako cmentarze wojenne ani jako zabytki. Nie były znane Mazowieckiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, sprawującemu opiekę nad grobami i cmentarzami wojennymi. Nie figurowały też w wojewódzkiej ewidencji zabytków, a tym bardziej w rejestrze zabytków województwa mazowieckiego. O ich przetrwaniu zdecydowała bierna ochrona sprawowana przez służby leśne Nadleśnictwa Myszyniec oraz pamięć mieszkańców. Pod koniec października 2018 r. z inicjatywy Ewy Drężewskiej, nauczycielki Szkoły Podstawowej w Zawadach, społeczność tej szkoły oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach oznakowali w terenie cmentarze wojenne Zawady I, Zawady II i Zawady III. Od tego czasu wzrosło zainteresowanie tymi miejscami i ich historią. Z pewnością ma na to wpływ zmiana pokoleniowa oraz coraz większe zrozumienie dawnych procesów historycznych, szczególnie wspomnianej

1 Por. informacje na temat historii cmentarzy w rozdziale 3. Cmentarze I wojny światowej pod Kierzkiem i Zawadami w niniejszym tomie.

polityki historycznej dwudziestolecia międzywojennego, która stygmatyzowała żołnierzy Wielkiej Wojny jako *nie naszych*, *obcych* i *wrogich*, Niemców i Rosjan, pomijając fakt, że w każdej z ówczesnych armii walczących na frontach I wojny światowej służyli żołnierze pochodzenia polskiego, a ci którzy zginęli, leżą na cmentarzach wojennych urządzonych przez armię niemiecką w grobach oznaczonych Krzyżem Żelaznym lub prawosławnym.

Działania mieszkańców Zawad, Brodowych Łąk i Kierzka na rzecz opieki nad cmentarzami z czasów I wojny światowej są dobrym przykładem procesu społecznego zaangażowania w ochronę miejsc pamięci I wojny światowej. Proces ten jest szczególnie widoczny w Polsce w ciągu ostatniej dekady. Aby stał się możliwy, musiały minąć dziesięciolecia, a pamięć o krwawych wydarzeniach sprzed ponad stu lat musiała zostać przetworzona przez czas, by miejsca te mogły przestać być elementem uwikłanej w uwarunkowania polityczne i ideologiczne teraźniejszości, a stać się świadectwem historii. Historii tej dużej, polskiej, europejskiej a nawet światowej, ale też, co znacznie istotniejsze, świadectwem historii regionalnej i miejscowej, naszej, wpisanej w lokalny krajobraz kulturowy.

Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych i historycznych nad cmentarzami wojennymi pod Kierzkiem i Zawadami pokazują nowe możliwości studiów nad I wojną światową, łączących źródła wiedzy historycznej i archeologicznej. Dzięki takim badaniom na karty historii dostają się wydarzenia, które rozgrywały się na terenie *niewartym zawracania sobie głowy, gdzie nic się nie działo*. Jednocześnie wyniki te tworzą podstawę do objęcia cmentarzy ochroną jako miejsc pamięci i zabytków. Ochrona prawna w połączeniu z realizowaną już społeczną opieką, daje szansę, aby cmentarze z czasów I wojny światowej w Kierzku i Zawadach przetrwały następne sto lat.

Podstawy źródłowe niniejszego opracowania są zróżnicowane. Tworzą je źródła archiwalne, historia mówiona, czyli pamięć mieszkańców, materiały kartograficzne, informacje uzyskane na podstawie analizy obrazów numerycznego modelu terenu, wyniki ewidencyjnych badań terenowych oraz sondażowych badań wykopaliskowych.

W latach Wielkiej Wojny wytworzona została ogromna liczba dokumentów związanych z ewidencjonowaniem miejsc pochówków poległych żołnierzy oraz planowaniem i budową cmentarzy wojennych. Były to wykazy, opisy, mapy i szkice oraz fotografie. Niestety, przeważająca część tego zbioru uległa zniszczeniu pod koniec II wojny światowej.

Podobnie słabo w materiałach archiwalnych reprezentowany jest okres międzywojenny. Cała dokumentacja ówczesnego białostockiego Urzędu Wojewódzkiego dotycząca cmentarnictwa wojennego została zniszczona. Obecnie, dysponujemy jedynie niekompletną korespondencją niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Niemieckim Poselstwem w Warszawie w zakresie dotyczącym przedwojennego województwa białostockiego[2].

Najnowszy rozdział historii cmentarzy Wielkiej Wojny mający odzwierciedlenie w dokumentach to czasy od początku lat 90. XX w. do dziś. Podjęto wówczas prace nad ewidencjonowaniem tych miejsc jako obiektów zabytkowych, tworząc zestandaryzowane karty ewidencyjne cmentarzy[3]. Ówczesny brak badań nad tą tematyką, których wyniki mogłyby

2 Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Berlin.

3 Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie, Delegatura w Ostrołęce.

zostać wykorzystane w powstającej wówczas dokumentacji, zaowocował opracowaniami powierzchownymi, a czasem po prostu błędnymi. Prace te objęły jedynie część cmentarzy, z czasem dochodziły kolejne karty, jednak ostateczna ich liczba pozostała niewielka w stosunku do rzeczywistej liczby istniejących cmentarzy.

Wśród wymienionych źródeł nie ma dokumentacji rosyjskiej. Z całą pewnością powstawała taka. Wykazy żołnierzy poległych lub rannych znajdowały się w Piotrogrodzie (ob. Petersburg), w specjalnym wydziale Sztabu Głównego do spraw gromadzenia i registracji wiadomości o zabitych i rannych. Dokumenty lokalne prawdopodobnie zostały ewakuowane wraz z całą rosyjską administracją i być może zaginęły. Nawet jeśli w przyszłości dokumenty takie zostaną ujawnione w rosyjskich archiwach, to dla historii cmentarzy Wielkiej Wojny na tych terenach nie będą one miały zasadniczego znaczenia. Wszystkie pochówki polowe żołnierzy armii carskiej zostały bowiem przeorganizowane przez wojskową administrację niemiecką. Szczątki poległych zostały podjęte z tymczasowych miejsc pochówków i złożone na nowo wytyczonych cmentarzach.

Ważnym elementem procesu rozpoznawania, odtwarzania historii oraz kreowania podstaw do ochrony cmentarzy wojennych pod Kierzkiem i Zawadami były archeologiczne badania wykopaliskowe które miały miejsce w roku 2020 oraz 2022. Ich przeprowadzenie było możliwe dzięki dofinansowaniu ze strony Narodowego Instytutu Wolności w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021-2030 (2020 r.) oraz z budżetu państwa – ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Groby i cmentarze wojenne w kraju.

Badania te nie byłyby jednak możliwe bez społecznego zaangażowania, zarówno mieszkańców jak też badaczy społecznych, wspierających nasz zespół na różnych etapach prac.

Pierwszym sygnałem ze strony mieszkańców, wynikającym z potrzeby upamiętnienia miejsc ostatniego spoczynku poległych żołnierzy było wspomniane oznakowanie cmentarzy – wystawienie na ich skrajach krzyży wskazujących, czym naprawdę jest dana część lasu. Na profilu społecznościowym Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach zamieszczono wówczas prośbę o więcej informacji na temat tych nekropolii. Nasza odpowiedź była początkiem ponad czteroletniej (jak dotąd) przyjaźni i naukowej przygody, której efektem jest między innymi ta książka.

Wyrazy naszej największej wdzięczności kierujemy do tych, którzy zapoczątkowali ten proces: Ewy Drężewskiej i Krzysztofa Drężewskiego – mieszkańców Zawad, osób o wielu talentach, ogromnej życzliwości i zaangażowaniu w sprawy społeczne. Dziękujemy Wam za udzielone wsparcie, pomoc w dotarciu do osób, których wspomnienia uzupełniły wiedzę na temat cmentarzy, za wspólne poszukiwania terenowe i pracę włożoną w badania wykopaliskowe.

Prezes OSP Brodowe Łąki Stanisław Panuś oraz wszyscy druhowie tej jednostki wykazali wielkie zaangażowanie w prace wykopaliskowe i służyli zawsze pomocą, za co serdecznie dziękujemy.

Nadleśnictwu Myszyniec, a szczególnie nadleśniczemu Markowi Dzieżykowi i sekretarzowi Przemysławowi Drężkowi dziękujemy za dotychczasową opiekę nad cmentarzami wojennymi oraz za życzliwe podejście do naszych działań.

Życzliwością w stosunku do naszych działań wykazała się Gmina Kadzidło i jej wójt Dariusz Łukaszewski, który wspierał prace wykopaliskowe oraz publikację niniejszej książki, będącej podsumowaniem czteroletnich prac prowadzonych między innymi na terenie tej gminy.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom badań wykopaliskowych na cmentarzach wojennych pod Kierzkiem i Zawadami, tym z najbliższych miejscowości oraz tym, którzy przybywali z odległych rejonów Polski, za wasz bezinteresowny trud włożony w przywracanie pamięci o tych miejscach.

Szczególne podziękowania kierujemy do Barbary Lisiewskiej z Ramion za dbanie o kondycję fizyczną i psychiczną uczestników wykopalisk poprzez przygotowywanie i dostarczanie nam pysznych posiłków.

Dziękujemy badaczom społecznym i instytucjonalnym, specjalistom w dziedzinie wyposażenia wojskowego armii niemieckiej i rosyjskiej, za pomoc w identyfikacji przedmiotów odnalezionych podczas badań wykopaliskowych. Podziękowania kierujemy do Krzysztofa Wołoszczaka, Michała Budnika, Michała Woźniakowskiego, Macieja Orzechowskiego, Marcina Czarnowicza, Adama Zakrzewskiego, Leszka Myślaka, Jarosława Rostkowskiego.

Piotrowi Sawickiemu z Muzeum Ikon w Supraślu dziękujemy za identyfikację sakraliów odnalezionych w mogiłach żołnierzy armii rosyjskiej.

Wojciechowi Skłodowskiemu, posiadaczowi kolekcji zdjęć i widokówek z czasów I wojny światowej, serdecznie dziękujemy za udostępnienie unikalnych fotografii z jego zbiorów.

Aleksandrowi Pekusowi z Muzeum Bramy Frydlandziej w Kalinigradzie dziękujemy za pomoc w opracowaniu rękopiśmiennych dokumentów armii rosyjskiej. Gabrielowi Janczarskiemu, Markowi Kiełtyce, Zofii Krajewskiej i Pawłowi Chmurowi dziękujemy za udostępnienie tłumaczeń dzienników 37. i 38. Pułku Strzelców Syberyjskich.

Małgorzata Karczewska
Maciej Karczewski
Jacek Czaplicki

Białystok – Ostrołęka, grudzień 2022

HISTORIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH W 1915 ROKU W OKOLICACH KIERZKA I ZAWAD

1.1. Okolice Kierzka i Zawad jako teren działań militarnych

Okolice Kierzka i Zawad, podobnie jak całe Kurpie, w latach I wojny światowej stwarzały specyficzne warunki terenowe, które miały wpływ na przebieg działań wojennych. Liczne tereny zabagnione i podmokłe, rzeki z ograniczoną możliwością przeprawy, tereny leśne – wszystko to powodowało, że teatr walk musiał być podzielony na krótkie, niezależne od siebie odcinki. Nie było więc tutaj spektakularnych, wielkich operacji manewrowych, które utrwaliłby się w historiografii Wielkiej Wojny.

Tereny wsi Kierzek i Zawady od południowego zachodu ogranicza rzeka Omulew, płynąca szeroką, zabagnioną doliną. Rzekę tę można było przekroczyć dwoma mostami położonymi w odległości 13 km: między miejscowościami Gleba i Chudek, około 6 km na południe od Kierzka oraz mostem Zawadach. Pomiędzy nimi możliwe były przeprawy piesze, po dwóch kładkach: w Kopaczyskach i w pobliżu Oborczysk (na prawym brzegu Omulwi). Na pozostałych odcinkach Omulwi, grząskie bagna w jej dolinie praktycznie uniemożliwiały przekraczanie rzeki przez walczące oddziały. Od wschodu i północnego wschodu rejon ten graniczył z rozległymi, niedostępnymi w tamtym czasie bagnami Karaska. Dodatkowo, Zawady od Kierzka, na wysokości wsi Kopaczyska oddzielał kolejny bagnisty, otwarty teren, tak że między tymi wsiami od strony południowo zachodniej można było się przemieszczać wąskim, suchym pasem terenu biegnącym wzdłuż drogi Gleba – Kierzek – Kopaczyska – Zawady, a od północnego wschodu drogami biegnącymi w lesie, porastającym piaszczyste wydmy między wsią Karaską i bagnem o tej samej nazwie (ryc. 1).

Ten trudny i niewielki obszarowo teren był areną walk, o których skali świadczą listy strat obu armii. Po walkach, które przetoczyły się tutaj między lutym a lipcem 1915 r. na niemieckich i rosyjskich wykazach pojawiło się kilka tysięcy nazwisk poległych, rannych i zaginionych żołnierzy.

Na wykazach tych nie brakowało polskich i polskobrzmiących nazwisk. Trudniej jest zidentyfikować żołnierzy-Polaków na podstawie niemieckich wykazów, gdyż samo nazwisko nie wskazuje, czy żołnierz był polskojęzyczny i utożsamiał się z polskością. Łatwiej jest

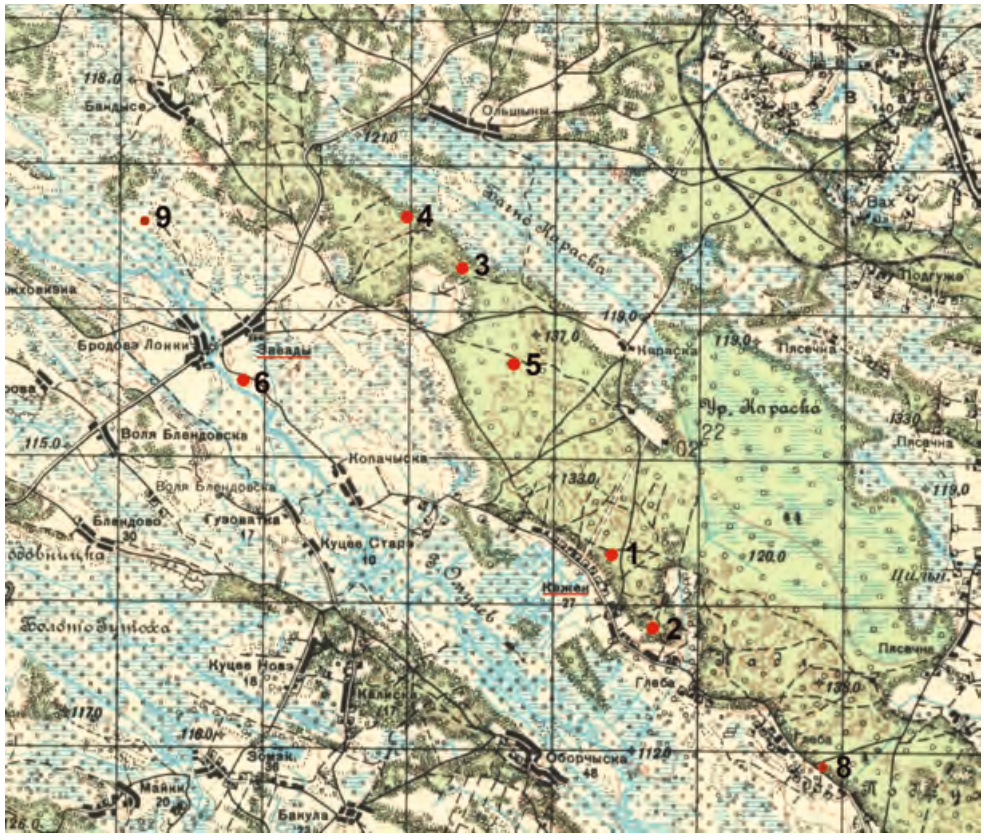

Ryc. 1. Dawna mapa obszaru objętego opracowaniem ukazująca warunki terenowe zbliżone do panujących w latach I wojny światowej. Cmentarze wojenne i inne nekropole związane z działaniami I wojny światowej: 1 – Kierzek I, 2 – Kierzek II, 3 – Zawady I, 4 – Zawady II, 5 – Zawady III, 6 – Zawady IV, 7 – Bandysie, 8 – Gleba, 9 – Zawady, cmentarz „tyfusowy"

Генеральный Штаб Рабоче-Крестьянской Красной Армии, N-34-103-Б Кадзидло, 1929 – 1932, 1:50 000 z uzupełnieniami autorów

to ustalić w przypadku list strat armii rosyjskiej, biorąc pod uwagę miejsce pochodzenia żołnierza. Kierując się tą przesłanką i biorąc pod uwagę granice II Rzeczpospolitej, to wśród poległych, rannych i zaginionych na omawianym terenie około 20% stanowili Polacy zmobilizowani do armii carskiej[4].

1.2. Walki o Kierzek w lutym i na początku marca 1915 r.

Początek I wojny światowej i działania militarne z 1914 r. nie dotarły bezpośrednio w rejon Kierzka i Zawad. Można się domyślać, że część mieszkańców otrzymała karty mobilizacyjne i została wcielona do armii rosyjskiej. Zapewne docierały tutaj też informacje o działaniach

4 Dwie listy strat poniesionych na tym terenie przez 37. Pułk Strzelców Syberyjskich obejmują ponad 2800 nazwisk żołnierzy poległych, rannych i przepadłych bez wieści. Wśród zaginionych, pod numerem 1066 zanotowanym 25 lutego [10 marca] 1915 r. figuruje Leon Janczarski z okolic Ojcowa. Jego wspomnienia z walk i niemieckiej niewoli, opisujące między innymi pobyt na Kurpiach były drukowane „Gazecie Świątecznej" z 1931 r., przytoczone w niniejszym rozdziale.

toczonych w pasie przygraniczym oraz najbliższych granicy miejscowościach. Jednak prawdziwa wojna dotarła do Kierzka i Zawad zimą 1915 r. W dniu 7 lutego 1915 r. dwie niemieckie armie, 8. i 10., uderzyły na 10. Armię rosyjską, która okupowała część Prus Wschodnich. Rozpoczęła się ofensywa zwana II bitwą nad jeziorami mazurskimi (*Winterschlacht in Masuren*)[5]. Dowodzący ofensywą generalfeldmarschall Paul von Hindenburg, w celu zabezpieczenia prawej flanki zgromadził znaczne siły na południowej granicy Prus Wschodnich. Dowództwo nad nowy związkiem taktycznym objął generał artylerii Max Karl Wilhelm von Gallwitz. Linia frontu na której rozstawiono siły Gallwitza liczyła prawie 200 km i ciągnęła się od Włocławka, przez Lipno, Mławę, Chorzele aż za Myszyniec[6]. Na lewej flance tego zgrupowania miał operować XX. Korpus składający się z 37. i 41. Dywizji Piechoty. Jednak już 14 lutego 1915 roku Gallwitz musiał skierować na wschód część swoich sił. Ruszył tam generał artylerii Friedrich von Scholtz, zwolniony spod dowództwa Gallwitza. Wraz z nim pod Kolno ruszyła 41. Dywizja Piechoty, czyli połowa XX. Korpusu. Druga połowa tego korpusu, czyli 37. Dywizja Piechoty, którą dowodził generalleutnant von Staabs została na lewej flance Gallwitza[7].

37. Dywizja Piechoty w dniu **7 lutego** była osłabiona: dwa z czterech pułków piechoty tej dywizji wciąż znajdowały się w drodze z frontu nad Rawką. Zadaniem wyznaczonym dywizji było operowanie w rejonie, który uznano za *niewarty zawracania sobie głowy*, gęsto zalesionym, bez dróg, poprzecinanym licznymi bagnami[8]. Tego dnia, południową granicę Prus Wschodnich w rejonie Myszyńca przekroczyły jednostki 37. Dywizji w składzie: 2. Mazurski Pułk Piechoty Nr 147[9] (*Infanterie Regiment Generalfeldmarschall von Hindenburg (2. Masurisches) Nr. 147*), 2. Warmiński Pułk Piechoty Nr 151[10] (*2. Ermländische Infanterie-Regiment Nr. 151*) oraz 11. Pomorski Pułk Dragonów von Wedel[11] (*Dragoner Regiment von Wedel (Pommersches) Nr. 11*) wraz z oddziałami artylerii. Jako wsparcie dywizja otrzymała oddziały landszturmu. Na interesującym nas terenie dochodziło wówczas do mniejszych lub większych starć będących pierwszą fazą walk o Kierzek i Zawady[12].

Jedna z kolumn 37. Dywizji Piechoty, wkrótce po przekroczeniu granicy prusko-rosyjskiej napotkała oddziały rosyjskie. Po krótkiej walce, rosyjska kawaleria wycofała się, a oddział piechoty, który bronił się na południe od Czarni został rozbity. Dalej, niemiecka kolumna marszowa już nie napotkała oporu i wieczorem dotarła do wsi Olszyny.

5 L. Mitkiewicz, *Bitwa zimowa na Mazurach (6-21.II.1915 r.)*, Oświęcim 2013.

6 M. v. Gallwitz, *Meine Führertätigkeit im Weltkrieg 1914-16*, Berlin 1929, s. 190.

7 Ibidem, s. 191.

8 A. Dieterich, *Geschichte des Grenadierregiments König Friedrich II. (3. Ostpreußisches) Nr. 4*, Berlin 1928, s. 687.

9 H. Siebert, *Geschichte des Infanterie-Regiments Generalfeldmarschall von Hindenburg (2. Masurisches) Nr. 147 im Weltkriege*, Oldenburg-Berlin 1927, s. 96.

10 H. Plickert, *Das 2. Ermländische Infanterie-Regiment Nr. 151 im Weltkriege*, Oldenburg 1929, s. 101.

11 H. Arnswald, *Geschichte des Dragoner-Regiments von Wedel (Pommersches) Nr. 11*, Oldenburg 1928, s. 143.

12 W dotychczasowej literaturze przedmiotu nie znajdziemy żadnych wzmianek na temat tych walk. Źródłem narracji o nich są szczegółowe opisy zawarte w historiach pułków niemieckich oraz dziennikach bojowych pułków rosyjskich. Każda z tych jednostek opisywała zdarzenia z własnej perspektywy, różnej w zależności od przydzielonego im zadania. Z tego powodu, poza ogólnym stwierdzeniem, że dane informacje dotyczą walk z konkretnego dnia w danej okolicy, najczęściej trudno zbudować na ich podstawie zwartą i ciągłą narrację. Z tego powodu zdecydowano o umieszczeniu w tym rozdziale wszystkich dostępnych obecnie relacji, podzielonych na poszczególne etapy walk. Uznaliśmy, że drobiazgowe opisy są ważne z punktu widzenia mikrohistorii, ale przede wszystkim dla mieszkańców Kierzka i Zawad, którzy mogą je osadzić w konkretnych, dobrze sobie znanych miejscach.

Landszturm Batalion „Neuhaldensleben", dowodzony przez hauptmanna[13] Waltera, wysłany aż do wsi Zawady, napotkał i wyparł stacjonujący we wsi szwadron rosyjskiej kawalerii. Inny oddział, którym dowodził hauptmann Eicke, złożony z 1. Kompanii 151. Pułku Piechoty i plutonu 11. Pułku Dragonów oraz drużyny pionierów, otrzymał rozkaz obsadzenia i zabezpieczenia prawej flanki w rejonie wsi Surowe i Brodowe Łąki. Jednostka ta, po dotarciu nad rzekę pod wsią Długie, dostała się jednak pod ciężki ostrzał wyprowadzony od strony wsi Nowa Wieś (Zarębska) i Skuzy. W obliczu przeważających sił wroga, oddział wycofał się do głównej kolumny, zabierając ze sobą licznych rannych i zabitych[14].

Patrol 1. Szwadronu 11. Pułku Dragonów dowodzony przez wicewachmistrza Juroweita, który również tego dnia dotarł do Zawad, dostał się pod ostrzał ze strony Kozaków, którzy jednak szybko się wycofali. Wieczorem do Zawad dotarł cały szwadron i obsadził wieś, w której skorzystał ze zdobytej na Rosjanach kuchni polowej[15].

W dniu **8 lutego 1915 r.**, główne siły jednej z niemieckich kolumn, które przekroczyły granicę, dowodzonej przez obersta Dorscha, przemieściły się w kierunku rzeki Omulew, gdzie na rozkaz dowódcy 37. Dywizji Piechoty obsadziły stanowiska obronne na linii Brodowe Łąki, Zawady i Olszyny[16]. Z kolei oddziały dragonów otrzymały rozkaz rozpoznania terenu między rzekami Omulew, Rozoga i Szkwa. 1. Szwadron tego pułku ruszył zatem z Zawad i miał dotrzeć do Kierzka, ale już w Kopaczyskach natrafił na silny oddział rosyjskiej kawalerii. Rotmistrz Brandt wydał rozkaz ataku, wróg jednak nie podjął walki i wycofał się. Dragoni przechwycili kolejna kuchnię polową, siedem bębnów z drutem telefonicznym, konia z rzędem i jedenaście lanc. W Kierzku, oddziały rosyjskie kolejny raz nie podjęły walki i wycofały się do Gleby. Rosyjski szwadron, stacjonujący we wsi Karaska, również wycofał się na południe, do Gleby przed zbliżającym się niemieckim patrolem, którym dowodził leutnant Latowski. W Kierzku, 1. Szwadron 11. Pułku Dragonów został do zmroku, a następnie wycofał się na nocleg do Kopaczysk[17].

Następnego dnia, **9 lutego 1915 r.**, rozkazy dla dragonów pozostawały takie same. Patrol 1. Szwadronu 11. Pułku Dragonów, operując z Kierzka, zauważył, że rosyjska kawaleria wycofała się na drugą stronę Omulwi, a w Glebie pozostawiła rozbudowane pozycje. W nocy, patrol został zastąpiony przez oddziały piechoty i wrócił do Zawad[18]. W kolejnym dniu (**10 lutego**) pogoda była niesprzyjająca: silny mróz i wiatr. 1. Szwadron 11. Pułku Dragonów pozostał na kwaterze w Zawadach, a patrole wysłane do Kierzka i Gleby meldowały, że od poprzedniego dnia nic się nie zmieniło[19].

11 lutego 1915 r. miała miejsce potyczka pod Kierzkiem. Oddziały różnych formacji niemieckich, dowodzone przez hauptmanna Eicke, zostały zmuszone do odparcia jednostek rosyjskich, które wcześniej rozbiły placówki niemieckie przed Kierzkiem. Po kontrataku,

13 Zachowano niemieckie nazwy stopni wojskowych, gdyż nie zawsze jest możliwe przyporządkowanie im stopni wojskowych obowiązujących w Wojsku Polskim.
14 H. Plickert, op. cit., s. 101.
15 H. Arnswald, op. cit., s. 143-144.
16 H. Plickert, op. cit., s. 101.
17 H. Arnswald, op. cit., s. 144.
18 Ibidem, s. 145.
19 Ibidem.

Rosjanie wycofali się na południe, a Niemcy odzyskali część terenu[20]. Patrol dragonów z 1. Szwadronu 11. Pułku Dragonów potwierdził, że oddziały rosyjskie po ataku wycofały się przez Glebę na zachodni brzeg Omulwi[21].

12 lutego 1915 r. pluton dragonów, którym dowodził leutnant von Wedel (Bernd), wzmocniony plutonem piechoty został wysłany do Gleby z zadaniem zniszczenia mostu na Omulwi. Po drodze, w pobliżu Chudka, dragoni natrafili jednak na rosyjską piechotę, która niedługo później dostała wsparcie swojej kawalerii i wyszła na słabo zabezpieczoną lewą flankę oddziału Wedela. Zmusiło to dragonów do chwilowego wycofania się do Kierzka, gdzie otrzymali wsparcie i ponownie ruszyli w kierunku Gleby[22]. Inne oddziały niemieckie ze zgrupowania majora Suche natknęły się w pobliżu Gleby na liczniejsze siły rosyjskie, co doprowadziło do ciężkich walk, które przeciągnęły się także na porę nocną. Ze strony niemieckiej brały w nich udział: 2., 3., 4. i 7. Kompania 151. Pułku Piechoty, l. Szwadron 11. Pułku Dragonów oraz baterie 2. Dywizjonu 73. Pułku Artylerii Polowej *((1. Masurisches) Feld Artillerie Regiment Nr. 73*)[23].

Następnego dnia, **13 lutego 1915 r.**, stacjonujące w Piaseczni oddziały piechoty i dragonów ruszyły w kierunku Gleby, by wesprzeć walczące tam oddziały niemieckie. To samo robili Rosjanie, od rana przerzucając piechotę z Chudka w kierunku Gleby. Doszło do walk, w trakcie których 1. Szwadron 11. Pułku Dragonów zabezpieczał lewą flankę w lesie na wschód od wsi Gleba. Starcia trwały do wieczora, gdy oddziały niemieckie, ustępując przed przewagą liczebną Rosjan, wycofały się do Kierzka. W walkach pod Glebą poniósł śmierć m.in. dragon Hetzel[24], który być może spoczął na cmentarzu wojennym w tej wsi.

Nazajutrz, **14 lutego 1915 r.,** rosyjska piechota atakowała Kierzek od strony Gleby. 1. Szwadron 11. Pułku Dragonów na lewej flance, w lesie na wschód od Kierzka zabezpieczał piechotę broniącą wsi. Kilka razy znajdował się pod ostrzałem, nie poniósł jednak żadnych strat. Wieczorem dragoni odjechali do Zawad na nocleg[25].

W dniach **14 i 15 lutego**, na pozycjach nad Omulwią, na linii Kierzek – Kopaczyska – Zawady operował także 61. Rezerwowy Pułk Piechoty (*Reserve Infanterie Regiment Nr. 61*). Jego zadaniem było wspieranie 36. Rezerwowego Pułku Artylerii Polowej (*Reserve Feldartillerie Regiment Nr. 36*) oraz trzech kompanii landszturmu. Rano **17 lutego 1915 r.** wycofano z tych pozycji dwa bataliony 61. Rezerwowego Pułku Piechoty i skierowano przez Surowe do Krukowa. Jednostkom tym nie udało się dotrzeć tego dnia do miejsca przeznaczenia, ponieważ most na Omulwi został zniszczony przez Rosjan, a saperzy mogli go odbudować dopiero po zapadnięciu ciemności.

Pozostałe oddziały 61. Rezerwowego Pułku Piechoty, zajmujące dotychczasowe pozycje pod Kierzkiem, były luzowane przez 151. Pułk Piechoty. Osłonę odchodzących batalionów przejął I. Batalion 61. Rezerwowego Pułku Piechoty. Godzinę po tym, jak odesłano

20 H. Plickert, op. cit., s. 104.
21 H. Arnswald, op. cit., s. 146.
22 Ibidem, s. 147.
23 H. Plickert, op. cit., s. 104.
24 H. Arnswald, op. cit., s. 147.
25 Ibidem, s. 148.

na tyły karabiny maszynowe i działa, nastąpił niespodziewany atak sił rosyjskich na pozycje 1. i 4. Kompanii 61. Rezerwowego Pułku Piechoty. Możliwe, że było to efektem zauważenia przez stronę rosyjską, że pozycje te pozostają słabo obsadzone. Ponieważ oddziałów, które miały zastąpić 61. Rezerwowy Pułk Piechoty nie były jeszcze w pobliżu, Rosjanom udało się przebić na lewym skrzydle 1. Kompanii tego pułku. Połowa 1. Kompanii i cała 4. Kompania, którą dowodził leutnant Günther, zostały odcięte i po krótkiej walce okrążeni żołnierze musieli się poddać. Reszta batalionu wycofała się przez Zawady do Brodowych Łąk, a wieczorem I. Batalion 61. Rezerwowego Pułku Piechoty stanął na kwaterach we wsi Błędowo[26].

Informacje o walkach na interesującym nas terenie toczonych w połowie lutego 1915 r. odnajdujmy także w dziennikach jednostek rosyjskich.

Dowódca 18. Pułku Strzelców otrzymał **14 lutego** rozkaz, by jego pułk z czterema karabinami maszynowymi wyruszył o godzinie 10:30, aby dołączyć do sotni, która nocowała w Glebie. Stamtąd Kozacy mieli zamiar przeprowadzić zwiad w kierunku Kierzka i Olszyn, a jeśli byłoby to możliwe, to nawet Wachu, aby zabezpieczyć lewą flankę 18. Pułku Strzelców. Porucznik Georgij Nikołajewicz Żeleźnik, wysłany ze stacjonującą w Glebie 2. Kompanią 17. Pułku Strzelców do Kierzka, rozpoznał siły nieprzyjaciela. Według zwiadowców, niemiecka pozycja obsadzona była przez około cztery kompanie piechoty z karabinami maszynowymi, jeden szwadron kawalerii oraz dwa działa i rozciągała się wzdłuż całego południowego skraju Kierzka do rzeki i na lewo aż do lasu. Pozycja rozciągnięta była na 2 wiorsty [około 2100 m]. Kawaleria i działa znajdowały się we wsi, a piechota w okopach. Kompania wróciła do Gleby ponosząc straty: trzech zabitych, siedmiu rannych oraz jeden zaginiony koń z oddziału karabinów maszynowych[27].

15 lutego 1915 r. dowódca rosyjskich zwiadowców, porucznik Władymir Aleksiejewicz Kryłow meldował od godziny 10:30, że Kierzek wciąż jest zajęty przez Niemców i strzeżony przez placówki znajdujące się na wschód od wsi. Sotnia kawalerii wyruszyła na zwiady w tym kierunku. Jako wsparcie wysłano połowę 2. Kompanii 17. Pułku Strzelców. Do wieczora, Niemcy pod Kierzkiem nieco się wycofali, ale w nocy zwiększyli swoje siły. Część żołnierzy rosyjskich z kompanii stacjonujących w Dylewie wysłano do budowy okopów na północny zachód od Gleby[28].

W kontekście szerszego terenu, w tym czasie armia rosyjska stawiała ogólnie słaby opór, co pozwoliło Niemcom na zajęcie sporych obszarów na południe od granicy. W dniu 12 lutego 1915 r. siły niemieckiej zajęły nawet Kadzidło. Tego dnia jednak skończyły się postępy 37. Dywizji Piechoty. Generalleutnant von Staabs, operujący słabymi siłami na dużym obszarze, musiał wycofać z Kadzidła dwie trzecie swoich jednostek, by wzmocnić inne odcinki frontu. Następnego dnia, oddziałom carskim udało się podciągnąć posiłki i odbić wieś. Dwa dni później, 15 lutego 1915 r. von Staabs przejął dowództwo całego lewego skrzydła, czyli nad wszystkimi oddziałami na wschód od Janowa, tj. 73. Brygadą Piechoty, 39. Brygadą

26 A. Rothe, *Das Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 61 im Weltkrieg*, Berlin 1929, s. 94-95.

27 РГВА, 17-й стрелковый полк Опись, Фонд: №3282, №1, 17-й стрелковый полк Дело: №41, Журнал военных действий 17-го стрелкового полка с 1-го января 1915 года по 5 марта 1915 года,, k. 15-16; gwar.ru [dostęp 22.10.2020 r.].

28 Ibidem, k. 17.

Kawalerii (14. Pułk Dragonów i 3. Pułk Strzelców Konnych (*Kurmärkisches Dragoner-Regiment Nr. 14 oraz Jäger-Regiment zu Pferde Nr. 3*)) oraz zgrupowaniem landszturmu Goslich. Miały tam również dołączyć dwie brygady z I. Korpusu Rezerwowego. Były to jednak zbyt małe siły na obsadzenie szerokiej na 60 km linii frontu w pobliżu granicy z Prusami Wschodnimi, pomiędzy wsiami Janowo a Dęby[29]. W tym czasie, pod Kierzkiem nadal trwały zmagania 151. Pułku Piechoty i 61. Rezerwowego Pułku Piechoty z 17. Pułkiem Strzelców.

Oddziały niemieckiego 151. Pułku Piechoty znajdujące się na pierwszej linii pod Kierzkiem zostały zluzowane przez jednostki 61. Rezerwowego Pułku Piechoty.[30] Po jednodniowym odpoczynku w Czarni i Myszyńcu, **16 lutego 1915 r.** oddziały tego pułku wróciły na swoje dawne pozycje pod Kierzkiem. W trakcie rozmieszczaniu jednostek na pozycjach pojawiły się problemy związane z warunkami atmosferycznymi. Z powodu trwającej odwilży, trudno się było dostać na niektóre placówki. Rozlokowanie oddziałów było dopiero w toku, gdy jednostki rosyjskie zaczęły ostrzał niektórych odcinków frontu. Meldunki z I. Batalionu 61. Rezerwowego Pułku Piechoty informowały, że przeważające siły wroga przebiły się przez linię obrony w Kierzku. Natychmiast zaprzestano wymiany oddziałów. 7. Kompania 151. Pułku Piechoty, będąca do tej pory w rezerwie brygady, została skierowana na front. Oddziały 3. i 4. Kompanii tego pułku z marszu weszły do zaciętych walk o Kierzek. Niebawem, w rejon walk rzucono także 1. i 8. Kompania 151. Pułku Piechoty, w rezerwie we wsi Karaska pozostawiając jedynie 2. Kompanię tego pułku. Nie można było wówczas wykorzystać 5. i 6. Kompanii 151. Pułku, które znajdowały się w tamtym momencie głęboko na zapleczu frontu.

Żołnierze 8. Kompanii/151[31] maszerując z odsieczą w kierunku Kierzka, natrafili na jednostki rosyjskie, które odrzucili po intensywnych walkach. Rozpoczęli za nimi pościg, aby w pewnym momencie natrafić na nowe, silne formacje rosyjskie. Niemiecki oddział został zmuszony do zawrócenia w kierunku Karaski, ponosząc straty w postaci sześciu zabitych i siedemnastu rannych[32].

O wydarzeniach następnych dwóch dni dowiadujemy się z dzienników 17. Pułku Strzelców (ryc. 2). Zgodnie z rozkazem dowódcy 5. Brygady Strzelców, **17 lutego** jednostka ta wyruszyła z Dylewa przez Glebę i Jeglijowiec z zadaniem zdobycia Kierzka. W tym celu, dowódcy 17. Pułku Strzelców zostały podporządkowane cztery działa z 2. Baterii, jedna sotnia Kozaków i jedna kompania z 18. Pułku Strzelców, znajdujące się we wsi Chudek.

W celu osłaniania natarcia 17. Pułku Strzelców, wydano następujące rozkazy: 1) w Piaseczni, do godziny 7:30 miały zgromadzić się trzy sotnie Kozaków ze straży granicznej z zadaniem pilnowania tego odcinka frontu; 2) 19. Pułk Strzelców za wszelką cenę miał utrzymać swoje pozycje w pobliżu Kadzidła; 3) 18. Pułk Strzelców miał utrzymać się na swoich pozycjach; 4) 20. Pułk Strzelców miał pozostać w rezerwie koło wsi Brzozówka; 5) 1. Pluton 2. Baterii miał zająć pozycję na południowy wschód od Kadzidła i wesprzeć 19. Pułk w razie

29 M. v. Gallwitz, op. cit., s. 192.

30 H. Plickert, op. cit., s. 106.

31 Zapis taki oznacza przynależność kompanii do 151. Pułku Piechoty. Analogiczne skróty będą stosowane w przypadku innych pułków.

32 H. Plickert, op. cit., s. 106.

ataku jednostek niemieckich operujących z Wachu; 6) 3. Bateria miała zająć pozycję koło wsi Strzałki i Kuczyńskie, aby w razie niemieckiego ataku wesprzeć wysunięte oddziały rosyjskiej piechoty na linii Piasecznia – Siarcza Łąka.

Dowódca pułku wydał rozkaz rozpoczęcia natarcia o godzinie 8:30 w dwóch kolumnach:

- prawa: 2., 3. i 4. Kompania 17. Pułku Strzelców oraz połowa 7. Kompanii tegoż pułku pod dowództwem pułkownika Włodzimierza Ryszardowicza Reintala, wsparte czterema karabinami maszynowymi miały ruszyć ze skrzyżowania dróg Gleba – Piasecznia i Strzałki – Kierzek drogą leśną do Kierzka, następnie skręcić w prawo na drogę prowadzącą na północ w kierunku wsi Karaska, przekroczyć kanał i wyjść na flankę oraz tyły pozycji nieprzyjaciela, odcinając mu w miarę możliwości drogę ucieczki;
- lewa kolumna podpułkownika Wasilija Filipowicza Szarawskiego składająca się z 1. Kompanii 17. Pułku Strzelców, 5. Kompanii 18. Pułku Strzelców, półbaterii osłanianej przez połowę 7. Kompanii 17. Pułku Strzelców, wspierane dwoma karabinami maszynowymi miały ruszyć o godzinie 8:30 z północnego skraju wsi Gleba i zaatakować od frontu wieś Kierzek, celując w południowy kraniec tej wsi.

Sotnia Kozaków pozostała początkowo w rezerwie głównych sił, a pod koniec walk została przesunięta w kierunku wsi Karaska, aby ścigać wycofujące się jednostki niemieckie. Z kolei 5., 6. i 8. Kompania 17. Pułku Strzelców oraz dwa karabiny maszynowe pozostały w rezerwie ogólnej na drugim skrzyżowaniu dróg Piasecznia – Kierzek i drogi leśnej do Karaski.

Kolumna pułkownika Reintala, poruszająca się we wskazanym kierunku z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, dotarła do miejsca, z którego miała rozpocząć natarcie w szyku bojowym i natknęła się na oddziały niemieckie. Miało to miejsce na zachodnim skraj lasu w pobliżu mostu nad kanałem kierzkowskim. Dowódca rosyjskiego batalionu zatrzymał oddziały, wyznaczył rejony walk poszczególnym kompaniom, następnie wysłał zwiad w celu sprawdzenia pozycji nieprzyjaciela, po czym dał rozkaz do ataku.

3. Kompania 17. Pułku Strzelców dowodzona przez kapitana Kazimierza Piwowarskiego[33] otrzymała lewą flankę, a 4. Kompania tego pułku została wysunięta na prawą. W celu zabezpieczenia prawej flanki i tyłów, w kierunku Karaski wysłano 2. Kompanię/17, która miała utrzymać się na tej pozycji w razie natarcia Niemców z tejże wsi. Połowa 7. Kompanii/17 początkowo miała stanowić rezerwę, ale została skierowana na pierwszą linię po lewej stronie 3. Kompanii/17, aby pomóc zbliżyć się 3. i 4. Kompanii do linii niemieckich na odległość ataku na bagnety. Początkowo, w pierwszym szeregu wysłano po jednym plutonie z 3. Kompanii/17 na lewo od drogi prowadzącej do mostu na kanale i z 4. Kompanii/17 na prawo od tej drogi. Gdy tylko szeregi 3. Kompanii dotarły na skraju lasu, znalazły się pod silnym ostrzałem z okopów po przeciwnej stronie polany i zarazem po drugiej stronie kanału. Dzięki temu ostatecznie ustalono rozlokowanie pozycji niemieckich. Kapitan Piwowarski postanowił nie czekać na dalsze ujawnianie się stanowisk wroga i wzmocnił kolejnym plutonem pierwsze szeregi z lewej strony, a następnie, by zyskać na czasie, skoordynować

33 Kazimierz Piwowarski, syn Wojciecha, urodził się 27 lutego 1874 r. w katolickiej rodzinie należącej do parafii w Tomaszowie Lubelskim. Poległ w walkach o Wach w dniu 16 marca 1915 r. Został pochowany na cmentarzu w Kadzidle.

przeprawę przez kanał i nie stracić przy tym za wielu ludzi, osobiście poprowadził pierwszą linię. Straty były jednak nieuniknione, ponieważ woda w kanale sięgała żołnierzom powyżej pasa, a dodatkowo przeprawa była prowadzona częściowo pod ostrzałem z flanki.

4. Kompania 17. Pułku Strzelców dowodzona przez porucznika Borysa Władymirowicza Razowskiego, nacierając na prawo od 3. Kompanii/17, przekroczyła kanał w tych samych warunkach, choć w niektórych miejscach woda sięgała im aż do piersi. Mimo, że poniosła mniejsze straty, gdyż poruszała się lasem, to musiała energicznie przeć naprzód, aby wyrównać się w linii z 3. Kompanią swojego pułku. Z tego powodu musiała zwinąć prawą część szeregu.

Ryc. 2. Rozmieszczenie jednostek 17. Pułku Strzelców Syberyjskich pod Kierzkiem w dniu 17 lutego 1915 r.

РГВА, 17-й стрелковый полк Опись, Фонд: №3282, №1, 17-й стрелковый полк Дело: №41, Журнал военных действий 17-го стрелкового полка с 1-го января 1915 года по 5 марта 1915 года, gwar.ru [dostęp 22.10.2020 r.]

Mając na uwadze, że od siły uderzenia i jedności zależy podejście do jednostek niemieckich, kompanie starały się utrzymać bliski kontakt, co w lesie było niezwykle trudne. Z tego powodu, na lewo od 3. Kompanii/17 ustawiono połowę 7. Kompanii tego pułku.

Rosyjscy strzelcy biegiem przebyli znajdującą się pod niemieckim ostrzałem polanę, która pochłonęła wiele ofiar, a chwilę później w lesie rozległo się głośne „Ura". Oznaczało to, że 3., 4. i część 7. Kompanii 17. Pułku Strzelców zbliżyły się na tyle do okopów, by zaatakować Niemców w walce na bagnety, rozgramiając ich. Część żołnierzy niemieckich poległa, część została wzięta do niewoli, pozostałym udało się wycofać. Strzelcy zachęceni sukcesem, wyprowadzili kolejny atak, zdobywając drugą linię niemieckich okopów. W drugim natarciu wziął również udział 4. Pluton 1. Kompanii/17, który zdążył dotrzeć zza kanału, dołączył do jednostek zamykając lukę na lewej flance między prawą i lewą kolumną. Część żołnierzy niemieckich wycofała się do Kierzka, ścigana ogniem z karabinów maszynowych przez 3. Kompanię 17. Pułku Strzelców dowodzoną przez Kazimierza Piwowarskiego, które zostały ustawione w pierwszej linii atakujących. Ogień z karabinów maszynowych odegrał ważną rolę, osłabiając niemiecki ostrzał prowadzony z chałup w Kierzku.

Wkrótce, jednostki rosyjskie zauważyły, że z lewej strony, przez las do chałup przy drodze Kierzek – Kopaczyska biegną Niemcy w sile około kompanii, z zadaniem wzmocnienia swojej lewej flanki. Informacja o tym została natychmiast przekazana dowódcy 17. Pułku Strzelców. Wznowiono natarcie. Kiedy kompanie wysłane do wsparcia natarcia dotarły do pozycji 8. Kompanii/17, ta poderwała się i ruszyła do przodu razem z pozostałymi. Gdy zbliżono się

do pozycji niemieckich na odległość 150 kroków, rozbrzmiało głośne „Ura!". 8. Kompania prowadzona przez swego dowódcę porucznika Władymira Nikołajewicza Łogwinowa oraz podporucznika Konstantego Nikołajewicza Nieśpiechina zaatakowała Niemców bagnetami, pokonując ich po krótkiej walce.

6. Kompania 17. Pułku Strzelców dowodzona przez kapitana Wieńczysława Poważe[34], poprzedzona 8. Kompanią tego pułku, podjęła energiczny pościg za wycofującym się wrogiem, biorąc jeńców. Pod koniec walk, 6. Kompania pozostała tymczasowo na zdobytych pozycjach. W międzyczasie sprowadzono 5. i 6. Kompanię 18. Pułku Strzelców w celu obsadzenia zdobytego terenu. Jednostki biorące udział w ataku zostały zebrane i odprowadzone na stanowiska pułku. W drodze powrotnej zbierano rannych i grzebano poległych.

Natarcie oddziałów 17. Pułku Strzelców pod Kierzkiem tego dnia zakończyło się sukcesem: wzięto 186 jeńców (w tym jednego oficera), z czego 22 jeńców wzięły kompanie wspierające 18. Pułk Strzelców oraz pokaźną liczbę karabinów. Pozostałej na miejscu 6. Kompanii 17. Pułku powierzono zebranie reszty łupów. Jednostki niemieckie wycofały się do Karaski i Zawad. Na noc, 17. Pułk Strzelców udał się do Dylewa, pozostawiając na zdobytych pozycjach dwie kompanie 18. Pułku i dwa karabiny maszynowe[35].

Walki o Kierzek nie zostały jednak zakończone i trwały nadal, ze zmiennym powodzeniem. Następnego dnia, **18 lutego 1915 r.** Kierzek ponownie zajęły oddziały niemieckie. Wieczorem ze sztabu rosyjskiej 5. Brygady Strzelców dotarł rozkaz nr 7 o następującej treści: *W dniu dzisiejszym Niemcy zajęli wieś Kierzek, grożąc obejściem naszej prawej flanki. Na prawej flance, na zachód od rzeki Omulew, nieprzyjaciel zajął dziś wsie Kucieje Nowe, Kucieje Stare, Parciaki i zmierza w kierunku wsi Oborczyska, Bakuła i Cierpięta*[36]. O wydarzeniach z 18 lutego informują historie pułków niemieckich: 151. Pułku Piechoty i 61. Rezerwowego Pułku Piechoty. Rankiem tego dnia, oddziałom niemieckim ze 151. Pułku Piechoty, w ataku od strony wsi Zawady na prawej flance, udało się odrzucić jednostki rosyjskie ufortyfikowane na północnym podejściu do wsi Kierzek, w okolicy wzgórza 137 [oznaczonego na mapie], i wedrzeć się do wsi. Wówczas, do ataku ruszyły 6. i 8. Kompania tego pułku, przy wsparciu części kompanii z II. Batalionu 61. Rezerwowego Pułku Piechoty. Kompaniami 151. Pułku dowodzili leutnantci rezerwy Rogge i Worczewski.

1. Szwadron 11. Pułku Dragonów wspierał piechotę nacierającą w lesie na wschód od Kierzka, w trakcie walk kilkakrotnie dostając się pod rosyjski ostrzał artyleryjski. Podczas jednego z takich incydentów, ciężkie rany w brzuch od szrapneli odniósł leutnant Latowski, który został odwieziony do lazaretu[37]. Około południa opór żołnierzy rosyjskich załamał się, stracili sporo zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Wycofali się około 2 km na południe od Kierzka[38].

Jednak już następnego dnia, **19 lutego 1915 r.**, oddziały rosyjskie wróciły ze świeżymi siłami. Generał von Staabs został zaatakowany na szerokim froncie przez nadciagające

34 Wieńczysław Poważe, syn Michała. Urodzony w rzymskokatolickiej, chłopskiej rodzinie w guberni grodzieńskiej.
35 РГВА, Журнал военных действий 17-го стрелкового..., op. cit., k. 17-30.
36 Ibidem, k. 31.
37 H. Arnswald, op. cit., s. 149.
38 H. Plickert, op. cit., s. 107.

od strony Ostrołęki jednostki 5. Brygady Strzelców i 10. Dywizji Strzelców Syberyjskich[39]. Pod Kierzkiem, najintensywniej atakowane były pozycje obsadzone przez 6. i 7. Kompanię 151. Pułku Piechoty. Rosjanie, mając zdecydowaną przewagę, przełamali niemiecką obronę na lewej flance i wdarli się do lasów na południe od wsi Karaska. Dowódca 151. Pułku Piechoty rzucił do walki w tym rejonie 2. i 3. Kompanię tego pułku oraz sprowadzoną kompanię ze 147. Pułku Piechoty i kompanię landszturmu. O godzinie 17:00, część II. Batalionu 151. Pułku Piechoty przeprowadziła atak. Dwie kompanie, 5. i 8., które utrzymały się na swoich pozycjach po przełamaniu się oddziałów rosyjskich, mimo, że miały przed sobą silniejsze siły, uderzyły na tyły wroga. Rosjanie, rozdzieleni na mniejsze grupy, nie potrafili wykorzystać dotychczasowego sukcesu i zaczęli ustępować. Powoli cofali się na południowy wschód. Tego trendu nie odwróciły nawet nadciągające posiłki.

Po zmroku walki ustały. Straty po stronie niemieckiej były poważne. Tylko II. Batalion 151. Pułku miał 26 zabitych, 51 rannych i około 40 zaginionych. Wśród rannych był również hauptmann Lehmann, który na początku grudnia 1914 r. przejął dowodzenie 7. Kompanią, po wyleczeniu z ran poniesionych jesienią w Prusach Wschodnich, pod Orłowem [wówczas Orlau]. Wśród zaginionych był też lekarz batalionu doktor Breitung, który opiekował się rannymi na linii frontu. Jak się później okazało, zmarł w niewoli, daleko od domu. Również I. Batalion 151. Pułku miał ciężkie straty. Najbardziej ucierpiała 1. Kompania, która w drodze pod Kierzek została okrążona przez Rosjan i niemal rozstrzelana. Hauptmann Eick wraz z żołnierzami, którzy przeżyli, musiał się poddać. Tego dnia kompania straciła 2/3 składu[40].

Opis walk zawarł w meldunku leutnant rezerwy Blankenburg, dowódca plutonu z 8. Kompanii/151:

> *O godzinie 8:00 rano Rosjanie rozpoczęli ostrzał szrapnelami. Ostrzeliwują również nasze okopy. Na szczęście pociski wybuchają zbyt wysoko i rażony jest las tuż za naszymi pozycjami. Pozycje na prawej flance jednak oberwały. Około godziny 9.00 Rosjanie rozpoczynają również ostrzał z karabinu maszynowego. Na szczęście wróg znowu strzela o wiele za wysoko. Stanowisko ich karabinu znajduje się na wzgórzu, po drugiej stronie kanału, który oddziela nas od Rosjan. Ponieważ karabin znajdował się za daleko, dowódca kompanii nie wydał rozkazu ostrzelania i rozbicia tego gniazda.*
>
> *W południe rosyjski ostrzał przybiera na intensywności. Kompanie na prawo i lewo od nas zaangażowane są w wymianę ognia z nieprzyjacielem. My nadal nie strzelamy. Patrol, który wrócił z Kierzka, melduje, że we wsi trwają zaciekłe walki, są duże straty, m.in. dowódca 7. Kompanii haupmann Lehmann, został śmiertelnie ranny w walce na bagnety. W pewnym momencie pociski gwiżdżą wzdłuż naszych okopów z prawej strony, z zaskakującego kierunku. – Co się dzieje? – zadajemy sobie pytanie. Niepewność nie trwa długo. Wkrótce dowiadujemy się, że spore siły rosyjskie przeprawiły się przez rzekę Omulew i również atakują wieś Kierzek. [...] nasze pozycje ostrzeliwane są również od tyłu,*

39 M. v. Gallwitz, op. cit., s. 197.
40 H. Plickert, op. cit., s. 107.

Rosjanie są w lesie za nami. Od frontu, ogień wroga również staje się intensywniejszy. W połowie przedpola, na lewo od nas widzimy gęste kolumny Rosjan idących w kierunku wsi Karaska, tak więc wróg jest również na naszym lewym skrzydle. Mimo, że nasze okopy są ostrzeliwane, do godziny 16:00 nie odgryzamy się, nie oddaliśmy żadnego strzału. – Jak zakończy się ten dzień? – zadaję sobie pytanie.

Spoglądam na dowódcę naszej kompanii, leutnanta rezerwy Worczewskiego, który stoi wyprostowany pośród żołnierzy, prawie nie kryjąc się przed gradem pocisków i spokojnie bębni laską w krawędź okopu. Czasami spogląda też na tyły naszych pozycji, wzrokiem drapieżnika szuka celu. Jego żelazny spokój działa korzystnie również na mnie. [...] Gdy w lesie na naszych tyłach, bardzo blisko naszych pozycji Rosjanie podciągnęli kilka karabinów maszynowych, leutnant Worczewski nakazuje wreszcie, by otworzyć ogień. Dwie trzecie naszej kompanii ostrzeliwuje piechotę i karabiny maszynowe na tyłach, pozostali trzymają w ryzach Rosjan przed nami.

Przed naszymi okopami niektórym Rosjanom udało się dotrzeć aż do kanału. Nasi strzelają jednak doskonale. Rosjanie, jeden za drugim, ryli nosami w piach. [...] Również nasz ostrzał na tyły przynosi dobre efekty. Rosjanie prawdopodobnie nie spodziewali się, że będziemy mieli taką siłę ognia. Ostrzał od strony rosyjskiej stopniowo stawał się coraz słabszy. Między 17:00 a 18:00 strzelanina ponownie wzmogła się. Coś zaczęło się dziać po rosyjskiej stronie, ale nie mogliśmy rozeznać się w sytuacji. Zdawało nam się, że wróg oczyszcza las za nami z niedobitków, gdy nagle słychać okrzyk: – Nasze oddziały! Wybuchła radość! Nie byliśmy już w okrążeniu ...[41].

Wraz z pojawieniem się jednej kompanii ze 147. Pułku Piechoty i kompanii landszturmu sytuacja w Kierzku ustabilizowała się, a miejsce włamania się Rosjan zostało ponownie obsadzone. Oddziały 151. Pułku Piechoty nawiązały styczność ze zgrupowaniem Brehme po prawej stronie, za rzeką Omulew oraz ze zgrupowaniem Küster na lewej flance. Rosjanie próbowali jeszcze kilkakrotnie atakować, ale ponosili przy tym duże straty[42]. O wydarzeniach z następnych dwóch dni dowiadujemy się z historii 147. Pułku Piechoty. Kompanie III. Batalionu tego pułku zostały poderwane w nocy, **19 lutego**, z rozkazem wymarszu wraz z dwiema bateriami artylerii przez rzekę Omulew do wsi Żelazna. Dotarły zaledwie do Olszyn, gdy nastąpiła zmiana rozkazu i batalion został podporządkowany dowódcy 151. Pułku Piechoty, gdyż w Kierzku została odcięta 11. Kompania tego pułku. Z odsieczą dla okrążonego oddziału, do ataku na Kierzek od strony wsi Karaska ruszyła 10. Kompania/147 wraz z oddziałami I. Batalionu/151. Jeszcze przed zmrokiem na ten odcinek walk zostały skierowane 9. i 11. Kompania/147 dowodzone przez hauptmanna Pachnio. Wieś została odbita. Pozycje na południowym skraju Kierzka obsadziła 9. Kompania/147[43].

41 Ibidem, s. 108-109.
42 Ibidem.
43 H. Siebert, op. cit., s. 99-100.

Znacznie obszerniejszą relację z walk w dniu **19 lutego** zanotowano w dziennikach rosyjskiego 17. Pułku Strzelców. Oddziały tego pułku rozpoczęły atak na Kierzek w następujących formacjach:

a) 7. i 8. Kompania wraz z półtora batalionu 37. Pułku Strzelców Syberyjskich atakowała jako część środkowej kolumny podpułkownika Buszmana;
b) w prawej kolumnie działało pozostałych sześć kompanii i karabiny maszynowe 37. Pułku; 4., 5. i 6. Kompania/17 z czterema karabinami maszynowymi tworzyły lewy sektor bojowy, a 1., 2. i 3. Kompania/17 z pozostałymi karabinami maszynowymi razem z 2. Kompanią 18. Pułku Strzelców znajdowały się w rezerwie.

Cztery i pół kompanii z 18. Pułku Strzelców znajdowało się w lewym sektorze bojowym.

Środkowa kolumna (półtora batalionu 37. Pułku Strzelców Syberyjskich), mająca w rezerwie 7. i 8. Kompanię/17, rozpoczęła natarcie o godzinie 8:30. Początkowo obie kompanie poruszały się razem, za prawą flanką nacierających. Później 8. Kompania/17 została przesunięta na lewą flankę, a 7. Kompania/17 na prawą i utrzymywały się na tych pozycjach do godziny 14:30, kiedy to podpułkownik Buszman wydał rozkaz wycofania się, uchwycenia dogodnych pozycji i utrzymania się na nich. Pół godziny później przyszedł rozkaz odwrotu na poprzednie pozycje. Kompanie wraz z karabinami maszynowymi zaczęły się wycofywać, ścigane ogniem jednostek niemieckich.

Około godziny 16:00, dowódca 17. Pułku Strzelców za pośrednictwem porucznika Iwasijewa skierował do podpułkownika Buszmana prośbę o zgodę na ponowne przejście do natarcia. W związku z tym, 7. i 8. Kompania/17 otrzymały rozkaz zajęcia pozycji przy jednostkach syberyjskich. Rozpoczęto atak, który wkrótce dotarł do stoku wyniesienia, z którego widać było Kierzek. Tutaj atakujący dostali się pod silny ostrzał ze strony niemieckiej, jednak mimo to, parli naprzód, osiągając skraj lasu, z którego rozpoczęli ostrzał z karabinów i karabinów maszynowych na niemieckie okopy znajdujące się w odległości około 100-150 kroków od nich. Zrobiło się ciemno. Żołnierze niemieccy, widząc osłabienie ognia ze strony nieprzyjaciela wynikające z wycofania się strzelców syberyjskich, podjęli kontratak, rozpoczynając huraganowy ogień na 7. i 8. Kompanię/17. Atak dotarł na odległość większą niż 50 kroków od pozycji rosyjskich i załamał się. Nacierający wycofali się, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Na lewym odcinku walk, o godzinie 11:40 jednostki 17. Pułku Strzelców dotarły na wschodni brzeg kanału okalającego Las Kierzkowski i rozpoczęły przeprawę. O godzinie 12:00 były już na drugim brzegu kanału i ustawiły się w szyku bojowym frontem na południe, oczekując aż kompanie 18. Pułku Strzelców rozwiną się po prawej. Natarcie rozpoczęto około 13:00. Z lewej strony znajdowała się 6. Kompania/17, z prawej 4. Kompania/17, a dalej 5. Kompania/17. Jeszcze przed przekroczeniem kanału, 6. Kompania/17 znajdowała się pod lekkim, niemieckim ostrzałem, co radykalnie zmieniło się po przeprawie. Kiedy kompania ominęła zabagniony teren i ruszyła dalej, dostała się pod bardzo silny ogień karabinów maszynowych i zaczęła ponosić straty. Atak jednak nie załamał się. Żołnierze, zachęceni przez dowódcę kompanii, kapitana Poważe, śmiało szli naprzód. Już po kilku minutach, głośne „Ura!" ogłosiło zdobycie pierwszej linii niemieckich okopów. Trofeum pierwszego

udanego ataku było kilku jeńców. Kompania nie zatrzymała się na tej linii, lecz kontynuowała atak i zanim Niemcy zdążyli otrząsnąć się, zaatakowała drugą linię okopów i zajęła je z tym samym powodzeniem.

W tym czasie dowódca 6. Kompanii zauważył, że między jego oddziałem a sąsiednią 4. Kompanią/17 powstała luka, co było częstą sytuacją w trakcie ataku prowadzonego w lesie. Pospiesznie wypełnił ją jednym plutonem i kontynuował natarcie. Po odnotowaniu, że pierwsze szeregi kompanii rozrzedziły się z powodu strat, uzupełniono je kolejnym plutonem. Kontynuując natarcie, 6. Kompania 17. Pułku Strzelców przy wsparciu karabinów maszynowych zajęła trzecią linię okopów niemieckich. Wkrótce jednak, dowódca kompanii otrzymał meldunek od plutonu operującego na lewej flance, że na lewo i na tyłach kompanii pojawiły się oddziały niemieckie. Kompania otrzymała rozkaz, by nieco wycofać się, jednak już niebawem nadszedł kolejny rozkaz ruszenia do przodu i zajęcia wcześniej zdobytych pozycji. Dalej nie można było iść, gdyż własna, rosyjska artyleria ostrzeliwała Kierzek.

W czasie tego ataku, najbardziej wysuniętą pozycję zajmowała 4. Kompania 17. Pułku Strzelców, nacierająca na prawo od 6. Kompanii. Jej dowódca, porucznik Razowski, zdając sobie sprawę z wagi ataku swojej jednostki, ważył każdy krok, pamiętając, że od tego może zależeć wynik całej bitwy. Dzięki doświadczeniu strzelców, którzy atakowali tą samą drogą co 17 lutego i mieli wysokie morale, mocno wierząc w powodzenie ataku, pomimo strat zdobyto trzy linie niemieckich okopów i wzięto kilku jeńców. Jednak w związku z wykryciem ruchów oddziałów niemieckich od północy, 4. Kompania została wycofana za kanał, gdzie pozostała do końca walk.

Z kolei 5. Kompania 17. Pułku Strzelców, która posuwała się na prawo od 4. Kompanii tego pułku i miała kontakt z oddziałami 18. Pułku, nagle natknęła się na niemieckie szeregi. Pomimo silnego ostrzału zaatakowała je i zmusiła do odwrotu, a następnie kontynuowała natarcie z innymi kompaniami. Dopiero gdy osiągnęła zachodni skraju lasu, została ostrzelana z flanki przez niemiecki patrol. Dowódca, kapitan Nikołaj Iwanowicz Romaszew, nie chcąc zwlekać, rozkazał by kompania kontynuowała natarcie, a przeciw Niemcom na flance skierował pluton rezerwy, któremu udało się zabić dwóch niemieckich żołnierzy, w tym jednego oficera oraz jednego konia. Kompania zaś kontynuowała razem z 4. i 6. Kompanią/17 natarcie i w walce na bagnety przebiła się do drugiej linii okopów. Podczas ataku na trzecią linię okopów, dowódca kapitan Romaszew, atakujący zawsze na czele, został ciężko ranny.

Około godziny 17:00, 5. Kompania 17. Pułku Strzelców otrzymała rozkaz wycofania się, zajęcia lepszej pozycji i osłaniania odwrotu 4. i 6. Kompanii tegoż pułku. Dodatkowo, na rozkaz dowódcy 18. Pułku Strzelców, kompania musiała również poczekać do czasu wycofania się oddziałów i tegoż pułku.

Oddziały rezerwowe pozostały na miejscu, wypełniając tymczasowe luki. Gdy dotarła wiadomość, że jednostki niemieckie obeszły oddziały 18. Pułku i przedarły się między tym pułkiem a oddziałami rezerwy, wysłano tam 3. Kompanię 17. Pułku Strzelców dowodzoną przez kapitana Kazimierza Piwowarskiego i 2. Kompanię 18. Pułku Strzelców z dwoma karabinami maszynowymi. W pierwszym szeregu, który wysunął się do przodu na 100 kroków

ustawiono połowę 3. Kompanii/17, to samo zrobiono z 2. Kompanią/18, którą podporządkowano kapitanowi Piwowarskiemu, który poprowadził prawą flankę w kierunku bagna, mając jeszcze pół kompanii w rezerwie po lewej stronie. Po przejściu 500 kroków, atakujący dostali się pod silny ogień. Wtedy kompania z 18. Pułku odpowiedział ogniem. Po chwili oddziały popędziły do przodu z okrzykiem „Ura". Niemcy, w sile około kompanii, rzucili się do ucieczki, dzieląc się na dwie grupy: około 30 ludzi pobiegło na polanę znajdującą się na lewo od drogi, a około 100 żołnierzy uciekało w prawo, do lasu. Atakująca połowa 3. Kompanii schwytała jednego jeńca, który nie nadążał za swoimi towarzyszami. Sześciu ludzi z kompanii, prowadzonych przez feldfebla, dogoniło Niemców na polanie, ale zostali ostrzelani z okopów znajdujących się po przeciwnej stronnie. Z tego powodu otworzyli oni ogień do uciekających Niemców. Paru z nich padło zabitych, a reszta schroniła się w lesie.

Część Niemców, która zdecydował się uciekać w prawo, w las, była ścigana ogniem 2. Kompanii 18. Pułku Strzelców i została przechwycona przez znajdującą się tam 5. Kompanię tegoż pułku.

Aby utrzymać zdobyty teren, kapitan Piwowarski rozkazał kompanii z 18. Pułku zająć wzgórze po prawej stronie i oprzeć się flanką o bagno, a połowie 3. Kompanii 17. Pułku okopać się na skraju lasu przed polaną. Drugą połowę 3. Kompanii wysłał na lewo, aby wypełniła lukę liczącą 1500 kroków, dzielącą go od oddziałów 37. Pułku Strzelców Syberyjskich. Obawiając się o swoją lewą flankę, nie zdecydował się atakować dalej. Była to słuszna decyzja, bo niedługo później, po prawej pojawiły się kolumny powracających z akcji oddziałów 18. Pułku Strzelców. Tego dnia oddziały rosyjskie nie zdobyły Kierzka. Przeszkodziły zapadające ciemności oraz posiłki, które dotarły na pozycje niemieckie. Zdobyto jednak wiele broni i amunicji oraz pojmano 183 jeńców (w tym 52 ludzi przez 17. Pułk Strzelców). Na noc oddziały 17. Pułku Strzelców wycofały się do Dylewa, pozostawiając 1. Kompanię na placówce osłonowej w Glebie[44].

W kolejnych dniach, oddziały niemieckie generała von Staabs'a znalazły się w trudnym położeniu. Pod Zawadami ich przeciwnikami były trzy pułki strzelców syberyjskich: 37., 38. i 39., wchodzące w skład 10. Dywizji V. Korpusu Syberyjskiego. Według nasłuchu meldunków rosyjskich, 21 oficerów i 600 żołnierzy dostało się do niewoli, a 2 marca utracono trzy wsie. Niemieckie oddziały we wsi Kierzek, były atakowane siłami ośmiu batalionów. Generał Staabs postanowił opuścić trudne do utrzymania wsie Olszewka i Żelazna[45]. Kierzek, wieś o którą toczyły się zaciekłe, kilkudniowe walki wpadła w ręce armii rosyjskiej. Część zdziesiątkowanych obrońców wycofała się na naprędce zbudowaną linię obrony na wschód od wsi Zawady. Po stronie niemieckiej nastąpił nerwowy okres przygotowania tych pozycji do obrony. Również oddziały rosyjskie rozbudowywały i umacniały swoje pozycje. Obie strony prowadziły prace fortyfikacyjne pod ogniem artylerii przeciwnika.

Bardzo szczegółowe relacje z walk o Kierzek pod koniec lutego i na początku marca 1915 r. znajdujemy w dziennikach 37. Pułku Strzelców Syberyjskich.

44 РГВА, Журнал военных действий 17-го стрелкового..., op. cit., k. 35-48.
45 M. v. Gallwitz, op. cit., s. 221.

Rozlokowanie tego pułku rano **26 lutego** było następujące: III. Batalion/37 obsadzał stanowiska na linii straży przedniej wzdłuż drogi Piasecznia – Gleba, jednak nie miał stanowisk w samej wsi. Na kwaterach i w obozowisku we wsi Jeglijowiec stały II. Batalion/37 oraz dwie kompanie z IV. Batalionu/37, zaś I. Batalion/37 oraz 13. i 14. Kompania z IV. Batalionu/37 stacjonowały w Strzałkach. Zgodnie z rozkazami wydanymi dla dywizji, II. i III. Batalion/37 stanowiły lewą formację planowanego ataku dowodzoną przez dowódcę pułku, pułkownika Oberuczewa i miały za zadanie nacierać na wieś w pasie wyznaczonym przez drogę na Kierzek, Kopaczyska, Zawady oraz zabudowania wsi z lewej strony i formację atakującą po prawej stronie.

Po rozpoczęciu ataku, gdy tylko II. Batalion/37 przekroczył stanowiska linii w straży przedniej, III. Batalion/37, który je obsadzał, natychmiast dołączył do ataku. Oba bataliony, po przekroczeniu okopów między wsiami Piasecznia i Gleba, rozwinęły się w formację bojową, mając po prawej oddziały 38. Pułku Strzelców Syberyjskich. W pierwszej linii znajdowały się 5., 6., 10. i 12. Kompania/37, rezerwę stanowiły oddziały 8. i 9. Kompanii/37, a 7. i 11. Kompania/37 były rezerwą batalionową. Z kolei I. i IV. Batalion/37 zostały wyznaczone do ogólnej rezerwy, którą dowodził generał major Kamberg i ruszyły za lewą flanką 38. Pułku Strzelców Syberyjskich.

Około godziny 11:00 cała formacja bojowa weszła do lasu położonego na wyznaczonym kierunku ataku. Ochronę formacji stanowiła rzadka tyraliera, poruszająca się 200 kroków przed głównymi oddziałami.

W odległości nieco większej niż kilometr od pozycji niemieckich, 10. i 12. Kompania/37 zostały ostrzelane przez wysunięte oddziały przeciwnika. Po odrzuceniu ich, kontynuowały marsz, ale po przejściu około 600 m, kompanie natknęły się na znacznie większe siły niemieckie, których front skierowany był na II. Batalion/37. Po natarciu trwającym godzinę, Niemcy zaczęli się wycofywać, zatrzymując się i broniąc na każdej kolejnej pozycji. Oddziały rosyjskie zmuszone były walką zdobywać każdy metr. Walcząc w ten sposób, 37. Pułk Strzelców Syberyjskich dotarł wreszcie na skraj lasu wychodzącego na Kierzek i zaczął się okopywać. Z doniesień zwiadowczych jasno wynikało, że zajęcie Kierzka w ataku prowadzonym przez odsłonięty teren, bez przygotowania artyleryjskiego jest niemożliwe.

Zaobserwowano, że okopy na pozycjach niemieckich były rozmieszczone z przerwami. Lewa flanka znajdowała się w odległości 300-400 kroków, a prawa 700 kroków. Odległość wyznaczono za pomocą dalmierza Zeissa. Pozycje niemieckie frontem zwrócone były na wschód i północny wschód. Rozmieszczono je na wzgórzach, na prawym brzegu strumienia, umocniono dwiema liniami okopów oddalonych jeden od drugiego o około 500 kroków. Okopy wyposażone były w zadaszenia, stanowiska strzeleckie i ziemianki. Przed okopami rozmieszczono zasieki, niezbyt mocno rozbudowane, niemniej stanowiące dużą przeszkodę, gdyż znajdowały się pod ostrzałem karabinów, karabinów maszynowych i artylerii. Przed frontem całej niemieckiej pozycji biegł głęboki, bagnisty kanał, w którym płynął strumyk. Naprzeciw pozycji 37. Pułku Strzelców Syberyjskich, w okopach niemieckich znajdowały się co najmniej cztery karabiny maszynowe, doskonale zamaskowane i osłonięte stalowymi płytami. Wszystkie te informacje były zgodne z meldunkami zwiadu

o oddziałach stacjonujących w Kierzku. Ich liczebność, a szczególnie liczba oficerów wskazywała, że garnizon we wsi był bardzo liczny. Oprócz karabinów maszynowych, obrońcy mieli jeszcze baterię artylerii. Jednym słowem, Kierzek był małą twierdzą. Zdawało się, że jej słabą stroną mogła być prawa flanka wysunięta na południe, choć była ona równie silnie umocniona i wyposażona. Pozycja ta znajdowała się naprzeciw III. Batalionu/37.

W ciągu następnych dwóch dni, **26 i 27 lutego**, podczas ostrzału artyleryjskiego Kierzka, kompanie 37. Pułku Strzelców Syberyjskich przesunęły się o 200 kroków naprzód. Wreszcie, **28 lutego** około południa, 37. Pułk Strzelców Syberyjskich ruszył do ataku, niestety nieudanego. Oddziały wspierała tylko lekka artyleria strzelająca z dużej odległości, której ostrzał nie był w stanie zniszczyć niemieckich umocnień. Dodawało to animuszu oddziałom niemieckim, które brały na cel każdego rosyjskiego żołnierza opuszczającego swój okop. Ostrzał ze strony strzelców i karabinów maszynowych przerzedzał rosyjskie szeregi.

W czasie przygotowania ataku w dniu 26 lutego zginęli porucznik Simakow i podporucznik Leontiew. W ataku 28 lutego poległ dowódca pułku pułkownik Oberuczew[46], który osobiście poprowadził oddziały do natarcia. Razem z nim, z szeregów pułku zginęło 150 strzelców. Atak ten jasno pokazał Rosjanom, że nie uda się zdobyć Kierzka frontalnym natarciem. Do tego potrzebne było metodyczne przygotowanie, mając do dyspozycji choćby niewielką liczbę haubic, a lekkie baterie należało ustawić w mniejszej odległości.

Dowódcy sektorów otrzymywali rozkazy mówiące, że **28 lutego i 1 marca** należy przygotować się do przeprowadzenia ataku. Oddziały 37. Pułku Strzelców Syberyjskich nocami, po cichu (w ciągu dnia pracować się nie dało), nie zważając na ostrzał ze strony niemieckiej piechoty i karabinów maszynowych, wysunęły swoje pozycje do przodu. Przed świtem **2 marca**, 10. Kompania/37 podeszła na 200-250 kroków od niemieckich okopów. Rankiem tego dnia rozpoczęło się systematyczne i bardzo udane przygotowanie artyleryjskie. Szczególnie dobrze pracował pluton haubic i lekka bateria ze wsi Oborczyska, która flankowała okopy nieprzyjaciela. Ogień tych baterii był celny, dzięki dobrze położonemu stanowisku obserwacyjnemu, ulokowanemu w okopach 12. Kompanii, znajdującemu się 500 kroków od niemieckich pozycji.

Widząc doskonałe rezultaty, jakie osiągała artyleria, dowódca 37. Pułku Strzelców Syberyjskich podpułkownik Czibisow rozkazał dowódcy III. Batalionu/37, kapitanowi Birszjertowi, by dokładnie o godzinie 11:00 przejść do natarcia na zachodni odcinek pozycji niemieckich i opanować te okopy. Kierunek ataku wyznaczono wzdłuż okopów, we flankę wroga. Jednocześnie II. Batalion/37 otrzymał rozkaz, by wspomagać atak

46 Pułkownik Nikołaj Michajłowicz Oberuczew urodził się 24.03.1861 r. Kształcił się w gimnazjum wojskowym we Włodzimierzu. Służbę w wojsku rozpoczął 12 sierpnia 1879 r. Po ukończył Aleksandrowskiej Uczelni Wojskowej został wysłany do Litewskiego Pułku Lejb-gwardii. Awanse: praporszczyk 08.08.1881 r., porucznik 08.08.1885 r., kapitan sztabowy 29.08.1893 r., kapitan 06.12.1896 r., podpułkownik 06.12.1899 r.. W okresie od 29.08.1900 r. do 27.10.1900 r. był oficerem- wychowawcą Kijowskiego Korpusu Kadetów, a następnie został przeniesiony do 166. Rówieńskiego Pułku Piechoty. Był uczestnikiem wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904-05. Przebywał w niewoli japońskiej. W 1905 r. ze starszeństwem z dnia 25.11.1904 r. awansował na pułkownika. Pułkownik Nikołaj Michajłowicz Oberuczew dowództwo pułku przejął 29 lipca 1911 roku i to on ruszył z pułkiem na front. Po śmierci w walkach pod Kierzkiem, ciało pułkownika przetransportowano do Ostrołęki i pochowano na cmentarzu prawosławnym (dziś ostrołęcki cmentarz parafialny). Parę miesięcy później rodzina ekshumowała szczątki i ostatecznie pułkownik, pośmiertnie awansowany na generała majora, spoczął na cmentarzu Askoldowa Mogiła znajdującym się w Kijowie na prawym brzegu Dniepru.

III. Batalionu/37 ogniem z okopów. Ze sztabu przesłano powiadomienie, że wsparcia w ataku udzieli również 38. Pułk Strzelców Syberyjskich.

Po śmierci pułkownika Oberuczewa mianowano nowego dowódcę 37. Pułku Strzelców Syberyjskich, któremu naczelnik lewego sektora, generał major Kamberg zatwierdził wszystkie rozkazy oraz oddał do dyspozycji 9. Kompanię/37 z rezerwy sektora, dając wskazówki jej użycia na wypadek niepowodzenia natarcia.

Do ataku wyznaczono 10. i 12. Kompanię/37, zaś jako wsparcie 11. Kompanię/37 z rezerwy batalionowej. Zabezpieczono się także na możliwość niepowodzenia ataku. Ewentualny odwrót miała ochraniać sprowadzona z pułkowej rezerwy 9. Kompania/37. Dowódcy: pułku i III. Batalionu/37 wspólnie ustalili, że zmiana czasu ataku lub rozkaz o odwrocie powinien być wykonany tylko w przypadku, gdy dowódca batalionu otrzyma taki rozkaz na piśmie. Rzeczywistość pokrzyżowała te ustalenia: dowódca batalionu nie zdążył jeszcze przekazać rozkazu „naprzód", gdy ktoś krzyknął głośno „atak odwołany". Spowodowało to zamieszanie. Dowódcy: 10. Kompanii, podporucznik Kłokow i 12. Kompanii, kapitan sztabowy Wasjukiewicz nie zwrócili uwagi na okrzyk o odwołaniu ataku i poderwali kompanie. 10. Kompania/37 ruszyła w kierunku płonących domów, a 12. Kompania/37 na prawo od niej. Żołnierze szybko przeskoczyli kanał, przecięli zasieki i rzucili się na nieprzyjacielskie okopy. W tym samym czasie, zza lewej flanki 10. Kompanii/37 wysunęła się 11. Kompania/37 prowadzona przez dowódcę batalionu kapitana Birszjerta z celem okrążenia prawej flanki przeciwnika.

Pomimo strat, w tym ran odniesionych przez dowódcę batalionu i dowódcę kompanii, podporucznika księcia Wacznadze, atakujący wdarli się do niemieckich okopów. Dotychczas, zgodnie z rozkazem, II. Batalion/37 wspomagał atak ogniem, lecz teraz również ruszył naprzód, aby zająć okopy znajdujące się przed nimi, naprzeciw zagajnika. Żołnierze niemieccy otworzyli do nich ogień karabinów maszynowych, co spowodowało, że kompanie skręciły w lewo i ruszyły wcześniejszą trasą III. Batalionu/37. W pobliżu płonących zabudowań wsi, czołowe 5. i 7. Kompania/37 zostały zatrzymane przez dowódcę pułku, doprowadzone do porządku i przekazane dowódcy II. Batalionu/37 z zadaniem wspomagania wysuniętych kompanii III. Batalionu/37 na ich lewej flance.

W tym czasie 9. Kompania/37 z rezerwy pułkowej została wprowadzona między płonące domy z zadaniem, by ruszyć na północ drogą wzdłuż Kierzka, wybrać tam dogodne miejsce i osłaniać oddziały przypuszczające atak na niemieckie pozycje. Zadania tego kompania nie wykonała, porwana ogólną pogonią za przeciwnikiem, również ruszyła w pościg.

Po wyparciu jednostek niemieckich z ich okopów, nastąpił czas oczyszczania lasu z wrogich żołnierzy. Było to chaotyczne działanie, w trakcie którego kompanie 37. i 38. Pułku Strzelców Syberyjskich przemieszały się. Dodatkowo, żołnierze niemieccy nie poddali się i kontynuowali upartą obronę w lesie, na odcinku naprzeciw 38. Pułku Strzelców Syberyjskich. Pułkowy adiutant kapitan sztabowy Russjew, widząc wielu żołnierzy przemieszczających się bez celu, zebrał wokół siebie około 200 osób i ruszył w kierunku strefy wystrzałów rozlegających się w lesie. Doskonale widząc znajdującego się na flance nieprzyjaciela, rozbił go i oczyścił pozycje.

Dowódca pułku, niepokojąc się o odcinek północny, również rozpoczął porządkowanie oddziałów. Rozesłał ordynansów z rozkazem dla kompanii, aby zebrały się w Kierzku i ruszyły wzdłuż zachodniego skraju lasu w kierunku północnego wyjścia ze wsi. Ostateczne przeczesanie lasu z obławą zostało zlecone dowódcy II. Batalionu/37 podpułkownikowi Dit i zadanie to zostało dobrze wypełnione. Od lewej strony, między wsią a rzeką Omulew podchodziła 12. Kompania/37. Z Kierzka do Kopaczysk wysłano oddział konny, który ustalił, że Kopaczyska są zajęte przez niewielkie oddziały niemieckie. Zajęcie Kierzka stworzyło możliwość zajęcia także Kopaczysk i z tego powodu, dowódca 37. Pułku Strzelców Syberyjskich wydał 12. Kompanii/37 rozkaz opanowania tej wsi, mimo, że kompanie nie były jeszcze doprowadzone do porządku i wielu ludzi błąkało się po lesie w pogoni za nieprzyjacielem. Nie zwlekając, 12. Kompania/37 pod dowództwem kapitana sztabowego Wasjukiewicza ruszyła naprzód, wyparła nieprzyjaciela z okopów na południe od Kopaczysk, oczyściła z wroga i zajęła część zabudowań. Z Kopaczysk, kapitan sztabowy Wasjukiewicz zameldował, że Niemcy zajmują okopy na północny wschód od wsi, przy drodze do Zawad oraz, że jego kompanii brakuje amunicji. Zdecydował jednak, że pozostanie w Kopaczyskach. Prosił jednak o wsparcie z powodu dużych strat osobowych. Wasjukiewicz, nie zważając na silny ostrzał artyleryjski skierowany na drogę do Kierzka, wysłał po zapasy dwukółkę amunicyjną. Po drodze kula raniła ciągnącego ją konia. Na pomoc 12. Kompanii/37 wysłano 3. i 7. Kompanię/37. Jeszcze przed ich przybyciem, ale już po otrzymaniu zapasu amunicji, 12. Kompania/37 nie czekając na wsparcie, wyparła Niemców z zajętych przez nich okopów i zajęła Kopaczyska.

Po walkach, rozproszone oddziały 37. Pułku Strzelców Syberyjskich zbierały się na skraju lasu przy drodze, na północ od Kierzka, w stronę Kopaczysk. Pod nadzorem saperów doprowadzono do porządku i umocniono pozycje znajdujące się z tej strony wsi, na skraju lasu, kierując je frontem w kierunku Zawad.

Dwie Kompanie 37. Pułku Strzelców Syberyjskich, 15. i 16., pozostające w rejonie działania 38. Pułku Strzelców Syberyjskich i prowadzone przez dowódcę IV. Batalionu/37 kapitana Tiażełowa zajęły wieś Karaska.

W ataku tego dnia rannych zostało siedmiu oficerów i 391 żołnierzy, poległ jeden oficer i 106 żołnierzy. Po zajęciu Kierzka i Kopaczysk, 37. Pułk Strzelców Syberyjskich wystawił straże przednie nad Omulwią i na linii od Kopaczysk do drogi do Karaski. Zwiadowcy stacjonujący w Kopaczyskach obserwowali Zawady[47].

Relacje z tych samym walk zapisano także w dziennikach 38. Pułku Strzelców Syberyjskich, który rozpoczął operacje **26 lutego** wymarszem z Dylewa, przez wieś Strzałki do skrzyżowania dróg Piasecznia – Gleba – Strzałki – Kierzek, na którym bataliony pułku rozdzieliły się przed atakiem.

Około godziny 10:00, po nawiązaniu łączności z 37. Pułkiem Strzelców Syberyjskich, na rozkaz dowódcy dywizji rozpoczęło się generalne natarcie na Kierzek. 38. Pułk otrzymał rozkaz, aby nacierać od strony drogi ze Strzałek do Kierzka i dalej wzdłuż drogi, która

47 РГВА, 37-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3371, №1, 37 Сибирский стрелковый полк Дело: №2, Журнал военных действий 37-го Сибирского стрелкового полка с 15 сентября 1914 г. по 5 марта 1915 г., k. 26-40 [dostęp 12.04.2020 r.].

odchodziła od wskazanej drogi na północny zachód i prowadziła do Kierzka. Lewa flanka miała trzymać się tej drogi, a prawa flanka osłaniać natarcie przed wrogiem znajdującym się na północy. Na linii awangardy rozwinęły się III. i IV. Batalion/38, w ten sposób, że III. Batalion znajdował się w lewym sektorze natarcia, a IV. Batalion w prawym. Rezerwę pułku stanowił I. Batalion/38. oraz 5., 6. i 8. Kompania II. Batalionu/38. Z kolei 7. Kompania/38 z dwoma karabinami maszynowymi została oddelegowana w kierunku wsi Podgórze celem zabezpieczenia prawej flanki. Na wielkie trudności napotkał II. Batalion/38., podążający za I. Batalionem/38. przez bagnisty las, prawie nieprzejezdny dla dwukółek, karabinów maszynowych i koniuszych. Z tego powodu trzeba było wysyłać całe drużyny do wyciągania ugrzęzłych koni i dwukółek. Karabiny maszynowe i amunicję trzeba było nieść na plecach, ale mimo to pułk sukcesywnie parł naprzód. II. Batalion/38. trzymał się kierunku narzuconego przez I. Batalion/38., starając się utrzymać stałą łączność. IV. Batalion/38 utrzymywał łączność po prawej z II. Batalionem/38., a po lewej z III. Batalionem/38. Jego trasa przemarszu również wiodła przez mokry, bagnisty las. III. Batalion/38. utrzymywał łączność po prawej z IV. Batalionem/38., po lewej miał oddziały 37. Pułku Strzelców Syberyjskich i poruszał się przez suchy las.

W czasie marszu, II. Batalion/38. otrzymał rozkaz, by zgodnie z przyjętym planem natarcia przesunąć się w prawo, obejść z prawej strony Kierzek i zaatakować pozycje niemieckie od tyłu.

Po drodze, oba bataliony, I. i II. musiały przeprawić się przez strugę, za którą grunt stał się jeszcze bardziej grząski. Po przejściu kolejnej 1 wiorsty [około 1066 m], batalion dotarł do kolejnego kanału, trudniejszego do przejścia. Jego głębokość sięgała powyżej pasa, a szerokość wynosiła około 8 arszynów [około 5,7 m]. Nie było jednak wyjścia, należało przeprawić się przez tę przeszkodę,, aby zgodnie z rozkazem obejść wieś Kierzek. Ledwo część batalionu zdążyła przekroczyć kanał, gdy jednostka została ostrzelana od czoła silnym ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Żołnierze rozpoczęli okopywanie się. Zwiadowcy ustalili, że na drugim brzegu strugi, w odległości 600-700 kroków, Niemcy obsadzają rozległe okopy skierowane frontem do kanału, zaś na prawo od nich są kolejne dwa mniejsze umocnione odcinki. Wkrótce potem, prawe boczne czujki zameldowały, że oddziały niemieckie obchodzą rosyjską prawą flankę. Po otrzymaniu tego meldunku, dowódca batalionu niezwłocznie „zagiął" prawą flankę (5. Kompania) i ustawił prawie prostopadle w stosunku do kanału. O ruchach wroga i zastosowanych środkach dowódca batalionu powiadomił sztab pułku. Pocztą zwrotną przyszedł rozkaz, aby batalion zabezpieczał prawą flankę pułku i za wszelką cenę utrzymał pozycje.

Teren, na którym rozlokował się batalion, był bagnisty i porośnięty niskimi krzakami. Okopy trzeba było wykonać tak, by obserwować z nich przedpole. Wysłano także patrole zwiadowcze, które obserwowały jednostki niemieckie dokonujące obejścia i meldowały, że Niemcy małymi grupami przesuwają się wzdłuż brzegu kanału, kierując się w stronę okopów. W celu wzmocnienia II. Batalionu/38. wysłano 3. Kompanię, która okopała się bardziej po prawej od 5. Kompanii na prawej flance. Plutony zwiadowców konnych zostały

wysłane za bagnisty teren pomiędzy wsiami Podgórze – Piasecznia – Kierzek i utrzymywały łączność pomiędzy 7. Kompanią i II. Batalionem/38.

Sytuacja pozostałych batalionów 38. Pułku Strzelców Syberyjskich wyglądała następująco. IV. Batalion/38., nie dochodząc do kanału, zatrzymał się i okopał się. W odległości około 660-700 kroków od niego znajdowały się niemieckie okopy wzmocnione zasiekami z drutu kolczastego. Przy najmniejszej próbie natarcia Niemcy otwierali silny ogień piechoty i karabinów maszynowych. III. Batalion/38. kontynuował natarcie pod silnym ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Dotarł na odległość 200 kroków od pozycji niemieckich i również nie przekraczając kanału, okopał się. Na pierwszą linię III. i IV. Batalionu/38. ściągnięto po cztery karabiny maszynowe. Sztab pułku i rezerwa (I. Batalion/38. w składzie 1., 2. i 4. Kompania) rozlokowały się przy punkcie 56,2 [wysokość wzgórza oznaczona na mapie]. Dokładnie o godzinie 23:00, oddziały niemieckie otworzyły bardzo silny ogień piechoty, dział i karabinów maszynowych. Ostrzał trwał około 20 minut, a odpowiedzią był równie silny ostrzał rosyjskich karabinów piechoty i karabinów maszynowych. W takich warunkach minęła noc, niekiedy tylko z przerwami w ostrzale. Wszystkie bataliony wysłały zwiadowców, którzy rozpoznali położenie niemieckich okopów i zasieków z drutu kolczastego.

O godzinie 7:00 rano**, 27 lutego** Niemcy rozpoczęli natarcie na lewą flankę 38. Pułku Strzelców Syberyjskich (III. Batalion/38.), ale natrafili na silny ogień i zostali odrzuceni. Wycofując się, pozostawili rannych i zabitych.

Właśnie na ten dzień dowództwo rosyjskie wyznaczyło generalne natarcie na Kierzek. Natychmiast po otrzymaniu rozkazu do rozpoczęcia, jednostki ruszyły do ataku (1. i 3. Kompania z I. Batalionu/38 oraz II., III. i IV. Batalion/38). Natarcie prowadzono pod silnym ogniem niemieckiej piechoty i karabinów maszynowych, ponosząc duże straty. Z obszaru walk, z powodu odniesionych ran ewakuowano dwóch dowódców batalionów, kilku dowódców kompanii i innych oficerów. Mimo ogromnych strat, bataliony kontynuowały natarcie pod natężonym ostrzałem. Po osiągnięciu odległości około 100-125 kroków do niemieckich okopów, z okrzykiem „Ura!" rzuciły się do walki. Nieprzyjaciel, zajmując główną pozycję wzmocnioną zasiekami z drutu kolczastego i zaporami, wzmógł ogień z karabinów maszynowych od frontu i flank. Bataliony rosyjskie zaległy i okopały się. Do wzmocnienia prawej flanki 38. Pułku została wysłana 16. Kompania z 37. Pułku Strzelców Syberyjskich. Batalionom rozkazano okopanie się i przeprowadzenie rozpoznania.

Nocą, Niemcy wyprowadzili natarcie przeciwko 4. i 6. Kompani/38., ale natrafiwszy na silny opór, wycofali się, pozostawiając na polu walki zabitych i rannych.

W nocy na przedpole zostały wysłane rosyjskie patrole osłonowe, w okopach wystawiono czujki obserwacyjne. O północy Niemcy otworzyli silny ogień z karabinów piechoty i karabinów maszynowych, który trwał około 10 minut. Jak się później okazało, celem był zauważony przez nich jeden z plutonów zwiadowczych.

28 lutego przystąpiono do umacniania zajmowanych pozycji. 5. i 7. Kompania/38, 8. Kompania/38, która dotarła ze wsi Podgórze, oraz 16. Kompania z 37. Pułku Strzelców

Syberyjskich wysunęły się do przodu w kierunku drugiego rowu, który znalazł się na lewej flance 8. Kompanii/38. Przez cały dzień trwał wzajemny sporadyczny ostrzał.

Nocą Niemcy rozpoczęli atak na pozycje 2. i 6. Kompanii/38, ale zostali odparci silnym ostrzałem. Po tym, zawiązał się ostrzał o dużym natężeniu, który trwał około 20 minut. O godzinie 6:30 **1 marca** Niemcy otworzyli ogień artyleryjski o dużym natężeniu na okopy prawego sektora walk (8. i 5. Kompania/38. i 16. Kompania/37.), który jednak nie wyrządził dużych strat.

W prawym sektorze wzmocniono okopy znajdujące się w odległości 5-10 kroków od drugiego kanału, za którym znajdowały się zasieki z drutu kolczastego, ciągnące się na długości 50-100 kroków oraz wzgórze z niemieckimi okopami i stanowiskami karabinów maszynowych. Pozostałe oddziały: I. Batalion/38. (1. i 2. Kompania), III. Batalion/38., IV. Batalion/38. i 6. Kompania umocniły pozycje za kanałem. Na ich odcinkach znajdował się jeden rów do przekroczenia, zaś na odcinku 8. i 5. Kompanii/38. i 16. Kompanii/37., które znajdowały się na pierwszej linii oraz 3. Kompanii/38., która znajdowała się w rezerwie rejonu, trzeba było przekroczyć dwa rowy.

W trakcie umacniania rosyjskich pozycji prowadzony był przerywany ostrzał z karabinów piechoty i karabinów maszynowych. Z kolei Niemcy wystrzelili w kierunku rosyjskich okopów kilka wiązek szrapneli. Na prawym odcinku walk, 8. Kompania/38. spróbowała przedostać się przez kanał, ale została ostrzelana przez silny ogień piechoty i karabinów maszynowych. Ponosząc straty (17 rannych), była zmuszona do powrotu na wcześniej zajmowaną pozycję.

W nocy trwał sporadyczny ostrzał prowadzony przez piechotę i karabiny maszynowe.

2 marca, około godziny 4:00 nad ranem, Niemcy, w świetle rakiet oświetlających leżący przed nimi teren, zauważyli rosyjskich zwiadowców i otworzyli do nich silny ogień z karabinów piechoty i karabinów maszynowych. Wzajemny ostrzał trwał 15 minut.

O godzinie 11:10, do 38. Pułku Strzelców Syberyjskich dotarł meldunek, że lewa flanka 37. Pułku Strzelców Syberyjskich zamierza przejść do natarcia, co stało się faktem 20 minut później. Oddziały lewej flanki 37. Pułku wsparte ogniem piechoty, karabinów maszynowych i artylerii ruszyły do ataku. Z 38. Pułku jako pierwszy dołączył do nich III. Batalion/38., następnie atak rozpoczęły I., II. i IV. Batalion/38. Szybko przemieszczając się do przodu, pod silnym ogniem piechoty i karabinów maszynowych, oddziały przekroczyły zapory oraz zasieki z drutu kolczastego i wdarły się do niemieckich okopów, zdobyły je i kontynuowały natarcie za cofającym się wrogiem. Straty były jednak duże. Z 38. Pułku Strzelców Syberyjskich poległo czterech oficerów i 220 żołnierzy, rannych zostało 22 oficerów i 723 żołnierzy, zaś zaginęło 137 żołnierzy[48]. 38. Pułk wziął do niewoli 750 niemieckich podoficerów i szeregowych oraz 21 oficerów.

Wśród poległych był dowódca pułku, generał major Borys Dzierożyński, urodzony 8 lutego 1864 r., syn polskiego szlachcica z guberni mohylewskiej, oficera piechoty, który

48 РГВА, 38-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3372 №1, 38-й Сибирский стрелковый полк Дело: №4, Журнал военных действий по 38-му Сибирскому стрелковому полку с 16 сентября 1914 года по 6 марта 1915 года, k. 106-128 [dostęp 12.04.2020 r.].

służył na Kaukazie, majora Władimira Dzierożyńskiego. Borys Dzierożyński od 15 maja 1913 r. do 2 marca 1915 r. był dowódcą 38. Pułku Strzelców Syberyjskich. Po śmierci w dniu 2 marca 1915 r. podczas ataku pod wsią Kierzek, jego ciało zostało przewiezione do Ostrołęki, gdzie został pochowany na cmentarzu parafialnym przy obecnej ulicy Kurpiowskiej[49].

Niezwłocznie po ataku zajęto się pochówkiem poległych. Część z nich została pochowana w grobach zbiorowych w Lesie Kierzkowskim, część we wsiach Dylewo i Piasecznia.

Po zakończeniu walk, jednostki 38. Pułku Strzelców Syberyjskich rozlokowały się w Kierzku, wystawiając oddziały osłonowe: 5. i 7. Kompania/38 na skraju lasu koło krzyża, w połowie drogi Karaska – Zawady, zaś 4. i 11. Kompania/38 na skrzyżowaniu dróg Zawady – leśniczówka Karaska – Kierzek[50].

Spójrzmy teraz na te same wydarzenia opisane w historiach pułków niemieckich. Oto jak kronikarze 151. Pułku Piechoty i 147. Pułku Piechoty pisali o utracie Kierzka w pierwszych dniach marca 1915 r.

Pod koniec lutego [1915 r.] Rosjanie uaktywnili się i wielokrotnie wyprowadzali ataki, wspierane przez ciężka artylerię sprowadzoną zza Narwi. Każdy atak został jednak odparty. Strona niemiecka również wysyłała liczne patrole oraz robiła wypady na terytorium wroga. Zdobyto w ten sposób wiele cennego sprzętu i wzięto jeńców.

Długotrwała odwilż i opady deszczu bardzo utrudniały rozbudowę pozycji obronnych. Mokra ziemia osuwała się, zasypując okopy, które często przypominały górskie strumienie. Służba wartownicza i przemieszczanie się w nich było niezwykle uciążliwe. Konieczne stało się wybudowania pierwszych schronów mieszkalnych. Dotychczas, żołnierze byli zmuszeni do mieszkania jak krety, po ziemią, ponieważ drewniane, polskie chałupy spłonęły w trakcie walk, gdy Kierzek często przechodził z rąk do rąk. Polskie drogi tonęły w wodzie, można było po nich prawie pływać łodziami. Dostawy na front stały się niekończąca udręką dla koni i ludzi.

> *Od początku marca Rosjanie ponownie podjęli natarcia. 1 marca 1915 r. rosyjska artyleria zrównała z ziemią nasze z trudem wybudowane okopy. Tylko częściowo udało się je odbudować nocą. 2 marca 1915 r. od wczesnych godzin rannych, rosyjska ciężka artyleria znowu mieliła nasze okopy na południu od Kierzka. W krótkim czasie, pozycje 1. Kompanii 151. Pułku Piechoty (podporządkowanej pod Kierzkiem II. Batalionowi/151) zostały w zasadzie zrównane z ziemią, a stanowiska dwóch karabinów maszynowych rozbite. Niedługo potem również okopy 7. Kompanii/151 uległy zniszczeniu. Załogi tych umocnień zostały bez ochrony, narażone na ogień artylerii wroga. Z tego powodu, dowódca odcinka obrony major von Grabowski rozkazał im oderwać się nieprzyjaciela i wycofać się na przygotowaną wcześniej linię obrony na skraju lasu, na wschód od Zawad. Dokładnie w czasie, gdy kompanie były w trakcie opuszczania swoich zniszczonych stanowisk, nastąpił frontalny atak zmasowanych sił*

49 https://www.ria1914.info/index.php/ Дзерожинский_Борис_Владимирович, dostęp 25.06.2021 r. oraz http://sinicynsemja.ucoz.ru/news/pervaja_mirovaja_vojna_ostrolenka/2019-08-23-3, dostęp 25.06.2021 r.

50 РГВА, 38-й Сибирский стрелковый полк..., op. cit., k. 128.

rosyjskiej piechoty, która szybko dobiegła do niemieckich pozycji i wpadła między broniące się oddziały. Poszczególne plutony podejmowały próby organizacji obrony i zaciekle walczyły, często do ostatniego naboju. Co odważniejsi żołnierze zwoływali towarzyszy i ruszali na oddziały rosyjskie, by walczyć na bagnety. Rozproszone grupy były jednak miażdżone przez Rosjan, którzy mieli sporą przewagę liczebną. Tylko część sił II. Batalionu/151 i 1. Kompanii/151 wyrwała się z matni i dotarła do pozycji obronnych na wschód od Zawad. Około 400 żołnierzy, w tym sześciu oficerów, prawie wszyscy mniej lub bardziej ranni dostało się do niewoli strzelców syberyjskich. Tego dnia, Rosjanie nie odważyli się jednak zbliżyć do nowej linii obrony, mimo że nie była ona jeszcze ukończona. Nastąpił nerwowy okres przygotowania tych pozycji do obrony, poświęcając temu celowi wszelkie dostępne siły i środki, często okupując te przygotowania krwią, ponieważ wróg nie pozwalał na spokojne prace przy nich[51].

Do wydarzeń tych nawiązuje relacja odnotowana przez kronikarza 147. Pułku Piechoty.

Do **3 marca**, mimo licznych ataków rosyjskich, utrzymana została linia obrony Błędowo – Kucieje. Dzień wcześniej, 2 marca, 151. Pułk Piechoty utracił lewy brzeg rzeki niedaleko Kierzka. Rosjanie zdobyli również na tamtym brzegu południową część Kopaczysk, skąd ostrzeliwali lewą flankę i tyły oddziałów niemieckich broniących się we wsi Kucieje Stare. Straty niemieckie były duże. Oddziały rosyjskie w Kopaczyskach były atakowane przez 4. Kompanię z Batalionu Piechoty Landwehry „Bitterfeld", co nie zmieniło złej sytuacji pod wsią Kucieje Stare. W nocy zdecydowano o opuszczeniu niepewnych stanowisk. I. Batalion/147 umacniał się w Woli Błędowskiej, część III. Batalionu/147 powróciła na lewy brzeg Omulwi do wsi Zawady, zaś druga część blokowała drogę pod wsią Ostrówek.

Następnej nocy, oddziały 147. Pułku Piechoty zostały zluzowane przez 44. Pułk Piechoty z 2. Dywizji Piechoty, sprowadzony bezpośrednio z terenu bitwy zimowej na Mazurach. Oddziały I. Batalionu/147 wycofano do Bandyś, a III. Batalionu/147 do Olszyn. W kilkudniowej operacji zgrupowania majora Brehme po zachodniej strony Omulwi nie brały udziału tylko 5. i 6. Kompania/147 z II. Batalionu. Obie te jednostki były podporządkowane 151. Pułkowi Piechoty i walczyły z oddziałami tego pułku o Kierzek. *W walkach tych poniosły ogromne straty, niestety w raportach pułku nie wymieniono ich krwawego wysiłku* – jak odnotował kronikarz 147. Pułku Piechoty. Powołując się na dziennik tegoż pułku, zamieścił skróconą relację z tych walk. W dniu **1 marca**, 5. Kompania/147 była rozmieszczona na prawym skrzydle II. Batalionu/151. Było to na południowym skraju Kierzka, ze stanowiskami zwróconymi frontem na południowy wschód. Blokowano tam kanał przepływający na południe od wsi. Rano **2 marca** Rosjanie zaatakowali te stanowiska sporymi siłami, jednak II. Batalion/151 oraz 5. Kompania/147 odparły natarcie. W czasie, gdy trwały walki nie zauważono, że Rosjanie przeszli przez rzekę (od strony wsi Bakuły) oraz pozornie nieprzebyte bagna i lasy, by wejść do wsi od północnego-zachodu i uderzyć na tyły broniących się tam oddziałów niemieckich, w tym ze 147. Pułku Piechoty. Rosyjski atak był na tyle skuteczny, że stracono Kierzek i południową część Kopaczysk. Dowódca

51 H. Plickert, op. cit., s. 109-111.

5. Kompani/147, leutnant Bauer, dostał się do niewoli. Jedynie nieliczni z broniących się tam żołnierzy wydostali się z Kierzka. Kolejną linię obrony trzeba było przygotować na skraju lasu, na południe od Zawad. Major Beerbohm stworzył tam naprędce batalion złożony ze sztabu II. Batalionu/147, 8. Kompanii/147 oraz z rezerwistów ze świeżych uzupełnień przybyłych do 151. Pułku Piechoty i dwóch kompanii landszturmu. Zbudował też stanowisko obrony na północnym skraju Bagna Karaska. **7 marca** nowopowstały batalion wycofano do Bandyś[52].

1.3. Walki pod Zawadami w marcu 1915 r.

Na pozycjach niemieckich w rejonie Zawad **2 marca 1915 r.** panował spokój. Wykorzystując to, II. i III. Batalionu 151. Pułku Piechoty zdecydowały o odprawieniu nabożeństwa dla żołnierzy w pięknym, dużym kościele w Brodowych Łąkach. W trakcie mszy nadszedł jednak rozkaz, że dwie kompanie z III. Batalionu/150 muszą natychmiast udać się do Kierzka, aby wesprzeć oddziały 151. Pułku Piechoty, które znalazły się w niebezpieczeństwie. Jednak zanim tak się stało, jednostki 151. Pułku wycofały się z Kierzka, zagrożone całkowitym odcięciem przez nacierających Rosjan i ostrzeliwane z flanki, zza rzeki od strony wsi Kalisko. Z tego powodu, poderwany do wymarszu III. Batalion/150 został skierowany w rejon przesmyku leśnego na wschód od Zawad, aby objąć tam stanowiska obronne. Dwie kompanie: 9. i 12. Kompania/150 okopały się wzdłuż drogi do wsi Karaska, a 10. i 11. Kompania/150 na wzgórzu 125 oraz przy drodze prowadzącej na wzgórze 137. Na kwaterach pozostawiono na razie II. Batalion/150.

Po południu tego dnia, Rosjanom udało się zdobyć Kopaczyska. Umożliwiło im to prowadzenia ciężkiego ostrzału artyleryjskiego na pozycje landszturmu pod tą wsi, zmuszając niemieckich żołnierzy do wycofania się. W tej sytuacji, II. Batalion/150 wysłał kompanie w kierunku Brodowych Łąk: 7. Kompania/150 obsadziła most na Omulwi między Brodowymi Łąkami a Zawadami, 8. Kompania/150 zajęła pozycje obronne na południowym skraju Zawad, wzdłuż Omulwi, frontem na Kopaczyska.

Brodowe Łąki to duża wieś kościelna, po południowo-zachodniej stronie Omulwi, zaś Zawady to wydłużona wieś po północnej strony rzeki, ciągnąca się na wschód. W Zawadach znajdowało się kilka młynów wodnych i dwie duże piekarnie. Rzeka Omulew w tych dniach była rozlana na kilkaset metrów szerokości, jej wody płynęły dość szybko i pomimo mrozu, była tylko częściowo zamarznięta. Na szczęście, rosyjska artyleria ostrzeliwała most na Omulwi niecelnie, gdyż jego zniszczenie spowodowałoby odcięcie oddziałów 150. Pułku.

Następnego dnia, **3 marca 1915 r.,** w samo południe rosyjska artyleria ponownie rozpoczęła ostrzał mostu na Omulwi. Pociski wbijały się w lód częściowo pokrywający rzekę, a powstające słupy wody miotały ogromne ułamki lodu daleko od brzegów. Most nie został tego dnia zniszczony, ale spłonęło kilka domów znajdujących się w jego pobliżu. Mieszkańcy wsi, w pośpiechu, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, wywlekali swój dobytek

52 H. Siebert, op. cit., s. 105-107.

z domów do ogrodów. Wiedzieli, że gdy zapłoną słomiane dachy ich drewnianych chałup, będzie już za późno na uratowanie czegokolwiek.

Ciekawe sceny z życia ówczesnych mieszkańców Brodowych Łąk zaobserwował i zanotował jeden z żołnierzy 150. Pułku Piechoty:

Nad Omulwią w Brodowych Łąkach stała 7. Kompania z II. Batalionu/150, która miała zabezpieczać most na rzece Omulew. Wieś Kopaczyska została ostrzelana przez rosyjską artylerię i stacjonujące tam oddziały landszturmu musiały ją opuścić i wycofać się do Zawad. Jako kolejny cel, Iwan obrał wsie Zawady i Brodowe Łąki. „Langsame Tod" pokazywały swoją druzgoczącą, niszczycielską precyzję. Wrogie pociski szukały celu: mostu na rzece Omulew. Odłamki wybuchów zagrażały plutonowi z 7. Kompanii/150, stojącemu na straży mostu. Oddział ten był rozlokowany przy wolno stojącej chacie, w której mieszkali biedni Panjes i ich małe dzieci. Gospodarze uciekli do pobliskich, głębokich na 2,5 metra dołów, przygotowanych do zimowego przechowywania ziemniaków. Tymczasem w chacie pozostał gotujący się na kuchence obiad ... a tymczasem Ruscy nie mieli na razie zamiaru przerwać ognia .... zupa grozi rozgotowaniem ... Rosjanie strzelają dalej ... Jeden za drugim, wokół wznoszą się gejzery rozrywanej wybuchami ziemi, bryły latają w powietrzu. Zmartwiona, biedna Paninka[53] nawołuje z ziemniaczanej dziury. Chce pilnie wiedzieć, co się dzieje z jedzeniem i ich całym dobytkiem. ... Obrzydliwy gwizd kolejnego nadlatującego pocisku sprawił, że znowu schowała się dziurze. W mgnieniu oka zdążyła jednak zobaczyć, że mimo gęsto padających granatów, łóżka i inne sprzęty gospodarstwa domowego dalej stoją nietknięte w ogródku, i że jej chuda świnia biega wokół konia. I o dziwo! Chata nie została jeszcze trafiona. Tylko dlaczego dym nadal unosił się z komina?....Czyżby ktoś jednak pilnował ognia pod garnkiem? Panje siedział spokojnie między swoimi małymi dziećmi i zwijał papierosa z gazety i machorki.

W końcu, po długim oczekiwaniu, ostrzał artyleryjski ustał. Nastała cisza jak po letniej burzy. Jeden po drugi zaczęli pojawiać się mieszkańcy Zawad. Panjefrau [kobiety] po ulicy, ale także w polu, zwykle poruszają się charakterystycznym krokiem, czymś pośrednim między chodem a kłusem. Panje [mężczyźni] zawsze kroczą powoli, i już przez to między innymi, z daleka można rozróżnić płeć tutejszych mieszkańców. Nadchodzili oni wzdłuż potoku, który zamarznięty o tej porze roku, tworzył główną drogę we wsi.

A co z gotującym się obiadem?

Żołnierze z plutonu śmiali się i żartowali z tego zdarzenia. Gotujący się obiad był pod stałym nadzorem żołnierzy i był gotowy na koniec ostrzału, ale na sposób niemiecki, jako puree ziemniaczane[54].

53 Prawdopodobnie autor tekstu słyszał jak polskojęzyczni żołnierze z niemieckich oddziałów określają młodą kobietę.
54 *Geschichte des 1. Ermländischen Infanterie-Regiments Nr. 150 – Teil 1*, Zeulenroda 1932, s. 355.

Ryc. 3. Droga w Zawadach w lutym 1915 r.

H. Siebert, *Geschichte des Infanterie-Regiments Generalfeldmarschall von Hindenburg (2. Masurisches) Nr. 147 im Weltkriege*, Oldenburg-Berlin 1927,wklejka

Inni żołnierze stacjonujący w Zawadach i Brodowych Łąkach także mieli swoje przygody.

W Zawadach, przed piekarnią, którą ponownie uruchomili praktyczni żołnierze landszturmu, by wykorzystać swoje zapasy mąki, panował pracowity rozgardiasz. Gotowe bochenki chleba układano przed budynkiem w wysokie stosy, przygotowując je do załadunku i transportu. Młodzi żołnierze 7. Kompanii/150 patrzyli na nie z zazdrością. Przed nimi leżały piękne, brązowe, pachnące, świeże bochny chleba. Każda próba złapania choć jednego z nich kończyła się niepowodzeniem z powodu czujności braci z landszturmu.

Lecz oto zbliżał się złowieszczy odgłos, który do tej pory słychać było nad wsią Kopaczyska. Pierwsze pociski spadły na Zawady ze zdumiewającą precyzją.

Trzy, cztery ... przerwa, słychać charakterystyczny odgłos odpalania dział, a później punktualnie – co trzy minuty nadlatywał pocisk.

Żołnierze 7. Kompanii/150 z błyskiem w oczach czekali..., znali już scenariusz wydarzeń. W chwili gdy nadlatywał pierwszy pocisk, życie wokół zamierało. Starsi panowie[55] *znikali w swoich kryjówkach. Piekarnia pustoszała! Ale nie na długo! Pojedynczo, po dwóch, jak stada wróbli, żołnierze z 7. Kompanii przemykali przez most na Omulwi i dopadali niepilnowanych bochenków chleba, a potem, ile sił w nogach wracali na drugą stronę rzeki, z jednym, z dwoma bochnami, niektórzy z nich nieśli tyle, ile tylko mogli udźwignąć.*

Nie potrzebowali niczego innego. Pajdy świeżego chleba, nawet bez masła czy konfitury, smakowały jak nigdy wcześniej. Widząc to, dowódca kompanii odwrócił się i bez słowa zniknął w swojej kwaterze[56].

55 Żołnierze landszturmu – nazywani tak, ponieważ szeregi tych oddziałów często zasilali starsi wiekiem żołnierze.
56 *Geschichte des 1. Ermländischen ...,* op. cit., s. 356.

Patrole 150. Pułku Piechoty donosiły wieczorem **3 marca**, że Rosjanie koncentrują w Kopaczyskach spore siły. W nocy na rozkaz dowódcy 150. Pułku Piechoty wieś ta została ostrzelana przez artylerię i wkrótce cała zabudowa stanęła w płonieniach, a wojska carskie były zmuszone do opuszczenia wsi i obsadzenia lasu na północ od Kopaczysk. Rosyjska artyleria nie pozostawała dłużna, prowadząc ostrzał skrajnie wysuniętych pozycji 150. Pułku, co zmusiło Niemców do ich opuszczenia i wycofania się na stanowiska pod Brodowymi Łąkami.

Ponieważ dowódca dywizji spodziewał się ogólnego, silnego natarcia Rosjan (ryc. 4), oddziały w całym sektorze pozostawały w najwyższej gotowości bojowej. Rankiem następnego dnia, **4 marca 1915**, oddziały 44. Pułku Piechoty, 2. Dywizjonu/1. Pułku Artylerii Polowej, 147. Pułku Piechoty oraz 3. Dywizjonu/73. Pułku Artylerii Polowej przejęły ostatnie pozycje 150. Pułku Piechoty na zachód od Omulwi. Zluzowane jednostki przeniosły się na wschodni brzeg rzeki, przemarszem przez Brodowe Łąki i Zawady. Ruch ten

Ryc. 4. Linia frontu w dniach 4 – 8 marca 1915 r. Rozlokowanie jednostek rosyjskich na odcinku frontu od Żelaznej na zachodzie do Jazgarki na wschodzie. Widoczna linia frontu poprzerywana bagnami i terenami podmokłymi

Карты с нанесением обстановки в районах армий: 12-й армии (район Осовец-Цеханов): масштаб 1:84.000 z uzupełnieniami autorów
https://gwar.mil.ru: Карта расположения войск на фронте Ломжа-Остроленка-Цеханов

został zauważony przez Rosjan, i ich artyleria rozpoczęła ostrzał trasy przemarszu. Jeden z pocisków trafił w schron, w którym przebywał oberleutnant Wilhelm Seele, dowódca 9. Kompanii/150. Wieczorem sztab 150. Pułku przeniósł się do Bandyś. Na rozkaz dowódcy dywizji, oberstleutnant Bürkner przejął dowodzenie nad oddziałami na odcinku od wsi Długie po linie obrony na południe od Wachu. Pod jego rozkazami, oprócz II. i III. Batalionu/150, znajdowały się: dwa bataliony 147. Pułku Piechoty, dwa bataliony 151. Pułku Piechoty, Batalion Landszturmu „Neuhaldensleben", trzy baterie artylerii, kompania pionierów i szwadron landszturmu. Kwatera dowódcy znajdowała się w małym domku na skraju lasu [Bandysie], blisko pozycji na linii frontu. O północy cały sektor został zaalarmowany doniesieniami, że Rosjanie atakują na szerokim froncie. Po pewnym czasie okazało się jednak, że była to tylko próba sił przeprowadzona w jednym punkcie. Oddziały rosyjskie zostały odparte i straciły 96 żołnierzy wziętych do niewoli.

Z powodu uporczywych mrozów, rozległe bagna zamarzły i stały się możliwe do przejścia na całym obszarze. Nie zapewniały już ochrony przed atakami wrogich wojsk. Z tego powodu, nawet odcinki bagienne musiały być specjalnie zabezpieczane na noc. Bez możliwości okopania się w bagiennym terenie, chłostani zimnym, wschodnim wiatrem, żołnierze drużyn osłaniających stali lub leżeli na zamarzniętej ziemi.

Rosjanie ostrzeliwali już nie tylko drewniany most na Omulwi, ale także Brodowe Łąki i okoliczne umocnienia. Oddziały carskie obsadzały południowo-zachodnią krawędź małego lasu rosnącego naprzeciwko wzgórza 137, położonego 2 km na wschód od Zawad. Wieczorem rosyjski ogień artyleryjski ustał, ale jeńcy schwytani przez żołnierzy 11. Kompanii/150 zeznali, że Rosjanie zamierzają zaatakować leśne pozycje 150. Pułku, a następnie uderzyć na Zawady siłami trzech pułków, zaś kolejna rosyjska dywizja była w rezerwie. Z tego powodu, dla wszystkich niemieckich oddziałów ogłoszono najwyższą gotowość bojową, a w pobliże frontu ściągnięto rezerwy. Jeńcy rosyjscy twierdzili również, że w ciągu dnia ponieśli ogromne straty z powodu niemieckiego ostrzału artyleryjskiego[57].

W niemieckich historiach pułkowych brakuje obszerniejszych danych na temat kolejnych dni, w tym planowanego, rosyjskiego ataku. Wiadomo jedynie, że najsilniejszy atak oddziały carskie wyprowadziły **5 marca 1915 r.** na odcinek obsadzony przez żołnierzy z batalionu majora Suche (I. Batalion 151. Pułku Piechoty), jednak został on odparty. Według niemieckich kronik pułkowych, na zasiekach z drutu kolczastego pozostało około 300 zabitych z 37. i 38. Pułku Strzelców Syberyjskich, a kolejnych 104 żołnierzy dostało się do niewoli po kontrataku piechoty niemieckiej[58].

W nieustannych walkach o te pozycje oddziały 151. Pułku uczestniczyły do 15 marca 1915 r. W sektorze dowodzonym przez von Brauna z I. Batalionu 4. Pułku Piechoty Landwehry, oddziałom II. Batalionu/151 we współpracy z landwehrą, udało się odeprzeć silny

57 Ibidem, s. 140.

58 Wg źródeł rosyjskich w I. Batalionie 37. Pułku Strzelców Syberyjskich biorącym udział w tym ataku, straty wynosiły: poległ jeden oficer i osiemnastu szeregowych, 95 szeregowych odniosło rany, a dwunastu zaginęło. H. Plickert, op. cit., s. 111; РГВА, 37-й Сибирский стрелковый полк..., op. cit., k. 41-42.

Ryc. 5. Przełamanie niemieckiej linii obrony w nocy z 8 na 9 marca 1915 r. w okolicach cmentarza wojennego Zawady I. Pozycje oddziałów 147. Pułku Piechoty i 150. Pułku Piechoty. 1 – niemieckie pozycje w dn. 8 marca; 2 – kierunek rosyjskiego ataku w nocy 9 marca, 3 – poranny kontratak 9. Kompanii i części plutonów 3. i 2. Kompanii/147; 4 – pozycje II. Batalionu i części I. Batalionu/147 w dniu 9 marca; 5 – kontrnatarcie w dn. 10 marca

Źródło: H. Siebert, *Geschichte des Infanterie-Regiments Generalfeldmarschall von Hindenburg (2. Masurisches) Nr. 147 im Weltkriege*, Oldenburg-Berlin 1927, s. 108

atak rosyjski wyprowadzony **8 marca 1915 r.**[59] Taka sama sytuacja powtórzyła się o 3:00 w nocy w dniu **9 marca**. Rosjanie przełamali front na południe od miejsca, w którym znajduje się cmentarz wojenny Zawady I (ryc. 5). Bataliony 147. Pułku Piechoty zostały odcięte w lesie i przyparte do Bagna Karaska. Walki wręcz trwały w lesie przez kilka godzin nocnych. O świcie, gdy można już było rozpoznać walczące strony, do lasu wkroczył kolejny batalion tego pułku, dopiero co odtworzony po walkach o Kierzek. Już na samym początku poniósł duże straty[60]. Rosjanie umocnili się na zdobytym wzgórzu 137 (64,0), a wyłom we froncie jakiego dokonali stał się groźny dla sił niemieckich. Generał von Staabs ściągnął posiłki z innych rejonów. O świcie **10 marca 1915 r.** utracone pozycje zostały ostrzelane przez artylerię 37. Dywizji Piechoty. Po krótkiej, ale skutecznej nawale ogniowej, do ataku na wzgórze 137 ruszyły przegrupowane nocą I. Batalion/150, II. Batalion/147 oraz III. Batalion/150 – łącznie około 2000 żołnierzy i odzyskały utracony teren. Oddziały rosyjskie wycofały się. Według źródeł niemieckich do niewoli dostało się ponad 800 żołnierzy carskich. Utracili oni również dziesięć karabinów maszynowych. Strona niemiecka również poniosła poważne straty. 147. Pułk Piechoty stracił siedmiu oficerów a 400 żołnierzy poległo, zostało rannych lub zaginęło.

Oddziały rosyjskie, mimo, że nie podjęto za nimi pościgu, opuściły też część własnych okopów, pozostawiając mnóstwo karabinów, amunicji i ciepłych futer. Tylko ich artyleria ostrzeliwała utracone pozycje[61].

Wielka liczba karabinów, pasów z amunicją, worków i wszelkiego rodzaju sprzętu wojskowego pokrywała pole bitwy. Wszystkie dostępne w okolicy pojazdy niemieckiej dywizji służyły do ich wywożenia. Jeszcze w nocy i następnego dnia zdobytą na przeciwniku broń i wyposażenie wywieziono 38 dużymi ciężarówkami. Jednocześnie strona niemiecka przygotowywała obronę, przygotowując się do odparcia kolejnych ataków, chociaż mogło się

59 H. Plickert, op. cit., s. 111.
60 H. Siebert, op. cit., s. 107-109.
61 Ibidem, s. 109.

wydawać, że nie jest to możliwe ze względu na rozmiar rosyjskich strat. Okopy i cały teren walk pokrywały ciała poległych żołnierzy[62].

Relacje z tych wydarzeń znajdujemy również w historii 147. Pułku Piechoty. Kronikarz odnotował, że na lewym brzegu Omulwi Rosjanie nie podejmowali w poprzednich dniach walk i sprawiali wrażenie, że nie planują zmiany tej sytuacji. Linia frontu przebiegała na południe od Zawad, dalej zwracała się ku skrajowi lasu na północny-zachód od wsi i biegła aż do Bagna Karaska. 147. Pułk Piechoty dostał rozkaz zluzowania I. i II. Batalionu/151, które obsadzały pozycje znajdujące się na skraju lasu. W dniu 6 marca na tych pozycjach rozmieszczono I. Batalion/147 po prawej, a III. Batalion/147 po lewej stronie. Na prawej flance oddziały pułku miały styczność z II. Batalionem/150. Nocą **9 marca 1915 r.**, o godzinie 3.00 ze strony pozycji II. Batalionu/150 pod Zawadami zaczęły dochodzić odgłosy walk, lecz przed pozycjami 147. Pułku panowała cisza . Jako wsparcie w walkach wysłano 1. Kompanię/147 stojącą w rezerwie. W pewnym momencie na prawym skrzydle i na tyłach 4. i 2. Kompanii/147 rozbrzmiały krzyki „Urra". Zaskoczeni żołnierze zostali związani w desperackich walkach na bagnety i zepchnięci przez atakujących Rosjan. Atak został też przypuszczony na część 3. Kompanii/147, jednak temu oddziałowi udało się przegrupować i ustawić na nowych pozycjach, frontem do atakującego wroga. To pozwoliło im utrzymać część pozycji. W międzyczasie, oddziały carskie wdzierały się coraz bardziej w las i dotarły na głębokie tyły III. Batalionu/147. Jego dowódca hauptmanna Pachnio zebrał stojące w rezerwie plutony z 9., 10., 11. i 12. Kompanii/147 i osobiście poprowadził je w kierunku nadciągającego wroga. Dołączyły do niego resztki I. Batalionu/147. Rozgorzała nocna, kilkugodzinna walka o las. Były to straszliwe zmagania, żołnierze walczyli wręcz, często jeden na jednego, tym co akurat było pod ręką. 10. Kompania/147 straciła swoich dowódców: leutnanta Jacobsa i leutnanta rezerwy Lücka. Jacobs osobiście poprowadził rezerwowy pluton swojej kompanii do kontrataku. Z sześcioma żołnierzami dotarł aż do utraconego okopu i z tym mały oddziałem utrzymał się tam parę godzin. W pewnej chwili, trafił go zabójczy pocisk.

W tym samym czasie, odtworzony na nowo w ostatnich dniach w Bandysiach II. Batalion/147, został zaalarmowany i obsadził pozycje przy drodze z Bandyś, gdzie czekał w gotowości. Dopiero o świcie, gdy można było rozpoznać walczące strony, ruszył do ataku. Ponosząc duże straty, batalion wyparł oddziały carskie napotkane na drodze. W końcu, udało im się odbić część pozycji utraconych przez I. Batalion/147 na początku rosyjskiego ataku. Wtedy nastąpiło fatalne w skutkach nieporozumienie. Od lewego skrzydła dało się słyszeć rozkaz do wycofania się, żołnierze opuszczają dopiero co zajęte pozycje. Wkrótce błąd zostaje zauważony, ale jest za późno. Rosjanie zdążyli obsadzić opuszczone okopy i podciągnąć do nich karabiny maszynowe. II. Batalion/147 nie miał już sił, by naprawić pomyłkę.

Nocny, udany rajd Rosjan na tyły batalionów 147. Pułku Piechoty można wytłumaczyć tylko tym, że przechwycili oni wysunięte niemieckie placówki, wykorzystali lukę pomiędzy I. a II. Batalionem sąsiedniego 150. Pułku Piechoty oraz dzięki hałasowi związanemu

62 *Geschichte des 1. Ermländischen ...,* op. cit., s. 147.

z walkami na pozycjach tego pułku, udało im się cicho podejść na tyły nieprzygotowanych oddziałów.

O świcie **10 marca 1915 r.** utracone pozycje zostały ostrzelane przez artylerię 37. Dywizji Piechoty. Po krótkiej, ale skutecznej nawale ogniowej, do ataku ruszyły przegrupowane nocą: I. Batalion/151, II. Batalion/147 oraz III. Batalion/150. Odzyskano utracony poprzedniego dnia teren, a jednostki rosyjskie wycofały się. Do niewoli wzięto ponad 800 żołnierzy rosyjskich oraz zdobyto dziesięć karabinów maszynowych. Po stronie niemieckiej straty także były duże. W 147. Pułku Piechoty poległo, zostało rannych lub zaginęło siedmiu oficerów i 400 żołnierzy. Oddziały rosyjskie, mimo, że nie podjęto za nimi pościgu, opuściły też część własnych okopów, pozostawiając tam ogrom karabinów, amunicji i ciepłych futer. Jedyną ich aktywnością pozostał ostrzał artyleryjski utraconych pozycji. Trwało to przez kilka następnych dni. Niemcy wykorzystali ten czas na umacnianie stanowisk, głównie budowę zasieków z drutu kolczastego. Niestety, prace te przebiegały mało efektywnie, z powodu zbyt małych dostaw materiałów. Z tego powodu zdarzało się, że w lukach stawiane były prowizoryczne przeszkody wznoszone z gałęzi[63].

Więcej szczegółów na temat walk pod Zawadami w dniach 6-10 marca 1915 r. dostarcza historia 150. Pułku Piechoty. Wieczorem **6 marca** na odcinku Zawady-Wach panował spokój. W tym czasie II. Batalion/150 luzował pod Zawadami III. Batalion/150, który miał się udać na odpoczynek do wsi Długie. W tej wsi pionierzy wybudowali wąski, długi na 300 metrów most nad Omulwią i otaczającymi ją bagnami. Budowana była także droga, która razem z mostem znajdującym się poza zasięgiem wrogiej artylerii miała stać się bezpiecznym szlakiem dla wojska. Nocą i w ciągu następnego dnia, **7 marca 1915 r.**, mroźny, ostry wiatr przetaczał się nad polami. Silny rosyjski ostrzał artyleryjski zalewał pozycje na całej linii. Wieś Zawady płonęła. Ogromna chmura dymu, napędzana wschodnim wiatrem, przetaczała się doliną Omulwi.

Noc z **8 na 9 marca** w sektorze Zawady-Wach była bardzo niespokojna. Około godziny 23:00, wykorzystując ciemności, Rosjanie niespodziewanie zaatakowali bez wcześniejszego przygotowania artyleryjskiego. Od Zawad aż do Wachu trwała nieprzerwana wymiana ognia piechoty i karabinów maszynowych. Główny atak zdawał się być jednak skierowany na płonącą wieś Zawady. W świetle pożarów wyraźnie widać było szeregi nacierającej rosyjskiej piechoty, co umożliwiło niemieckiej artylerii postawienie celnego ognia zaporowego. Oddziały I. Batalionu/147 oraz Batalionu Landszturmu „Neuhaldensleben" zostały wysłane przez dowódcę odcinka na zagrożone prawe skrzydło. Walki trwały na całym froncie, tu i tam co jakiś czas słychać głośny okrzyk „Hurra"! Jednak wkrótce, rosyjskie natarcie załamało się przed pozycjami II. Batalionu/150. Dowodzona przez oberleutnanta rezerwy Feuersengera 7. Kompania/150, wzięła do niewoli jednego rosyjskiego kapitana i 99 żołnierzy. Ogień walk wygasał, rosyjskie natarcie zostało zdławione. Jednak o godzinie 4:00 rano artyleria rosyjska ponownie otworzyła ogień na atakowane wcześniej pozycje, a piechota ponownie przystąpiła do ataku. W wielu miejscach ten atak szybko się załamał pod silnym ogniem piechoty i karabinów maszynowych, jednak w kilku miejscach, żołnierze rosyjscy,

63 H. Siebert, op. cit., s. 107-109.

wykorzystując osłony terenowe, przedostali się do pozycji 2. i 4. Kompanii/147, znajdujących się na grzbiecie pokrytego krzakami wzgórza i zdobyli ich okopy. Udawała się się obrona pozycji obsadzonych przez 8. Kompanię/150, zajmująca pozycje na prawo oraz 3. Kompanię/147 na lewo od miejsca włamania się Rosjan. Sytuacja była jednak krytyczna. Rosjanie byli w środku niemieckich linii i przejęli okopy na szerokości około 800 metrów. Gdyby nie dało się odrzucić Rosjan z tych pozycji, konieczne byłoby wycofanie sił niemieckich na całej linii, co miałoby fatalne konsekwencje dla całej dywizji. W związku z tym, dowódca dywizji żądał przywrócenia poprzedniej linii obrony za wszelką cenę. Wydał rozkaz powrotu na pole walki wycofanego stąd dzień wcześniej III. Batalionu/150 i ponownie oddał jednostkę pod rozkazy oberstleutnanta Bürknera, ten zaś podjął decyzję, by zaatakować już następnego dnia o świcie, aby nie dać Rosjanom czasu na umocnienie się w wyłomie. Wiązało się to również z tym, że III. Batalion/150 dotarł do Bandyś dopiero około godziny 22:30. Wieś była wówczas przepełniona masami wojska, zgromadzonymi do przeprowadzenia kontrataku.

O świcie **10 marca 1915 r.** rozpoczęto natarcie, którego celem było odzyskanie pozycji zajętych poprzedniego dnia przez Rosjan oraz zlikwidowanie wyłomu we froncie. Artyleria zgromadzona w sektorze Zawady-Wach, o godzinie 5:30 zalała nawałą ogniową pozycje zajęte przez jednostki carskie. O godzinie 6:00, trzy bataliony: III. Batalion/150 po prawej, I. Batalion/151 w centrum oraz II. Batalion/147 po lewej, ruszyły do natarcia od strony wsi Bandysie. Wspierająca atak Kompania Karabinów Maszynowych niestety nie nadążała za nacierającymi oddziałami piechoty. Parę razy wyhamowały ją fatalne warunkami terenowe, szczególnie kruchy lód pokrywający bagienny teren. Dowództwo nad atakiem piechoty otrzymał dowódca 147. Pułku Piechoty major Brehme. Sztab dowódcy zgrupowania [Bürkner] znajdował się w tym czasie na skraju lasu, na północny-wschód od Zawad, w pobliżu prawego skrzydła linii ataku. Zadaniem II. Batalionu/147 i I. Batalionu/151 był frontalny atak na pozycje rosyjskie. Oddziały III. Batalion/150 miały oskrzydlać atak od zachodu, a następnie w miarę postępu natarcia, dołączyć do 8. Kompanii/150, utrzymującej się w okopach na granicy rosyjskiego wyłomu. Oddziały rosyjskie natychmiast otworzyły z okopów ogień z karabinów i karabinów maszynowych. Odpowiedzią był precyzyjny ostrzał artylerii niemieckiej utrzymującej pozycje rosyjskie pod ogniem regulowanym przez oficerów artylerii ulokowanych w punktach obserwacyjnych. Kontrolowali oni postępy atakujących oddziałów, które miały bardzo trudne zadania na terenie porośniętym niską roślinnością a dodatkowo pokrytym lodem. Atak I. Batalionu/151 nacierającego w centrum, został w pewnym momencie zatrzymany przez Rosjan, ale po krótkim czasie udało im się poderwać i kontynuować. Było to możliwe dzięki III. Batalionowi/150, który idąc szerokim łukiem na prawej flance, dotarł w pobliże rosyjskich okopów i stamtąd ruszył do ataku. Z pewnością, to I. Batalion/151 miał najtrudniejsze zadanie, gdyż przed nimi rozciągał się całkowicie odkryty teren w szerokim pasie zamarzniętych bagien. Pomimo ogromnych strat, udało im się dotrzeć do podnóża wyniesienia, wedrzeć się po jego zboczu i wpaść do rosyjskich okopów. W tym momencie 8. Kompania/150, broniąca się do tej pory w okopach na skraju wyłomu, opuściła swoje stanowiska i przyłączyła się do ataku, wsparta przez

oddziały III. Batalionu/150, atakując Rosjan z flanki. Do ostatniej chwili żołnierze carscy ostrzeliwali się, w wielu miejscach toczyły się zacięte walki na bagnety, ale już wkrótce Rosjanie masowo rzucili się do ucieczki. Porzucili karabiny maszynowe, wielu porzuciło nawet własne karabiny, a ci którzy nie mieli drogi ucieczki, poddali się. Pojmano pięciu oficerów i ponad 800 żołnierzy, zdobyto dziesięć karabinów maszynowych. Strzelcy syberyjscy mieli eleganckie umundurowanie i wspaniałe szare, futrzane czapy. Gdy długa kolumna jeńców, eskortowana przez kompanię landszturmu, maszerowała przy sztabie dowodzenia tego sektora frontu, oficerowie niemieccy oraz żołnierze przyjęli postawę wojskową i oddali salut strzelcom syberyjskim. Pokonanie ich odbyło się ogromnym kosztem. Tylko III. Batalion/150 stracił ponad 160 zabitych i rannych. Wśród rannych był także dowódca 11. Kompanii/150, przydzielony z 73. Pułku Artylerii Polowej, który mimo, że stracił wszystkie palce lewej ręki, to nadal prowadził swoją kompanię do ataku. Bez wątpienia, to III. Batalionowi zawdzięczano zwycięstwo w tym ataku. Potwierdziły to słowa dowódcy II. Batalionu/147 majora Beerbohma: *„Bez III. Batalionu/150 nie zdobylibyśmy tych okopów!"*

W czasie, gdy zbierano jeszcze rannych, Rosjanie przykryli silnym ostrzałem artyleryjskim odzyskane przez oddziały niemieckie okopy i tereny za nimi, jakby chcieli zemścić się za swoją porażkę. Wszyscy musieli jak najszybciej szukać schronienia. Konie i pojazdy zostały odesłane na tyły, a rezerwy wciągnięte do lasu. Rosyjski ostrzał artyleryjski trwał przez pół godziny i jak nagle się zaczął, tak też momentalnie ucichł. Ogromne masy karabinów, pasów nabojowych, worków i wszelkiego rodzaju sprzętu pokrywały pole bitwy. Sprowadzono wszelkie dostępne w okolicy wozy taborowe, by wywieźć te dobra. Jednocześnie przygotowywano obronę, szykując się na kolejne rosyjskie ataki, choć zdawało się, że Rosjanie mieli już dość, po poniesieniu tak dużych strat. Okopy i cały teren walk był pokryty ciałami poległych.

Oto jak te wydarzenia opisał w swoim raporcie hauptmann Kretzschmar, dowódca III. Batalionu/150:

> *Na początku marca, III. Batalion został tymczasowo przydzielony do innego zgrupowania, w celu uczestniczenia we wspólnej akcji przeciw Rosjanom i brał udział w zdobywaniu wsi Parciaki w dniu 9 marca 1915 roku. Na placówkach w bezpośrednim sąsiedztwie zdobytej wioski cieszyliśmy się pięknymi widokami, które rozpościerały się wokół. W trakcie rozmowy z innymi oficerami, został nas kurier konny, przynosząc rozkaz: „III. Batalion/150 i Kompania Karabinów Maszynowych ma jak najszybciej wyruszyć do wsi Bandysie, gdzie jest pilnie potrzebna." [...] Po dotarciu do wsi Długie dowiedzieliśmy się, że batalion powinien być gotowy do ataku następnego ranka o godzinie 5.00 w kierunku na wzgórze 125 w Zawadach. Potwierdziło się to co już podejrzewaliśmy: czekała nas ciężka walka.*
>
> *Ciemną nocą zbliżyliśmy się do rejonu, gdzie rozbrzmiewały wyraźne odgłosy walk. Dotarliśmy więc do celu naszego marszu, do wsi Bandysie, leśnej wioski, która składała się z wielu rozproszonych zagród oddalonych od siebie. Niestety, wszystkie te zagrody były już obsadzone masami wojska. Możliwe,*

że na zalesionym obszarze były jeszcze jakieś wolne zagrody, tylko jak je znaleźć w ciemnościach nocy? Szybko więc rozpaliliśmy ogniska, przy których mogliśmy się ogrzać.

Przed godziną 4:00 batalion znów był na nogach. Maszerowaliśmy przez las, zbliżając się do miejsca, z którego dochodził nieustanny huk wystrzałów. Zostałem poinformowany o zadaniu wyznaczonym dla moich żołnierzy. Oprócz naszego batalionu, do natarcia szykowały się też dwa inne, rozmieszczone na wschód od nas. Mimo panujących jeszcze ciemności, już rozpoznawaliśmy nasze stare pozycje obronne, które sami zbudowaliśmy i wzgórze, wyrastające z bagien, upiornie kontrastujące na tle nocnego nieba. Teren był nam więc dobrze znany, zatem przegrupowanie i rozstawienie do ataku 10., 11. i 12. Kompanii/150 nie sprawiło większych trudności. Wróg nic nie zauważył. Gdy cicho podano wzdłuż oddziałów rozkaz „Marsz", nasze szeregi strzelców ruszyły. Stawało się coraz jaśniej, artyleria coraz celniej zalewała pozycje wroga lawiną ognia. Atakujące oddziały zostały w końcu zauważone. Rosyjska piechota i ich karabiny maszynowe rozpoczęły wściekły ostrzał. W otwartym terenie oddziały poruszały się skokami, raz przemykała jedna grupa, potem druga, gdzieniegdzie pojedyncze osoby przebiegały do kolejnej kryjówki. W ten sposób niemieckie szeregi coraz bardziej zbliżyły do linii wroga. Im jaśniej się robiło, tym nasze postępy stawały się coraz trudniejsze, szczególnie dla środkowej kompanii, która musiała pokonać zalany wodą odcinek zamarzniętych bagien, gdzie na cienkim lodzie zalegała cienka warstwa śniegu. Ale nic nie mogło nas powstrzymać. Pomimo gwałtownego, a i w niektórych przypadkach bardzo skutecznego ognia z karabinu maszynowego, strzelcy kontynuowali natarcie. Około godziny 6:30 nasze trzy kompanie dotarły do podnóża wzgórza, które miało zostać zdobyte. Po drodze zostawiliśmy zabitych i rannych – ilu – któż może wiedzieć? Silniejsza od tego była dla oddziałów wola zdobycia placówek wroga, z których mieliśmy rozpocząć szturm. Nawet jeden z dowódców kompanii, który miał odstrzelone palce, zdecydował się być ze swoim oddziałem do końca. Zaleganie pod wzgórzem i oczekiwanie na rozkaz zdawało się dla nas najcięższym zadaniem. Gdy w końcu dano znak, zerwaliśmy się i całą masą zaatakowaliśmy. Nasze trzy kompanie z głośnym okrzykiem wdarły się w szeregi wroga. Do ostatniej chwili Rosjanie się ostrzeliwali, doszło do zaciekłych walk na bagnety, ale potem przeciwnik poddał się. O godzinie 7:00 rano okopy wroga były zdobyte. Wściekły do tej pory huk karabinów maszynowych i karabinów piechoty w końcu ustał. Ogromne masy jeńców stopniowo ustawiały się w kolumny, przygotowując się do wymarszu na tyły. Większość obsady rosyjskich okopów wpadła w nasze ręce. Ale to natarcie, w którym żołnierze batalionu nie oddali ani jednego strzału, przyniosło jednostce ciężkie straty. Wielu żołnierzy, rannych i zabitych pozostało na polu bitwy. Danina krwi była jednak tego warta, ponieważ nasz dowódca dywizji zakomunikował nam wcześniej: „Musimy odzyskać nasze stracone pozycje, zamknąć wyrwę w przełamanym froncie, od tego zależy los dywizji[64].

64 *Geschichte des 1. Ermländischen ...*, op. cit., s. 143-149.

Pierwsze starcia o Zawady na początku marca 1915 r. zostały również odnotowane w dziennikach bojowych 37. i 38. Pułku Strzelców Syberyjskich. W dniu **3 marca 1915 r.** o godzinie 13:00 oddziały 38. Pułku Strzelców Syberyjskich wyruszyły z Kierzka do skrzyżowania Karaska – Kierzek – Zawady – leśniczówka i rozłożyły się obozem na zachód od tego skrzyżowania. Polowe czaty osłonowe z kompanii III. Batalionu/38. rozstawiono frontem do Zawad na wzgórzu 64,0[65]. Każdy batalion wystawił jednostki dyżurujące. Wyznaczone jako pierwsza linia: I. i IV. Batalion/38. kontynuowały marsz drogą aż do skrzyżowania koło krzyża. Po dojściu na skraj lasu bataliony zawróciły 400 kroków od tego miejsca i okopały się, rozstawiając się w dwie linie: z I. Batalionu/38 w pierwszej linii znajdowały się 2. i 3. Kompania, w drugiej 1. i 4. Kompania, zaś z IV. Batalionu/38 pierwszą linię tworzyła 13. i 14. Kompania, a drugą 15. i 16. Kompania. Jako rezerwę pułku wyznaczono III. Batalion/38.

O godzinie 9:00 porucznik Pawłowski wysłał meldunek, że 3 marca o godzinie 17:00, dwie kompanie 38. Pułku Strzelców: 2. i 3., pod osłoną zwiadowców i artylerii przesunęły się o 1500-2000 kroków w kierunku linii wysokich sosen, gdzie znalazły się pod ostrzałem ognia z karabinów. Po wymianie ognia zwiadowcy małymi grupami przesunęli się jeszcze o 300 kroków, zajęli wygodną do prowadzenia ostrzału pozycję, gdzie okopali się.

Za pozycjami jednostek pierwszej linii rozstawiono wyznaczone do rezerwy 1. i 4. Kompanię/38, które rozlokowały się za środkowym odcinkiem sektora w odległości 100 kroków za pierwszoliniowymi jednostkami.

Okopy zostały zbudowane z trawersami, otworami strzelniczymi i połączone przejściami z oddziałami rezerwy. Ich głębokość była taka, by można było poruszać się w nich w pozycji wyprostowanej.

W celu rozpoznania położonej przed nami miejscowości Zawady, z każdej kompanii wysłano zwiadowców. Ostatnia ich grupa wróciła o godzinie 7:30 następnego dnia, **4 marca 1915 r.** Z dostarczonych przez nich danych wynikało, że oddziały niemieckie rozlokowały się na skraju lasu, na wzgórzu 64,0[66], a ich artyleria znajduje się na kierunku północno-zachodnim. Po zmroku Niemcy prowadzili rzadki ostrzał, który zakończyli o północy. Następnego dnia, **5 marca 1915 r.** od rana rozpoczęli jednak natężony ostrzał artyleryjski skierowany na pozycje oddziałów rezerwowych. Artyleria rosyjska odgryzała się. Kompanie kontynuowały przegrupowanie i stopniowo przesuwały pozycje do przodu: 1. Kompania/38 przesunęła się bardziej na prawo i wzmocniła tę flankę; III. Batalion/38. rozstawił się na lewo od IV. Batalionu/38. i nawiązał łączność z oddziałami 37. Pułku Strzelców Syberyjskich. Kolejny dzień, **6 marca 1915 r.** przyniósł to samo. Kompanie kontynuowały stopniowe przesuwanie pozycji do przodu. Odległość od niemieckich okopów zmalała do 500 – 700 kroków.

O świcie **9 marca 1915 r.**, III. Batalion/38 zaatakował prawą flankę niemieckich okopów, zajmując ich część położoną na dominującym nad terenem wzgórzu. Zdobyto dwa

65 Chodzi o wzgórze 137 znajdujące się na zachód od leśniczówki, w odróżnieniu od wzgórza o tej samej wysokości położonemu po drugiej stronie frontu.

66 To samo wyniesienie co „wzgórze 137" w historiach pułków niemieckich.

karabiny maszynowe, a większość poległych niemieckich żołnierzy wroga została zakłuta bagnetami. Korzystając z tego sukcesu, w ciągu dnia 38. Pułk Strzelców Syberyjskich wyprowadzał kolejne, energiczne ataki mające na celu zdobycie całej tej pozycji. Zmarznięta gleba mocno utrudniała atak na otwartym terenie. Do wieczora, rosyjskie oddziały zbliżyły się do przeciwnika na odległość 300 – 400 kroków, by następnie w natarciu zająć ich ostatnie pozycje. Wszystkie kompanie III. Batalionu/38. pozostały tam, by następnego ranka dokończyć dzieło. W ciągu nocy z **9 na 10 marca** duże kolumny niemieckie dwukrotnie atakowały zajęte przez III. Batalion/38. pozycje. Oba ataki zostały odparte, przy znacznych stratach niemieckich.

Następnego dnia, **10 marca 1915 r.** o godzinie 5:30 Niemcy otworzyli huraganowy, krzyżowy ostrzał artyleryjski prowadzony z Olszyn i Zawad, a następnie rozpoczęli ostrzał prowadzony przez piechotę i karabiny maszynowe. Trzykrotnie jednostki niemieckie wyprowadzały atak. Zapaliły się trzy domy znajdujące się na prawej flance niemieckich pozycji. Trwały walki na bagnety. Zza dymnej zasłony płonących domów, na rosyjskiej lewej flance pojawiła się druga kolumna niemieckich żołnierzy. W tym samym czasie, cały obszar między rezerwami i broniącymi się oddziałami rosyjskimi został zalany ogniem prowadzonym przez niemiecką piechotę i artylerię. Miało to zamaskować fakt, że niemieckie tyraliery kierowały się w stronę rosyjskich rezerw, jednak zostały one powstrzymane ogniem piechoty, karabinów maszynowych i artylerii. Atak został wyhamowany. W ciągu następnych godzin prowadzono obustronny ostrzał, jednak wszystkie próby niemieckich ataków były odpierane. Miało to jednak swoją cenę, gdyż III. Batalion 38. Pułku Strzelców Syberyjskich znajdował się na granicy wyniszczenia. Pozostało w nim jedynie 50 ludzi, którymi dowodził ostatni oficer, kapitan Karseładze. Dowódca pułku codziennie obchodził pozycje i dodawał otuchy ludziom. W nocy przed decydującym starciem był też na pozycjach III. Batalionu/38. i podziękował pozostałym przy życiu żołnierzom za dobrze wykonany obowiązek.

Przed nadejściem nocy zastosowano wszelkie środki osłonowe i zwiadowcze: wystawiono wysunięte warty, na skraju lasu pozycje wzmocniono drutem kolczastym i prowadzono pełną obserwację pozycji nieprzyjaciela.

Następnego dnia, **11 marca 1915 r.** o godzinie 5:30 rano, oddziały 38. Pułku Strzelców Syberyjskich, pod osłoną kompanii zajmujących okopy na skraju lasu, wycofały się na pozycje pod Kierzkiem. Następnie, na rozkaz szefa sztabu dywizji, wycofano kompanie osłonowe ze skraju lasu na linię: wzgórze 62,8 – Bagno Karaska – punkt w połowie drogi prowadzącej z Kierzka do leśniczówki, dalej do drogi przecinającej wymienioną drogę, znajdującą się na północ od napisu na mapie „Kierzek". Do obrony tych pozycji wyznaczono 7., 8. i 13. Kompanię/38. Pozostałe kompanie wycofały się i zajęły pozycje za kanałem w Kierzku. Przystąpiono do umocnienia tych pozycji. Niemieckie okopy przed kanałem zasypano, a zasieki usunięto[67].

Dzienniki bojowe 37. Pułku Strzelców Syberyjskich dosyć lakonicznie opisują te walki, mimo wielkich strat poniesionych przez tę jednostkę. O działaniach I., II. i III. Batalionu/37 w dniach od 5 do 10 marca brak informacji, gdyż bataliony te znajdowały się

67 РГВА, Журнал военных действий 38-го Сибирского ..., op. cit., k. 129-140.

w dyspozycji generała-majora Kambera oraz dowódcy 38. Pułku Strzelców Syberyjskich. Z kolei IV. Batalion/37 z dwoma kompaniami: 15. i 16., obsadzał linie obronne pod Kopaczyskami, 13. Kompania/37 pilnowała przeprawy pod Guzowatką, a 14. Kompania osłaniała dywizjony artylerii.

W nocy z **8 na 9 marca** podległe Kambergowi bataliony 37. Pułku Strzelców Syberyjskich czterokrotnie atakowały Zawady (ryc. 6), jednak bez skutku. W dniu **11 marca** pozostałości stanów tych batalionów wycofano na pozycje pod Kierzkiem, co zostało przeprowadzone w sposób niezauważony przez siły niemieckie. Oddziały pułku zajęły linię obrony w Kierzku, aż do drogi do wsi Karaska. Z ich prawej strony znajdowały się jednostki 38. Pułku Strzelców

Ryc. 6. Linia frontu w dniach 9-13 marca 1915 r. Rozlokowanie jednostek rosyjskich na odcinku frontu od wsi Ramiona na zachodzie do wsi Jazgarka na wschodzie

Карты с нанесением обстановки в районах армий: 12-й армии (район Осовец-Цеханов): масштаб 1:84.000
Карта расположения войск на фронте Ломжа-Остроленка-Цеханов, https://gwar.mil.ru

Syberyjskich. W walkach na wzgórzu pułk stracił kilka kompanii. Na pozycje nie wróciło łącznie dziewięć kompanii 37. Pułku Strzelców Syberyjskich: 1., 2., 3., 4., 5., 6., 10., 11. i 12.[68].

W czasie tych walk, 10 marca 1915 r. do niemieckiej niewoli dostał się Leon Janczarski, jeden z wielu Polaków walczących w armii rosyjskiej. Leon urodził się w 1892 roku. Był jednym z czworga rodzeństwa, miał dwóch braci i siostrę. Mieszkał w Brzozówce Korzkiewskiej nieopodal Krakowa, która obecnie administracyjnie należy do gminy Zielonki w powiecie krakowskim. Służbę wojskowa rozpoczął w 1913 roku na Syberii. Stacjonował w okolicach Irkucka. Z przekazów rodzinnych wiadomo, że w czasie służby bardzo pomogła mu umiejętność czytania i pisania po polsku i rosyjsku, co w tamtych czasach nie było wcale takie oczywiste. Był samoukiem, nie uczęszczał do żadnej szkoły. Pomagał swoim polskim i rosyjskim kompanom w pisaniu listów do domu. Los chciał, że w czasie jego służby wybuchła wojna. Na front w okolicach Zawad dotarł w lutym 1915 roku w składzie 37. Pułku Strzelców Syberyjskich i tam trafił do niemieckiej niewoli. Wydarzenia te, a także swoją jeniecką niedolę opisał we wspomnieniach, które ukazały się „Gazecie Świątecznej" w 1931 roku. Koniec wojny i niewoli zastał go w obozie jenieckim w Alzacji. Stamtąd dostał się do formowanej we Francji Błękitnej Armii Józefa Hallera, z którą po powrocie do Polski brał udział w walkach na froncie ukraińskim. Był też pod Warszawą w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Do domu wrócił po ośmiu latach tułaczki. Późno się ożenił i założył rodzinę. Był człowiekiem wielu talentów, również muzycznych. Grał w podwórkowej kapeli na akordeonie i skrzypcach, a następnie już pod okiem słynnego kompozytora Edwarda Maja, określanego jako króla polskich marszów na kornecie, w założonej przez niego orkiestrze parafialnej w Korzkwi. Miał też smykałkę do nauki języków, potrafił porozumieć się po niemiecku i francusku. W czasie okupacji hitlerowskiej często musiał pełnić rolę tłumacza i przekazywać informacje niemieckich żandarmów mieszkańcom Brzozówki. Zmarł w 1960 roku po ciężkiej chorobie, na którą na pewno wpływ miały jego wojenno – jenieckie przeżycia[69].

> *Jako żołnierz wojska rosyjskiego w czasie wojny europejskiej przybyłem ze swoim oddziałem na niemiecką linję bojową na początku roku 1915-go i brałem udział w kilku bitwach z Niemcami około miasta Ostrołęki nad rzeką Narwią. Jednego dnia wyparliśmy Niemców z ich rowów strzeleckich, aby zająć wioskę Zawady. Niemcy cofnęli się pod samą wioskę, a my, z powodu braku dowódców kompanji, przesiedzieliśmy dzień i noc w zajętych rowach. Następnego poranku zauważyliśmy, iż Niemcy ruszyli na nas w rozsypce. Zaczęliśmy strzelać do nich z karabinów, ale z braku dobrej komendy strzelano w nieładzie i za mało. Mnie po kilku wystrzałach zepsuł się zamek u karabina, usunąłem się więc do dołu obok rowu, aby ten zamek jakoś naprawić. Zmieszany i przestraszony tem wszystkiem, majstruję jak mogę przy karabinie, a w rowach słyszę krzyk i zamieszanie: jedni nawołują do rozpoczęcia jak najsilniejszego ognia, drudzy, widząc przewagę Niemców, radzą poddać się odrazu, bo inaczej wszystkich nas w rowach wybiją pociskami armatniemi, a doreszty bagnetami wykłują.*

68 РГВА, Журнал военных действий 37-го Сибирского ..., op. cit., k. 42.

69 G. Janczarski, W niewoli niemieckiej. Wspomnienia z czasów wielkiej wojny, https://wielka-wojna.pl [dostęp 15.06.2022 r.]

Naraz wszystko przycicha. Wyskoczyłem z dołu. W rowach już nie widzę swoich kolegów, natomiast nad rowami — Niemcy z najeżonemi bagnetami. Rzucam karabin i podnoszę ręce do góry na znak poddania się, aby mi przynajmniej życie darowali. Niemcy wskazują mi, abym uciekał na ich stronę. Biegnę ku Niemcom, którzy jeszcze małemi gromadkami podążają na pomoc pierwszym. Spotykając się ze mną wymyślali coś, grożąc przytem pięściami lub karabinem; jeden uderzył mnie szablą przez ramię, ale widocznie lewą stroną, bo nie odniosłem żadnej rany. Nareszcie dobiegam do miejsca, gdzie moi towarzysze stoją już w gromadzie wśród niemieckich żołnierzy. — I tyś, kolego, tutaj? — woła ktoś zboku. — Spoglądam, a to mój najlepszy towarzysz! — Bardzo się cieszę, że znów będziemy razem. — Przerywamy jednak rozmowę, bo Niemcy zaczynają nas obszukiwać po kieszeniach, czy nie mamy granatów. Wnet zauważyli, że mamy na nogach dobre buty, więc wprost zmuszają, żeby się z nimi zamieniać, także i rękawice, jeżeli ktoś z nas miał dobre.

Jeden z oficerów podchodzi do nas i pyta po polsku, czy jest kto z Polaków między nami. — Jest nas kilku — odpowiadam mu. — Zaczął więc wypytywać o położenie naszego pułku i nazwiska dowódców, i dlaczego jesteśmy tacy brudni i zasmoleni, gdyż nie myliśmy się już od dwóch tygodni, ani nawet płaszczów na noc nie zdejmowali.— Wreszcie ustawiono nas czwórkami i na- przód marsz! Conajgorszy przestrach zaczął mnie już opuszczać i choć ze spuszczoną głową postępuję naprzód. Podeszliśmy pod wioskę, gdzie stała niemiecka kuchnia polowa. Kazano nam posiadać na ziemi, kilku żołnierzy pozostało przy nas na warcie, a reszta poszła na obiad. Sądziliśmy, że może cośkolwiek pozostanie z tego obiadu, więc i nas choć trocha nakarmią na dalszą podróż, bo nie wiem jak kto, ale ja jeszcze od wczoraj nic nie jadłem. Niestety, sami pojedli i znów naprzód marsz! Idziemy w milczeniu o głodzie. Wreszcie o zachodzie słońca doszliśmy do wioski, która prawdopodobnie nazywała się Myszyniec. Tutaj obok nowowybudowanego kościoła znajdował się stary mały kościółek.

Do owego kościółka wegnali nas wszystkich na nocny spoczynek i zamknęli. Posiadaliśmy ze znużenia i głodu na podłodze. Niektórzy moskale powychodzili z ciekawości na chór i przyglądają się organom, bo u nich w cerkwiach tego niema. Ale grać jakoś nikt nie próbował, bo już każdemu w brzuchu grały kiszki głodowego marsa, któregoby nawet kapela Namysłowskiego nie potrafiła zagłuszyć[70].

Dotkliwa klęska spowodowała, że okopy rosyjskie na krawędzi lasu na południe i wschód od ziemi niczyjej były przez kilka dni nieobsadzone. Jednak już 16 marca 1915 r. oddziały rosyjskie uzupełniły straty i znów w pełni obsadziły okopy. Trzy dni później wznowiły one ataki na całym odcinku frontu[71].

O tych kilku spokojniejszych dniach informują historie dwóch pułków niemieckiej piechoty: 150. i 147. W dniu **12 marca 1915 r.** na froncie od Zawad do Wachu panował spokój, co umożliwiało jednostkom niemieckim prace przy odbudowie umocnień. Wysłano

70 L. Janczarski, *W niewoli niemieckiej. Wspomnienia z czasów wielkiej wojny*, „Gazeta Świąteczna", R. LI:1931, nr 2651, s. 8.
71 H. Siebert, op. cit., s. 109-110.

silny patrol do Kopaczysk, który zajął tę wieś, a od następnego dnia, **13 marca** wieś obsadziła kompania piechoty. Wieczorem, na południowy zachód od Zawad słychać było odgłosy walk, pochodzących ze starć na linii Cierpięta – Majk – Ziomek. Następnego dnia, **14 marca 1915 r.** na wschód od rzeki Omulew na pozycjach niemieckiej 37. Dywizji Piechoty dalej było spokojnie. Po zachodniej stronie rzeki Rosjanie zaatakowali zgrupowanie generała Mengelbiera, słychać było odgłosy artylerii i piechoty. Ten atak został odparty.

Po południu 14 marca nastąpiła wymiana oddziałów na pozycjach w rejonie wzgórza 137, znajdującego się około 4 km na południowy wschód od Bandyś: I. Batalion/150 zastąpił II. Batalion/147, który przeniósł się na kwatery w Brodowych Łąkach. Zwiadowcy donosili o sporych siłach rosyjskich zgrupowanych w lesie koło Kierzka. Wieczorem II. Batalion/150 zluzował III. Batalion/150, który przeniósł się do wsi Długie[72].

Dwa dni później, **16 marca 1915 r.** zwiadowcy 147. Pułku Piechoty zameldowali, że Rosjaninie uzupełnili straty i znowu w pełni obsadzają okopy na przeciwległym skraju lasu. Rankiem tego dnia rosyjscy strzelcy próbowali wedrzeć się do Kopaczysk, ale wycofali się po natrafieniu na opór. Około południa doszło też do rosyjskich ataków pod Wachem. Po południu strzelcy rosyjscy próbowali także swych sił w rozpoznaniu bojem lasu obsadzonego przez oddziały 150. Pułku Piechoty. Atakujące rosyjskie oddziały sprawiały wrażenia składających się, ze świeżych, nieostrzelanych rezerwistów, ponieważ zdaniem kronikarzy niemieckich, ich ataki sprawiały mizerne wrażenie.

Sztab 37. Dywizji donosił, że na podstawie zdobytych informacji wydaje się, że Rosjanie mają zamiar uderzyć wieczorem ze zmasowaną siłą i w walce na bagnety zdobyć pozycje obsadzone przez 150. Pułk Piechoty. Wszyscy zostali postawieni w stan gotowości bojowej. Do Olszyn jako rezerwę sprowadzono I. Batalion/147, zaś III. Batalion/150 wzmocniony jedną kompanią z II. Batalionu/150 z podobnym zadaniem zajął pozycje na południe od Bandyś. Pogoda pogorszyła się, nadciągnęła zamieć śnieżna z opadami gradu. Wiatr wiał w kierunku pozycji rosyjskich. Jednak oczekiwany atak nie nastąpił. Być może został przełożony z powodu pogody.

Następnego dnia, **17 marca,** już przy świetle dziennym, niemieckie bataliony stojące w rezerwie zostały wycofane, gdyż żołnierze potrzebowali wypoczynku. Na linii frontu pozostała tylko obsada linii obronnych. Dzień mijał spokojnie. Późnym wieczorem, jako wzmocnienie dla sektora przybył II. Batalion 151. Pułku Piechoty oraz 5. Dywizjon 82. Pułku Artylerii Polowej. Jednostki te zakwaterowano w Bandysiach. Wciąż padał ciężki śnieg.

W nocy z **17 na 18 marca** ponownie zwiększono gotowość bojową. O godzinie 3:00, II. Batalion/151 dostał rozkaz wymarszu do Zdunka. Jednak ledwo wyruszyli, Rosjanie rozpoczęli atak. Batalion został zawrócony i wysłany na lewe skrzydło przy pozycjach w lesie. Natomiast III. Batalion/150 oraz Batalion Landszturmu „Neuhaldensleben" umieszczono na południe od wsi Bandysie.

18 marca 1915 r. jednostki rosyjskie wznowiły ataki na całym odcinku frontu. W walki te został zaangażowany III. Batalion 147. Pułku Piechoty. W tym czasie,

72 *Geschichte des 1. Ermländischen* ..., op. cit., s. 150.

12. Kompania/147 straciła swego dowódcę – ranny został leutnant Alfred von Knobelsdorff, który kilka dni później zmarł[73].

Po wschodzie słońca **18 marca** padał już tylko drobny śnieg. Główny atak Rosjan wymierzony był w lewe skrzydło pozycji niemieckich. Jednostki rosyjskie atakowały w kilku falach, jedna po drugiej, nacierając z godną podziwu odwagą, pomimo ogromnych strat zadawanych przez niemiecką artylerię. Ich lekka i ciężka artyleria również prowadziły intensywny ogień, ostrzeliwując niemieckie pozycje obronne, obsadzone przez I. Batalion/150 i III. Batalion/147. Kiedy rosyjska piechota zbliżyła się na odległość około 400 metrów, rozpoczęto ostrzał z okopów. Rosyjskie natarcie załamało się. Wycofujący się Rosjanie byli dziesiątkowani przez ogień karabinów. Niemieckie bataliony w okopach również poniosły znaczne straty z powodu ostrzału artyleryjskiego. Wykorzystując fakt, że ogień artylerii ucichł, niemieccy żołnierze ściągali rannych Rosjan z najbliższego przedpola okopów. Przy mroźnej pogodzie ci ranni nie mieliby najmniejszej szansy na przeżycie. Na dalszym przedpolu zalegała masa zabitych i rannych. Było ich tak dużo, że nie obawiano się nowego ataku w najbliższym czasie. Z tego powodu, II. Batalion 151. Pułku Piechoty, zgodnie z wcześniejszym rozkazem dowódcy dywizji, przygotował się do wymarszu do Zdunka. Oddziały II. Batalionu/150, które podczas ataku były na pierwszej linii pod wsią Zawady, zostały zluzowane przez III. Batalion/150 i przeniosły się do wsi Długie na odpoczynek.

Po południu ze sztabu dywizji nadeszła wiadomość, że na ten odcinek frontu, przybywa jako wzmocnienie, 258. Rezerwowy Pułk Piechoty (*Reserve Infanterie Regiment Nr. 258).* Późnym wieczorem przybył I. Batalion tego pułku dowodzony przez majora von Arnim. Jednostka ta przyjechała do Spychowa [wówczas Puppen] pociągiem, następnie do Myszyńca przetransportowano ich samochodami, skąd na linię frontu dotarła już pieszo. Działając w pośpiechu, nowoprzybyły batalion nie miał nic, ani kuchni polowych, ani taborów. O godzinie 4:00 rano **19 marca 1915 r.** w podobny sposób nadciągnął II. Batalion/258, a godzinę później także III. Batalion/258. Wszystkie trzy otrzymały rozkaz natychmiastowego obsadzenia pozycji na pierwszej linii frontu, dokąd mieli ich doprowadzić oficerowie 150. Pułku Piechoty. Żołnierze z nowoprzybyłych oddziałów, w których dominowali mieszkańcy Nadrenii, robili wrażenie zmęczonych i źle wyposażonych. Wymiana oddziałów na pierwszej linii frontu trwała **19 i 20 marca.** Luzowane jednostki I. i II. Batalionu/150 oraz Kompania Karabinów Maszynowych/150 zostały skierowane przez Zdunek i Wydmusy na nowe pozycje na południe od Wykrotu, tylko III. Batalion/150 pozostał w Bandysiach. Późnym popołudniem, po przekazaniu dowodzenia nad tym odcinkiem frontu majorowi Zunehmer, dowódcy 258. Pułku Piechoty, sztab 150. Pułku Piechoty również udał się do Wykrotu. Oddziały III. Batalionu/150, które pozostały w sektorze pod Zawadami otrzymały dzień odpoczynku w Bandysiach i jako rezerwa były do dyspozycji dowódcy 258. Rezerwowego Pułku Piechoty[74].

Do przełamania pozycji niemieckich doszło **22 marca 1915 r.** Tym razem oddziały rosyjskie weszły do lasu od strony Bagna Karaska, czyli z terenu na północ od cmentarza Zawady

73 H. Siebert, op. cit., s. 109-110.

74 *Geschichte des 1. Ermländischen ...,* op. cit., s. 150-152.

I. Wieczorem, w całkowitych ciemnościach żołnierze carscy sforsowali zapory z drutu kolczastego i zaskoczyli jeden z batalionów 258. Rezerwowego Pułku Piechoty. Obrońcy zostali pokonani w walce wręcz i wzięci do niewoli. Pozostałe dwa zaatakowane bataliony 258. Pułku utrzymały swoje pozycje na południe od lasu[75].

Szczegółowy opis tych wydarzeń, łącznie z przybyciem jednostki na front pod Zawadami, znajdujemy w historii 258. Rezerwowego Pułku Piechoty.

Trudna sytuacja wojsk niemieckich na południe od Prus Wschodnich spowodowała, że skierowano tam również 78. Rezerwową Dywizję. Zapotrzebowanie na jednostki tej dywizji, w tym oddziały 258. Rezerwowego Pułku Piechoty, które przerzucono z frontu nad Niemnem, było tak duże, że na wysiadających z pociągów żołnierzy, przy stacji kolejowej czekały już ciężarówki, gotowe do ich przetransportowania. Autami przewieziono nas do Myszyńca, gdzie oddziały miały pozostać w gotowości i czekać na rozkazy. Do uszu żołnierzy dochodził grzmot ostrzału artyleryjskiego. Otrzymane wreszcie rozkazy kierowały 258. Rezerwowy Pułk Piechoty do odciążenia jednostek 37. Dywizji Piechoty biorących udział w ciężkich walkach nad rzeką Omulew. W pośpiesznym marszu oddziały pułku dotarły **19 marca 1915 r.** do Bandyś, a wieczorem zluzowały 150. Pułk Piechoty na pozycjach między wsiami Zawady i Olszyny. Pozycja ta opierała się prawym skrzydłem o rzekę Omulew, który płynęła przez podmokłe łąki, na których w wielu miejscach nie można były wykonać okopów. Po lewej stronie przebiegała przez zalesioną piaszczystą wydmę, przed którą rozciągała się odnoga Bagna Karaska o szerokości do 700 m. Bagno było zamarznięte i dlatego nie stanowiło przeszkody dla atakujących Rosjan. To samo dotyczyło torfowisk znajdujących się za lewą flanką. W linii obrony znajdował się więc luka, która wkrótce miała mieć dla pułku katastrofalne konsekwencje.

Lewą flankę obsadzały oddziały I. Batalionu/258, środkowe pozycje II. Batalionu/258, a prawą flankę III. Batalionu/258, które zostały rozmieszczone na pozycjach wieczorem **20 marca 1915 r**. Ze stanu w jakim nowe jednostki zostały pozycję wynikało, że oddziały, które stacjonowały tutaj wcześniej, prowadziły ciężkie i krwawe walki, i nie miały czasu porządnie ich rozbudować. Żołnierzy czekała zatem ciężka praca przy wzmacnianiu okopów, ponieważ pojawiły się doniesienia o powtórnym rosyjskim natarciu, podobnym do tego, które odparto kilka dni temu przy wielkich stratach po obu stronach. Rosyjska artyleria stawała się coraz bardziej ożywiona. W nocy żołnierze carscy zapalali reflektory i wystrzeliwali flary. Kompanie 258. Pułku musiały trwać w okopach i tylko na poziomie plutonów część żołnierzy mogła odpocząć po wyznaczeniu dyżurów straży. Przed świtem jednak już wszyscy musieli czuwać z karabinem u nogi.

Wieczorem **21 marca** Rosjanie ostrzelali i ponownie podpalili Zawady, gdzie swoje stanowiska miał III. Batalion/258. Obyło się jednak bez strat.

W nocy z **23 na 24 marca** nastąpiło przegrupowanie oddziałów niemieckich (ryc. 7). Rozkaz ataku na zajmowany przez wojska carskie odcinek okopów został wydany o świcie, a już przed godziną 5:00 ostatecznie strona niemiecka odzyskała dawne pozycje, zdobywając wiele karabinów i innego sprzętu wojskowego. Kontrataki ustały, gdyż oddziały

75 Ibidem, s.152.

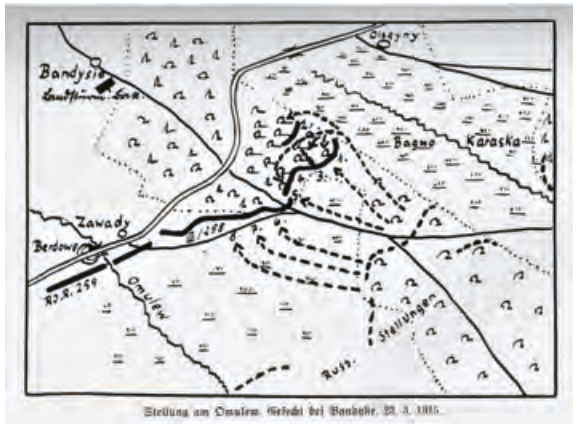

Ryc. 7. Przełamanie niemieckiej linii obrony 23 marca 1915 r. w okolicach cmentarza wojennego Zawady I. Pozycje oddziałów 258. Rezerwowego Pułku Piechoty i 259. Rezerwowego Pułku Piechoty

Źródło: J. Stepkes, H. Menzel, *Geschichte des Reserve-Infanterie-Regiments Nr. 258*, Köln 1935, s. 35

carskie poniosły bardzo duże straty w ludziach. Oprócz 1600 żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, było wielu rannych, a na polu bitwy, według źródeł niemieckich, pozostało 1000-1200 zabitych[76].

Opis tych wydarzeń znajduje się w historii 258. Rezerwowego Pułku Piechoty. Jego żołnierze odnotowali, że noc **23 marca** była ciemna i dziwnie cicha, co prowokowało do szczególnej ostrożności. Około godziny 4:00, jeszcze w całkowitych ciemnościach, spore siły piechoty rosyjskiej cicho zakradły się w pobliże okopów 1. Kompanii/258, która znajdowała się na skrajnej lewej flance. Rosjanie przypuścili atak i mimo zaciekłego oporu, rozbili 1. Kompania/258. Zginął między innymi jej dowódca hauptmann Semmelroth. Również część okopu 3. Kompanii/258 została wręcz zalana przez atakujących Rosjan. W walce wręcz zginął hauptmann Francke. Natychmiast komendę nad żołnierzami przejął jego towarzysz broni ze starego 69. Pułku, offizierstellvertreter Klein. Prowadzącego na tyły okopu łącznikowego bronił ze swoim oddziałem ogniem karabinów i granatami ręcznymi. Jak później policzono, wokół tego okopu o długości 60 m, leżało 112 poległych żołnierzy carskich. Zaciekły opór miał miejsce również w okopach 2. Kompanii/258, lecz nie powstrzymało to ogromnych mas żołnierzy rosyjskich, które przedarły się przez wyłom na tyły pozycji obsadzonych przez 258. Rezerwowy Pułk Piechoty. Z tego właśnie powodu, 4. i 5. Kompania/258 zostały zaatakowane jednocześnie z przodu i z tyłu. Podczas gdy 4. Kompanii/258 utrzymała swoją pozycję, to Rosjanom udało się zdobyć część przednich okopów obsadzonych przez 5. Kompanię/258. Jej dowódca zmobilizował jednak swoich żołnierzy i w kontrataku odbił te umocnienia. Siły użyte do kontrataku osłabiły jednak pozostałe pozycje tej kompanii i oddziały rosyjskie znajdujące się na tyłach łatwo je zdobyły.

Oddziały 6. Kompanii/258 częściowo utrzymały swoje pozycje tuż za 5. Kompanią/258, ale i one poniosły znaczne straty. Dowódca kompanii hauptmann von Behr miał poważną ranę postrzałową głowy. Również 7. Kompania/258 straciła część swojej pozycji. Zginął ich dowódca leutnant Ostmann. Rosjanom udało się całkowicie wyprzeć z okopów żołnierzy 8. Kompanii/258. Znajdujący się dalej na prawo III. Batalion/258 nie został zaatakowany.

Sytuacja panująca o świcie była więc skomplikowana. Na lewej flance znajdowała się duża wyrwa, przez którą na tyły 258. Pułku przenikały kolejne oddziały rosyjskie. Las na zapleczu okopów niemieckich rozbrzmiewał echem strzałów i odgłosów bitwy. Część okopów została

76 Ibidem.

utrzymana, ale między tymi stanowiskami, w zdobytych okopach siedzieli Rosjanie. Gdy tylko zrobiło się wystarczająco jasno, by zorientować się w sytuacji na polu bitwy, do akcji włączyła się niemiecka artyleria. Jej ogień zaporowy powstrzymał napływ kolejnych sił nieprzyjaciela. Do walki rzucono stojące w rezerwie III. Batalion/150 oraz Batalion Landszturmu „Neuhaldensleben", które zaczęły przebijać się w kierunku luki. Kompanie 258. Pułku, które utrzymały się na pozycjach również włączyły się do akcji. Po rozpoznaniu przez patrole częściowej sytuacji, rozpoczęto kontrataki w celu odzyskania części utraconych okopów. Najpierw 5. Kompania/258, wspierana przez 4. Kompanię/258, odebrała swoje stracone okopy, biorąc do niewoli część broniących się Rosjan. O godzinie 13:00, dzięki śmiałym atakom 8. Kompanii/258, wspieranej przez część 9. Kompanii/258 odzyskano okopy 7. i 8. Kompanii/258. Od tego momentu pozostało jeszcze oczyszczenie lasu na całym lewym skrzydle, na dawnych pozycjach I. Batalionu/258. W międzyczasie, w pobliże okopów dotarł pluton z Baterii Polowej Kuntze (62. Rezerwowy Pułk Artylerii Polowej) i skutecznym ostrzałem raził Rosjan. Resztki 1. i 2. Kompanii/258 wspierane przez oddziały Batalionu Landszturmu i III. Batalionu/150 podjęły natarcie. Odzyskano dawne pozycje, zadając nieprzyjacielowi krwawe straty, wzięto też jeńców. Sporo Rosjan broniło się jeszcze na przedpolu. Kiedy niemiecka artyleria skierowała tam swój ostrzał, to strzelała za blisko odzyskanych okopów i oddziały, które dopiero co odzyskały swoje stanowiska, musiały wycofać się na około 150 m. Zapadająca noc położyła kres walce. Następnego ranka Rosjanie wycofali się na swoje stare pozycje. Ich straty były ogromne. Przed i za pozycjami niemieckimi zostawili od 1500 do 2000 poległych, zaś około 1700 ich żołnierzy dostało się do niewoli. W ataku tym uczestniczyły oddziały czterech pułków z Syberyjskiej Dywizji Strzelców. Ale również straty niemieckie były spore: 1. Kompania/258 została prawie unicestwiona, 2. i 3. Kompania/258 miały tak duże straty, że konieczne było ich połączenie na jakiś czas w jedną kompanię. Zginęło czterech oficerów: hauptmann Semmelroth, hauptmann Francke, leutnant Ostmann i leutnant Merckens oraz 140 podoficerów i żołnierzy; sześciu oficerów i 155 żołnierzy zostało rannych, 110 żołnierzy zaginęło. Batalion Landszturmu „Neuhaldensleben" stracił trzynastu zabitych i 38 rannych, III. Batalion/150 dwudziestu zabitych i 40 rannych. Stracono też dwa karabiny maszynowe. Niemieckie schrony znajdujące się w lesie na tyłach pozycji zostały splądrowane. Wszystko co jadalne lub nadające się do picia, papierosy, ubrania i różny sprzęt zostało zabrane. Zostawiono tylko książki i listy[77].

Interesującą wzmiankę o tych walkach zawiera niemiecka kronika 7. Batalionu Jegrów. O świcie zostali oni [tj. 258. Pułk] całkowicie zaskoczeni atakiem rosyjskiej dywizji, której żołnierze przeszli przez Bagno Karaska i ominęli z lewej flanki dwie kompanie niemieckie, których pozycje opierały się o wrzosowisko. Z zaatakowanego odcinka wróciło jedynie piętnastu żołnierzy niemieckich. Wszyscy inni polegli lub dostali się do rosyjskiej niewoli. Do kontrataku ruszyła 78. Rezerwowa Dywizja i przy ogromnych stratach w ciągu dnia odzyskała te pozycje. W odpowiedzi oddziały carskie wyprowadziły cztery kontrataki, które zostały krwawo odparte przy sprawnym wsparciu artylerii. *Każda z ogromnych kolumn wysyłanych przez Rosjan do ataku została skoszona. W rezultacie, w niektórych miejscach*

77 J. Stepkes, H. Menzel, *Geschichte des Reserve-Infanterie-Regiments Nr. 258*, Köln 1935, s. 33-36.

sterty poległych miały osiem warstw zwłok[78]. Rosyjskie natarcie, które zostało przeprowadzone na wąskim odcinku o szerokości około 300 m zostało odparte. Według przywoływanej relacji, po walkach powietrze było tak zanieczyszczone, że z trudnością można było oddychać.

Opis tych walk znajdujemy również w historii 150. Pułku Piechoty. Oddziały III. Batalionu tego pułku miały dołączyć 23 marca do pozostałych jednostek pułku. Jednak niekorzystna sytuacja, do której doszło w nocy z **22 na 23 marca** spowodowała, iż dowódca dywizji pozostawił batalion w sekcji 258. Rezerwowego Pułku Piechoty.

Wieczorem 22 marca, oddziały rosyjskie ponownie zajęły leśne stanowisko, o które 10 marca walczył 150. Pułk Piechoty. W całkowitych ciemnościach, Rosjanie przecięli druty kolczaste i zaskoczyli jeden z batalionów 258. Rezerwowego Pułku Piechoty, pokonując jego żołnierzy w walce wręcz. Pozostałe dwa zaatakowane bataliony 258. Pułku utrzymały swoje pozycje.

Na rozkaz dowódcy dywizji, III. Batalion/150 wraz z kilkoma kompaniami z 258. Rezerwowego Pułku Piechoty otrzymał zadanie odzyskania utraconych pozycji. Atak rozpoczęto o świcie. Dowodzący major von Arnim rzucił do natarcia trzy kompanie 150. Pułku Piechoty i dwie kompanie 258. Rezerwowego Pułku Piechoty. Atak jednak utknął z powodu silnego ostrzału piechoty rosyjskiej. Wtedy do natarcia włączyła się 12. Kompania/150 oraz jedna z kompanii 258. Pułku, które uderzyły z lewej flanki, z okopów które udało się obronić podczas włamania się Rosjan. Atak tej ostatniej kompanii załamał się na samym początku, gdy ciężko ranny został dowodzący nią oficer. Dopiero wsparcie plutonu artylerii, który ostrzeliwał lewą flankę oraz ostrzał rosyjskich okopów prowadzony przez haubice z drugiego brzegu Bagna Karaska, sprawił że niemiecka piechota wdarła na rosyjskie pozycje i odzyskała utracone okopy biorąc do niewoli około 600 żołnierzy carskich. Mimo to, oddziały rosyjskie ponownie podjęły próby, by sporymi siłami wejść do okopów i odrzucić kontratak. Udało im się to tylko na skrajnej lewej części okopów. Cała reszta została w rękach sił niemieckich.

W nocy z **23** na **24 marca** przegrupowano oddziały, a „leśne stanowisko" czyli rejon walk podzielono na trzy sekcje, z których lewa przypadła III. Batalionowi 150. Pułku Piechoty. Rozkaz ataku na zajmowany przez Rosjan odcinek okopów padł o świcie, a przed godziną 5:00 rano ostatecznie odzyskano całą pozycję. Kontrataki rosyjskie ustały, zapewne z powodu bardzo dużych strat. Oprócz 1600 żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, oddziały carskie miały wielu rannych, a na polu bitwy pozostawili 1000-1200 zabitych[79].

Wieczorem **25 marca** na pobojowisku rozpoczęły prace niemieckie kompanie sanitarne. Zwłoki poległych zostały pochowane w polowych grobach w pobliżu okopów. O godzinie 2:30 nad ranem do pomocy skierowano tu jeszcze 2. i 4. Kompanię. Las i zasłonięcie tego terenu przez wzgórze powodowały, że prace mogły być kontynuowane także za dnia. Pobojowisko na tyłach niemieckich okopów za dnia zostało oczyszczone, a leżące tam ciała poległych pochowane.

78 *Königlich Preußisches (Westfälischen) Jäger-Bataillons Nr. 7 (Feldbataillon) im Weltkriege 1914/1918*, Oldenburg-Berlin 1929, s. 119.

79 *Geschichte des 1. Ermländischen ...,* op. cit., s. 152-153.

27 marca o godz. 17.00 rozpoczął się bardzo silny, godzinny ostrzał pozycji niemieckich przez artylerię rosyjską. Po przygotowaniu artyleryjskim, ogień otworzyła rosyjska piechoty, która chwilę później ruszyła do ataku. Jednak tym razem nie udało się wykorzystać elementu zaskoczenia. Oddziały niemieckie odpowiedziały ogniem karabinów maszynowych i karabinów piechoty, w efekcie czego żołnierze carscy zdołali przebiec tylko około 100 metrów.[80]

W kolejnych dniach pogoda stawało się coraz cieplejsza. Duży problem sanitarny stwarzały niepochowane zwłoki żołnierzy armii carskiej zalegające na przedpolu niemieckich okopów. Dopiero **4 kwietnia**, w pierwszy dzień Wielkanocy, strona rosyjska wysłała parlamentariusza, by uzgodnić zawieszenie broni w celu pogrzebania tych zwłok. Rozejm doprowadził do spotkań żołnierzy obu stron przy zaporach z drutu kolczastego, podczas których wymieniano rum na papierosy. Spotkanie to zakończyło dowództwo niemieckiej dywizji wydając kategoryczny zakaz. Strzał oddany w powietrze dał znak, że *wojna znowu się rozpoczęła*. Niestety, podczas tego krótkiego rozejmu nie udało się zebrać ciał wszystkich poległych[81]. Relację tę potwierdza kronika 258. Rezerwowego Pułku Piechoty.

> *W dniu 4 kwietnia 1915 roku wypadała Niedziela Wielkanocna. Pogoda była łagodna i słoneczna. Na pozycjach było całkowicie spokojnie, dzięki czemu w lesie, w pobliżu linii frontu mogły odbyć się nabożeństwa dla obu wyznań. [...] Również Rosjanie myśleli w tym dniu o pokoju. Umieścili oni parlamentarzystów z flagą genewską w okopach na pierwszej linii. Po wydaniu pozwolenia przez dowódcę, wysłannicy obu stron spotkali się w połowie drogi, na ziemi niczyjej. Tłumacz przekazał nam prośbę o zawarcie rozejmu, aby można było pogrzebać poległych. Na te czynności zostały przyznane dwie godziny. Niemieccy żołnierze również brali udział w tej smutnej pracy, przede wszystkim ściągali i chowali poległych leżących na przedpolu okopów i wiszących na zasiekach. W ciepły dzień zapach gnijących ciał był nie do zniesienia. W Poniedziałek Wielkanocny również zawarto podobny rozejm. Niestety tego dnia zawieszenie broni musiało zostać przedwcześnie przerwane, ponieważ niedoinformowana artyleria rozpoczęła ostrzał. Z tego powodu na przedpolu nadal pozostały niepogrzebane setki zwłok[82].*

Zapoznajmy się teraz z relacjami z tych wydarzeń utrwalonymi w rosyjskich dziennikach 39. Pułku Strzelców Syberyjskich.

W dniu **17 marca 1915 r.** pułki 10. Dywizji Strzelców Syberyjskich otrzymały rozkaz, by następnego dnia 18 marca o godzinie 6:00 zaatakować pozycje niemieckie znajdujące się na wzgórzu 64,0[83]. Główny atak, którym dowodzili generał-major Aleksander Iwanowicz Kamberg, dowódca brygady oraz pułkownik Jassowicz, miały wyprowadzić oddziały

80 Ibidem.
81 Ibidem, s. 120.
82 J. Stepkes, H. Menzel, op. cit., s. 37.
83 W systemie metrycznym to wzgórze 137.

1. Brygady z 10. Dywizji Strzelców Syberyjskich. Rezerwy znajdujące się na tym odcinku frontu otrzymały rozkaz wysunięcia się zza lewej flanki głównych sił i wsparcia ataku.

W tym czasie, oddziały niemieckie zajmowały pozycje na linii Olszyny - wzgórze 64,0 - Zawady, zaś Kopaczyska były zajęte przez rosyjskich zwiadowców. Jednostki [rosyjskiej] 8. Dywizji znajdowały się we wsiach Guzowatka, Kucieje-Nowe, Bakuła, Glinki, a 38. Pułk Strzelców Syberyjskich obsadzał pozycje na linii wsi Kierzek – Karaska. Zgodnie z rozkazami, 10. Dywizja Strzelców Syberyjskich miała zaatakować wzgórze 64,0 o godzinie 6:00 w dniu 18 marca. Oddziały 37. Pułku Strzelców Syberyjskich zajmowały pozycje przed 38. Pułkiem, na północnym skraju lasu, od krzyża na skrzyżowaniu w prawo, 3/4 wiorsty od wzgórza 64,0.

Powierzone dowódcy 39. Pułku Strzelców Syberyjskich oddziały i karabiny maszynowe zostały przydzielony do rezerwy ogólnej dywizji. Rezerwa otrzymała rozkaz posunięcia się za krawędź lewej flanki 37. Pułku Strzelców Syberyjskich. Dowódca 39. Pułku Strzelców Syberyjskich wydał swoim oddziałom następujące rozkazy:

- II. Batalion/39 bez jednej kompanii pozostanie w okopach usytuowanych frontem w kierunku Kopaczysk i ma utrzymać te pozycje w razie ataku niemieckiego z prawego brzegu Omulwi. O godzinie 6:00 wspomniane trzy kompanie miały przejść pod bezpośrednie dowództwo dowódcy dywizji. Ogólne dowodzenie tymi kompaniami zostało powierzone kapitanowi Pietkiewiczowi;
- na początku bitwy miały zostać wysłane meldunki na lewą flankę III. Batalionu/39, następnie na prawą flankę IV. Batalionu/39. Porucznik Płosznica zamontował centralny posterunek łączności na linii ostatnich okopów przy drodze z Kierzka do Zawad i połączył go z III. i IV. Batalionem/39, ze sztabem dywizji oraz z oddziałem pilnującym lewej flanki;
- rozpoznanie podejść do pozycji niemieckich ma wykonać porucznik Prosekow;
- wysunięty punkt opatrunkowy pod kierunkiem starszego lekarza ma być dostępny w ziemiankach przy obozie noclegowym pułku, zaś główny punkt opatrunkowy pułku na znajdować się w Kierzku;
- dwukółki z amunicją, po jednej na kompanię, mają podążać za batalionami. Trzy dwukółki, pod dowództwem starszego podoficera Muzyka, mają być rozstawione za okopami w rejonie dawnego stanowiska III. i IV. Batalionu, zaś o godzinie 10:00 mają odjechać do Kierzka;
- do pilnowania flank należy wyznaczyć: na lewą flankę dziesięciu konnych zwiadowców, którzy utworzą wydzieloną placówkę przy wsi Kopaczyska i wysuną posterunki w kierunku Zawad; działają oni niezależne od placówki piechoty, którą dowodzi kapitan Ostrowidow; do pilnowania prawej flanki wyznaczyć oddział dwóch jeźdźców pod dowództwem kapitana Sołodiewa, który będzie w kontakcie z oddziałami 38. Pułku Strzelców Syberyjskich;
- tabory mają pozostać na swoich stanowiskach;
- wyznaczeni zastępcy: podpułkownik Timaszew i kapitan Sołodiew;
- do godziny 5:30 bataliony mają rozstawić się na linii okopów, na lewo od drogi.

Do osłony ciężkiej baterii stojącej na polanie koło leśniczówki, na południe od wsi Karaska, z rozkazu szefa sztabu 10. Dywizji Strzelców Syberyjskich wyznaczonych zostało dwudziestu strzelców pod dowództwem podpraporszczyka.

O godzinie 6:00 rano **18 marca 1915 r.**, pod bardzo silnym ostrzałem oddziałów niemieckich, które dostrzegły nacierające jednostki 37. Pułku Strzelców Syberyjskich, zza którego na flance pojawiły się oddziały 39. Pułku, kompanie ustawiły się w szyku bojowym: 9., 10., 13. i 14. Kompania/39 w pierwszej linii, a 11., 12., 15. i 16. Kompania/39 w drugiej, i bez jednego wystrzału ruszyły w kierunku niemieckich okopów.

Nieprzyjaciel przez cały dzień trzymał nacierające oddziały 39. Pułku pod silnym ostrzałem i zmusił je do okopania się w odległości 100-200 kroków od zasieków z drutu kolczastego. Każdy strzelec, gdy tylko podniósł głowę ponad parapet okopu, był ostrzeliwany. Uniesione na kijach czapki skupiały na sobie ogień i momentalnie były przestrzelane kilkoma kulami karabinowymi. Przez cały dzień kompanie leżały w okopach do połowy wypełnionych wodą, nie mogąc pomóc rannym, nawet tym leżącym o kilka kroków od nich. Przez cały dzień padał śnieg, dodatkowo uniemożliwiając obserwację terenu. Około godziny 19:00 zerwała się burza śnieżna. Wykorzystując ciemności jakie zapadły, kilkudziesięciu lżej rannych żołnierzy rosyjskich, leżących od rana w różnych częściach pola walki, ruszyło grupami lub pojedynczo w kierunku wysuniętych okopów. Kompanie, które je obsadzały, pomyliły wycofujących się rannych z przeciwnikiem nacierającym na lewą flankę i tylko dzięki przytomności umysłu części oficerów utrzymano porządek na pozycjach. W tym samym czasie kapitan sztabowy Gałkin zebrał i wycofał na główną pozycję karabiny maszynowe znajdujące się na wysuniętych pozycjach. Wraz z zapadnięciem ciemności, około godziny 23:00, na rozkaz dowódcy dywizji, kompanie 39. Pułku zostały sprowadzone na skraj lasu. Przez całą noc do wysuniętego punktu opatrunkowego przynoszono rannych zbieranych z pola walki.

Straty 39. Pułku Strzelców Syberyjskich poniesione tego dnia: poległo dwóch oficerów i 102 niższych rangą; rannych zostało dwunastu oficerów i 453 niższych rangą oraz 32 zaginionych bez wieści.

Na noc, oddziały pułku rozstawiły się w następującym porządku:

- dwie kompanie przy ziemiankach na skrzyżowaniu Karaska – Kopaczyska i Kierzek – wzgórze 64,0;
- dwie kompanie w okopach w połowie drogi od skrzyżowania do pozycji głównej;
- zwiadowcom nakazano obserwację terenu na lewej flance pozycji (Kopaczyska, Zawady);
- pozostałe kompanie na pozycji głównej.

Oddział konnych zwiadowców zajął północne obrzeża Kopaczysk, wysyłając straż na pół wiorsty przed siebie i nawiązał kontakt z oddziałami 30.[84] Czernichowskiego Pułku Piechoty po lewej stronie. Na prawo od konnego oddziału znajdowała się placówka piechoty, która miała kontakt z lewą flanką pułku[85].

84 Prawdopodobnie błąd w zapiskach. Pułk Czernichowski ma nr 29, więc możliwe, że chodziło o 30. Połtawski Pułk Piechoty.

85 РГВА, 39-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3373, №1, 39-й Сибирский стрелковый полк Дело: №2, Журнал военных действий 39-го Сибирского стрелкового полка за время с 15 сентября 1914 г. по 5 марта 1915 г. включительно, k. 124-134 [dostęp 5.08.2022 r.]

Następnego dnia, **22 marca 1915 r.** dowódca armii nakazał, aby wiadomość o upadku Przemyśla została ogłoszona oddziałom podczas uroczystej ceremonii oraz, by dokładnie o godzinie 17:00 ze wszystkich dział wystrzelono salwę w kierunku okopów niemieckich i aby na całym froncie wykrzyczano *„Hurra”*.

O godzinie 20:30 ze sztabu dywizji przyszedł rozkaz:

1) Jutro, 10 [23] marca, rozkazuję zaatakować pozycję wroga na wzgórzu 64,0:

a) prawy sektor walk (generał-major Kamberg, 38. Pułk Strzelców Syberyjskich oraz pluton saperów) – atakować rejon na prawo od wzgórza 64,0 (bez wzgórza);

b) lewy sektor walk (pułkownik Klimowski, 39. Pułk Strzelców Syberyjskich plus jeden batalion z 37. Pułku Strzelców Syberyjskich oraz pluton saperów) – atakować teren na lewo od wzgórza 64,0 (ze wzgórzem włącznie);

c) główne rezerwy (pułkownik Jassowicz, batalion z 37. Pułku Strzelców Syberyjskich oraz połowa kompanii saperów) – ma być na głównej linii obrony,

d) artyleria (podpułkownik Iljenko) – wspierać atak według moich osobistych instrukcji; osłona artylerii – jedna kompania 37. Pułku Strzelców Syberyjskich.

2) Atakować zgodnie z instrukcjami wydanymi osobiście dowódcom sektorów walk, aby podejść do zasieków nieprzyjaciela o godzinie 5:00.

3) Oddziały osłonowe: jedna kompania z 38. Pułku pod wsią Karaska, dwie kompanie z 37. Pułku w okopach między Kierzkiem a Kopaczyskami oraz jedna kompania wzdłuż zachodniego skraju lasu między Kierzkiem a wzgórzem 64,0 [tu akurat mowa o wzgórzu po stronie rosyjskiej o podobnej wysokości].

4) Za oddziałami wyznaczonymi do walk będzie rozmieszczony 33. Pułk Strzelców Syberyjskich (pułkownik Essen[86]), w następujący sposób: trzy bataliony na skrzyżowaniu Kopaczyska – Karaska i Kierzek – wzgórze 64,0 (gdzie znajdują się ziemianki sztabu dywizji) oraz jeden batalion na skrzyżowaniu Kopaczyska – Karaska, leśniczówka – Zawady (1 wiorsta na południowy zachód od Karaski).

5) 5. Bateria 9. Brygady ma wspierać natarcie poprzez ostrzeliwanie wsi Olszyny.

6) Wysyłać meldunki do rezerwy ogólnej.

7) Wyznaczeni zastępcy: generał-major Kamberg, pułkownik Klimowski.

Popisał własnoręcznie generał-major Gawryszew[87].

86 Aleksandr Pietrowicz Essen (ur. 24.01.1863 r.). Od 01.03.1914 r. był oficerem 33. Pułku Strzelców Syberyjskich.
87 РГВА, 39-й Сибирский стрелковый..., op. cit., k. 4-5.

Z wydarzeń w dniu **23 marca 1915 r.** dysponujemy relacją dowódcy 39. Pułku Strzelców Syberyjskich.

Rano o godzinie 5:00 powierzony mi pułk, mający zaatakować teren na lewo od wzgórza 64,0, dotarł pod moją komendą na północno-wschodni skraj lasu, skąd zaczął posuwać się we wskazanym kierunku, przy czym kompanie były rozmieszczone następująco: prawy podsektor bojowy – kapitan Zawarnikowski z dwoma kompaniami 39. Pułku, batalionem 37. Pułku i dwoma karabinami maszynowymi, lewy podsektor bojowy – kapitan Markodiejew z sześcioma kompaniami i dwoma karabinami maszynowymi, rezerwa sektora – podpułkownik Timaszew z czterema kompaniami i czterema karabinami maszynowymi.

Sztab lewego sektora walk znajdował w okopie 13. Kompanii, gdzie umieszczono centralkę telefoniczną, która łączyła się poprzez centralę zlokalizowaną na północno-wschodnim skraju lasu z rezerwą i ze sztabem dywizji. Łączność z 38. Pułkiem nawiązano za pośrednictwem sztabu dywizji.

O godzinie 5:00, na mój rozkaz, rozpoczął się generalny atak w szyku bojowym, a rezerwy sektora ruszyły 100 kroków za pierwszą linią.

W momencie zauważeniu natarcia przez nieprzyjaciela, oba bataliony dostały się pod silny ogień karabinów piechoty i karabinów maszynowych, od którego natychmiast poniosły ciężkie straty. IV. Batalion stracił w pierwszych chwilach bitwy swojego dowódcę, kapitana Miaszkowskiego.

Gdy nacierające bataliony zbliżyły się do zasieków z drutu kolczastego, uznałem za konieczne, wobec poniesionych strat, włączyć rezerwy do pierwszej linii i wydawszy odpowiednie rozkazy z tym związane podpułkownikowi Timaszewowi, wraz z rezerwą pobiegłem w kierunku zasieków, by na miejscu wyznaczyć punkty przebicia się i pokierować walkami.

Odkrywając, że rezerwa podchodzi bliżej, nieprzyjaciel skoncentrował na niej ogień karabinów maszynowych, nie tylko z odcinka, który atakowałem, ale i z sąsiednich. Podpułkownik Timaszew, widząc jak ogromne straty ponoszą oddziały, wydał komendę zatrzymania rezerwy i natychmiast został trafiony kulą wroga. Niemal równocześnie ciężko ranny został jego zastępca, kapitan Piatkin, jak również trafieni zostali dwaj dowódcy kompanii, którzy byli jeszcze w linii. W kompaniach brakowało młodszych oficerów.

O godzinie 6:10, chcąc osobiście podciągnąć rezerwę do pierwszej linii, zostałem ranny. Z czterech posłańców, których wysłałem z rozkazami dla mojego zastępcy, aby objął dowództwo nad pułkiem, żaden nie dotarł. Nie dotarło też do mnie sześciu ludzi wysłanych z centrali telefonicznej. Kompanie, które były ostatnio uzupełniane i 3/4 ich składu stanowiła milicja[88]*, pozbawione swoich*

88 Milicja, czyli pospolite ruszenie – słabo wyszkoleni żołnierze mobilizowani w czasie wojny, stanowiący trzon uzupełnień docierających do jednostek na froncie.

dowódców, nie mogły dalej kontynuować natarcia, zaległy i okopały się. Części strzelców z 13., 14., 15. i 16. Kompanii/39, dowodzonych przez porucznika Papkowa, udało się przebić przez zasieki z drutu kolczastego, zająć dwie linie okopów na prawej flance pozycji nieprzyjaciela i zdobyć karabin maszynowy. Ta garstka śmiałków, mając w pobliżu pozycje Niemców, pod ostrzałem karabinów maszynowych i karabinów piechoty, ponosząc ciężkie straty, skutecznie odpierała wściekłe kontrataki wroga, czekając na posiłki. Meldunek zdążył dostarczyć strzelec Radziukiewicz z 13. Kompanii/39, wysłany przez porucznika Papkowa z raportem o sytuacji i prośbą o wsparcie. Natychmiast po otrzymaniu meldunku, o godzinie 8:50, adiutant pułku kapitan sztabowy Gałkin, ruszył na pomoc porucznikowi Papkowowi, prowadząc 13. Kompanię/37. Towarzyszył im strzelec Radziukiewicz. Przy wyjściu z okopu komunikacyjnego, który znajdował się na północno-wschodnim skraju lasu, kompania znalazła się po silnym ostrzałem z karabinów maszynowych i artylerii, od którego natychmiast poniosła ciężkie straty. Strzelec Radziukiewicz został ranny. Pozbawiona przewodnika i nie wiedząc gdzie ma iść, ponosząc ciężkie straty za próbę udzielenia pomocy porucznikowi Papkowowi, kompania została zmuszona do odwrotu.

Kompanie utrzymały swoje pozycje przez cały dzień, a po zapadnięciu zmroku, na rozkaz mojego zastępcy, zbierając jak najwięcej ciężko rannych i zabitych, wycofały się do okopów znajdujących się przed północno-wschodnim skrajem lasu. Natychmiast wystawiono warty, które niezauważone podeszły niemal do zasieków z drutu kolczastego wroga. Bardziej do przodu i na flanki wysłano zwiadowców, którzy mieli obserwować ruchy wroga[89].

Tego dnia, straty 39. Pułku Strzelców Syberyjskich były następująca: poległo trzech oficerów i 50 niższych rangą, rannych zostało siedmiu oficerów i 221 niższych rangą, zaś zaginionych bez wieści było 617 żołnierzy, w tym jeden oficer. Dużą część zaginionych stanowili strzelcy IV. Batalionu/39 dowodzeni przez porucznika Papkowa, którzy zajęli okopy na prawej flance oddziałów niemieckich. Nie mogli otrzymać tam żadnego wsparcia, a podczas odpierania ataków zużyli całą swoją amunicję. Według informacji od lżej rannych strzelców, którym po zmroku udało się wrócić na swoje pozycje, na terenie pomiędzy zasiekami a okopami pozostało wielu zabitych i ciężko rannych żołnierzy carskich. Nie udało się również ustalić liczby zabitych i ciężko rannych znajdujących się po drugiej stronie zasieków – próby podjęcia ich spotkały się z huraganowym ostrzałem Niemców. Dodatkowo, nocą ziemia niczyja cały czas była oświetlana reflektorami i racami, a co jakiś czas, bez wyraźnego powodu żołnierze niemieccy słali serie z karabinów.

Następnego dnia, **24 marca 1915 r. z** powodu dużych strat pułk został przeorganizowany w dwa bataliony. Uporządkowano też kompanie, ustalono straty w ludziach, broni, sprzęcie i innych rzeczach. Nazajutrz o świcie, **25 marca 1915 r.** placówki zauważyły, że okopy niemieckie znajdujące się tuż za zasiekami z drutu kolczastego, które dzień wcześniej były wolne, zostały ponownie obsadzone. Zaobserwowano również, że kilku niemieckich

89РГВА, 39-й Сибирский стрелковый..., op. cit., k. 8-11.

żołnierzy znajdujących się w tych okopach paradowało w rosyjskich płaszczach i czapkach zdjętych z poległych strzelców. Po południu, 39. Pułk Strzelców Syberyjskich opuścił jego dowódca. Jak zanotował:

> *O godzinie 15:05, czując, że moje zdrowie się pogarsza po odniesionej ranie, za zgodą dowódcy dywizji wyjechałem do Ostrołęki, skąd miałem możliwość ewakuacji do Rosji. Dowództwo nad pułkiem przekazałem kapitanowi Krikunowskiemu*[90].

O godzinie 20:00 dowódca dywizji wydał rozkaz, by w nocy przeprowadzić przegrupowanie jednostek dywizji w następujący sposób:

- jednostki na froncie (generał-major Kamberg) – 37. i 39. Pułk Strzelców Syberyjskich oraz pół kompanii saperów miały bronić głównej pozycji w pobliżu skraju lasu, utrzymując silne oddziały w okopach na pierwszej linii;
- artyleria (podpułkownik Ilienko) – 1. Dywizjon 10. Brygady Artylerii Strzelców Syberyjskich, 2. Bateria [lub dwie baterie] 22. Dywizjonu Moździerzy – miały ustawić się według osobistych rozkaów dowódcy dywizji. Osłaniać miała je jedna kompania z 33. Pułku Strzelców Syberyjskich;
- rezerwy główne (pułkownik Essen) miały stanowić 33. i 38. Pułk Strzelców Syberyjskich oraz pół kompanii saperów, przy czym 38. Pułk miał ulokować się na skrzyżowaniu dróg Kopaczyska – Karaska – tartak„ zaś z 33. Pułku, jeden batalion w okopach przy drodze pół wiorsty przed ziemiankami sztabu, zaś pozostałe kompanie przy ziemiankach;
- oddziały osłaniające: kompania 38. Pułku pod Karaską, kompania 33. Pułku wzdłuż skraju lasu ciągnącego się od pozycji głównej do Kierzka, kompania 33. Pułku w okopach przed Kierzkiem, zwiadowcy 37. Pułku mieli obserwować odcinek Bagno Karaska – Olszyny, zwiadowcy 39. Pułku przy Kopaczyskach;
- sztab dywizji stacjonował w Kierzku;
- na zastępców wyznaczeni zostali generał-major Kamberg i pułkownik Essen.

Dowódca dywizji wezwał też żołnierzy do wyjątkowej czujności w związku z zauważeniem, że żołnierze niemieccy posiadali rosyjskie płaszcze i czapki. Nakazał, by nie pozwalać Niemcom na zbieranie rannych i poległych oraz, by strzelać do nich nie zważając, czy noszą znaki parlamentariuszy lub Czerwonego Krzyża.

Następnego dnia, **27 marca 1915 r.** od rana trwał lekki ostrzał niemiecki na przemian na stanowiska i północno-zachodni skraj lasu. Około południa, rosyjska artyleria odpowiedziała kilkoma pociskami. Około godziny 16:00 baterie rozpoczęły ciągły ostrzał niemieckich okopów, a o 17:45 generał-major Kamberg rozkazał, by wysłać dwie kompanie w celu wsparcia oddziałów 33. Pułku, które atakowały wieś Zawady. Pięć minut później, o 17:50 rozkaz został zmieniony, a wyznaczone kompanie miały samodzielnie zaatakować wzgórze 64,0. W tym samym czasie, tymczasowy dowódca pułku, kapitan Krikunowski, nagle zachorował i półprzytomny trafił do lazaretu. Adiutant pułku osobiście zameldował

90 Ibidem, k. 17.

generałowi-majorowi Kambergowi o chorobie kapitana Krikunowskiego. Na rozkaz Kamberga pułk został przejęty przez podpułkownika Czibisowa z 37. Pułku Strzelców Syberyjskich. Nowy dowódca, natychmiast rzucił do ataku dwie kompanie, które natknęły się na silny ogień nieprzyjaciela. Kilka minut później, na rozkaz generała-majora Kamberga, kompanie wycofały się do okopów wyjściowych. Podczas tej krótkiej akcji rannych zostało trzynastu niższych rangą żołnierzy[91].

1.4. Walki pozycyjne od kwietnia do lipca 1915 r.

Od ostatnich dni marca 1915 r. nastąpił okres walk pozycyjnych (ryc. 8), w trakcie których prawie codziennie dochodziło do wymiany ognia artyleryjskiego i walk patrolowych. Trwało to do 13 lipca, kiedy ruszyła wielka ofensywa letnia. Główne natarcia niemieckie wyprowadzono pod Jednorożcem i Lipnikami. Po kilku dniach strona niemiecka przełamała front, a oddziały rosyjskie stacjonujące w rejonie wsi Zawady musiały się wycofać, by uniknąć okrążenia.

Okres walk pozycyjnych na tym odcinku frontu został odnotowany w kilku historiach pułków niemieckich. We wsi Tartak przez trzy tygodnie stacjonował 7. Westfalski Batalion Jegrów (*Westfälisches Jäger-Bataillon Nr. 7*). Po zluzowaniu z tych pozycji, przemaszerował z Wykrotu, przez Wydmusy i Zdunek do Bandyś, gdzie został podporządkowany dowódcy 78. Rezerwowej Dywizji. 1. i 3. Kompania oraz Kompania Karabinów Maszynowych tego batalionu zastąpiły I. Batalion 259. Rezerwowego Pułku Piechoty na pozycjach w lesie na północny wschód od Zawad, zaś 2. i 4. Kompania pozostały jako rezerwa brygady w Bandysiach.

Na swoich nowych stanowiskach jegrzy zastali makabryczny widok. Cały las za pozycją i otwarte pole przed nią było pokryte setkami trupów rosyjskich i niemieckich żołnierzy. Pomiędzy nimi leżała ogromna liczba karabinów i innego sprzętu. Takiego pola bitwy żołnierze ci nigdy wcześniej nie widzieli. Duża część zwłok, szacowano, że ponad 250 została już pogrzebana poprzedniego dnia. Pobojowisko było rezultatem walk, które miały miejsce kilka dni przez przybyciem jegrów. Rosyjskie natarcie zostało unicestwione i to na wąskim odcinku około 300 m. W powietrzu unosił się zaduch, tak że z trudnością można było wytrzymać. Na tym polu śmierci zajęły stanowiska trzy kompanie, które miały sporo pracy. To nie było przyjemne zajęcie. Najpierw trzeba było zakopać zwłoki leżące w pobliżu stanowiska. O godzinie 2:30 nad ranem skierowano tu jeszcze 2. i 4. Kompanię Jegrów, aby pomogły w pracach porządkowych. Pole bitwy na tyłach niemieckich okopów za dnia zostało więc oczyszczone, a zalegające tam ciała pochowane. Wieczorem obie wspomagające kompanie odesłano, ale jegrzy z 1. i 3. Kompanii oraz Kompani Karabinów Maszynowych musieli pozostać na pozycjach.

Około godziny 17:00 w dniu **27 marca 1915 r.** rozpoczął się silny, trwający około godziny ostrzał artyleryjski na okopy obsadzane przez jegrów. Później, ogień otworzyła rosyjska piechota, która chwilę potem ruszyła do ataku. Tym razem nie było zaskoczenia. Jegrzy

91 Ibidem, k. 2-24.

wsparci karabinami maszynowymi odpowiedzieli ogniem, uzyskując dobry efekt. Rosjanie zdołali przebiec około 100 metrów, do starego okopu, w którym się ukryli. Wraz z nadejściem ciemności wzajemny ostrzał słabł i w końcu całkowicie ustał. Schwytani później jeńcy zeznali, że Rosjanie omyłkowo uznali jegrów za landszturm z powodu ich nakrycia głowy – czako i dlatego zdecydowali się na atak, który nauczył ich, że jegrzy nie byli tak łatwym przeciwnikiem jak landszturmiści.

Ryc. 8. Pozycje wojsk obu stron pod Zawadami podczas walk pozycyjnych (koniec marca-lipiec 1915 r.) oraz lokalizacja cmentarzy wojennych w Zawadach

Mapa Karte des Deutschen Reiches, arkusz 200 Willenberg-Chorzele, 1916 r. z uzupełnieniami autorów

Kolejne dni były spokojniejsze, poza kilkoma gwałtownymi wymianami ognia. Im pogoda była cieplejsza, tym bardziej zwłoki żołnierzy carskich, rozkładające się na przedpolu okopów zajmowanych przez jegrów, dawały o sobie znać. Żołnierze poczuli ulgę, gdy 4 kwietnia, pierwszego dnia Wielkanocy, przybył rosyjski parlamentariusz i poprosił o zawieszenie broni w celu pogrzebania zwłok. Rozejm był krótki, strzał oddany w powietrze był znakiem dla Rosjan, że wojna znów się rozpoczęła. W każdym razie, niemieccy żołnierze byli bardzo zadowoleni, że przynajmniej część ciał została w tym czasie usunięta.

Kolejne dni mijały względnie spokojnie. Kompanie jegrów codziennie wieczorem zmieniały się w okopach. Wieczorem **7 kwietnia** kompanie stacjonujące w okopach zostały zluzowane przez piechotę. O północy batalion został przegrupowany i scalony we wsi Bandysie. Następnego ranka wyruszył w drogę, przez Czarnię [Myszyniecka], Lesiny Wielkie [wówczas Gr. Leschienen] do Wielbarku [wówczas Willenbergu], skąd 9 kwietnia wyruszył na inny odcinek frontu[92]. W tym samym czasie oddziały 258. Rezerwowego Pułku Piechoty obsadzające okopy na pierwszej linii frontu zostały zastąpione przez 24. Pułk Piechoty Landwehry (*Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 24*). Była już ku temu pora. Żołnierze byli wyczerpani i mieli wszy. Pierwszej nocy zluzowani z okopów żołnierze odpoczywali w Bandysiach, zaś następnego dnia wyruszyli w kierunku granicy z Prusami Wschodnimi[93].

Na odcinku frontu Wach – Olszyny – Zawady stacjonował również 48. Pułk Piechoty Landwehry. Wydarzenia, które doprowadziły do ich przybycia rozpoczęły się 27 marca 1915 r. o godzinie 7:00 rano, gdy dowództwo sektora na zachód od Omulwi w trybie alarmowym poderwało oddziały rezerwy i skierowano je w kierunku linii frontu, gdzie ciągły

92 *Königlich Preußisches (Westfälischen) Jäger-Bataillons Nr. 7 (Feldbataillon) im Weltkriege 1914/1918*, Oldenburg-Berlin 1929, s. 119-120.

93 J. Stepkes, H. Menzel, op. cit., s. 33-36.

Ryc. 9. Major von Krauses przy kwaterze sztabu III. Batalionu 48. Pułku Landwehry we wsi Bandysie

F. Wengler, *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925, s. 133

ostrzał ze strony rosyjskiej ciężkiej artylerii zapowiadał ofensywę nieprzyjaciela. To był błąd wynikający z celowego działania Rosjan, którzy chcieli związać rezerwy na tym odcinku frontu i odwrócić uwagę od rzeczywistego celu ataku, którym były pozycje 37. Dywizji Piechoty pod wsią Wach. Rosjanie uderzyli tam ogromnymi siłami na 4. Pułk Piechoty Landwehry, rozbili niemiecką obronę i zdobyli Wach. W wyniku tych wydarzeń, II. Batalion/48, który do tej pory walczył na zachód od Omulwi, otrzymał rozkaz by natychmiast wyruszyć do wsi Olszyny. Ich osadzenie na pozycjach frontowych na wschód od Olszyn miało miejsce 1 kwietnia 1915 r., gdzie batalion zastąpił oddziały 4. Pułku Piechoty Landwehry. Sztab pułku został podporządkowany dowódcy 37. Dywizji operującej w tym sektorze i otrzymał kwatery w *pięknej wiosce Charciabałda* (ryc. 9). Dalej pod Myszyńcem były składy żywnościowe, do których nieprzyjaciel często strzelał z ciężkiej artylerii (ryc. 10).

> *Teren wokół jest odludny. Dominują lasy sosnowe i bagna, podtopione głęboką wodą z powodu postępującego wiosennego topnienia śniegu. Na piaszczystych wzgórzach, które wznosiły się między lasem a bagnem, ulokowane były biedne wioski, których zabudowania były zamieszkałe, o ile pociski nie trafiły w dach i nie pozostały po budynkach tylko zgliszcza.*
>
> *Wczesna piękna wiosna, tak rzadka w tej części kraju, był zwiastunem niezwykle słonecznego i suchego lata 1915 roku. Urokliwe zachody słońca, które w odcieniach purpury i złota barwiły okoliczne bagna, przyniosły mile widziany koniec wyjątkowo mroźnych nocy*[94].

Wkrótce po Wielkanocy, brygada, która walczyła od 10 lutego, otrzymała wreszcie czas na odpoczynek. Bataliony zostały zwolnione ze swoich stanowisk i dołączyły do rezerwy frontu. Jednostki dostały kwatery wypoczynkowe: I. Batalion/48 pod Zdunkiem oraz w Białuśnym Lasku, II. Batalion pod Charciabałdą, a III. Batalion w Bandysiach. Dwa wolne tygodnie do 19 kwietnia wypełniały ćwiczenia, które wzmacniały dyscyplinę i spójność z nowymi żołnierzami z uzupełnień. Co do reszty zajęć, od oddziałów wymagano jedynie lekkiej pracy przy rozbudowie tyłowych stanowisk i ulepszaniu dróg. Wymieniono zużyte obuwie, naprawiono zniszczone mundury. Podjęto też walkę z wszami używając

94 F. Wengler, op. cit, s. 128.

wszelkich dostępnych na miejscu metod. Wszy były udręką dla żołnierzy, którzy nie mieli wymiany czy prania ubrań od czasu wymarszu na bitwę zimową. Powodowało to również niebezpieczeństwo epidemii. Wszy roznosiły tyfus plamisty, przenosząc go z mieszkańców odpornych na tę chorobę, na żołnierzy, dla których stwarzał ogromne zagrożenie życia. Sprawnie działające służby sanitarne, które miały bazę w Czarni, utworzyły tam placówkę odkażania.

Ryc. 10. Punkt prowiantowy pod Myszyńcem. W tle zniszczona zabudowa miasteczka

F. Wengler, *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925, s. 129

W dniu **19 kwietnia 1915 r.** przyszedł rozkaz zluzowania frontowych oddziałów na odcinku Błędowo – Bagno Karaska. Prawą flankę miał przejąć 24. Pułk Piechoty Landwehry, a lewą 48. Pułk Piechoty Landwehry. W południe, **22 kwietnia**, I. i II. Batalion/48 ruszyły z Charciabałdy do Bandyś, gdzie dotarły o godzinie 14:00. To był ciepły i piękny dzień z dobrą widocznością.

Przez ostatni tydzień wiosenne słońce grzało z bezchmurnego nieba i zamieniło głębokie błota wiejskich dróg w gęsty pył. Pojazdy oddziałów, obciążone materiałami i karabinami maszynowymi, jechały dość ostrożnie w kierunku pozycji, a pomimo to wirowały nad nimi ogromne chmury pyłu. W okopach nie podjęto wysiłku, by ukryć luzowanie oddziałów, nic zatem dziwnego, że obserwatorzy rosyjskiej artylerii stwierdzili, że dzieje się coś szczególnego. Na niebie pojawiło się kilka białych szrapnelowych chmur, a niedługo później między maszerujące kompanie spadły pociski rosyjskich haubic 15 cm.

W rejonie tym nie było ciągłego systemu fortyfikacji. Duże Bagno Karaska, które wypełniło przestrzeń między lewym skrzydłem pułku a Olszynami oraz bagna, które leżały przed frontem II. Batalionu/48 i zbliżały się do drogi Karaska-Zawady, pozwoliły pozostawić znaczne przestrzenie bez ochrony, zamykane tylko przez kozły hiszpańskie, których nocą strzegły patrole. Dla większego bezpieczeństwa obsadzono jednak piaszczyste wydmy, położone na tyłach frontu. Przykładowo, wydma na Bagnie Karaska była zajęta przez szwadron kawalerii, a wydłużone piaszczyste wzgórze między Zawadami a Bandysiami przez kompanię Batalionu Landszturmu „Neuhaldensleben".

III. Batalion/48, znajdujący się na prawym skrzydle pułku, dwoma kompaniami obsadzał pozycje od rzeki Omulew na południowym skraju zniszczonej wsi Zawady do drogi do Karaski. Sztab i pozostałe dwie kompanie jako rezerwa znajdowały się 1500 m z tyłu za tymi pozycjami, w lesie, niedaleko od drogi Zawady-Bandysie. Między pozycjami oddziałów pod Zawadami, a prawą flanką pozycji II. Batalionu/48 znajdowała się luka o długości prawie 1 km, która była słabo zabezpieczona. Prawa flanka II. Batalionu/48, który miał wszystkie cztery kompanie na przednich pozycjach, znajdowała się na skrzyżowaniu

dróg Karaska-Zawady i Karaska-Bandysie, stąd ciągnęły się długie okopy na zboczu zalesionej wydmy. Dalej były pozycje I. Batalionu/48, zajmowane przez dwie kompanie, które rozciągały się po zachodni kraniec trzykilometrowego Bagna Karaska. Jedna kompania z I. Batalionu/48 była w rezerwie przy sztabie batalionu, który miał swoje stanowisko dowodzenia w lesie kilkaset metrów za stanowiskami batalionu, a kolejna kompania przy sztabie pułku, którego kwatera była w domu leśniczego niedaleko miejsca, gdzie Bagno Karaska dochodziło do drogi Bandysie-Olszyny. Stanowisko dowodzenia sztabu II. Batalionu/48 znajdowało się w schronach około 600 metrów za środkiem stanowisk batalionu. Między stanowiskiem sztabu a lewym skrzydłem batalionu, na wysokiej wydmie, schludnie i malowniczo zabudowanej wieloma schronami, stacjonowały jako rezerwa kompanie Batalionu Landszturmu „Neuhaldensleben". Przed wejściami do schronów żołnierze zbudowali niewielkie altany i odsadzili je zielenią. W nich palili, śpiewali i grali w karty, nie przejmując się rosyjską artylerią. Żołnierze nazywali tę saksońską sielankę *Das Landsturmdorf*. Tabory z materiałami i sprzętem 48. Pułku znajdował się w Bandysiach, a główne tabory we wsi Surowe.

Około 2,5 km przed frontem III. Batalionu/48 były ruiny wsi Kopaczyska, zajętej przez wysunięte stanowiska Rosjan, a kilkaset metrów dalej rozciągała się główna linia stanowisk rosyjskich. Naprzeciwko pozycji I. i II. Batalionu/48 (ryc. 13) ciągnął się szeroki na około kilometr pas kikutów drzew odartych z gałęzi. Przestrzeń tego nagiego lasu pokryta było ciałami poległych w marcu żołnierzy pułków syberyjskich, którzy raz za razem bezowocnie nacierali na niemieckie pozycje.

Ryc. 11. Żołnierze armii niemieckiej przy ziemiance na zapleczu frontu w okolicach Charciabałdy

Z kolekcji Wojciecha Skłodowskiego

Ryc. 12. Kolumna oddziałów niemieckich w przemarszu przez las w okolicach Charciabałdy
Z kolekcji Wojciecha Skłodowskiego

Ryc. 13. Pozycje 24. i 48. Pułku Piechoty Landwehry pod Zawadami i Brodowymi Łąkami
F. Wengler, *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925

Utrzymanie umocnień wymagało wiele pracy. Luźny piasek wydm, które zostały podcięte okopami, zsuwał się i musiał być szalowany faszyną i deskami.

> *Stała i niezwykle ciepła wiosenna pogoda ułatwiła mozolną pracę wartowniczą podczas wojny w okopach. Dzień po dniu świeciło słońce i ogrzewało lasy i bagna. W południe piasek wydm był mocno rozpalony. Żołnierze wolni od służby wartowniczej korzystali z okazji, by brać kąpiele piaskowo-słoneczne, by wyleczyć szkody wyrządzone w ich ciałach przez straszliwe mroźne noce bitwy zimowej i walki pod Przasnyszem.*
>
> *Wieczorem, gdy kula słońca opadała na płomiennym, czerwonym, zachodnim niebie, chór tysiąca żab, które zamieszkiwały Bagno Karaska rozpoczynał swój głośny śpiew, a w jego monotonną melodię dziwnie wplatało się grzechotanie karabinów maszynowych i pomruk armat*[95].

Las rosnący tuż za pozycjami frontowymi oraz wysokie wydmy zasłaniały Rosjanom widok na zaplecze frontu. Kuchnie polowe mogły więc podjeżdżać pod same okopy i każdego dnia wybrana kompania mogła być odprowadzona do Bandyś na kąpiel (ryc. 14). Major von Krause zbudował dla III. Batalionu/48 kąpielisko w obozie leśnym, który był kwaterą dla sztabu i dwóch kompanii batalionu, odpoczywających w rezerwie.

Ryc. 14. Łaźnia w leśnym obozie pod Bandysiami

F. Wengler, *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925, s. 135

95 F. Wengler, op. cit., s. 135.

Żołnierze rosyjscy nie byli zbyt aktywni. Ich działalność ograniczała się do ostrzału artyleryjskiego oraz snajperów, którzy polowali na obserwatorów przedpola. W nocnej służbie pomagało światło księżyca idącego do pełni, pozwalające oszczędzać race, których było bardzo mało.

Ciepłe, słoneczne dni miały również swoje wady. Rozkład setek rosyjskich trupów leżących na przedpolu postępował gwałtownie, a każdy powiew wiatru od strony rosyjskiej przynosił na stanowiska niemieckiej obrony nieznośny zapach. Nie pozostało nic innego, jak pod osłoną nocy polewać trupy roztworem wapna. Prace te prowadziły zespoły medyczne. Rosjanie nie chcieli się zgodzić na krótki rozejm w celu pochowania poległych.

Lasy wyschły i najmniejsze niedopatrzenie palących żołnierzy mściło się pożarami, których tłumienie było ciężką pracą dla kompanii rezerwowych. Z niepokojem zastanawiano się, co by było, gdyby Rosjanie wpadli na pomysł, by ostrzeliwać wszelkie zadrzewienia granatami zapalającymi. Stanowiska leśne straciłyby wszelką roślinność i zostałaby odsłonięta droga do Bandyś. Na szczęście żołnierze carscy nie wpadli na ten pomysł.

Kiedy zbliżał się czas ataku Mackensena pod Gorlicami, dowódca brygady rozkazał przeprowadzanie drobnych operacji zaczepnych i strzelanie demonstracyjne, co miało uniemożliwić Rosjanom wycofanie oddziałów z tego sektora frontu. Wypełniając ten rozkaz, **1 maja** stanowiska rosyjskie zostały ostro ostrzelane przez artylerię, piechotę i karabiny maszynowe, zaś 2 maja III. Batalion/48 pod osłoną karabinów maszynowych przeprowadził wypad na przednie pozycje rosyjskie w Kopaczyskach. Oddziały wróciły bez strat, co więcej, patrol 7. Kompanii/48 przyprowadził dwóch jeńców. Byli oni żołnierzami 38. i 39. Pułku Strzelców Syberyjskich.

Rosjanie odpowiedzieli atakiem na straż przednią III. Batalionu/48 pod Zawadami. Oddział ten nie dał się zaskoczyć i przywitał ich celnym ogniem. Atakujący stracili dziewięciu zabitych, a czterech Rosjan poddało się.

W międzyczasie, utrzymująca się susza przyniosła kolejny poważny problem: Bagno Karaska stało się przejezdne. Nie wystarczały już stosowane dotychczas zapory ustawiane w przerwach pomiędzy okopami. W nocy **5 maja** rosyjscy strzelcy zniszczyli zapory z kozłów hiszpańskich, które biegły od pozycji na lewym skrzydle I. Batalionu/48 w kierunku Olszyn. Oberstleutnant Wallenius rozkazał odbudować zapory kilkaset metrów dalej, na tyłach, aby ułatwić ochronę ich przez patrole i ogień boczny. Wkrótce okazało, że nieprzyjaciel dobrze wiedział o niezajętym odcinku między prawym skrzydłem II. Batalionu/48 a pozycjami III. Batalionu/48 pod Zawadami. Czekali na nów księżyca, aby zaatakować tę lukę. W nocy **16 maja**, o godzinie 1:15, stanowiska nasłuchowe 3. Plutonu 5. Kompanii/48 zaalarmowały obsadę w okopach, że tyraliera rosyjskich strzelców zbliżała się do ich pozycji. Kompania dowodzona przez leutnanta Tenzerea natychmiast była gotowa. Zanim Rosjanie dotarli do zapór z drutu kolczastego, w ich szeregi uderzył gwałtowny ogień niemieckiej piechoty. W tym miejscu atak załamał się, ale inne oddziały rosyjskie skierowały się w kierunku nieobsadzonej luki na niemieckiej prawej flance, przekroczyły zaporę z kozłów hiszpańskich i zajęły pozycje na flance i tyłach oddziału Tenzera. Obrońcy rzucali w atakujących Rosjan granatami trzonkowymi, a w tym samym czasie dowódca kompanii telefonicznie

próbował poprosić dowódcę batalionu o pomoc. Po otrzymaniu powiadomienia o sytuacji, hauptamnn Stahl poderwał kompanię landszturmu i skierował ją w lukę. Nie udała się próba zamówienia zapory artyleryjskiej, gdyż rosyjski ostrzał ze wszystkich kalibrów, który rozpoczął się wraz z atakiem piechoty, zerwał wszystkie linie telefoniczne biegnące do oddziałów artylerii. Tymczasem dowódca plutonu na prawej flance, feldwebelleutnant Goebel, bronił się ze swoim oddziałem przed masą nacierających Rosjan. Po ataku, wyciągnięto wnioski z tej sytuacji. Od tej pory, artyleria sektora stale miała obserwatora w okopach frontowych oraz ustalono sygnały świetlne na wypadek, gdyby linia telefoniczna nie działała. Wystrzelenie czerwonej flary miało skutkować natychmiastowym ostrzałem artyleryjskim na zaporę.

Z nasadzonymi bagnetami, ignorując zagrożenie jakie stwarzały niemieckie granaty, na Rosjan znajdujących się na tyłach 5. Kompanii/48 natarła kompania landszturmu i po krótkiej walce oddziały carskie zostały wyparte. Z nadejściem poranka, na polu walki zostało ponad 50 zabitych i 35 rannych żołnierzy carskich, a stu innych poddało się. Byli to ci, którzy w czasie odwrotu znajdowali się najbliżej niemieckich pozycji i nie mieli szans przeżycia pod ostrzałem pościgowym. Ich wcześniej już uwięziony rodak, ponaglony przez leutnanta Tenzera krzyknął w ich kierunku, że w razie poddania się, zostaną oszczędzeni (ryc. 15).

Po stronie niemieckiej było jedynie dwóch zabitych i pięciu rannych. Polegli byli ofiarami nieszczęśliwego wypadku. Obaj rzucali grantami trzonkowymi. Żołnierz Schwarz, który właśnie sięgnął po granat ręczny i miał zamiar go rzucić, został ogłuszony przez podmuch wybuchu ciężkiego granatu tuż przed okopem. Odbezpieczony już granat wypadł mu z ręki a wybuch rozerwał jego i żołnierza obok.

Próba zaskoczenia oddziałów niemieckich przez Rosjan w dniu 16 maja była ostatnim pokazem rosyjskiej siły. Ich aktywność słabła, zachodziło nawet podejrzenie, że z okopów tego sektora część piechoty oraz artylerię polową wysłano na front galicyjski, który zachwiał się pod atakiem Mackensena. Tylko ciężka artyleria rosyjska codziennie rano wysyłała po kilkadziesiąt pocisków na dawno już roztrzaskany most na Omulwi pod Zawadami (ryc. 16) lub do lasu pomiędzy stanowiskami dowodzenia sztabów I. i II. Batalionu/48.

> *Zawirowały gałęzie sosny, roztrzaskane podczas wybuchu pocisku artyleryjskiego, w powietrze wzniosły się wielkie, żółte wilgi, które, beztrosko traktując odgłosy wojny, mieszkały w lesie, a ich wiosenne śpiewy roznosiły się wśród koron drzew*[96].

Pod koniec maja szeregi 48. Pułku Piechoty Landwehry zasiliło 400 żołnierzy z uzupełnień, dzięki czemu kompanie osiągnęły pełny stan osobowy. Wieczorem, 2 czerwca, oddziały 147. Pułku Piechoty i kompanie landszturmu zluzowały 48. Pułk Piechoty Landwehry, który ruszył ku granicy z Prusami Wschodnimi, kończąc swój pobyt na Kurpiach[97].

96 F. Wengler, op. cit., s. 141.
97 Ibidem, s. 7 – 141.

147. Pułk Piechoty stacjonował pod Zawadami od połowy kwietnia 1915 r. Od 12 kwietnia bataliony tego pułku pojedynczo wycofano z okopów pod Wydmusami i przeniesiono na nowe pozycje, gdzie zluzowały 151. Pułk Piechoty i 48. Pułk Piechoty Landwehry. I. Batalion/147 objął pozycje na północnym skraju Bagna Karaska, II. Batalion/147 na wysokich wydmach na wschód od wsi Olszyny, a III. Batalion/147 w niewielkim lesie. Sztab pułku ulokowano w gospodarstwie położonym na wzgórzu 125 w Bandysiach.

Ryc. 15. Po nocnym ataku na Bandysie: leutnant Tenzer wzywa okrążonych żołnierzy rosyjskich do kapitulacji

F. Wengler, *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925, s. 138

Ryc. 16. Zniszczony most na Omulwi w Zawadach

F. Wengler, *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925, s. 140

Dla żołnierzy 147. Pułku nowa pozycja nie była tak dogodna jak poprzednia. Wydmy i rozległe bagna, chronione jedynie przez szańce obronne i stanowiska ogniowe, były dobrymi celami dla rosyjskiej artylerii, co wzmagało jej aktywność. Odległość między pozycjami obu stron – oprócz prawego skrzydła – wynosiła 400-800 m, dzięki czemu karabiny i karabiny maszynowe były skuteczne. Stanowiska 147. Pułku Piechoty były zatem bezustannie ostrzeliwane przez rosyjską piechotę, na co odpowiedzią były miotacze min. Dodatkowo, pułk ten obsadzał niezwykle długi, pięciokilometrowy odcinek frontu. Z tego powodu, 147. Pułkowi Piechoty zostały podporządkowane Batalion Landszturmu „Deutsch Eylau I" oraz Batalion Landszturmu „Kostem", a niedługo później także Batalion Piechoty Landwehry „Bitterfeld". Kompanie tych jednostek zostały rozmieszczone pomiędzy kompaniami pułku. W dniu 2 czerwca 1915 r., I. Batalion Landwehry „Bitterfeld" został zastąpiony przez III. Batalion/48. Pułku Piechoty Landwehry, a żołnierze ze zluzowanej jednostki znaleźli zajęcie przy pracach ziemnych na fortyfikacjach w lesie na wschód od wsi Zawady, a kilka dni później również na pozycjach na południe od wsi, ciągnących się aż do brzegów Omulwi. W marcu, właśnie o te umocnienia toczyły się ciężkie boje. Latem stanowiska obronne były bardzo dobrze rozbudowane. Wzniesiono tutaj również wzorcowe ziemianki mieszkalne. Szczególny zachwyt wśród żołnierzy wzbudzał segment sanitarno-kąpielowy oraz stanowisko dowodzenia batalionu.

Częste wypady patrolowe pomagały utrzymać aktywność bojową oddziałów i dostarczały informacji o sytuacji przeciwnika. Źródłem wiedzy byli także wzięci do niewoli jeńcy oraz uciekinierzy. Ich zeznania dawały jasny obraz sił rosyjskich. Na tym odcinku frontu były one silniejsze od niemieckich i mimo zagęszczenia jednostek na pierwszych liniach, inne pułki stały w rezerwie.

Najcięższa praca wykonywana przez żołnierzy, nie była jednak walką z przeciwnikiem, ale z przyrodą. Na piaszczystym terenie, każda wiosenna burza wypełniała wodą pracowicie wykopane okopy i powodowała osuwanie się ich ścian. Kompanie musiały się nauczyć wzmacniania ścian gałęziami jodły, a później także workami z piaskiem.

Z biegiem czasu pojawił się nowy wróg: upały i susze. Konieczne było kopanie studni. Wiele wysiłku kosztowało także gaszenie pożarów lasów, ciągle wybuchających tu i ówdzie, i rozprzestrzeniających się z ogromną prędkością. Jedynym pocieszenie dla niemieckich żołnierzy był fakt, że prawie każdego dnia, ogromne chmury dymu wskazywały, że sytuacja po stronie Rosjan była jeszcze gorsza. Starcia były sporadyczne, a straty niewielkie. Czasem zdarzały się bezpośrednie trafienia w obsadzone, niewykończone okopy podczas ostrzału rosyjskiej artylerii, a niekiedy żołnierze ginęli z ręki strzelców wyborowych. W tym samym czasie kompanie odbudowywały stany osobowe dzięki żołnierzom z uzupełnień. Nowi rekruci byli słabo wyszkoleni, więc tworzono dla nich specjalne kompanie szkoleniowe. Jedzenie było dobre i bywało, że kuchnie polowe musiały gotować dwa razy dziennie, aby poradzić sobie z potrzebną ilością pożywienia. Żołnierze stawali się coraz bardziej wypoczęci i sprawniejsi[98].

Na odcinku frontu pod Zawadami od 28 marca do początku lipca stacjonował również 11. Pułk Dragonów. Sztab oraz 3. i 4. Szwadron tego pułku miały kwatery we wsi Brzozowy Kąt, zaś 1. i 2. Szwadron/11 w Świdwiborku. Ich zadaniem była służba w okopach pod Olszynami. Dwa oddziały: 3. i 4. Szwadron/11 stale wydzielał około 100 strzelców na służbę na tym odcinku 150. Pułku Piechoty. Dragoni zawsze służyli w okopach przez dwa dni, a następnie byli zmieniani przez kolegów ze swoich oddziałów. Dni w okopach były spokojne, z wyjątkiem sporadycznego rosyjskiego ognia artyleryjskiego, w większości niecelnego. Inaczej było na patrolach. Stanowisko pod Zawadami było odosobnione, wygodne i suche, z przytulnymi i przestronnymi schronami. Dwa inne szwadrony pułku: 1. i 2. Szwadron/11 nie wysyłały strzelców do okopów. Ich żołnierze pełnili rolę żandarmerii i budowali drogi na tyłach. Minął kwiecień, wiosna zagościła w pełni. Szwadrony uporządkowały swoje kwatery. Dragoni byli dość dobrze przyjmowani przez Polaków, a bez pomocy *Panjes* życie żołnierzy byłoby znacznie trudniejsze. Oddziały w pierwszej kolejności rozbudowały stajnie, zbudowały szopy, zapory flankujące i kozły. Następnie posprzątano kwatery i uporządkowano obejścia. *Panjes* pomagali przy wszystkich tych pracach, a kobiety zajmowały się sprzątaniem i praniem ubrań. Naprawiono maszyny rolnicze – młocarnie i sieczkarnie, a wszelkie robactwo wytępiono proszkiem owadobójczym.

98 H. Siebert, op. cit., s. 117-118.

Ryc. 17. Gospodarstwo w Bandysiach służące jako kwatera oficerów 4. Pułku Piechoty Landwehry[99], kwiecień 1915 r.

R. Ch. Gallera, W. Łaskarzewski, J. Furmańczyk, *Kalendarium wydarzeń Wielkiej Wojny na Mazowszu Północnym 1914-1915 ze szczególnym uwzględnieniem powiatu makowskiego*, Maków Mazowiecki 2021, s. 275

99 W opracowaniu będącym źródłem pochodzenia zdjęć, zostały one błędnie podpisane jako kwatery oficerów 4. Rezerwowego Pułku Piechoty. Por. R. Ch. Gallera, W. Łaskarzewski, J. Furmańczyk, *Kalendarium wydarzeń Wielkiej Wojny na Mazowszu Północnym 1914-1915 ze szczególnym uwzględnieniem powiatu makowskiego*, Maków Mazowiecki 2021, s. 275.

Ryc. 18. Mieszkańcy Bandyś na zdjęciach wykonanych przez żołnierzy 4. Pułku Piechoty Landwehry, kwiecień 1915 r.

R. Ch. Gallera, W. Łaskarzewski, J. Furmańczyk, *Kalendarium wydarzeń Wielkiej Wojny na Mazowszu Północnym 1914-1915 ze szczególnym uwzględnieniem powiatu makowskiego*, Maków Mazowiecki 2021, s. 276

W kolejnych miesiącach, dragoni z 11. Pułku rozpoczęli pracę, by zagospodarować zaniedbaną, nieuprawianą ziemię. Nie minęło dużo czasu, a *Panjes* nie poznawali już swojej ziemi, a zwłaszcza swoich wsi. Wokół zabudowań znajdowały się duże obszary podmokłych łąk. Cechą charakterystyczną ziem całego pasa granicznego były wody gruntowe, które w porach deszczowych rozlewały się na niżej położonych terenach. Sytuację tę można było poprawić,

regulując okoliczne rzeki. Ale władza rosyjska tego nie chciała, bo zależało im na tym, by cały pas nadgraniczny pozostał terenem bagiennym i w przypadku wojny był niedostępny dla Niemców.

Kierownikiem prac związanych z osuszaniem łąk został rotmistrz Freiherr Grote. Praca była trudna, ale zaangażowano do niej konie pułkowe, dzięki którym uporano się nawet z największymi przeszkodami. Żołnierze mogli też liczyć na pełną współpracę ze strony mieszkańców. Wykopano rowy melioracyjne i w krótkim czasie gospodarze z Zawad mieli najpiękniejsze suche łąki w okolicy. Następnie powstały prawdziwe pastwiska i padoki dla koni, na których szwadrony, trzymały swoje zwierzęta tak często, jak pozwalała na to sytuacja.

Okoliczne wsie też zmieniły wygląd, można było dostrzec w nich *niemiecką naturę i ducha*. Wzdłuż wiejskich uliczek, przed każdym z domów powstały piękne ogrody, niektóre z nich zostały zaprojektowane z wielkim smakiem. Preferowano duże rabaty z charakterystycznymi białymi, kwitnącymi rododendronami[100], obsadzone ziołami. Meble ogrodowe i altany wykonane zostały z pni brzóz. W ciepłe, letnie wieczory dragoni siadywali w swoich ogrodach, prowadząc dyskusje i śpiewając pieśni ze swoich regionów. *Panjes* ze zdziwieniem przyglądali się nowym kwiecistym ogrodom. Jednak najważniejszym wydarzeniem było wybudowanie przez rotmistrza Freiherr Grote kąpieliska ze stale doprowadzaną wodą, pojedynczymi kabinami prysznicowymi i toaletą. Z obiektu mogli korzystać też żołnierze pozostałych szwadronów, a oficerowie mieli możliwość wykupienia stałych wejściówek w cenie 5 marek, dla siebie i najlepszych żołnierzy ze swoich szwadronów. Utworzono też stołówkę oraz prawdziwy „dom towarowy", w którym można było dostać niemal wszystko. Już wkrótce na ulicach pojawiły się miejscowe panie ubrane w najpiękniejsze jedwabne kreacje. Dragoni były przecież kawalerami!

Jeśli chodzi o wyżywienie, to początkowo dostępna były tylko żywność z przydziałów i na kartki. Sytuacja zmieniła się wiosną, po opadnięciu wód gruntowych. Nagle na wiejskich łąkach zaroiło się od stad zwierząt, zaś z pobliskich, piaszczystych wydm *Panjes* zwozili duże ilości ziemniaków, które do tej pory były ukryte w niemożliwych do odnalezienia, głębokich dołach. Zagadka pojawiających się nagle stad zwierząt też została rozwiązana. Okazało się, że aby ukryć bydło przed żołnierzami, miejscowi wyprowadzali je na suche wyspy pośród zarośniętych roślinnością bagien. Bydło prowadzano tam lub chodzono do niego tylko nocą, zacierając ślady, więc tych miejsc nie można było wcześniej odnaleźć. Teraz sytuacja się zmieniła, żołnierze mieli więc wystarczająco dużo mięsa i ziemniaków. Lepsze towary, przykładowo piwo, były sprowadzane z pobliskiego Szczytna [wówczas Ortelsburg].

Poza jasnymi stronami egzystencji, żołnierzy pochłaniały także sprawy poważne. Ci, którzy nie byli na służbie w okopach i w terenie, szkolili się w obozach. Pracowano przede wszystkim nad słabo przygotowanymi rekrutami z uzupełnień, którzy wypełnili straty w oddziałach spowodowane walkami oraz odejściem najstarszych dragonów, których zwolniono do domu. Stale odbywały się przejażdżki służbowe, marsze, nauka posługiwania się lancą. Młodzi oficerowie, szeregowi i kandydaci na oficerów mieli regularne lekcje jazdy konnej oraz taktyki[101].

100 Zapewne autor miał na myśli lokalną odmianę rośliny, która wyglądem przypominała rododendron.
101 H. Arnswald, op. cit., s. 157-159.

1.5. Walki o Kopaczyska 24 czerwca 1915 r.

Dzień ten został zapisany w wykazie walk na froncie wschodnim jako *Gefecht bei Guzowatka* (Potyczka pod Guzowatką). Było to wydarzenie, które przerwało spokojniejszy okres walk pozycyjnych na tym odcinku frontu. Do starć doszło po obu stronach Omulwi.

Na rozkaz dowódcy 37. Dywizji Piechoty wieś Kopaczyska miała zostać zaatakowana przez duży oddział. Zadanie to zostało przydzielone I. Batalionowi 147. Pułku Piechoty. O godzinie 00:45, kompanie stały gotowe do ataku na cmentarzu na południe Zawad. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim, które nie było zbyt skuteczne z powodu ciemności i braku możliwości obserwacji, jako pierwsza do ataku na Kopaczyska ruszyła 1. Kompania/147, nacierając na prawym skrzydle przy samej Omulwi. Na lewo od niej atakowała 2. Kompania/147, szturmując szaniec znajdujący się przed rosyjskimi okopami, zaś 3. Kompania/147 atakowała na wschód od wsi. Przebito się przez pozycje wroga, przy czym decydujące znaczenie miało zdobycie rosyjskiego szańca. W pierwszej chwili, zaskoczeni żołnierze carscy wycofali się, Niemcy wzięli do niewoli 80 jeńców. Wkrótce jednak atak się załamał. 1. Kompania/147 w trakcie kontynuowania ataku została ostrzelana z prawej strony, z flanki zza Omulwi, ze wsi Guzowatka, niezdobytej przez oddziały 2. Dywizji Piechoty. Przed frontem 2. i 3. Kompanii/147 Rosjanie przegrupowali się i wyprowadzili zaciekłe kontrataki, które stały się tym bardziej niebezpieczne, że 4. Kompania/147, atakująca na skrajnej lewej flance, nie wykonała swego zadania i utknęła przed rosyjskimi pozycjami. Dodatkowo, niemiecka artyleria, strzelając w ciemności, zaczęła razić własne oddziały. Powstało zamieszanie, atak załamał się. Wydano rozkaz odwrotu, jednak nie dotarł on do wszystkich oddziałów przed świtem, zaś odwrót w świetle poranka, przez otwarty teren, ze wściekłym pościgiem oddziałów rosyjskich za plecami spowodował ogromne straty w oddziałach. Nieudany nocny atak na Kopaczyska kosztował I. Batalion/147 sześciu oficerów (m.in. dowódca 2. Kompanii/147 oberleutnant Quassowski został odcięty podczas odwrotu ciężkim ostrzałem i pojmany przez Rosjan, zaś dowódca 3. Kompanii leutnant rezerwy Boretius został ranny) oraz 259 zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy (ryc. 19, 20).

Muszkieter Katkowski tak opisał ten niefortunny atak w swoim dzienniku:

> *Najbardziej szokujący czas, jaki przeżyłem podczas wojny, to godziny szturmu na wieś Kopaczyska. Po pięciu godzinach przygotowania artyleryjskiego, I. Batalion naszego pułku ruszył do ataku. Do rosyjskich zasieków z drutu kolczastego dotarliśmy bez reakcji ze strony wroga. Dopiero, gdy zaczęliśmy przecinać zasieki, Rosjanie rozpoczęli zalewanie nas prawdziwym gradem żelaza.*
>
> *My, 1. i 2. Kompania, przebiliśmy się, natomiast 3. i 4. Kompania musiały najpierw przełamać rosyjski opór. Wróg był ze wszystkich stron, dostaliśmy się w ogień krzyżowy. Nie złamało to nas jednak i po krótkiej przerwie ponownie ruszyliśmy do ataku. Rosjanie wyszli z okopów i krzyczeli do nas, żebyśmy się poddali. Ale ostrzelaliśmy ich i wkrótce musieli się wycofać. Tylko nieliczni, najodważniejsi z nich, wytrwali. Ponieważ wokół nas rosło wysokie żyto, nie*

Ryc. 19. Ranni żołnierze armii niemieckiej w lesie pod Kierzkiem, wzięci do niewoli 23 czerwca 1915 r. przez 36. Pułk Strzelców Syberyjskich podczas potyczki pod Kopaczyskami

Военный альбом. 100 фотографий первой мировой войны (1914-1918) из собрания Военно-исторического музея артиллерии, инженерных войск и войск связи, Санкт Петербург 2014, s. 46

Ryc. 20. Ranni żołnierze armii niemieckiej w lesie pod Kierzkiem, wzięci do niewoli 23 czerwca 1915 r. podczas potyczki pod Kopaczyskami

Военнопленные держав Германского блока в 1914 – 1917 гг. в руках русской армии. Часть 1. Германцы, https://btgv.ru

dało się strzelać celnie w pozycji leżącej, musieliśmy klęczeć. Uklęknąłem więc i położyłem rękę na żołnierzu, który klęczał przede mną. Jednak w tym właśnie momencie zostałem postrzelony w głowę i straciłem przytomność. Kiedy ją odzyskałem, wszyscy towarzysze już odeszli, a my, ranni leżeliśmy na przedpolu pozycji Rosjan. Mój towarzysz B., który został przy mnie i założył mi bandaż, został postrzelony w ramię. Został u mego boku i pomógł mi czołgać się, ponieważ nie byłem w stanie samodzielnie chodzić. Odciągnął mnie na tyły ze 30 metrów, a wtedy znowu straciłem przytomność. W tym czasie Rosjanie zaczęli zbierać naszych rannych. Łzy napłynęły do moich oczu, chociaż nigdy wcześniej nie płakałem. Wywołał je widok, jak traktowano naszych rannych. Do mnie również podeszło trzech wrogów. Zastrzeliłem pierwszego, a pozostali dwaj uciekli. Wycofałem się i do mojej kompani wróciłem po siedmiu godzinach[102].

1.6. Letnia ofensywa 1915 r.

Na początku lipca 1915 r. wojska feldmarszałka von Mackensena, które w trakcie ofensywy rozpoczętej w dniu 2 maja 1915 r. odbiły Przemyśl i Lwów oraz niemal wyparły wojska rosyjskie z dawnych terenów austriackich, rozpoczęły marsz na północ. Jednostki rosyjskie stawiały jednak zaciekły opór, a w zakolu Wisły, pod Warszawą stały jeszcze ich potężne i nienaruszone siły. Niemieckie Naczelne Dowództwo Armii zdecydowało się na wsparcie nacierających wojsk feldmarszałka von Mackensena ofensywą z północy. Czas naglił, a na decyzji zaważyła sytuacja na Bałkanach i oczekiwane jesienne, potężne uderzenie francusko-angielskie na froncie zachodnim[103]. Na spotkaniu cesarza Wilhelma II Hohenzolerna oraz szefa Sztabu Generalnego Armii Polowej generała piechoty Ericha von Falkenhayna z naczelnym dowódcą frontu wschodniego i jego szefem Sztabu Generalnego generałem piechoty Erichem Ludendorffem, które odbyło się w Poznaniu w dniu 2 lipca 1915 r., ustalono, że Grupa Armii „Gallwitz", wzmocniona trzema dywizjami 9. Armii i całą dostępną ciężką artylerią, przeniknie przez pozycje rosyjskie po obu stronach Przasnysza w kierunku Narwi i, w celu odciążenia Grupy Armii „Mackensen", ruszy w kierunku rzeki Bug. Prawe skrzydło 8. Armii, dowodzone przez generała artylerii Friedricha von Scholtza, miało wesprzeć to natarcie trzema dywizjami na odcinku między rzekami Szkwa i Pisa, nacierając w kierunku Łomży[104].

Znajdujące się na lewej flance Grupy Armii „Gallwitz" 2. i 37. Dywizja Piechoty wydzieliły ze swoich składów połowę kompanii, które wysłano w rejon wsi Pruskołęka. Z kompanii tych utworzono Dywizję von Falk, która miała działać w rejonie planowanego przełamania frontu. Pozostałe kompanie 2. i 37. Dywizji Piechoty pozostały na swoich stanowiskach rozciągających się od rzeki Orzyc do rzeki Szkwa i ruszyły dopiero wtedy, gdy pod naciskiem

102 H. Siebert, op. cit., s. 118-120.
103 G. Meyer, *Der Durchbruch am Narew*, Oldenburg 1919, s. 8.
104 Ibidem, s. 19.

atakujących po bokach dywizji oddziały rosyjskie opuściły swoje pozycje[105]. W celu zamaskowania przed Rosjanami uszczuplenia sił tych dwóch dywizji, pozycje frontowe uzupełniono batalionami landszturmu[106].

Tymczasem na froncie pod Zawadami, od **13 lipca 1915** r. jednostki 147. Pułku Piechoty (III. Batalion/147 i część I. Batalionu/147), które nadal tutaj stacjonowały, niepokoiły oddziały rosyjskie ciągłym ostrzałem i nocnymi patrolami. Rankiem **16 lipca** rano zwiadowcy donieśli, że Rosjanie wycofali się ze swoich pozycji. Zgrupowanie Brehme rozpoczęło marsz pościgowy w dwóch kolumnach: w prawej kolumnie szedł I. i III. Batalion/147 oraz Batalion Landszturmu „Neuhaldensleben", lewa kolumna składała się z trzech batalionów landszturmu: „Stade", „Bitterfeld" i „Deutsch-Eylau I" pod dowództwem majora Beerbohma. Wieczorem, kolumny osiągnęły i zajęły linię Omulew – Obierwia – Dylewo. Oddziały rosyjskie wykazywały jedynie aktywność patrolową, zaś ich artyleria od czasu do czasu na ślepo ostrzeliwała niektóre obszary. W dniu **19 czerwca** marsz był kontynuowany. Po krótkiej potyczce ze słabymi oddziałami rosyjskiej tylnej osłony, Niemcy osiągnęli linię na południowym skraju wsi Poddrężewo – folwark Łazek. Nocna próba przekroczenia Narwi nie powiodła się, gdyż jednostki rosyjskie umocniły się w Ostrołęce i na wschodnim brzegu Narwi. W nocy **22 lipca** Rosjanie popalili część Ostrołęki, w kilku miejscach jednocześnie. Jak zanotowano w historii 147. Pułku Piechoty:

Pożary rozjaśniają noc. Jest to makabryczne, ale i piękne widowisko[107].

105 H. Siebert, op. cit., s. 124.
106 Ibidem, s. 126.
107 Ibidem.

CMENTARNICTWO I WOJNY ŚWIATOWEJ NA KURPIACH

2.1. Groby i cmentarze polowe z lat 1914-1915

Godny pochówek zmarłych jest miarą naszego człowieczeństwa. Warunki wojenne często nie sprzyjają jego realizacji: zagrożenie, nieoczekiwane zmiany sytuacji frontowej, brak dostępu do ciał poległych na tzw. ziemi niczyjej, wreszcie niemożliwość odnalezienia i identyfikacji wszystkich ciał – to wszystko utrudniało, a czasem uniemożliwiało godne pochowanie poległych. Ważną rolę odgrywały także względy sanitarne. Szybkie pochowanie ciał zapobiegało bowiem rozwojowi chorób epidemicznych, które i bez tego czynnika stanowiły zagrożenie wojenne.

Zapewnienie pochówku poległym żołnierzom gwarantują prawa genewskie[108]. Pierwsza konwencja genewska, dotycząca między innymi losów żołnierzy rannych na polu walki, podpisana została w roku 1864. Kolejne, uzupełnione i dostosowane do wymogów zmieniających się realiów pól bitewnych powstawały: w 1906 roku po wojnie rosyjsko-japońskiej, w 1929 roku po I wojnie światowej oraz w 1949 roku po zakończeniu II wojny światowej. Podczas Wielkiej Wojny nie istniały jeszcze w prawie międzynarodowym zapisy dotyczące zapewnienia godnego pogrzebu i prowadzenia wykazu poległych, lecz mimo to strony biorące udział w zmaganiach respektowały prawo zapewnienia wojskowego pochówku żołnierzom wszystkich stron, którzy stracili życie w walce.

W trakcie działań wojennych, poległych żołnierzy grzebano w mogiłach i na cmentarzach polowych zakładanych doraźnie na polach bitew, przy lub w okopach, przy lazaretach. Szybko przemieszczający się front nieraz uniemożliwiał grzebanie poległych na bieżąco (ryc. 21). Wówczas, oddziały były zmuszone do pozostawiania swoich zabitych, których grzebały jednostki sanitarne[109]. Jeśli pozwalała na to sytuacja, podczas przerw w walce lub

108 *Konwencja w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących*, Genewa, 22 sierpnia 1864 r., *O polepszeniu losu rannych i chorych w armjach czynnych*, Genewa, 6 lipca 1906 r., Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 stycznia 1927 r. w sprawie opublikowania Międzynarodowej Konwencji Genewskiej z dnia 6 lipca 1906 r. *O polepszeniu losu rannych i chorych w armjach czynnych*. Na mocy artykułu 2 ustawy z dnia 23 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. nr 83, poz. 452); *Konwencja genewska o polepszeniu losu chorych i rannych w armjach czynnych*, podpisana dnia 27 lipca 1929 r. Ratyfikowana zgodnie z ustawą z dn. 28 stycznia 1932 r. – Dz. U. R. P. nr 24, POZ. 79), [w:] *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, wstęp i opracowanie L. Gelberg, PWN, Warszawa 1954, t. I.

109 *Die Kriegergräberfürsorge der deutschen Heeresverwaltung* [w:] Kriegergraber im Felde und Daheim, München 1917, s. 48.

po przesunięciu się frontu, każda ze stron odszukiwała i grzebała ciała swoich żołnierzy. Pogrzeby organizowali wówczas towarzysze broni (ryc. 22, 23). O ile czas pozwalał, polowe mogiły były oznaczane w terenie i ozdabiane najprostszymi, dostępnymi środkami.

Ryc. 21. Poległy żołnierz armii niemieckiej w zdobytym okopie. Fotografię wykonał kapitan sztabowy Szewcow w październiku 1914 r.

Военный альбом. 100 фотографий первой мировой войны (1914-1918) из собрания Военно-исторического музея артиллерии, инженерных войск и войск связи, Санкт Петербург 2014, s. 17

Pochówki polowe musiały spełniać wymogi określane w zarządzeniach władz armijnych oraz cywilnych, do których należało prowadzenia wykazów poległych oraz stosowanie standardów sanitarnych zapobiegających wybuchowi epidemii. O realizacji tych zarządzeń dowiadujemy się m.in. z krótkich wzmianek w rosyjskich dziennikach 39. Pułku Strzelców Syberyjskich:

> *Podjęto działania mające na celu uprzątnięcie terenu przydzielonego pułkowi, które miały zapobiec wystąpieniu chorób epidemicznych spowodowanych zanieczyszczeniem gleby*[110].

Więcej informacji na temat ewidencjonowania poległych posiadamy w odniesieniu do armii niemieckiej. Bieżącym ewidencjonowaniem strat i aktualizowaniem list poległych miał zajmować się specjalny niezależny departament Ministerstwa Wojny: Centralne Biuro Ewidencyjne (*Zentral Nachweis-Bureau*) (ryc. 24), utworzone 8 sierpnia 1914 r.[111]

> *... początkowo nie liczyliśmy się z możliwością tak długiego trwania wojny. Dlatego na początku „listy śmierci" sporządzali walczący żołnierze, szpitale polowe, kompanie sanitarne, oddziały wojskowe; później wykonywano też szkice miejsc, gdzie złożono groby, aby zapewnić pamięć o wstępnych pochówkach poległych żołnierzy*[112].

110 РГВА, 39-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3373, №13, 39-й Сибирский стрелковый полк Дело: №2, Журнал военных действий 39-го Сибирского стрелкового полка за время с 6.03 по 14.07.1915 г., strony niepaginowane, gwar.ru [dostęp 5.08.2022 r.].

111 S. Rietz, *Deutsche Soldatenfriedhöfe des Ersten Weltkrieges und der Weimarer Republik. Ein Beitrag zur Professionsgeschichte der Landschaftsarchitektur*, maszynopis rozprawy doktorskiej w archiwum VDK w Kassel, s. 118.

112 *Unsere Kriegergräber. Vortrag gehalten am 1. April 1917 im Soldatenheim Lomza (Nordpolen) vom Gräberverwaltungsoffizier, Leutnant der Landwehr Ernst Schmidt*, Strassburg 1917, s. 14.

Ryc. 22. Żołnierze armii niemieckiej składający w grobach poległych towarzyszy broni
Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, nr inw. 4695/78

Ryc. 23. Grób polowy pod wsią Bandysie w którym spoczęli żołnierze polegli 16 maja 1915 r.: Gustav Krause i Paul Schwarz z 5. Kompanii 48. Pułku Piechoty Landwehry
F. Wengler, *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925, s. 139

818. Ausgabe. **Deutsche Verlustlisten.** 10523

3. Dezember 1915.

Der Nachdruck der Verlustlisten ist verboten.

Inhalt.

Preußische Verlustliste Nr. 395 . . . S. 10523
Sächsische Verlustliste Nr. 232 . . . S. 10539
Württembergische Verlustliste Nr. 313 . S. 10541

Preußische Verlustliste Nr. 395.

Inhalt.

Vorbemerkung.

Die mittels der behördlichen Gefangenenlisten aus Feindesland eingehenden Mitteilungen über deutsche, in Gefangenschaft geratene oder daselbst verstorbene Heeresangehörige werden, soweit die Nachricht von der Truppe nicht bestätigt werden kann, mit dem Zusatz „A.N." d. h. „Auslands-Nachricht, militärdienstlich bisher nicht bestätigt," veröffentlicht.

Ryc. 24. Lista strat armii niemieckiej nr 818 z 3 grudnia 1915 r.

Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. – Archiv, bez nr inw.

Duże znaczenie przywiązywano do utrwalania danych żołnierzy pochowanych w tymczasowych grobach. Od prawidłowej identyfikacji poległych zależało wiele spraw urzędowych, takich jak prawomocne stwierdzenie śmierci, kwestie spadkowe, wyznaczenie opiekunów dzieci, sprawy związane z małżeństwami, kwestie emerytur, wsparcia i zabezpieczenia finansowego osieroconej rodziny oraz oddalenia będących w toku spraw sądowych[113]. Nazwiska poległych oraz oddziały w których walczyli wypisywano lub wycinano na drewnianych tabliczkach przymocowywanych do prowizorycznych krzyży. Część żołnierzy posiadała wówczas metalowy znaczek noszony na szyi – rodzaj nieśmiertelnika, jednak jednodzielny, zawierający nazwę i numer jednostki oraz numer żołnierza, zgodny z wpisem do książeczki wojskowej (*Soldbuch*). Była to znaczna pomoc przy identyfikacji poległego, jednak doświadczenia oficerów grobowych wykazywały, że nie zawsze umożliwiało to poprawną identyfikację. Bywało tak, że żołnierz nosił swój znak w innym miejscu, np. w portfelu. Zdarzały się niestety przypadki, że cenne przedmioty będące własnością poległego przywłaszczali sobie towarzysze broni. Kiedy zaś złodziej również ginął i znajdowano przy nim portfel z nieśmiertelnikiem, mogła zostać mu przypisana obca tożsamość. Zaś okradziony, przy braku innych wskazówek pozwalających na identyfikację, pozostawał bezimienny[114].

Nie wszyscy żołnierze mieli przy sobie znaki identyfikacyjne, więc do ustalenia danych poległego używano wszystkiego, co miał przy sobie. Rzeczy osobiste zabierano, przekazując je dowództwu, w późniejszym okresie specjalnym oficerom do spraw grobów wojennych. Były one odsyłane do Berlina, a następnie, za pośrednictwem Ministerstwa Wojny, przekazywane rodzinom.

113 Ibidem.
114 Ibidem, s. 15.

W dniach 17 i 18 marca 1916 r. w berlińskim Ministerstwie Wojny odbyło się spotkanie poświęcone wypracowaniu jednolitych systemów identyfikacji poległych i ewidencjonowania grobów i cmentarzy polowych. Ustalono wówczas, że każdy okręg wojskowy ma obowiązek sporządzania wykazów grobów wojennych znajdujących się na danym terenie. Powinny one zawierać nazwę okręgu, miejscowość, numer pochówku, lokalizację pochówku, numer poległego, jego dane osobowe, informację o przynależności armijnej, stopień wojskowy, datę śmierci i jednostkę wojskową. Położenie każdego grobu miało być naniesione na mapę. Obowiązek ten dotyczył także grobów żołnierzy armii rosyjskiej, przy czym w tych przypadkach zalecano, by wykaz zawierał także obcojęzyczne napisy z krzyży tymczasowych przetłumaczone na język niemiecki, a jeśli nie było takiej możliwości – przerysowane z krzyża do wykazu. Obowiązek ten dotyczył także grobów polowych założonych przez wrogą armię, zarówno dla własnych żołnierzy, jak też poległych z armii niemieckiej[115].

Armia rosyjska również prowadziła wykazy własnych poległych (ryc. 25). Przy braku zachowanych lub ujawnionych dokumentów wydaje się, że kierowano się analogicznymi względami jak w armii niemieckiej. Własne listy pochowanych na konkretnych cmentarzach wyznaniowych prowadzili również prawosławni kapelani przemieszczający się z oddziałami wojskowymi[116].

Z dzienników pułkowych armii rosyjskiej wynika, że jeśli była taka możliwość, to poległych grzebano na wyznaczonych cmentarzach na podstawie ich szarży. Świadczą o tym zapiski w dzienniku 39. Pułku Strzelców Syberyjskich z końca lutego i początku marca 1915 r.:

> *Sprowadzono ciała dwóch oficerów z 1. i 2. Batalionu/39, którzy polegli w akcji pod wsią Żołny. Polegli to: kapitan sztabowy Anton Christoforowicz Blumberg i praposzczyk Siemion Michajłowicz Umański. Obaj zostali pochowani w małym sosnowym lasku w pobliżu północno-zachodniego skraju wsi Dylewo.*
>
> *Oficer dowodzący drużyną żandarmerii, kadet-praposzczyk Łapieszczeniok, otrzymał rozkaz pochowania niższych rangą poległych na wyniesionym terenie i jeśli to możliwe wszystkich w tym samym miejscu. Przed pochówkiem miał zanotować imię i nazwisko zabitego, numer kompanii oraz prowadzić ścisły rejestr zabitych oraz umierających od ran w drodze do Ostrołęki, a także sporządzić szczegółowy spis rzeczy i kosztowności znalezionych przy zabitych[117].*

Zachowana korespondencja z 1914 r. pomiędzy gubernatorem łomżyńskim a władzami gmin na obszarze których walki toczyły się w 1914 r. wskazuje, że odnajdywaniem i grzebaniem poległych pominiętych przez oddziały wojskowe mieli zajmować się mieszkańcy. Carski gubernator powoływał się na docierające do niego informacje o tym, że *...trupy nie są zakopywane*

115 Ibidem, s. 19.

116 Listy oficerów i niższych stopniem poległych, rannych lub zaginionych z poszczególnych pułków armii rosyjskiej są przechowywane w archiwach rosyjskich i sukcesywnie opracowywane przez badaczy społecznych. Por. np. opracowania Anatolija Sinicyna, http://sinicynsemja.ucoz.ru, dostęp 11.10.2022 r.

117 РГВА, 39-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3373, №13, 39-й Сибирский стрелковый полк Дело: №2, Журнал военных действий 39-го Сибирского стрелкового полка за время с с 6.03, op. cit.

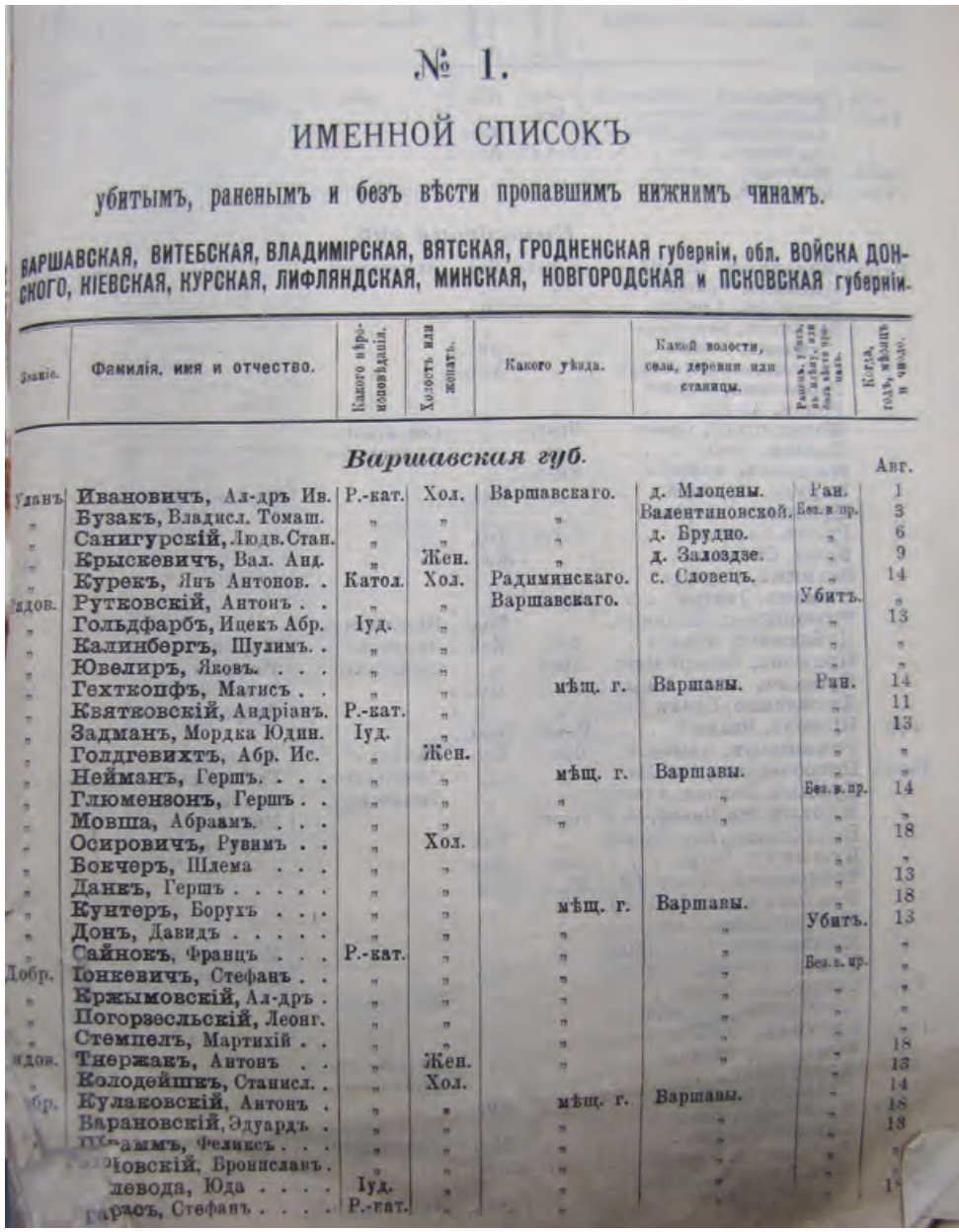

№ 1.

ИМЕННОЙ СПИСОКЪ

убитымъ, раненымъ и безъ вѣсти пропавшимъ нижнимъ чинамъ.

ВАРШАВСКАЯ, ВИТЕБСКАЯ, ВЛАДИМІРСКАЯ, ВЯТСКАЯ, ГРОДНЕНСКАЯ губерніи, обл. ВОЙСКА ДОНСКОГО, КІЕВСКАЯ, КУРСКАЯ, ЛИФЛЯНДСКАЯ, МИНСКАЯ, НОВГОРОДСКАЯ и ПСКОВСКАЯ губерніи.

Званіе.	Фамилія, имя и отчество.	Какого вѣроисповѣданія.	Холостъ или женатъ.	Какого уѣзда.	Какой волости, села, деревни или станицы.	Раненъ, убитъ, въ плѣну, или безъ вѣсти пропалъ.	Когда, годъ, мѣсяцъ и число.
	Варшавская губ.						Авг.
Уланъ	Ивановичъ, Ал-дръ Ив.	Р.-кат.	Хол.	Варшавскаго.	д. Млоцены.	Ран.	1
"	Бузакъ, Владисл. Томаш.	"	"	"	Валентиновской.	Без. в. пр.	3
"	Санигурскій, Людв. Стан.	"	"	"	д. Брудно.	"	6
"	Крыскевичъ, Вал. Анд.	"	Жен.	"	д. Залоздзе.	"	9
"	Курекъ, Янъ Антонов. .	Катол.	Хол.	Радиминскаго.	с. Словецъ.	"	14
ядов.	Рутковскій, Антонъ . .	"	"	Варшавскаго.		Убитъ.	"
"	Гольдфарбъ, Ицекъ Абр.	Іуд.	"			"	13
"	Калинбергъ, Шулимъ. .	"	"			"	"
"	Ювелиръ, Яковъ. . . .	"	"			"	"
"	Гехткопфъ, Матисъ . .	"	"	мѣщ. г.	Варшавы.	Ран.	14
"	Квятковскій, Андріанъ.	Р.-кат.	"			"	11
"	Задманъ, Мордка Юдин.	Іуд.	"			"	13
"	Голдгевихтъ, Абр. Ис.	"	Жен.			"	"
"	Нейманъ, Гершъ. . . .	"	"	мѣщ. г.	Варшавы.	"	"
"	Глюмензонъ, Гершъ . .	"	"	"	"	Без. в. пр.	14
"	Мовша, Абраамъ. . . .	"	"	"	"	"	"
"	Осировичъ, Рувимъ . .	"	Хол.			"	18
"	Бокчеръ, Шлема . . .	"	"			"	"
"	Данкъ, Гершъ	"	"			"	13
"	Кунтеръ, Борухъ . . .	"	"	мѣщ. г.	Варшавы.	"	18
"	Донъ, Давидъ	"	"	"	"	Убитъ.	13
"	Сайнокъ, Францъ . . .	Р.-кат.	"	"	"	"	"
Добр.	Іонкевичъ, Стефанъ . .	"	"	"	"	Без. в. пр.	"
"	Кржымовскій, Ал-дръ .	"	"	"	"	"	"
"	Погорзесльскій, Леонг.	"	"	"	"	"	"
"	Стемпелъ, Мартихій . .	"	"	"	"	"	"
ядов.	Тнержакъ, Антонъ . .	"	Жен.	"	"	"	18
"	Колодейшкъ, Станисл. .	"	Хол.			"	13
бр.	Кулаковскій, Антонъ .	"	"	мѣщ. г.	Варшавы.	"	14
	Барановскій, Эдуардъ .	"	"	"	"	"	18
	[illegible]аммъ, Феликсъ . . .	"	"	"	"	"	13
	[illegible]овскій, Брониславъ .	"	"	"	"	"	"
	[illegible]левода, Юда	Іуд.	"	"	"	"	"
	[illegible]расъ, Стефанъ	Р.-кат.	"	"	"	"	1[illegible]

Ryc. 25. Pierwszy opublikowany wykaz żołnierzy armii rosyjskiej pochodzących z Guberni Warszawskiej: poległych, rannych i zaginionych. Porównując straty z publikowanymi wykazami widać wyraźnie, jak dalece zestawienia te były niepełne

APB, Rząd Gubernialny Łomżyński, sygn. 1054, k. 2

na dostateczną głębokość, szczątki nie są sprzątane całkowicie[118]. W celu jak najszybszego uporządkowania tej kwestii, nakazywano wykorzystanie do pracy miejscowej ludności, *jeśli nie dobrowolnie, to pod przymusem, z zapłatą za pracę*[119]. Zwłoki miały być grzebane na głębokość nieco ponad dwóch metrów[120]. Nad mogiłami, zarówno jednostkowymi jak i zbiorowymi sypano kurhany *określonych rozmiarów* (około 1,5 metra wysokości). Mogiły miały być oznakowywane drewnianymi krzyżami z napisem na desce *Mogiła zabitych żołnierzy*[121]. Rzetelność wykonania tych zaleceń mocno odbiegała od wymogów, skoro na niektórych terenach, już dwa-trzy miesiące później ...*niektóre mogiły zabitych żołnierzy osiadły i ciała pochowanych są widoczne*[122].

Polegli żołnierze byli także grzebani przez mieszkańców wsi z pominięciem zarządzeń gubernatorskich, szczególnie, gdy w okolicy nie było wojska, które mogłoby się tym zająć. Natrafiano też na zwłoki lub szczątki nie odnalezione przez oddziały i grzebano je na własną rękę. Takie wspomnienia przechowują m.in. mieszkańcy Wachu, których pradziadkowie zbierali zwłoki poległych na wozy i zwozili w jedno miejsce, w którym tworzono cmentarz polowy[123]. Mimo tego, z całą pewnością część poległych nie doczekała się godnego pochówku, a ich szczątki i w przeszłości i współcześnie są odkrywane przypadkowo podczas prac ziemnych.

Walki pozycyjne dawały większe możliwości organizacji cmentarzy i mogił żołnierskich niż szybko przesuwający się front. Powstawały wówczas polowe cmentarze, których często nie przenoszono w innej miejsce podczas kolejnych etapów organizacji nekropoli wojennych. Wykorzystywano też cmentarze wyznaniowe, parafialne, tworząc na nich kwatery i mogiły zbiorowe.

2.2. Organizacja stałych cmentarzy wojennych w latach 1915-1918

Niezależnie od tego, kto pochował poległych bezpośrednio po walkach, ostateczny kształt miejscom spoczynku na interesującym nas obszarze nadała strona niemiecka. Rozpoznanie oraz ewidencja wszystkich mogił i cmentarzy wojennych, już od końca sierpnia 1915 r. należały do obowiązków specjalnie powołanych oficerów do spraw grobów wojennych. Ewidencja mogił i cmentarzy wojennych prowadzona była odrębnie dla każdej mniejszej jednostki administracyjnej w ramach Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. W prace angażowani byli wszyscy żołnierze, mający obowiązek przekazywania oficerom do spraw grobów wojennych informacji o odnalezionych mogiłach oraz notowania nazwisk spoczywających w nich poległych. Problemem były takie same nazwy wielu wsi, dlatego wprowadzony został dodatkowy obowiązkowy element w postaci szkiców z lokalizacją grobów w stosunku do większych miejscowości znajdujących się w okolicy[124].

118 APE, Zarząd Powiatowy Szczuczyński, sygn. 212, k. 2-3.

119 Ibidem.

120 Ibidem, k. 11-17.

121 Ibidem.

122 Ibidem, k. 19; M. Karczewska, M. Karczewski, *Pro Patria. Miejsca pamięci I wojny światowej na przedpolu Twierdzy Osowiec*, Białystok 2015, s. 17-18.

123 Informacja przekazana przez Zdzisława Bziukiewicza z Muzeum Kurpiowskiego w Wachu.

124 *Bestimmungen betreffend die Gräberlisten, den 10. Dezember 1915*, „Amtsblatt für den Verwaltungsbezirk der Etappe der 9. Armee, J. 1, nr 6, Bialystok, 11. Januar 1916.

Pierwsze miesiące niemieckiej okupacji poświęcono ewidencjonowaniu pochówków polowych, co kontynuowano w latach 1916-1917, równolegle z budową docelowych cmentarzy wojennych. Prace związane z ekshumacjami szczątków z mogił tymczasowych oraz budową ostatecznych miejsc spoczynku na dobre rozpoczęto wiosną 1916 r. Nie można wykluczyć, że drobne działania podejmowano także wcześniej. Prowadzili je żołnierze wyspecjalizowanych oddziałów, w skład których wchodzili murarze, cieśle i ogrodnicy. Do prostych prac ziemnych często zatrudniano mieszkańców wsi, na gruntach których powstawały cmentarze[125] (ryc. 26).

Wcześniej, już jesienią 1915 r. niemieckie Ministerstwo Wojny zaangażowało architektów, rzeźbiarzy i ogrodników w misję mającą na celu opracowanie założeń ideologicznych oraz przygotowanie projektów cmentarzy żołnierzy poległych na wschodzie. Koordynację tych działań powierzono Wojennemu Wydziałowi do Spraw Sztuki przy Ministerstwie Wojny. Miały one obejmować pochówki żołnierzy wszystkich walczących armii: własnych, sprzymierzonych i wrogich[126].

Naczelna zasada jaką przyjęto brzmiała:

Wer den Tod im heiligen Kampfe fand, ruht auch in fremder Erde im Vaterland[127]

[Kto zginął w świętej walce, na obcej ziemi spoczywa jak w kraju ojczystym].

Ryc. 26. Kolumna grabarska, zajmująca się ekshumacją grobów polowych i budową stałych cmentarzy wojennych, składająca się z żołnierzy armii niemieckiej i mieszkańców okolicznych wsi. Zdjęcie wykonano na terenie wschodniej Polski

Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, nr inw. 4695/5

125 Por. wspomnienia mieszkańców Kierzka, w rozdziale 3.1. w niniejszym tomie.

126 *Die Kriegergräberfürsorge der deutschen* ..., op.cit., s. 48.

127 Inskrypcja z nieistniejącego pomnika ku czci poległych znajdującego się na cmentarzu pod wsią Sojczynek, w gminie Grajewo. Tłum. Małgorzata Karczewska. Por. *Unsere Kriegergräber*, op. cit., s. 13.

W różnego typu opracowaniach, ale przede wszystkim w publicystyce skierowanej do obywateli niemieckich podkreślano, że żołnierz powinien spoczywać tam, gdzie poległ, a obowiązkiem ojczyzny jest zapewnienie godnej oprawy miejsc spoczynku[128]. Podstawą przyjęcie takiego założenia była świadomość, że nie zdoła się sprowadzić na teren państwa niemieckiego szczątków wszystkich poległych. Niebagatelne znaczenie przy formułowaniu szczegółowych wytycznych miała również kwestia kosztów finansowych organizacji i budowy ogromnej liczby cmentarzy wojennych na obczyźnie.

Ryc. 27. Inskrypcja na cmentarzu wojennym pod wsią Kąty w powiecie kolneński, będąca realizacją szacunku do poległych z obu walczących armii. Napis brzmi: Pro Patria / 55 Deutsche / 22 Russen [Za Ojczyznę / 55 Niemców / 22 Rosjan]

Druga zasada jaką przyjęto nie miała praktycznych korzeni i wynikała z szacunku do poległego przeciwnika. Ujęta została w słowa *Pro Patria* (Za Ojczyznę), które często pojawiały się na obeliskach i w inskrypcjach cmentarnych. Uważano, że polegli wszystkich walczących armii zasługują na taki sam szacunek, gdyż każdy z nich oddał życie za swoją ojczyznę (ryc. 27). Z tego powodu działalność zarówno służb cywilnych zaangażowanych w prace projektowe, jak i służb grobowniczych wznoszących cmentarze obejmowała poległych obu armii walczących na tym terenie[129].

Artyści i architekci odbyli szereg podróży na wschód, w trakcie których zapoznali się z lokalnym krajobrazem i warunkami:

> *Pod ciężkim, rosyjskim niebem kraj rozpościera się płasko lub faliście, poprzecinany rzekami, bezkresny w kierunku wschodnim. Lasy przeplatają się z polami uprawnymi i ugorami. Wsie i pojedyncze gospodarstwa leżą spalone i zdewastowane, inne w cichym spokoju, jakby wojna obok nich przeszła. Pomiędzy nimi groby.*
>
> *Niektóre z nich są pojedyncze, samotne. Na małym krzyżu wstawionym w piasek towarzysze broni ołówkiem napisali: Tu spoczywa.... Nad tym hełm. Zeschnięte gałęzie, kilka kwiatów umieszczonych na kopcu. Całość opasana ogrodzeniem z pni brzozy. Wzruszający pomnik ku czci ochotników którzy przyszli po śmierć. Za każdym razem jest to przejaw prawdziwego braterstwa broni.*

128 Przykładowo: *Kriegergräber im Felde und daheim*, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes", 1916/17, München 1917; Unsere Kriegergräber, op. cit.

129 M. Karczewska, *Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej... Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim*, Białystok 2017, s. 44.

> *Inni leżą razem pod kurhanem, gdy los odebrał naraz kilka żyć. Wtedy krzyże pokryte są nazwiskami i numerami pułków. Na kurhanie stoi kilka doniczek z kwiatami, pewnie z jakiegoś opuszczonego domu lub ułożono na nim z zebranych kamieni mozaikę w formie Krzyża Żelaznego. Tak leżą oni na wieczność...*[130].

Zastany krajobraz, z licznymi mogiłami i cmentarzami ozdobionymi przez towarzyszy broni stał się punktem wyjścia do przyjęcia drugiego głównego założenia dotyczącego wyglądu wojennych miejsc pochówku. Powinny one być proste, żołnierskie w wyrazie, wzniesione i ozdobione na miarę lokalnych możliwości, z użyciem najprostszych i łatwo dostępnych surowców: kamienia, piasku, drewna, odpowiednio dobranych roślin[131].

Centrum prac nad ideą upamiętniania poległych na obczyźnie, jak wówczas określano tereny okupowane, znajdowało się wówczas w siedzibie 12. Inspekcji Etapowej w Białymstoku. Działali tam profesorowie Wyższej Szkoły Technicznej (*Hochschule für Technik*) w Stuttgarcie: rzeźbiarz Ulfert Heinrich Janssen oraz architekt Paul Bonatz. Szczególnie duże zasługi posiadał pierwszy z nich, który był odpowiedzialny za ostateczną formę idei budowy cmentarzy wojennych na terenie okupowanym. Odznaczał się on szczególną wrażliwością na cechy lokalnego krajobrazu oraz świadomością, w jaki sposób wojenne nekropole obu walczących tutaj armii mogą być postrzegane przez mieszkańców[132]. Przykładowo, podjął on decyzję odrzucającą pomysł nadania krzyżom nagrobnym kształtu Krzyża Żelaznego, uzasadniając ją niezgodnością z lokalną tradycją, w której prosty, drewniany krzyż bez bazy, osadzony bezpośrednio w podłożu, będzie najdobitniejszym symbolem żołnierskiego grobu.

> *Forma Żelaznego Krzyża jest ładna jako mały ornament, na przykład na piersi żołnierza. Jednak powiększona, umieszczona jako symbol w krajobrazie, będzie [na tych terenach] działać niepokojąco*[133].

Podsumowaniu kilkumiesięcznych działań planistycznych podjętych przez artystów wysłanych na pola pobitewne służyła konferencja programowa zorganizowana przez Ministerstwo Wojny w dniach 17-18 marca 1916 r. w Berlinie. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu, administracji wojskowej, władz krajowych oraz artyści, architekci i ogrodnicy. Zaproszono także wysłanników armii sprzymierzonych. Szczegółowego omówienia zasad planowania i budowy cmentarzy wojennych na całym terenie objętym walkami, na wschodzie i zachodzie Europy[134] dokonał w swoim wykładzie uzupełnionym przezroczami właśnie prof. Ulfert Janssen, stacjonujący w Białymstoku. Zaprezentował on wiele wykonanych

130 B. Paul, *Kriegergräber im Osten, Kriegergräber im Felde und daheim*, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes", 1916/17, München 1917, s. 9.

131 Ibidem, s. 10.

132 M. Karczewska, op. cit., s. 45-48.

133 U. Janssen, *Die Ausgestaltung der Gräber im Felde*, [w:] Kriegergräber im Felde und daheim, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes", 1916/17, München 1917, s. 14.

134 Ibidem.

przez siebie szkiców i projektów cmentarzy wojennych dla konkretnych miejscowości. Rysunki te służyły także jako wzorce przy zakładaniu nekropoli w wielu innych miejscach. Pozostałe wykłady wygłosili profesor Franz Seeck, architekt z Berlina, dyrektor Weiss z berlińskiej *Königliche Gartenakademie* oraz tajny radca rządowy profesor Bestelmeyer von Falke. Wszystkie teksty zostały opublikowane w obszernej instrukcji *Kriegergräber im Felde und daheim* wydanej drukiem w Monachium w 1917 r.

Efektem prac architektów i artystów były ogólne założenie dotyczące wznoszenia cmentarzy wojennych, którymi miały obowiązek kierować się oddziały wojskowe zajmujące się organizacją miejsc spoczynku. Sporządzono odrębne wytyczne dla grobów położonych na terenie państwa niemieckiego oraz na obczyźnie. W Prusach Wschodnich świadomie odłożono w czasie moment nadawania cmentarzom oprawy artystycznej, koncentrując się na odbudowie prowincji. Na wschodzie zaś przyjęto, iż forma nadana grobom będzie ostateczna, ewentualnie, jeśli w przyszłości czas pozwoli, wymianie ulegną niektóre ich elementy, np. krzyże nagrobne. Zasady wznoszenia cmentarzy wojennych na terenach administracji niemieckiej zawarto w dziesięciu punktach:

1. Groby i cmentarze wojenne powinny mieć charakterystyczny, rozpoznawalny charakter.
2. Stałe elementy cmentarzy, wykonane przez oddziały wojskowe powinny w miarę możliwości pozostać. Tylko naiwna prostota tych założeń najlepiej przechowa pamięć o poległych.
3. O ile to możliwe, niech groby pozostaną tam, gdzie złożyły je oddziały wojskowe.
4. Jeżeli grób nie może zostać w pierwotnym miejscu, ważne jest, aby znaleźć dla niego charakterystyczny punkt w krajobrazie; szczególnie warto, aby został położony pod starym drzewem.
5. Groby masowe muszą mieć czytelną specyfikę, odpowiadającą liczbie pochowanych.
6. Groby żołnierskie wzniesione na polach bitew najczęściej nie mają wyrazistej formy, wskazuje na nie jedynie krzyż na mogile. Utrzymanie tego stanu rzeczy jest niemożliwe. W każdym przypadku należy im nadać jednorodną, typową formę.
7. Cmentarze muszą być tak zaprojektowane, aby pozostawały w dobrym stanie nawet bez specjalnej opieki.
8. Efekt artystyczny cmentarza nie może być oceniany przez pryzmat wysokości nakładów. Prostota jest cenniejsza niż natrętna pompa.
9. Z budową pomnika cmentarnego należy na razie powstrzymać się, koncentrując się na wzniesieniu godnych pochówków żołnierskich, do czasu, aż pojawią się zabezpieczone na ten cel środki.
10. Należy unikać sytuacji, w których artyzm wykonania mogił i pomnika przyćmiewał sposób, w jaki wykonał go oddział, a cechy grobów muszą pozostać „wschodnie”[135].

Głównym celem organizatorów, planistów i budowniczych cmentarzy wojennych na Wschodzie było zapewnienie poległym żołnierzom godnego miejsca spoczynku na nekropolach, których lokalizacja oraz forma zapewniała im przetrwanie na terenach

135 *Leitsätze über Kriegergräber, Kriegergräber im Felde und daheim*, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes”, 1916/17, München 1917, s. 11.

obcych państw. Ci, którym powierzono zaplanowanie tego ogromnego przedsięwzięcia mieli świadomość ograniczonego czasu, który mogą wykorzystać na organizację grobów poległych żołnierzy. Motyw tworzenia cmentarzy trwałych, bezpiecznie położonych i nie wymagających opieki często powtarzał się w uzasadnieniach proponowanych rozwiązań[136].

2.2.1. Lokalizacja cmentarzy

Główną przesłanką przy wyborze lokalizacji cmentarza był wybór miejsca, którego zajęcie nie kolidowało z gospodarczym wykorzystaniem terenu, głównie uprawą ziemi i rozwojem osiedli. Kierowano się także względami estetycznymi, głównie harmonijnością krajobrazu oraz sanitarnymi, jednak podstawowym warunkiem jakie musiała spełniać lokalizacja nekropoli było zapewnienie bezpiecznego trwania. W przypadku grobownictwa niemieckiego, trudno doszukać się w instrukcjach wskazówek dotyczących takiego wyboru miejsca, które zapewniałaby cmentarzom dominację w obcym krajobrazie[137]. Z całą pewnością starano się tak planować cmentarze, aby ich wygląd komponował się z otoczeniem, jednak wyraźnie podkreślano, aby przy wyborze unikać dominant krajobrazowych.

W przypadku cmentarzy pobitewnych, założonych przez oddziały wojskowe rozpatrywano, czy ich aktualne położenie zapewnia szanse na przetrwanie. Jeśli nie, decydowano o przeniesieniu szczątków na nowowytyczony cmentarz. Za najlepsze miejsca uznawane były strefy przy istniejących cmentarzach wyznaniowych oraz uświęcone w inny sposób, przykładowo przy kapliczkach lub krzyżach przydrożnych (ryc. 28), które prof. Janssen określił jako *dostojny symbol polskiego krajobrazu*[138]. Jako bardzo dobre miejsca pod cmentarze instrukcje wymieniały także skraje lasów oraz grupy starych drzew rosnące na łagodnie nachylonych stokach wzgórz pokrytych łąkami, obszary bezpośrednio przy drogach lub w ich skrzyżowaniach[139]. Zdecydowanie odradzano zakładanie nekropoli w obrębie wsi, czy nawet szerzej – w pobliżu zabudowań, studni, rzek lub innych zbiorników wodnych, na terenach podmokłych, w ogrodach i sadach oraz na wybitnych wzgórzach i innych punktach wyróżniających się w krajobrazie[140]. Regułom tym podlegały cmentarze obu walczących stron, mogiły w których spoczywali żołnierze armii carskiej były ekshumowane i przenoszone na nowe miejsca wybierane na tych samych zasadach[141].

Wyboru miejsca na cmentarz powstały w wyniku komasacji mogił i niewielkich cmentarzy polowych pozostawionych przez oddziały wojskowe dokonywano w najbliższej okolicy, aby lokalizacja nowej nekropoli była w jak największym stopniu zbliżona do miejsca bitwy i śmierci żołnierzy. Ustalenie lokalizacji nowotworzonego cmentarza przez oddziały

136 B. Paul, op. cit., s. 10.

137 Pałosz J., *Śmiercią złączeni. O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*, Kraków 2012, s. 111.

138 U. Janssen, op. cit., s.14.

139 *Unsere Kriegergräber*, op. cit., s. 21.

140 *Der Friedhof an der Front. Anweisung zur Anlage und Ausgestaltung unserer Kriegerfriedhöfe. Herausgegeben von der Etappen-Inspektion 6. Künstlerische Beratungsstelle für Kriegergräber der 6. Armee*, September 1917, strony nie numerowane; Unsere Kriegergräber, op. cit., s. 21.

141 *Unsere Kriegergräber*, op. cit., s. 21.

Ryc. 28. Przykład lokowania mogił wojennych w strefie sakralnej: mieszkańcy wsi modlący się pod krzyżem przydrożnym, przy którym pochowany został poległy żołnierz armii niemieckiej.

K. von Seeger, *Das Denkmal des Weltkriegs*, Stuttgart 1930, s. 56

grobownicze musiało być konsultowane z oficerem do spraw grobów wojennych. W szczególnych przypadkach był on zobowiązany do wykonania szkicu oraz fotografii wybranego miejsca i dostarczenia tych materiałów do ministerialnych zespołów doradczych do spraw sztuki[142].

Lokalizacja cmentarzy wojennych na gruntach Kierzka i Zawad modelowo wpisuje się w wytyczne dla budowniczych. Są to bowiem nekropole leśne oraz kwatera założona na cmentarzu parafialnym w Zawadach. Ta ostatnia, mimo pozornego bezpieczeństwa grobów składanych na miejscach z definicji przeznaczonych dla zmarłych, zachowała się w swojej warstwie napowierzchniowej w najgorszym stanie, jednak – co należy podkreślić – nie została całkowicie zniszczona pochówkami cywilnymi składanymi po I wojnie światowej.

2.2.2. Rozplanowanie cmentarzy

Nadrzędną ideą planowania układu wewnętrznego cmentarzy wojennych było nawiązanie do żołnierskiej prostoty i braterstwa broni poprzez wprowadzenia zasad jednorodności, symetrii, powtarzalności rzędów i pól grobowych. Odwoływano się przy tym do widoku wojskowych kolumn marszowych, w których towarzysze broni, niezależnie od pochodzenia czy zasobności, idą ramię w ramię. Tak samo miało być po śmierci. Z tej przyczyny, w większości przypadków odrzucano prośby rodzin o możliwość wystawienia indywidualnego

142 Ibidem.

nagrobka czy wyeksponowania konkretnego grobu w inny sposób[143]. Jednak na terenie kwatery wojennej na cmentarzu parafialnym w Zawadach znajdował się co najmniej jeden grób żołnierski oznakowany w indywidualny sposób – odlewaną tabliczką inskrypcyjną wykonaną na miejscu na zamówienie prawdopodobnie rodziny[144]. Trudno dziś ocenić, czy uzyskano zgodę na indywidualne upamiętnienie, czy też było to działanie nieuzgodnione z władzami wojskowymi.

Oddziały grobownicze dysponowały wzorcowymi planami cmentarzy, które mogły być powielane lub modyfikowane z zachowaniem przewodniej idei, w zależności od lokalnych warunków. Można też było zgłosić się do ministerialnego zespołu doradczego o pomoc w zaplanowaniu nekropoli. Jeśli była pilna potrzeba grzebania szczątków poległych żołnierzy, należało stosować zasadę tworzenia regularnych pól grobowych – prostokątnych modułów o wymiarach odpowiadających dwunastu rzędom grobów jednostkowych szerokości i ośmiu rzędom długości. Wokół tak wyznaczonego pola należało zaplanować alejki, niezbyt wąskie, zapewniające komunikację, a jednocześnie stanowiące osie podziału nekropoli. Kolejne, analogiczne pole grobowe można było założyć po sąsiedzku, tworząc w ten sposób rytmiczny układ wnętrza nekropoli. Należało przy tym pamiętać, aby układ pól grobowych uwzględniał położenie centralnego punktu cmentarza: miejsca pod pomnik lub grupę drzew, przy której miał stanąć krzyż[145] (ryc. 29). Jeśli istniała taka możliwość, wskazane było aby polegli z tych samych oddziałów spoczywali obok siebie w wydzielonych polach grobowych[146].

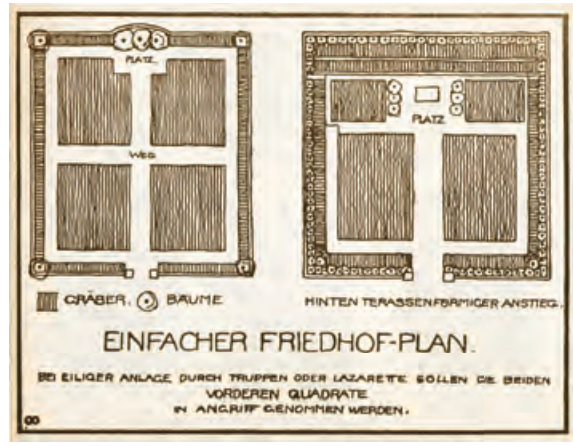

Ryc. 29. Przykłady prostego rozplanowania cmentarzy wojennych, uwzględniającego podział wnętrza nekropoli na pola grobowe z wyodrębnioną przestrzenią na krzyż lub pomnik

Der Friedhof an der Front. Anweisung zur Anlage und Ausgestaltung unserer Kriegerfriedhöfe. Herausgegeben von der Etappen-Inspektion 6. Künstlerische Beratungsstelle für Kriegergräber der 6. Armee, September 1917, strony niepaginowane

Pierwszym krokiem do tworzenia nowych cmentarzy złożonych z pochówków ekshumowanych z mogił polowych była analiza sytuacji zastanej. Zliczano mogiły żołnierzy obu armii w najbliższej okolicy i stosownie do ich liczby planowano wielkość i układ nekropoli. Przy okazji przenoszenia szczątków podejmowano również próby weryfikacji tożsamości poległych. Tworzono listy poległych spoczywających na danym cmentarzu, których kopie były przesyłane do Ministerstwa Wojny.

143 *Der Friedhof an der Front*, op. cit.
144 Por. rozdział 3.6. w niniejszym tomie.
145 *Der Friedhof an der Front*, op. cit.
146 Ibidem.

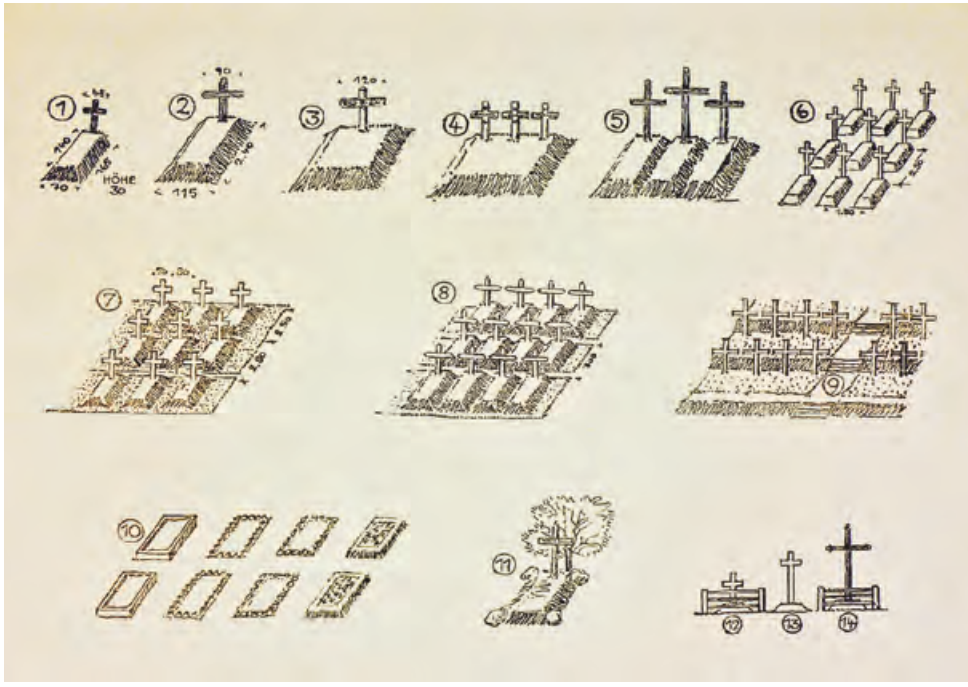

Ryc. 30. Przykłady mogił jednostkowych i zbiorowych oraz ich układy zaprojektowane przez prof. Paula Bonatza
P. Bonatz, *Grabdenkmäler*, „Krieger-Ehrung", nr 2:1917, Tafel I

Mogiły żołnierskie były skromne, o niskich nasypach ziemnych (20-30 cm wysokości), szerokości 70-80 do 115 cm i długości 140 – 200 cm[147]. Odstęp pomiędzy grobami miał regulaminowo wynosić około 80 cm (ryc. 30). Groby jednostkowe nie miały obramowań, których stosowanie zalecano tylko w przypadku pochówków masowych. Te zaś powinny były mieć monumentalny charakter, o wyższych nasypach, zwieńczone tablicą z nazwiskami poległych oraz krzyżem.

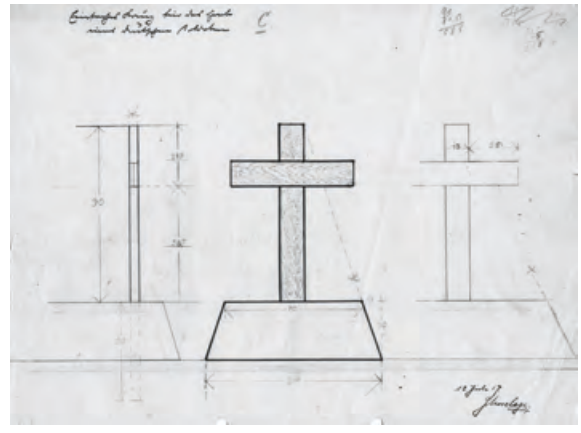

Ryc. 31. Wzorcowa mogiła żołnierska przykryta nasypem ziemnym i oznakowana drewnianym krzyżem
Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. – Archiv, bez nr inw.

Mogiły także podlegały zasadzie jednorodności. Zalecano, aby nie różniły się one wyglądem i rozmiarami w ramach jednej nekropoli[148] (ryc. 31).

147 P. Bonatz, *Grabdenkmäler*, „Krieger-Ehrung", nr 2:1917, Abbldung I; *Der Friedhof an der Front*, op. cit.
148 *Der Friedhof an der Front*, op. cit.

Zapoznając się z licznymi instrukcjami, w przewadze niezwykle szczegółowymi, dotyczącymi rozplanowania cmentarzy wojennych, odnosi się wrażenie, że niczego nie pozostawiono przypadkowi. Stanowiło to z pewnością ułatwienie pracy żołnierzy oddziałów grobowniczych, nie pozostawiając im przestrzeni na kreatywność w komponowaniu naziemnych elementów cmentarzy. Instrukcje nie wspominały jednak o organizacji podziemnych części nekropolii, czyli rozmieszczeniu mogił w których składano szczątki poległych i ich korelacji z warstwą napowierzchniową. Wyniki badań wykopaliskowych, prowadzonych w latach 2020-2022 na cmentarzach wojennych w Puszczy Kurpiowskiej oraz na Mazurach, wykazały istnienie mniejszych lub większych rozbieżności pomiędzy rozplanowaniem nekropoli widocznym na powierzchni a faktycznym układem jam grobowych. Należy przyjąć, że nie wynikało to ze złej woli budowniczych, lecz przede wszystkim z charakteru ich pracy. Ekshumacje zwłok żołnierzy poległych dwa-trzy lata wcześniej były ciężkim wyzwaniem, zarówno pod względem fizycznym jak i psychicznym. Kierowano się zatem zasadą jak najszybszego umieszczenia ekshumowanych szczątków w przygotowanej jamie grobowej. Szczątki zsuwano do niej, nie zwracając uwagi na ich układ. Po ukończeniu prac grabarskich, nasypy mogił rozmieszczano w regularnych odstępach, zgodnie z wytycznymi dotyczącymi budowy napowierzchniowych elementów cmentarzy. Powodowało to, że nie zawsze układ nasypów jest zgodny z rozmieszczeniem jam grobowych. Sytuację taką zaobserwowano w przypadku grobów jednostkowych żołnierzy armii niemieckiej na cmentarzach Zawady I i Zawady II.

Groby zbiorowe, przede wszystkim żołnierzy armii rosyjskiej, często manifestują się na powierzchni cmentarzy jako nasypy o długości od kilku do nawet kilkudziesięciu metrów. Nie oznacza to jednak, że na całej ich przestrzeni znajdują się jamy grobowe ze szczątkami poległych. Kolumny grabarskie nie mogły czekać, aż zapełni się tak przygotowany grób i dopiero wtedy go zasypać. Z tego powodu, przygotowywano mniejsze jamy grobowe o wymiarach boków 2-3 metrów i zasypywano je natychmiast po zdeponowaniu w nich szczątków. Po zamknięciu wszystkich jam grobowych w danym rzędzie, przykrywano je wspólnym nasypem. Taką konstrukcję grobów zbiorowych żołnierzy armii rosyjskiej zastosowano na cmentarzach wojennych Zawady I i Zawady III.

Cmentarze stałe budowane w latach 1916-1918 zakładano także w miejscach w których znajdowały się groby polowe z czasów walk. W takich przypadkach uwzględniano je w ostatecznym rozplanowaniu cmentarza, jednak niekoniecznie w ścisłym powiązaniu z lokalizacją jam grobowych. Taka sytuacja miała miejsce na cmentarzu wojennym Zawady II. W jego zachodniej części znajdują się dwa rzędy mogił zbiorowych rozmieszczone półkoliście. Wykop archeologiczny 1/2022 został wytyczony w ten sposób, by jego boki były równoległe do przebiegu nasypów czterech mogił czytelnych na powierzchni nekropoli. Okazało się, że w tak wyznaczonym wykopie czytelne były zarysy dwóch jam grobowych, które prawdopodobnie ułożone były w rzędzie o prostym przebiegu. Wynika z tego, że półkolisty układ grobów został uformowany jedynie na powierzchni cmentarza, według projektu urządzenia tego miejsca.

2.2.3. Znaki grobowe

Krzyże nagrobne nie były wysokie, według instrukcji powinny były mieć do półtora metra wysokości, tak, by wzrok odwiedzających nekropolę mógł być swobodnie skierowany na inskrypcje (ryc. 32 – 35). Czcionka napisu powinna być prosta i przejrzysta, bez nadmiernego zdobnictwa (ryc. 36). Za jedyny trwały sposób umieszczania inskrypcji na krzyżu uznawano wypalanie liter, chociaż dopuszczano również wycinanie, które następnie powinno zostać utrwalone rozgrzanym narzędziem (ryc. 37, 38)[149].

Gotowe krzyże z wykonanymi według specyfikacji inskrypcjami przewożone były na cmentarze. Instrukcje wymagały, aby na danym cmentarzu stosować jeden wzór krzyży. Dopuszczano jednak wyjątki. Każdy pułk mógł wybrać charakterystyczny dla siebie typ krzyża i używać go na potrzeby oznaczania mogił własnych poległych. Szczególnie dobrze widziane było, gdy nekropola podzielona była na pola grobowe przynależne konkretnym oddziałom. Dopuszczano wówczas stosowanie różnych wzorów krzyży na tym samym cmentarzu[150].

Jednorodność oznakowywania mogił dotyczyła także surowca, z którego wykonywano symbole nagrobne. Niechętnie widziane było łączenie drewnianych krzyży i kamiennych lub betonowych nagrobków na tej samej nekropoli[151].

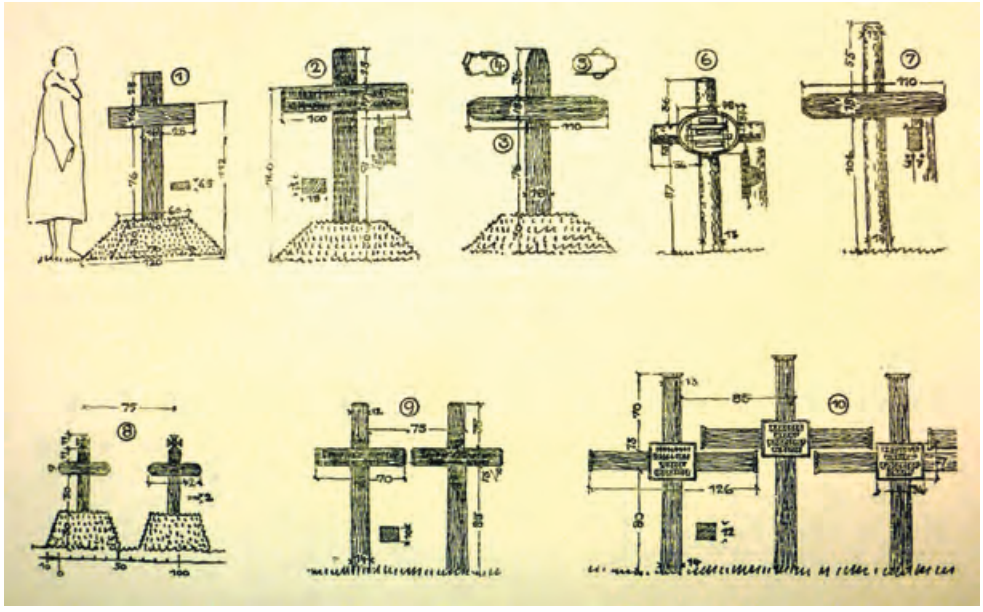

Ryc. 32. Projekty krzyży nagrobnych dla mogił jednostkowych autorstwa prof. Paula Bonatza

P. Bonatz, *Grabdenkmäler*, „Krieger-Ehrung", nr 2:1917, Tafel II

149 *Der Friedhof an der Front*, op. cit.
150 Ibidem.
151 Ibidem.

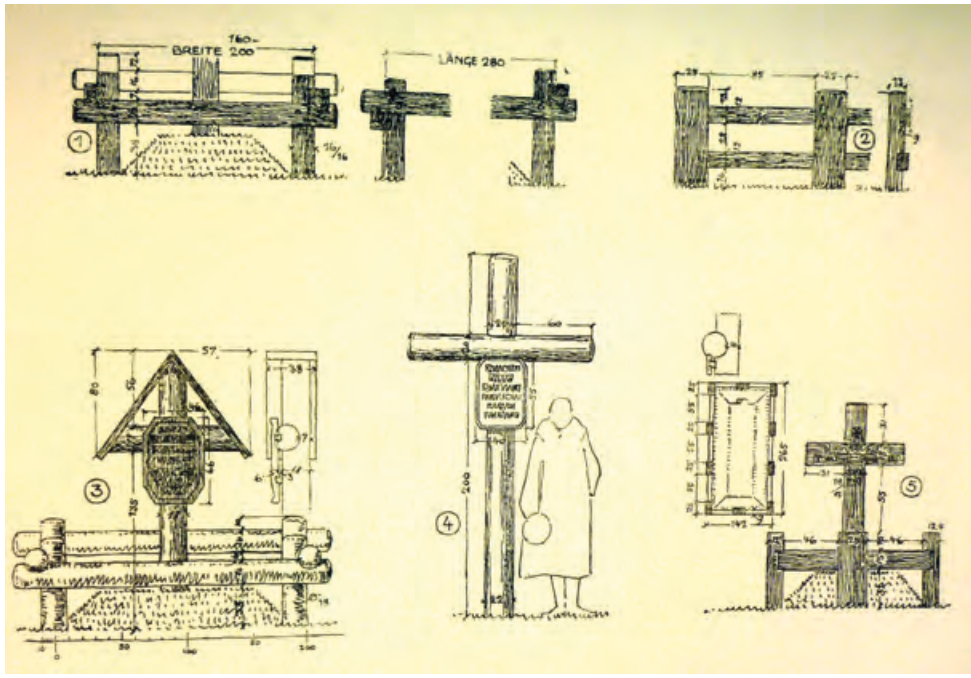

Ryc. 33. Projekty krzyży nagrobnych i cmentarnych oraz drewnianych ogrodzeń mogił autorstwa prof. Paula Bonatza
P. Bonatz, *Grabdenkmäler*, „Krieger-Ehrung", nr 2:1917, Tafel III

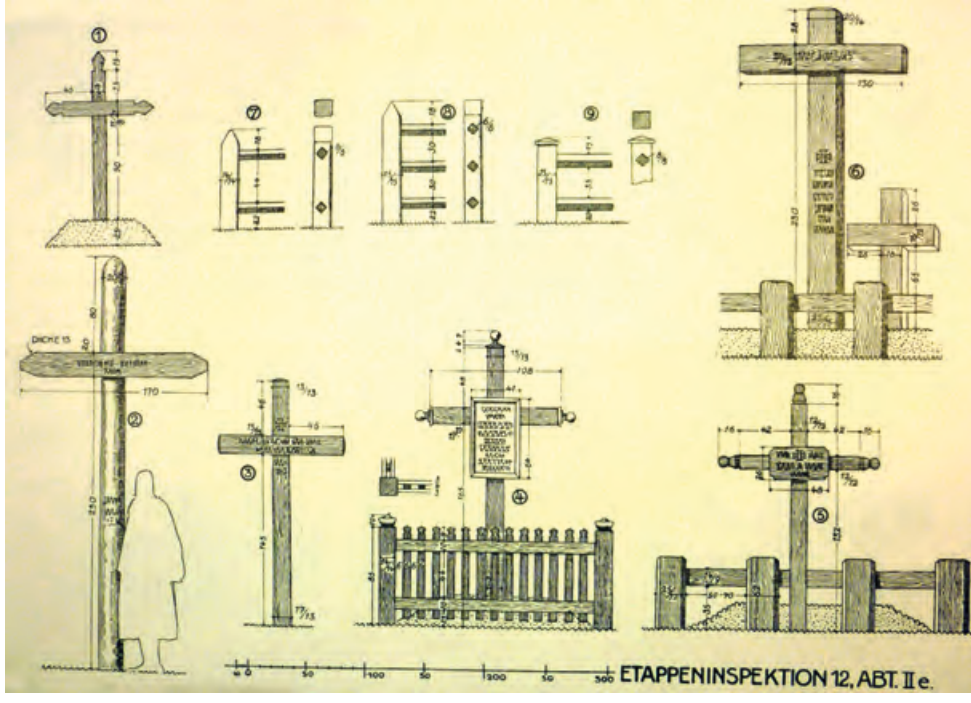

Ryc. 34. Projekty krzyży nagrobnych i cmentarnych autorstwa prof. Paula Bonatza
P. Bonatz, *Grabdenkmäler*, „Krieger-Ehrung", nr 2:1917, Tafel IV

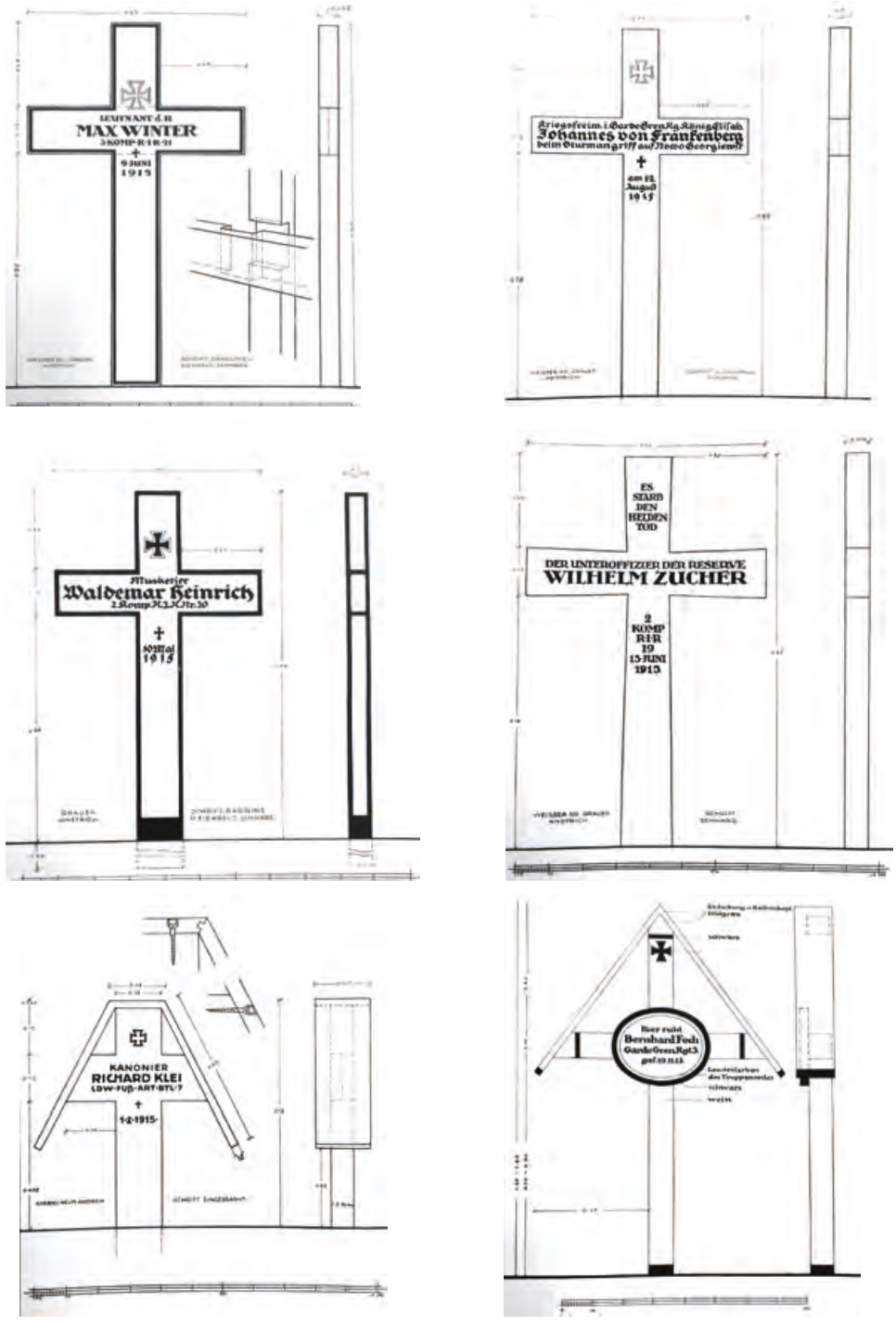

Ryc. 35. Przykłady projektów drewnianych krzyży nagrobnych rozpowszechnianych w 1916-1917 r. na terenach objętych niemiecką administracją wojskową

Kriegergräber. Beiträge zu der Frage: Wie sollen wir unsere Kriegergräber würdig erhalten. Heft 3: Holzkreuze, b.d., Berlin

Ryc. 36. Liternictwo zalecane do wykorzystania w inskrypcjach wypalanych na drewnianych krzyżach nagrobnych oraz wymiary narzędzi potrzebnych do ich wykonania

Kriegergräber. Beiträge zu der Frage: Wie sollen wir unsere Kriegergräber würdig erhalten. Heft 3: Holzkreuze, b.d., Berlin

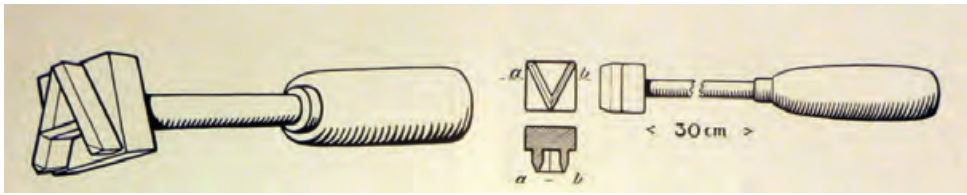

Ryc. 37. Przykład sztancy używanej do wypalania liter na krzyżach nagrobnych

H. Straumer, *Die Beschriftung hölzerner Grabzeichen*, „Krieger-Ehrungen", nr 2:1917, Abb. 1, 2

Ryc. 38. Żołnierze z batalionu landszturmu stacjonującego w koszarach w Wojciechowicach z krzyżami nagrobnymi przygotowanymi na mogiły poległych towarzyszy broni. Zdjęcie miało być wysłane jako widokówka wypisana 21 grudnia 1915 r.

Z kolekcji Wojciecha Skłodowskiego

2.2.4. Ogrodzenia

Konieczność wydzielenia terenu cmentarza będącego strefą sacrum dotyczyła także nekropoli wojennych. W instrukcjach na pierwszym miejscu stawiane były wartości utylitarne ogrodzenia, czyli dokładne określenie terenu zajętego przez cmentarz oraz zabezpieczenie grobów przed zniszczeniem.

Dla cmentarzy leśnych oraz położonych na otwartej przestrzeni zalecano stosowanie ogrodzenia w formie wału ziemnego. W takich przypadkach zarówno wał, jak i mogiły powinny być pokryte trawą; kąt nachylenia wału powinien wynosić 45^0; wysokość wału i krzyży zaś tak dobrana, aby poziome ramiona krzyży znajdowały się nieco powyżej korony

wału (ryc. 39). Ogrodzenie z wału ziemnego powinno posiadać wejście, które mogło być zamykane drewnianą kratą, którą w razie potrzebny można było usunąć. Wydaje się, że to niezbyt praktyczne rozwiązanie szybko zastąpiono jednoskrzydłową bramką, osadzoną na słupkach murowanych z kamieni polnych.

Innymi polecanymi przez projektantów sposobami grodzenia terenu cmentarzy wojennych były: mur o grubości 50-60 cm wzniesiony z kamieni polnych; przykryty z wierzchu drewnianymi dachówkami o grubości 3 cm; słupki bramy także murowane z kamieni, przykryte blachą, zwieńczone krzyżami kowalskiej roboty (ryc. 40), ogrodzenie z szerokich, surowych sztachet pomiędzy murowanymi słupami przykrytymi blachą bądź drewnianymi lub kamiennymi okładzinami (ryc. 41) oraz ogrodzenie z pionowych sztachet (ryc. 42, po lewej) lub z poziomych belek (ryc. 42, po prawej), z drewna sosnowego, z również wykonaną z drewna bramką, której słupki w wariancie mniejszym miały wysokość 1 m, zaś w większym 1,5 m od powierzchni gruntu[152]. Za ogrodzeniem, od strony wewnętrznej zalecane było posadzenie żywopłotu.

Z krótkich notatek archiwalnych na temat stanu zachowania nekropolii w Kierzku i Zawadach wiemy, że początkowo posiadały one drewniane ogrodzenia. Najprawdopodobniej były to proste ogrodzenia z pionowych sztachet lub poziomych, drewnianych belek, nawiązujące do ostatniego wspomnianego typu ogrodzenia.

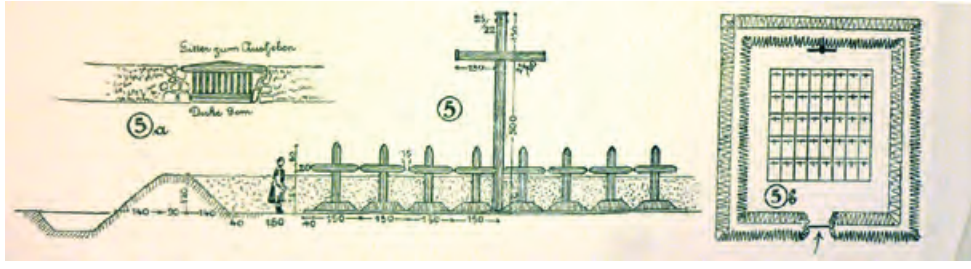

Ryc. 39. Projekt ogrodzenia cmentarza wojennego wałem ziemnym i rowem
P. Bonatz, *Einfriedung für Friedhöfe*, „Krieger-Ehrung", nr 3:1917, Abb. V

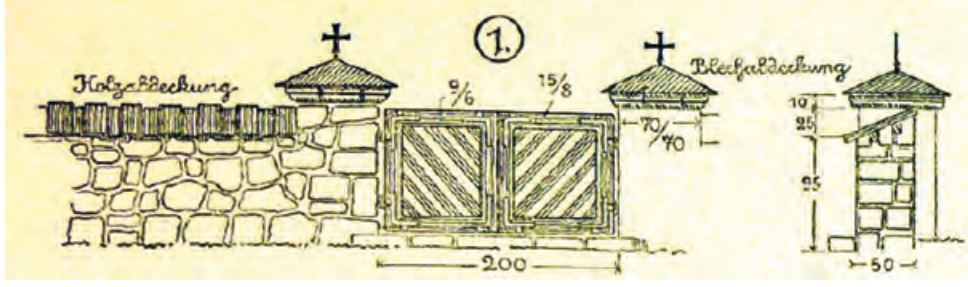

Ryc. 40. Projekt ogrodzenia cmentarza wojennego murem z kamieni polnych
P. Bonatz, *Einfriedung für Friedhöfe*, „Krieger-Ehrung", nr 3:1917, Abb. V

152 P. Bonatz, *Einfriedung für Friedhöfe*, „Krieger-Ehrung", nr 3:1917, s. 3.

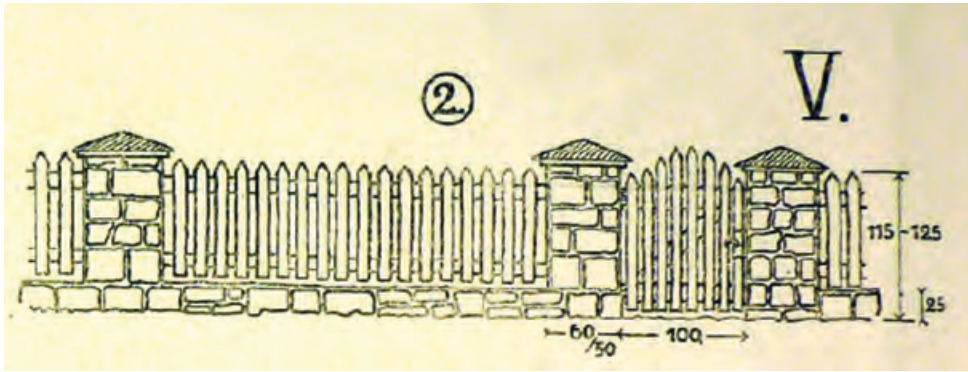

Ryc. 41. Projekt ogrodzenia cmentarza wojennego płotem z szerokich, surowych sztachet
P. Bonatz, *Einfriedung für Friedhöfe*, „Krieger-Ehrung", nr 3:1917, Abb. V

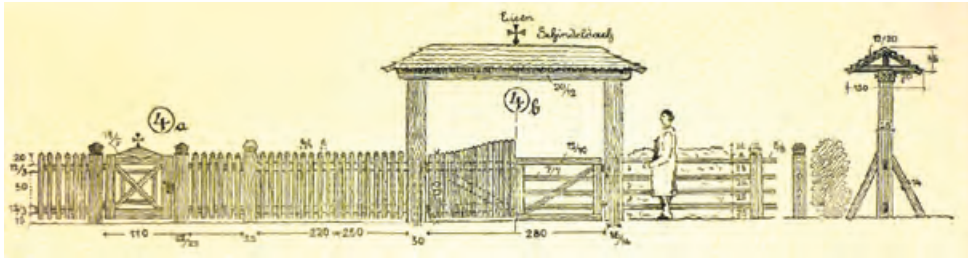

Ryc. 42. Projekt ogrodzenia cmentarza wojennego drewnianym płotem z bramą
P. Bonatz, *Einfriedung für Friedhöfe*, „Krieger-Ehrung", nr 3:1917, Abb. V

Z informacji archiwalnych oraz na podstawie wyników prac terenowych wiadomo, że w okresie międzywojennym część nekropolii była wtórnie grodzona płotami wykonanymi z gotowych betonowych segmentów, charakterystycznymi elementami stosowanymi na cmentarzach wojennych na terenie ówczesnego województwa białostockiego. Z reguły uzupełnieniem tego typu ogrodzenia był żywopłot. Czasami, na cmentarzach leśnych stosowano także drut kolczasty lub siatkę jako dobry sposób na powstrzymanie dzikich zwierząt przed tratowaniem mogił i roślinności.

2.2.5. Roślinność cmentarna

Rośliny stanowiły ważny element wystroju cmentarza. Funkcją roślin nie było jedynie ozdabianie przestrzeni cmentarza. Wykorzystywano głównie ich trwałość, która miała skutecznie wspomagać ochronę nekropolii przez zatarciem przez czas. Stosowano roślinne ogrodzenia – żywopłoty lub welonowe nasadzenia drzew, niezależnie od tego, czy cmentarz został wydzielony w przestrzeni również w inny sposób. W przypadku żywopłotów starano się wybierać takie krzewy, które nie wymagałyby regularnego przycinania, np. dzikie róże. Wały ziemne darniowano trawą (ryc. 43). Nasypy mogił obsadzano roślinami zadarniającymi, głównie bluszczem i barwinkiem. Generalna zasadą był dobór gatunków rodzimych i odpornych na niekorzystne warunki atmosferyczne. Często wykorzystywano także rośliny zimozielone, na wschodzie głównie żywotniki[153].

153 *Der Friedhof an der Front*, op. cit.

Ryc. 43. Cmentarz we wsi Żabinka, ob. w obwodzie brzeskim na Białorusi. Wnętrze cmentarza wojennego otoczonego wałem ziemnym, z regularnie rozplanowanymi mogiłami zbiorowymi. Wał i nasypy grobów są świeżo zadarniowane trawą. 1917 r.

Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. – Archiv, C.5_FA-110

2.3. Historia cmentarzy Wielkiej Wojny po 1918 r.

Wraz z końcem I wojny światowej rozpoczął się proces niszczenia zbudowanych rok czy dwa lata wcześniej cmentarzy wojennych. Bezpośrednim powodem była niechęć mieszkańców, którzy traktowali te miejsca jako obce i niechciane w krajobrazie. Zostały zbudowane przez wojska okupacyjne. Na krzyżach i nagrobkach, niezależnie od tego, kto spoczywał w grobie, widniały napisy w języku niemieckim. Powstaje jednak pytanie, co stało się z pamięcią o udziale Polaków w walkach Wielkiej Wojny. Mieszkańcy musieli pamiętać zarówno żołnierzy armii niemieckiej polskiego pochodzenia, z którymi rozmawiali w ojczystym języku, a tym bardziej własnych bliskich, którzy walczyli w armii carskiej. Wielu z nich nie wróciło do rodzinnych miejscowości i spoczywało pod prawosławnymi krzyżami, będącymi oficjalnym symbolem grobowym armii carskiej. Były to wówczas bardzo żywe wspomnienia, wręcz rzeczywistość dziejąca się *tu i teraz*. Miejsca spoczynku żołnierzy były zaraz po wojnie traktowane jako składy bezpłatnych materiałów budowlanych czy opałowych. Nie brakowało też celowego zacierania mogił i niszczenia krzyży. W jednej z kurpiowskich wsi do tej pory wspomina się rozkopywanie mogił żołnierskich w celu sprawdzenia, co polegli mieli przy sobie. Czy można wytłumaczyć takie zachowanie jedynie anomią czasów wojny? Czy miała w tym także udział polityka historyczna młodego państwa polskiego wysuwająca

na pierwszy plan walki Legionów Polskich, a pomijająca pamięć o Polakach służących w armiach zaborczych? Pytania te wymagają dalszych, szczegółowych badań.

Druga wojna światowa przypieczętowała zły los cmentarzy pierwszowojennych. We wspomnieniach mieszkańców często pojawia się wątek zmuszania ich przez żołnierzy armii nazistowskiej do porządkowania nekropoli Wielkiej Wojny. Nadsypywano wówczas mogiły, wykonywano nowe ogrodzenia, sadzono kwiaty. Materiałów budowlanych i roślin dostarczała armia niemiecka lub mieszkańcy[154]. Był to kolejny powód do uznawania tych cmentarzy za niemieckie, a po zakończeniu II wojny światowej stały się one podmiotami symbolicznego odwetu za okrucieństwa armii nazistowskiej. Nie miało już wówczas znaczenia, kto spoczywa na tych cmentarzach. Z tego powodu przez kilkadziesiąt powojennych lat były one zapomniane i niszczone, często celowo, żeby zatrzeć ślady niechcianego dziedzictwa.

Z lat tuż po zakończeniu II wojny światowej, w dokumentacji polskiej administracji samorządowej odnajdujemy jedynie nieliczne informacje na temat cmentarzy Wielkiej Wojny. Pojawiają się one na marginesie ewidencjonowania grobów z czasów II wojny światowej, w tym mogił żołnierzy Armii Czerwonej, które miały być ekshumowane i przenoszone na wielkie cmentarze zbiorcze[155]. W dokumentach dotyczących tego zagadnienia odnajdujemy wzmianki o cmentarzach z czasów I wojny światowej jako obiektach przeznaczonych do zamknięcia, gdyż *cmentarze te są zaniedbane zrównane z ziemią mało widoczne*[156] [pisownia oryginalna]. Należy podkreślić, że wspomniane dokumenty obejmowały nekropole z lat 1914-1920, czyli również z wojny polsko-bolszewickiej, której ślady władze PRL-owskie zacierały w krajobrazie niemal na równi z pierwszowojennymi[157]. Z cmentarzy leżących na gruntach Kierzka i Zawad wymieniono wówczas nekropolę Kierzek II oraz dwa cmentarze w Zawadach, w tym jeden jako położony *w lesie państwowym*[158]. Powierzchnie poszczególnych cmentarzy podane w omawianym dokumencie prawdopodobnie podano bez mierzenia, wg wrażenia osoby przygotowującej wykaz i wynika z nich jedynie to, że jeden z zawadzkich cmentarzy jest większy, a drugi mniejszy (1600 i 500 m^2). Można się domyślać, że mniejszy to kwatera wojenna na cmentarzu parafialnym (Zawady IV), ale identyfikacja drugiego jest trudna, gdyż może to być jedna z trzech nekropolii leśnych (Zawady I, II, III). Za tą lokalizacją przemawia dopisek o położeniu w lesie, jednak powierzchnia cmentarza (1600 m^2) nie stanowi przesłanki do wskazania konkretnej nekropoli. Stan wszystkich trzech cmentarzy określono w 1955 r. analogicznie: pozbawione ogrodzeń i o zatartych mogiłach. Ponad 60 lat po sporządzeniu tego opisu, na podstawie zachowanych współcześnie elementów napowierzchniowych cmentarzy, możemy stwierdzić, że omawiany dokument zawierał częściowo nieprawdziwe informacje, gdyż nasypy mogił były wówczas czytelne.

154 Informacje z archiwum projektu Heritage and Threat (HeAT) Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.

155 APP, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrołęce (nr zespołu 79/624), sygn. 198.

156 Ibidem, k. 13.

157 Przykładem jest także dokumentacja ewidencyjna cmentarza parafialnego w Myszyńcu, której autorzy nie odnotowali w treści ani na planie kwatery wojennej z czasów I wojny światowej ani mogiły żołnierzy polskich z wojny polsko-bolszewickiej. Por. Z. Cybulko, H. Korneluk, A, Dolistowski, K. Kucharczyk, Dokumentacja historyczno-przestrzenna cmentarza rzymskokatolickiego w Myszyńcu, Białystok 1986 r. w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie, Delegatura w Ostrołęce, nr inw. 47/92.

158 APP, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ..., k. 14.

2.4. Współczesna opieka i ochrona prawna cmentarzy I wojny światowej

Współcześnie, opieka nad cmentarzami I wojny światowej sprawowana jest na mocy dwóch ustaw. Cmentarze wojenne są obiektami zabytkowymi w świetle ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków sporządzają i włączają dokumentację ewidencyjną cmentarzy wojennych w postaci kart ewidencyjnych cmentarzy do swojego archiwum. Na tej podstawie wydawane są zarządzenia o włączeniu cmentarzy do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Część pierwszowojennych nekropolii objęta jest również ochroną prawną przez wpis do rejestru zabytków[159]. Z kolei ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych nakłada na wojewodów obowiązek opieki nad nekropoliami wojennymi, zaś bezpośrednią opiekę nad tymi obiektami sprawują samorządy. W praktyce nie wygląda to tak dobrze jak w teorii. Przez czterdzieści lat od zakończenia II wojny światowej cmentarze wojenne z czasów Wielkiej Wojny pozostawały niezauważane przez polską administrację, służby ochrony zabytków i mieszkańców. Niewielka zmiana nastąpiła pod koniec lat 80. XX w. Część pierwszowojennych nekropolii została uznana wówczas za obiekty zabytkowe; włączono je także do ewidencji miejsc pamięci. Akcja ewidencjonowania cmentarzy Wielkiej Wojny zakończyła się jednak po kilka latach. Stan zachowanych zasobów archiwalnych i szczegółowego rozpoznania niektórych terenów pozwala na ostrożne szacunki z których wynika, że sporządzono wówczas dokumentację konserwatorską dla około 20% istniejących cmentarzy z czasów I wojny światowej[160]. Większość z nich pozostaje nadal bez ochrony prawnej, co często skutkuje dewastacją elementów napowierzchniowych bądź całkowitym zniszczeniem cmentarza, w tym zbezczeszczeniem szczątków żołnierzy.

Z okolic Kierzka, Zawad oraz najbliższych wsi, jedynie cmentarz wojenny Kierzek II[161] został włączony do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Cmentarze wojenne Zawady I, Zawady II, Zawady III i Kierzek I posiadają dokumentację ewidencyjną sporządzoną pod koniec 2022 r. w wyniku realizacji zadania „Przywracanie pamięci o cmentarzach I wojny światowej w Puszczy Kurpiowskiej"[162].

159 Niestety, na terenie powiatu ostrołęckiego taką formą ochrony objęto jedynie cztery cmentarze z czasów I wojny światowej: Chruśnice, Wojsze, Piasecznia I oraz Wach I. Stan na 31 marca 2019 r., https://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/, dostęp 13.07.2022 r.

160 Dane dla województwa podlaskiego por. M. Karczewska, *Stan rozpoznania i opieki oraz zagrożenia cmentarzy I wojny światowej w Polsce północno-wschodniej*, [w:] Cmentarze wojenne I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony, red. M. Karczewska, Białystok 2018, s. 11-14. Stan rozpoznania na terenie województwa mazowieckiego jest zbliżony, por. J. Czaplicki, M. Karczewska, *Cmentarze Wielkiej Wojny wokół Uroczyska Karaska w Puszczy Kurpiowskiej. Stan rozpoznania i ochrony*, [w:] Cmentarze i pomniki I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony, red. M. Karczewska, Białystok 2019, ss. 39-66.

161 W. Mossakowska, Kierzek. Karta cmentarza, 1987 r., archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie, Delegatura w Ostrołęce, nr inw. 40.

162 Do momentu zakończenia prac nad niniejszą książką nie został rozpatrzony wniosek Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej skierowany do Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o włączenie tych cmentarzy do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Liczymy jednak, że tak się stanie.

CMENTARZE WIELKIEJ WOJNY POD KIERZKIEM I ZAWADAMI

3.1. Kierzek I

3.1.1. Charakterystyka cmentarza

Cmentarz wojenny Kierzek I został założony na północny wschód od zabudowań wsi, na skraju wyniesienie wydmowego (ryc. 44). Pod względem administracyjnym, nekropola położona jest na gruntach sołectwa Piasecznia w gminie Kadzidło, na działce nr geod. 3180/2.

Ryc. 44. Lokalizacja cmentarza wojennego Kierzek I

Jest to cmentarz polowy, powstały w trakcie walk wiosną 1915 r. Prawdopodobnie założyły go oddziały armii rosyjskiej, jednak nie wiadomo, czy pochowano tutaj tylko żołnierzy tej armii, czy również poległych lub zmarłych w rosyjskim lazarecie przeciwników. Granice nekropoli wyznaczono płytkim rowem (ryc. 45, 46, 48, 50), wykopanym dosyć niestarannie, gdyż zamyka się on w kształt trapezu, z wejściem od południowego zachodu, czyli od strony drogi zagumiennej biegnącej za zabudową Kierzka. Piasek wydobyty podczas kopania rowu odrzucano na zewnątrz cmentarza, tworząc niski, obecnie niemal rozmyty wał.

Współcześnie, na powierzchni cmentarza nie ma śladów mogił. Teren nekropoli jest nierówny, pokryty dawnymi i całkiem nowymi śladami wkopów (ryc. 47, 50). Dwa z nich, zlokalizowane w obrębie północnego odcinka rowu sanitarnego i w zachodniej części cmentarza są świeże i powstały najprawdopodobniej w 2021 lub 2022 r. Cmentarz porasta rzadki drzewostan sosnowy. Na podstawie pomiarów pierśnic, jego wiek należy oszacować na około

pięćdziesiąt – siedemdziesiąt lat. Drzewa te nie są zatem elementem pierwotnej kompozycji (ryc. 50).

Na terenie nekropoli znajdujemy symbole świadczące o cmentarnym charakterze miejsca: drewniane krzyże (ryc. 49) i wypalone znicze. Mieszkańcy Kierzka przechowują pamięć o tej nekropoli. Jak wspomina Zofia Bogdańska,

> *W Kierzku są dwa cmentarze z pierwszej wojny światowej. Jeden blisko mojego domu z tej strony od Gleby [Kierzek II – przy. aut], a drugi w drugim brzegu Kierzka, blisko Kopaczysk [Kierzek I – przyp. aut.]. Opowiadano mi, że przeniesiono szczątki poległych z tego cmentarza blisko Kopaczysk na cmentarz, który jest blisko mnie, naprzeciwko Duszaków (Stefanów i Walków).*

Pierwszowojenna geneza cmentarza Kierzek I nie powinna zatem budzić wątpliwości, jednak pojawiały się informacje wskazujące na inny charakter i czas założenia tej nekropoli. Autorzy przewodnika kulturowego po terenie gminy Kadzidło odnotowali, że jest to cmentarz dawnych mieszkańców wsi zmarłych w czasach epidemii[163]. Z kolei w dokumentach Nadleśnictwa Myszyniec zawarto informację, że: *Według przekazów ustnych znajduje się tutaj cmentarz wiejski mieszkańców wsi Kierzek i Karaska (groby ziemne) z okresu II wojny światowej*[164]. Brak zachowanych dokumentów z lat I wojny światowej oraz okresu międzywojennego spowodował, że jedyną metodą pozwalającą na potwierdzenie funkcji i chronologii tego cmentarza były archeologiczne badania sondażowe.

Ryc. 45. Cmentarz wojenny Kierzek I. Rów sanitarny wzdłuż północno-zachodniej granicy nekropoli

163 M. Żerański, M. Bogdański, *Gmina Kadzidło. W samym sercu Kurpiowszczyzny. Przewodnik turystyczny*, Cieszyn-Kadzidło 2011, s. 78.

164 Plan Urządzenia Lasu. Nadleśnictwo Myszyniec. Program ochrony przyrody, Myszyniec 2012-2022, tabela XXXVII, s. 202.

Ryc. 46. Cmentarz wojenny Kierzek I. Północno-zachodni narożnik nekropoli

Ryc. 47. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wnętrze cmentarza

Ryc. 48. Cmentarz wojenny Kierzek I. Rów sanitarny wzdłuż południowo-zachodniej granicy nekropoli (po lewej) oraz wnętrze cmentarza (po prawej)

Ryc. 49. Cmentarz wojenny Kierzek I. Jedna z sosen żywicznych rosnących na terenie nekropoli z pozostałościami krzyża przybitego przez mieszkańców na znak, że miejsce to jest cmentarzem

Mieszkańcy Kierzka pamiętają również, że na tym cmentarzu były prowadzone ekshumacje. Większość przekazów mówi o tym, że miało to miejsce już podczas I wojny światowej, chociaż trafiają się też rozmówcy, według których był to okres międzywojenny, a nawet czasy II wojny światowej. Zachowując szacunek do wszystkich przekazywanych nam informacji, w korelacji z wiedzą na temat cmentarnictwa Wielkiej Wojny oraz wynikami badań archeologicznych należy przyjąć, że ekshumacja żołnierzy pochowanych na tym cmentarzu wojennym miała miejsce w latach I wojny światowej, prawdopodobnie około 1917-1918 r. Była ona związana z budową stałego cmentarza wojennego Kierzek II[165], na który przenoszono szczątki podejmowane z okolicznych grobów i cmentarzy polowych.

W Kierzku zachowana jest także pamięć o tym, jak wyglądało przenoszenie szczątków z cmentarza Kierzek I na budowaną wówczas nekropolę Kierzek II. Jedna z mieszkanek wspominała, że jej szesnastoletni wówczas dziadek pomagał przy tych pracach. Opowiadał jej, że do podejmowania ciał z grobów służyły specjalne kratownice. Można się domyślać, że układano na nich zwłoki i wynoszono z grobów. Nie obyło się przy tym bez gubienia części rozkładających się ciał, które odrywały się i pozostawały w jamie grobowej. Większe z nich najczęściej odnajdowano i zabierano razem z ciałem. Fakt ten również znajduje potwierdzenie w pamięci mieszkańców. We wsi przekazywana jest opowieść nieżyjącego już mieszkańca, którego ojciec pomagał przy ekshumacji. Otrzymywał za to nawet wynagrodzenie.

165 Por. część 3.2. Kierzek II, w niniejszym rozdziale.

Pewnego dnia, od ekshumowanego ciała odpadła ręka poległego, którą opowiadający strącił na powrót do mogiły, gdyż *nie chciało mu się w tym babrać*. Pozostałe szczątki zostały przewiezione na cmentarz Kierzek II. Zapadła noc, i wówczas, według opowieści, w chałupie zaczęły dziać się dziwne rzeczy, słychać było stukanie od zewnątrz w ściany i okna. Domowników ogarnęło przerażenie, ale ojciec miał się domyślać, co było przyczyną tych niesamowitych zjawisk. Rankiem następnego dnia udał się na ekshumowany cmentarz, odnalazł zagubioną rękę i przeniósł ją na nową nekropolę. Niesamowite zjawiska ustały[166].

Wyjęte z grobów zwłoki były układane na wozie i przewożone na cmentarz docelowy. Z opowieści wynika, że towarzyszył temu przerażający odór:

... smród był taki, że kto nie musiał iść blisko, ten szedł przed wozem[167].

Termin „ekshumacja" powszechnie kojarzy się z podjęciem z danego miejsca wszystkich szczątków osób pochowanych, przez co przestaje ono być cmentarzem/grobem. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Pośpiech, niestaranność wynikająca z trudnego przebiegu prac ekshumacyjnych, stan rozkładu zwłok oraz inne czynniki powodują, że część szczątków pozostaje w miejscu pierwotnego złożenia. Mamy wówczas do czynienia z cmentarzem na którym doszło do ekshumacji częściowej. Taką nekropolą jest Kierzek I. Potwierdziły to wyniki sondażowych badań wykopaliskowych. Na częściową – niedokładną ekshumacje wskazywały pojedyncze kości ludzkie, elementy umundurowania i wyposażenia wojskowego oraz fragmenty odzieży pozaregulaminowej i przedmiotów osobistych, odkryte w warstwach uformowanych podczas ekshumacji i zasypiskach jam ekshumacyjnych. Na podstawie elementów umundurowania należy jednoznacznie przyjąć, że z jam grobowych, rozkopanych w wyniku ekshumacji wydobyto szczątki żołnierzy armii rosyjskiej. Brak śladów wkopów jam grobowych wskazywał, że jamy ekshumacyjne odsłonięte w wykopach archeologicznych odpowiadały wielkością jamom grobowym lub były od nich większe. Brak jest podstaw by ustalić, czy ekshumowane groby były pochówkami pojedynczymi, czy zbiorowymi. Zasięg jednego z nich (obiekt 3 w wykopie 2/2022) odpowiadał w przybliżeniu zasięgowi wkopu czytelnego na powierzchni cmentarza. Fakt ten wskazuje, że w czasie ekshumacji groby były oznaczone na powierzchni gruntu, a zasięg wykopów ekshumacyjnych ograniczał się do oznakowanych pochówków.

Ciała żołnierzy ekshumowane z grobów musiały znajdować się w stanie daleko posuniętego rozkładu. Poświadczały to kości kończyn i tułowia oraz fragmenty mundurów, odzieży i wyposażenia wojskowego odnalezione w warstwach i obiektach związanych z ekshumacją. Fragmenty dzianin pochodziły z ciepłej, nieregulaminowej odzieży noszonej przez żołnierzy armii carskiej podczas walk toczonych w lutym 1915 r. O długim pozostawaniu ciał żołnierzy w grobach na cmentarzu Kierzek I świadczą wyniki analizy zawartości związku fosforu. Podwyższone, antropogeniczne nasycenie tymi związkami wystąpiło w warstwie

166 Notatka z rozmowy z mieszkańcem Kierzka (zachował anonimowość) w dniu 8.10.2022 r. w archiwum Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.

167 Notatka z rozmowy z mieszkanką Kierzka (zachowała anonimowość) w dniu 8.10.2022 r. w archiwum Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.

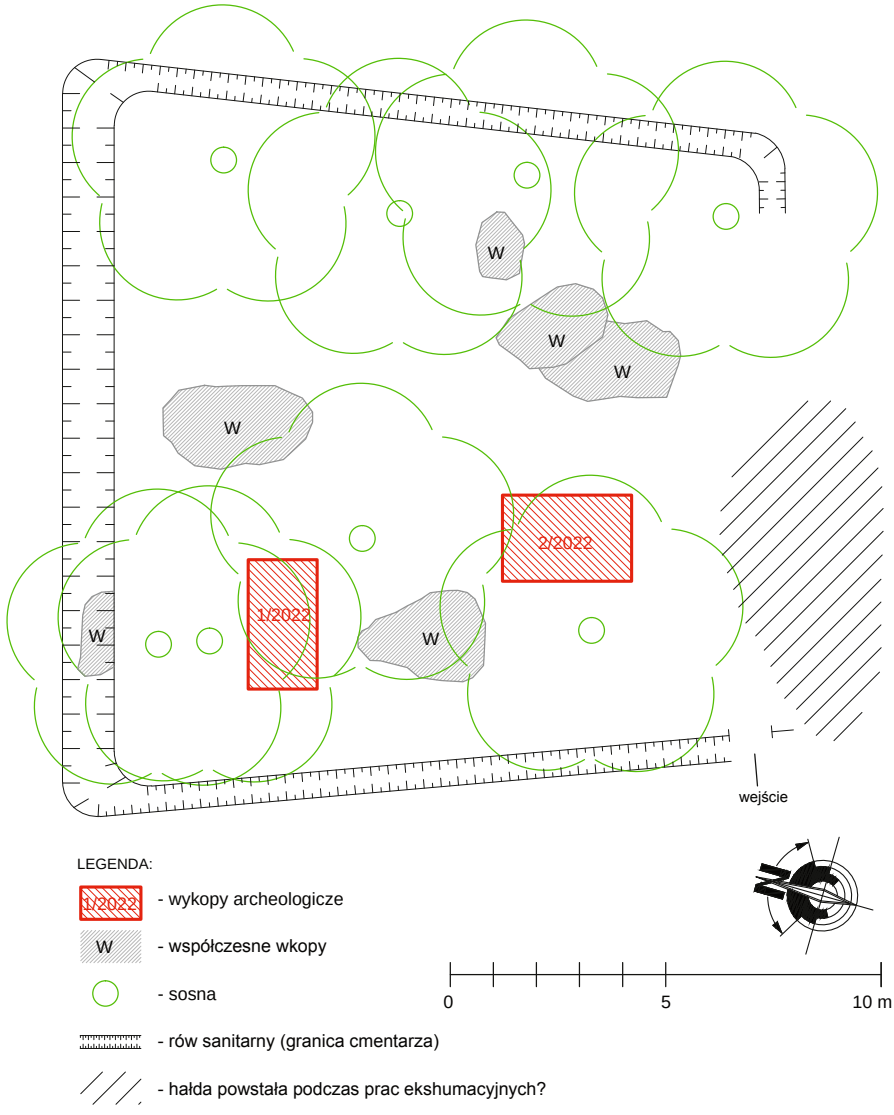

Ryc. 50. Cmentarz wojenny Kierzek I. Szkic współczesnego rozplanowania z lokalizacją wykopów archeologicznych z 2022 r.

calca archeologicznego na dnach wykopów archeologicznych. Związki te musiały pochodzić z rozkładu tkanek miękkich.

Podstawowym postulatem konserwatorskim jest oznakowanie cmentarza przez zgodne ze stanem pierwotnym odtworzenie w terenie jego granic (rów sanitarny i wał ziemny) lub przynajmniej przez trwałe oznaczenie jego narożników. Bezpośrednio przy cmentarzu, ale poza jego terenem należy ustawić trwałą tablicę informacyjną. Ze względu na fakt niszczenia cmentarza w wyniku nielegalnego przekopywania i zakopywania padłych zwierząt (?), co potwierdzają ślady wkopów ujawnione podczas inwentaryzacji powierzchniowej cmentarza, niezbędne jest objęcie obszaru nekropoli stałym monitoringiem.

3.1.2. Badania archeologiczne

Sondażowe badania wykopaliskowe przeprowadzono w dniach 8-9 października 2022 r. Zastosowane metody badawcze wynikały z programu badań, który przewidywał eksplorację maksymalnie trzech wykopów sondażowych. W rzeczywistości badania ograniczono do dwóch wykopów (ryc. 50). Przedmioty ruchome oraz kości ludzkie i ich fragmenty, odnalezione w trakcie prac wykopaliskowych w zasypiskach jam ekshumacyjnych, zadokumentowano fotograficznie i opisowo oraz ponownie zdeponowano w tych jamach. Badania sondażowe nie miały charakteru prac ekshumacyjnych.

W obu eksplorowanych wykopach pierwszą (górną) warstwę tworzył humus leśny – drobnoziarnisty, ciemnobrunatny piasek przesycony substancjami organicznymi.

Wykop 1/2022 wytyczono w północno-zachodniej części cmentarza (ryc. 50, 51). Pod warstwą humusu leśnego odsłonięto zalegającą na złożu wtórnym, przemieszaną warstwę drobnoziarnistego, ciemnożółto-brązowego piasku, uformowaną podczas prac ekshumacyjnych. Na poziomie stropu warstwy calca archeologicznego (drobnoziarnistego, ciemnożółto-pomarańczowego piasku), warstwa ciemnożółto-brązowego piasku przykrywała stropy wypełnisk dwóch jam ekshumacyjnych. Pierwsza z nich – obiekt 1, znajdowała się w zachodniej i środkowej części wykopu, przy czym jej północna, południowa i zachodnia część były położone poza jego granicami (ryc. 52). Szerokość części wypełniska obiektu nr 1 w obrębie wykopu wynosiła około 130 cm. Południowo-wschodni narożnik drugiej jamy ekshumacyjnej – obiektu 2, odsłonięto w północno-wschodnim narożniku wykopu 1/2022. Wymiary tego narożnika wynosiły: N-S – około 60 cm i E-W – około 38 cm. Obie jamy ekshumacyjne zostały wyeksplorowane do głębokości około 140 cm, co uniemożliwiło określenie

Ryc. 51. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wykop 1/2022 przed eksploracją

ich całkowitej głębokości. Wypełniała je warstwa uformowana w wyniku przemieszania warstw calca archeologicznego i humusu.

Pojedyncze, zalegające na złożu wtórnym szczątki ludzkie zostały odnalezione w warstwie przykrywającej zasypiska jam ekshumacyjnych oraz w wypełniskach tych jam. W warstwie nad zasypiskami jam natrafiono na fragment kości miednicy (ryc. 53). W górnej części wypełniska obiektu 1 odnaleziono: dwie kości piętowe, sześć kości długich śródstopia, kość łódkowatą, kość sześcienną, cztery kości klinowe i dwa paliczki (ryc. 54). Niżej, w zasypisku przydennej części jamy natrafiono na: lewą kość piszczelową, fragmenty kości strzałkowej i kości stóp (ryc. 55). Wszystkie kości ludzkie z wykopu 1/2022 zalegały na złożu wtórnym i stanowiły części ciał żołnierzy przeoczone podczas ekshumacji.

Ryc. 52. Cmentarz wojenny Kierzek I. Plan wykopu 1/2022 z widocznymi zarysami dwóch obiektów: nr 1 i 2 – jam ekshumacyjnych wkopanych w groby żołnierzy armii rosyjskiej

Poza kośćmi ludzkimi, w warstwach uformowanych podczas prac ekshumacyjnych i w zasypiskach jam ekshumacyjnych w wykopie 1/2022 znajdowały się również przedmioty związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej, elementy umundurowania i należące do żołnierzy przedmioty osobiste, przeoczone lub porzucone podczas prac ekshumacyjnych. Z działań wojennych pochodziły: lotka – kulka szrapnelowa (ryc. 56:b), odłamek granatu artyleryjskiego oraz prawdopodobnie również sześć fragmentów skorodowanego, żelaznego drutu (kolczastego?) i jeden fragment skorodowanego przedmiotu żelaznego o nieokreślonej funkcji, wszystkie odnalezione w warstwie uformowanej nad wypełniskami jam ekshumacyjnych. W ten sam sposób należy interpretować osiem fragmentów skorodowanego, żelaznego drutu (kolczastego?) i fragment skorodowanego przedmiotu żelaznego o nieokreślonej funkcji (ryc. 56:c). Natomiast kulka szrapnelowa z tego obiektu mogła pochodzić zarówno z walk, jak też z ekshumowanego ciała żołnierza. Elementem umundurowania były: mosiężny guzik mundurowy armii carskiej (ryc. 56:a) z obiektu nr 1 i skórzana podeszwa buta wojskowego z obiektu nr 2 (ryc. 57).

Ryc. 53. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wykop 1/2022, fragment kości miednicy odkrytej w warstwie zasypiskowej obiektu nr 1 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 54. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wykop 1/2022, kości ludzkie (stóp) odkryte w warstwie zasypiskowej obiektu nr 1 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

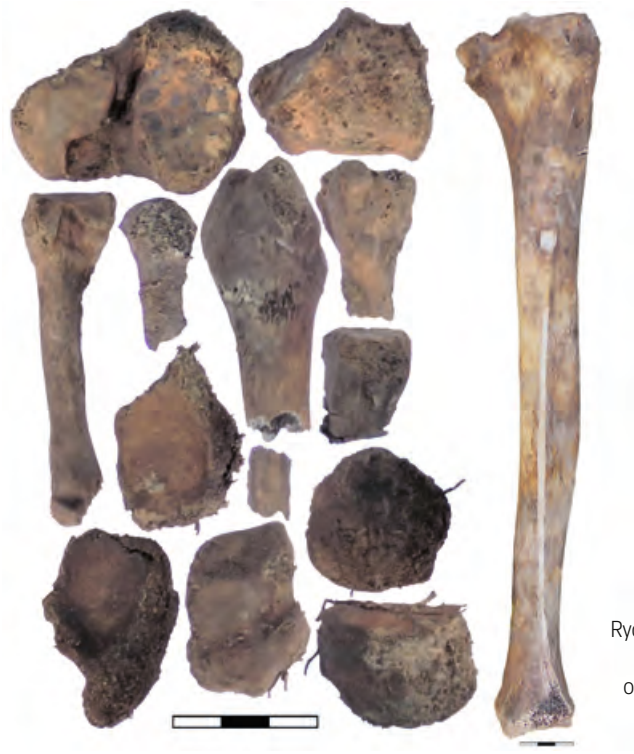

Ryc. 55. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wykop 1/2022, kości ludzkie, głównie kończyn odkryte w warstwie zasypiskowej obiektu nr 1 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Do osobistych przedmiotów i ich fragmentów należały: lampka okopowa wykonana z naboju do karabinu Mosin (ryc. 56:d) i pozostałości pojemnika z materiału organicznego (drewna?) z odciskiem tkaniny i fragmenty plecionki wiklinowej, znalezione w zasypisku obiektu nr 1. Lampka jest przykładem sztuki okopowej. Jej korpus został zrobiony z łuski naboju, w którym w miejscu spłonki umieszczono uszko do zawieszania. Łuskę zamykała drewniana zatyczka z otworem z knotem, naśladującą kształtem pocisk. Wnętrze łuski wypełniały pakuły. Mosiężny guzik mundurowy armii rosyjskiej wz. 1857 z warstwy uformowanej nad wypełniskami jam ekshumacyjnych został zapewne zagubiony podczas budowy cmentarza.

O przekopywaniu terenu cmentarza w czasach współczesnych świadczą odnalezione w wykopie 1/2022: w warstwie humusu część skorodowanego, żelaznego, współczesnego śrubokręta oraz pochodzący ze stropu warstwy ciemnożółtobrązowego piasku współczesny żelazny drucik w plastikowej osłonie służący do wiązania kwiatów w wiązance. W północno-wschodnim narożniku wykopu, przy jego dnie, natrafiono na fragment częściowo rozłożonej tkanki zwierzęcej. Znalezisko wskazuje, że w wypełnisko obiektu nr 2 została w ostatnich latach wkopana jama, w której zakopano martwe zwierzę.

Ze względu na niestabilne podłoże – luźny piasek i zagrożenie osunięciem się ścian wykopów, eksploracje wykopu 1/2022 przerwano na głębokości około 150 cm od powierzchni gruntu, osiągając poziom przydennej części obu jam ekshumacyjnych – obiektów nr 1 i 2.

Ryc. 56. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wykop 1/2022, przedmioty odkryte w warstwie zasypiskowej obiektu nr 1 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej: a – mosiężny guzik mundurowy, b – lotka szrapnelowa, c – niezidentyfikowany przedmiot żelazny, d – lampka okopowa zrobiona z naboju karabinowego

Ryc. 57. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wykop 1/2022, skórzana podeszwa buta wojskowego odkryta w warstwie zasypiskowej obiektu nr 2 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Wykop 2/2022 założony został w południowo-zachodniej części cmentarza, w miejscu, gdzie na powierzchni widoczne było płytkie obniżenie, będące prawdopodobnie pozostałością wtórnego wkopu (ryc. 50, 58). Wymiary wykopu 2/2022: 2 x 3 m.

Pod warstwą humusu leśnego zalegała warstwa drobnoziarnistego, jasnożółtego piasku, uformowana podczas prac ekshumacyjnych. Przykrywała ona wypełnisko jamy ekshumacyjnej – obiektu nr 3 i strop warstwy calca archeologicznego (ryc. 59, 60). W wykopie badawczym odsłonięto tylko południową część jamy ekshumacyjnej, wypełnionej warstwą uformowaną w wyniku przemieszania warstwy calca archeologicznego i humusu. Jej granice: północna, wschodnia i zachodnia znajdowały się poza wykopem. Szerokość zasypiska obiektu nr 3 czytelna w granicach wykopu wynosiła maksymalnie 199 cm, a jego głębokość około 150 cm.

Ryc. 58. Cmentarz wojenny Kierzek I. Wykop 2/2022 przed eksploracją

Ryc. 59. Cmentarz wojenny Kierzek I. Plan wykopu 2/2022 z widocznym zarysem obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 60. Cmentarz wojenny Kierzek I. Profil wschodni wykopu 2/2022 z widocznym wkopem obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej (brązowy piasek po lewej)

Ryc. 61. Cmentarz wojenny Kierzek I. Przedmioty odkryte w górnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej: a – przecieracz wyciora karabinu Mosin wz. 1891 z zachowanymi pozostałościami pakuł; b -e – mosiężne guziki mundurowe armii rosyjskiej; f – pocisk do karabinu Mosin; g, h – żelazne haftki; i-k – fragmenty nieokreślonych przedmiotów żelaznych

Ryc. 62. Cmentarz wojenny Kierzek I. Strzępy mundurów odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

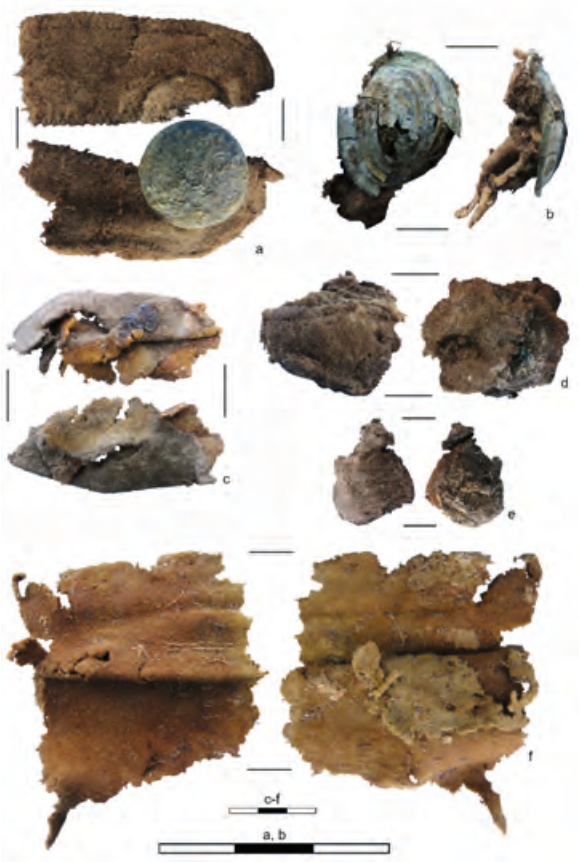

Ryc. 63. Cmentarz wojenny Kierzek I. Fragmenty umundurowania odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej: a – naramiennik bluzy mundurowej z mosiężnym guzikiem; b – kokarda (bączek) z czapki wojskowej armii rosyjskiej z pozostałościami sukna; c-f – strzępy mundurów

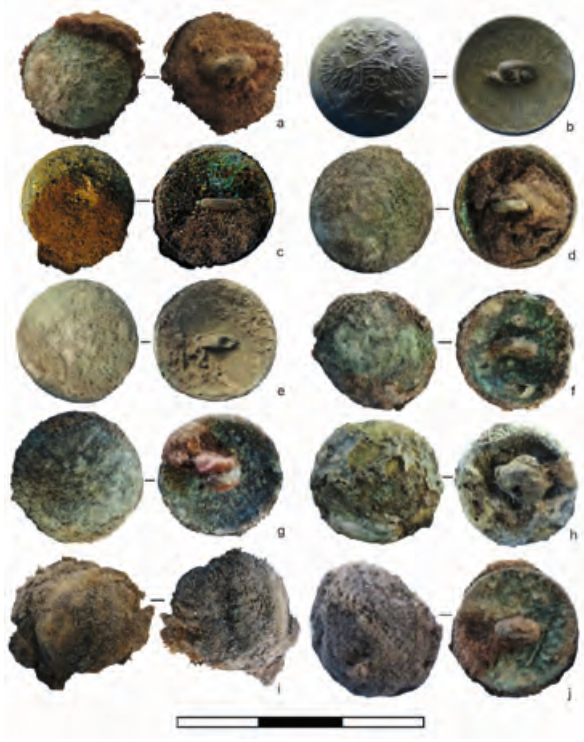

Ryc. 64. Cmentarz wojenny Kierzek I. Mosiężne guziki mundurowe, niektóre z pozostałościami sukna, odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 65. Cmentarz wojenny Kierzek I. Skórzane guziki mundurowe odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 66. Cmentarz wojenny Kierzek I. Żelazne sprzączki odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 67. Cmentarz wojenny Kierzek I. Przedmioty odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej:
a, d, e - przedmioty żelazne o nieokreślonej funkcji;
b, c - pociski karabinowe

Ryc. 68. Cmentarz wojenny Kierzek I. Fragmenty dzianin i tkanin odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 69. Cmentarz wojenny Kierzek I. Zwitki pakuł oraz innych surowców (włosia?) odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 70. Cmentarz wojenny Kierzek I. Fragmenty kości ludzkich odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

Ryc. 71. Cmentarz wojenny Kierzek I. Fragmenty kości ludzkich odkryte w dolnej części zasypiska obiektu nr 3 – jamy ekshumacyjnej wkopanej w grób żołnierzy armii rosyjskiej

W warstwie uformowanej podczas prac ekshumacyjnych odnaleziono jeden krąg ludzki, przedmioty związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej oraz elementy umundurowania i wyposażenia wojskowego zagubione lub przeoczone podczas ekshumacji. Z działań wojennych pochodził najprawdopodobniej pocisk do karabinu Mosin wz. 1891 (ryc. 61:f). Natomiast przecieracz wyciora karabinu Mosin wz. 1891 z zachowanymi pozostałościami pakuł (ryc. 61:a), osiem fragmentów skorodowanego drutu żelaznego, fragmenty skorodowanych przedmiotów żelaznych o nieokreślonej funkcji (ryc. 61:i-k) i fragment przedmiotu mosiężnego (?) o nieokreślonej funkcji, można łączyć zarówno z dzianiami wojennymi, jak i z pracami ekshumacyjnymi. Podczas tych prac zostały najpewniej zagubione: guzik mosiężny mundurowy armii carskiej wz. 1857 sygnowany nazwą producenta Бр. Бухъ., СПБ (Bracia Bukh, Sankt Petersburg) (ryc. 61:b), trzy kolejne mosiężne guziki mundurowe armii carskiej (ryc. 61:c-e) i dwie żelazne haftki (ryc. 61:g, h). Przy jednym z guzików mundurowych zachował się fragment sukna koloru czerwonego lub malinowego, pochodzący prawdopodobnie z naramiennika (ryc. 61:c). Był to fragment munduru żołnierza służącego w artylerii pieszej (czerwone naramienniki) lub formacji strzeleckiej (naramienniki w kolorze malinowym).

W cały zasypisku jamy ekshumacyjnej zalegały na złożu wtórnym pojedyncze kości ludzkie i ich fragmenty: kręgi, żebra, obojczyk, kości śródstopia i paliczki (ryc. 70, 71). Odnaleziono tu również liczne fragmenty sukna mundurowego (ryc. 62, 63:c-f)), pagon munduru z mosiężnym guzikiem armii carskiej (ryc. 63:a), kokardę (bączek) z czapki wojskowej armii carskiej z pozostałościami sukna (ryc. 63:b), dziesięć kolejnych mosiężnych guzików mundurowy armii carskiej (ryc. 64), w tym siedem z przywartym suknem mundurowym, pięć guzików skórzanych do bluzy wojskowej (ryc. 65), żelazną, skorodowaną sprzączkę do pasa (ryc. 66:a), żelazną, skorodowaną ramę sprzączki (ryc. 66:b), dwa niewystrzelone pociski nabojów karabinowych (ryc. 67:b, c), zwitki pakuł i nieokreślonego włosia (ryc. 69) oraz trzy fragmenty skorodowanych przedmiotów żelaznych o nieokreślonej funkcji (ryc. 67:a, d, e). Z odzieży nieregulaminowej pochodziły trzy fragmenty dzianiny wełnianej robionej na drutach ściegiem dżersejowym (ryc. 68:a-c), fragment dzianiny wełnianej robionej na drutach ściegiem francuskim (ryc. 68:e), fragment przedmiotu wykonanego techniką tkania z włókna roślinnego (ryc. 68:d) i dwa drobne fragmenty odzieży wykonanej na drutach (ryc. 68:f, h).

Ze względu na niestabilne podłoże – luźny piasek i zagrożenie osunięciem się ścian wykopów, eksplorację na przeważającej przestrzeni wykopu 2/2022 przerwano na głębokości około 140 cm od powierzchni gruntu. Dalszą eksplorację ograniczono do przegłębienia o wymiarach 70x70 cm, zlokalizowanego przy zachodnim profilu wykopu, w obrębie wypełniska jamy ekshumacyjnej – obiektu nr 3. Spąg jej wypełniska osiągnięto tu na głębokości około 150 cm od powierzchni gruntu.

3.2. Kierzek II

Ryc. 72. Lokalizacja cmentarza wojennego Kierzek II

Cmentarz wojenny Kierzek II jest jednym z najstaranniej zaprojektowanych i zrealizowanych cmentarzy z czasów I wojny światowej na Kurpiach. Założono go na skraju wyniesienia wydmowego, na północ od zabudowań wsi (ryc. 72). Prawdopodobnie, intencją budowniczych było wykorzystanie walorów krajobrazowych tego miejsca, gdy było ono pozbawione drzew. Wówczas, z drogi biegnącej przez wieś widać było wysokie krzyże cmentarne, a może również krzyże nagrobne. Współcześnie, cmentarz wojenny Kierzek II położony jest w lesie, a jego teren również porastają samosiewki drzew i krzewów. Administracyjnie, większa jego część leży na gruntach sołectwa Kierzek w gminie Kadzidło, a północno-wschodni narożnik nekropoli na gruntach wsi Piasecznia, również w gminie Kadzidło.

Cmentarz ten, zaraz po założeniu i w okresie międzywojennym, zapewne posiadał wysoką rangę ze względu na liczbę pochowanych tutaj poległych oraz walory artystyczne rozplanowania. Musiało się to wiązać z większą niż przeciętnie liczbą wytworzonych dokumentów z wizytacji i remontów nekropoli. Niestety, większość z nich nie przetrwała zawieruchy II wojny światowej. Obecnie dysponujemy jedynie kilkoma uwagami na temat stanu cmentarza z wiosny 1933 roku. Zanotowano wówczas, że nie posiada on ogrodzenia a nasypy grobów są zachwaszczone. Krzyże nagrobne były za to nieźle zachowane, chociaż część inskrypcji już się zatarła[168].

Cmentarz wojenny Kierzek II powstał po zakończeniu działań wojennych na tym terenie, jako nekropola zbiorcza na którą przeniesiono szczątki poległych ekshumowane z mogił i cmentarzy polowych znajdujących się w okolicy. Nie dysponujemy dokładną datą założenia tego cmentarza, jednak możemy oprzeć się na przesłankach wynikających z badań wykopaliskowych na cmentarzu wojennym Kierzek I – cmentarzu polowym, jednym z miejsc z którego przeniesiono ekshumowane szczątki na nekropolę zbiorczą Kierzek II. Stan rozłożenia szczątków w momencie ekshumacji, ustalony na podstawie kości szkieletu zgubionych podczas wyjmowania ciał z jam grobowych wskazuje, że miało to miejsce dwa-trzy lata po śmierci żołnierzy[169]. Należy więc założyć, że nekropolę Kierzek II zbudowano w latach 1917-1918. O tym, że miało to miejsce nie później niż w czasach I wojny światowej świadczy także pamięć mieszkańców. Nie można rzecz jasna wykluczyć wcześniejszej cmentarnej funkcji tego miejsca. Zaczątek wojennej nekropoli mogły stanowić groby polowe składane

168 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen, Juni 1933 – Februar 1934, sygn. 48010, strony niepaginowane.
169 Por. 3.1. Kierzek I, w niniejszym rozdziale.

tutaj w czasie trwania walk. W pamięci niektórych mieszkańców Kierzka przechowywane jest także wspomnienie o tzw. cmentarzu epidemicznym, czyli najprawdopodobniej wiejskiej nekropoli historycznej, która miała się znajdować właśnie w tej okolicy. Taki wybór miejsca przez niemieckie służby grobownicze byłby uzasadniony, gdyż instrukcje budowy cmentarzy wojennych wskazywały już istniejące nekropole wiejskie i parafialne jako bardzo dobre lokalizacje cmentarzy żołnierskich.

Cmentarz rozmieszczono na planie trapezu, z szerszą krawędzią wzdłuż skraju wyniesienia (ryc. 73, 74). Wejście na teren nekropoli wiodło od wschodu, od strony drogi leśnej. Przez środek cmentarza wyznaczono szeroką ścieżkę rozdzielającą dwie niemal analogiczne strefy pól grobowych. Na zachodnim skraju ścieżki znajdują się dwa kopce ziemne, być może podstawy wysokich, drewnianych krzyży cmentarnych, na co wskazują pozostałości rozłożonego drewna zachowane w zagłębieniach na szczytach kopców.

Północna i południowa część nekropoli składa się z trzech, bardzo zbliżonych formalnie, pól grobowych. Środkowe pola tworzą trzy albo cztery rzędy w przewadze mogił zbiorowych ułożonych półkoliście, w ten sposób, że środek każdego półkola jest zwrócony w stronę alei cmentarnej. Po obu stronach każdego z tych pól rozmieszczono groby jednostkowe i zbiorowe w równoległych rzędach. Układ mogił nie jest symetryczny w tych czterech polach grobowych, a jedyną czytelną prawidłowością jest to, że groby jednostkowe umieszczono w rzędach bliżej alei cmentarnej, zaś groby zbiorowe od strony granic cmentarza (ryc. 74).

Po zbudowaniu oraz w okresie międzywojennym groby były zapewne oznakowane drewnianymi krzyżami z wypalonymi inskrypcjami, a kopce mogił zadarniowane. Początkowo, cmentarz posiadał również drewniane ogrodzenie, na co wskazuje przytoczona wyżej notatka o stanie zachowania z 1933 roku.

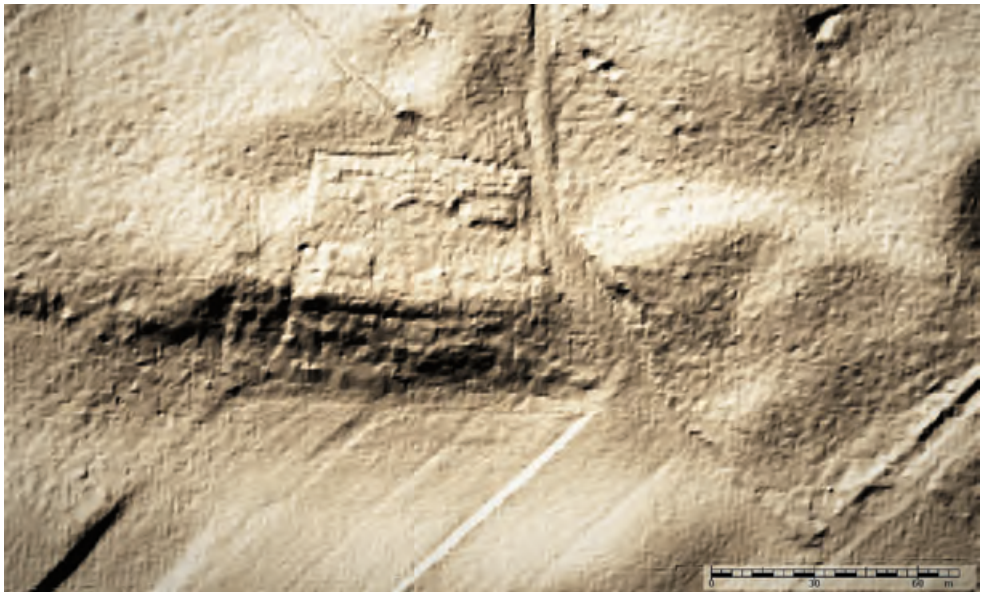

Ryc. 73. Cmentarz wojenny Kierzek II na obrazie numerycznego modelu terenu

Portal mapowy NID

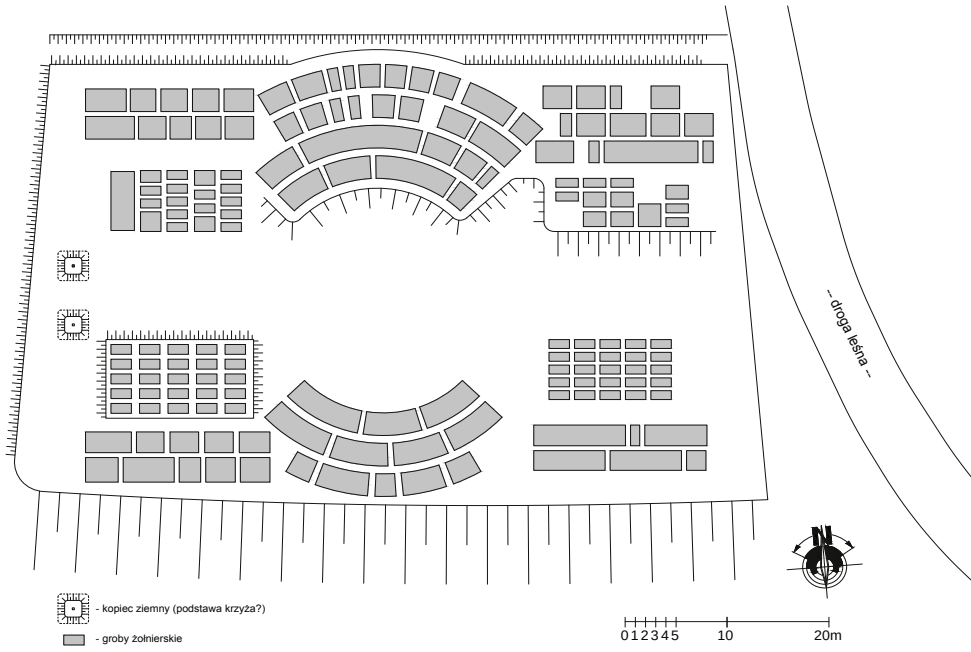

Ryc. 74. Cmentarz wojenny Kierzek II – szkic rozplanowania

Łącznie, na terenie cmentarza Kierzek II znajduje się co najmniej 159 mogił[170], w tym 81 jednostkowych i 78 zbiorowych, w których może spoczywać po kilkanaście lub kilkadziesiąt osób. W tej sytuacji trudno podać precyzyjną liczbę żołnierzy pochowanych na tym cmentarzu, jednak na podstawie zapisów w historiach i dziennikach pułkowych na temat intensywności walk i rozmiarów strat, a także biorąc pod uwagę liczbę mogił, należy przyjąć, że na cmentarzu Kierzek II pochowano szczątki około 1000-1500 poległych żołnierzy obu armii: niemieckiej i rosyjskiej.

W przeszłości podjęto już próby szacowania liczby pochowanych na tym cmentarzu, jednak wszystkie należy ocenić jako nieprecyzyjne lub celowo zafałszowane. Cmentarz Kierzek II został odnotowany w 1955 r. w wykazie sporządzonym przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ostrołęce. Dane do wykazu zostały dostarczone przez Gromadzkie Rady Narodowe w terenu powiatu ostrołęckiego. O istnieniu cmentarza Kierzek II poinformował władze powiatowe sekretarz Gromadzkiej Rady Narodowej w Glebie (ryc. 75). Jego pismo zostało dobrze przemyślane i napisane w taki sposób, że nie zawiera prawdy, ale nie jest też kłamstwem.

... informuje, że w Gromadzkiej Radzie Gleba cmentarz katolicki nie znajduje się, lecz jest cmentarz niemiecki z I-ej wojny światowej we wsi Kierzek, gr. Gleba z przypuszczalną ilością około 300 zwłok żołnierzy o powierzchni 025 ha[171].

170 Podczas prac dokumentacyjnych, pomiędzy nasypami mogił odnotowano także cztery przestrzenie, w których powinny znajdować się groby, jednak nie ma w tych miejscach nasypów.

171 Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Pułtusku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrołęce, sygn. 198, k. 18.

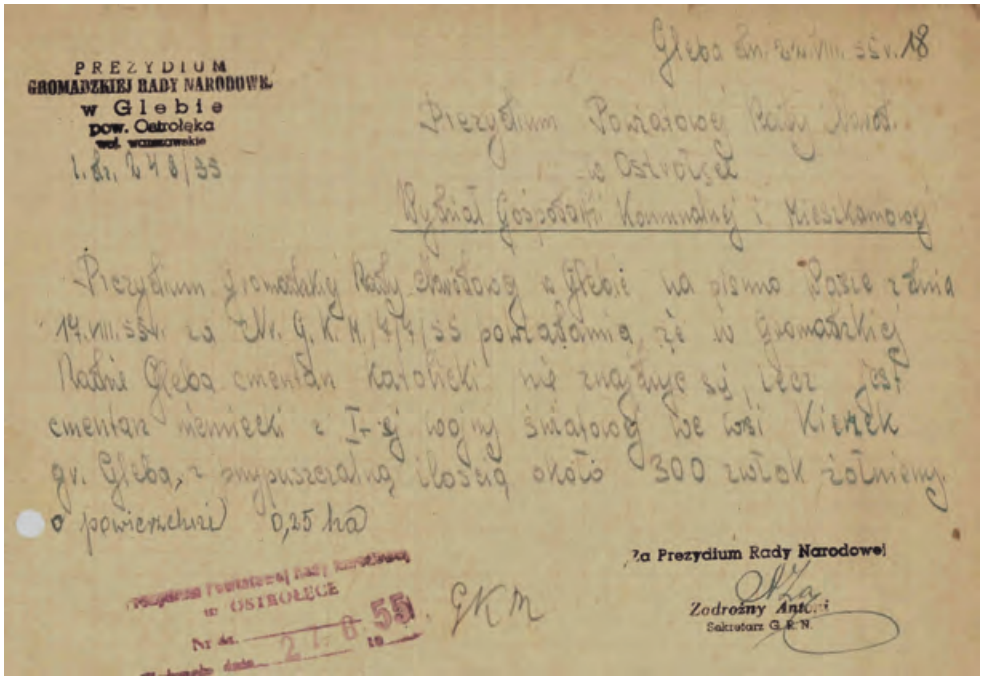
PREZYDIUM
GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ
w Glebie
pow. Ostrołęka
woj. warszawskie

Gleba dn. 24.VIII.55 r. 18

Prezydium Powiatowej Rady Narod.
w Ostrołęce
Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Glebie na pismo Pana z dnia 14.VIII.55 r. za Nr. G.K.M. 4/4/55 powiadamia, że w Gromadzkiej Radzie Gleba cmentarz katolicki nie znajduje się, lecz jest cmentarz niemiecki z I-ej wojny światowej we wsi Kierzek gr. Gleba, z przypuszczalną ilością około 300 zwłok żołnierzy o powierzchni 0,25 ha

Za Prezydium Rady Narodowej
Zadrożny Antoni
Sekretarz G.R.N.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w OSTROŁĘCE
Nr dz. 27.8.55
Wpłynęło dnia 19

Ryc. 75. Informacja sekretarza Gromadzkiej Rady Narodowej w Glebie na temat cmentarzy znajdujących się na gruntach gromady

APP, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrołęce, sygn. 198, k. 18

Prawdą jest, że w Glebie nie ma cmentarza, który można określić jako katolicki, czyli parafialny, grzebalny, ale jest za to cmentarz wojenny z czasów I wojny światowej, o czym sekretarz nie wspomniał. Trudno przypuszczać, by nie wiedział o nim dekadę po zakończeniu II wojny światowej[172]. Prawdopodobnie chcąc odwrócić uwagę od nekropoli w Glebie, wskazał na istnienie cmentarza wojennego w Kierzku, znacznie zaniżając liczbę pochowanych tutaj żołnierzy.

Omówiony wyżej dokument trafił do Powiatowej Rady Narodowej w Ostrołęce, którego urzędnicy sporządzili zestawienie zbiorcze *Cmentarzy wojennych z lat 1914-20 przeznaczonych do zamknięcia w powiecie Ostrołęka*[173]. Zagadką pozostanie, na jakiej podstawie, dysponując wyżej cytowanym pismem nadesłanym z Gleby, cmentarz w Kierzku, *u ob. Duszak M.* zwiększył powierzchnię do 3750 m^2, zaś liczbę pochowanych oszacowano na 10 000 osób[174] (ryc. 76).

Jedyne współczesne opracowania wymieniające cmentarz wojenny Kierzek II albo nie podają żadnych szczegółów na jego temat[175], albo podają błędne[176].

172 Por. podrozdział 3.7. Inne cmentarz w niniejszym tomie.

173 Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Pułtusku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrołęce, sygn. 198, k. 14.

174 Ibidem.

175 M. Żerański, M. Bogdański, *Gmina Kadzidło. W samym sercu Kurpiowszczyzny. Przewodnik turystyczny*, Cieszyn-Kadzidło 2011, s. 78.

176 P. Ajdacki, *Szlakiem Wielkiej Wojny na Mazowszu. Cmentarze wojenne z lat 1914-1920. Tannenberg – Denkmal*, Otwock 2014, s. 200. Autor myli się zarówno w odniesieniu do liczby poległych, jak i pisząc, że cmentarz Kierzek II jest objęty ochroną prawną przez wpis do rejestru zabytków.

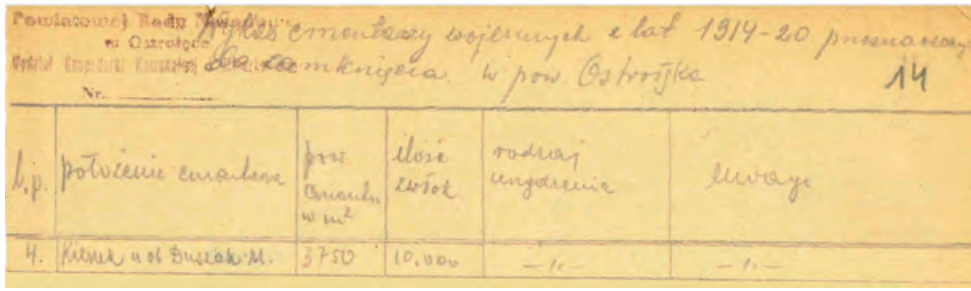

Powiatowej Rady Narodowej w Ostrołęce
Wydział Gospodarki Komunalnej
Nr.

Wykaz cmentarzy wojennych z lat 1914-20 przeznaczonych do zamknięcia w pow. Ostrołęka

14

l.p.	położenie cmentarza	pow. cmentarza w m²	ilość zwłok	rodzaj urządzenia	uwagi
4.	Kierzek u ob. Buszak M.	3750	10.000	— " —	— " —

Ryc. 76. Wyciąg z wykazu cmentarzy wojennych z lat 1914-1920 z terenu powiatu ostrołęckiego przeznaczonych do zamknięcia w 1955 r.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrołęce, sygn. 198, k. 14

Ryc. 77. Cmentarz wojenny Kierzek II na fotografiach wykonanych w sierpniu 1987 r.

W. Mosakowska, Kierzek. Karta cmentarza, WUOZ Ostrołęka, nr ewid. 40

Pod względem braku przekształceń i zachowania oryginalnych cech zabytku, cmentarz wojenny Kierzek II jest w bardzo dobrym stanie. Nie oznacza to, że nie wymaga prac renowacyjnych, które nie były tutaj prowadzone od ponad ośmiu dekad. Należy je jednak przeprowadzić z największą troską o zachowanie tego, co dotrwało do naszych czasów, czyli napowierzchniowego układu mogił i innych elementów infrastruktury cmentarnej. Warto również zrekonstruować krzyże nagrobne oraz cmentarne, a także ogrodzić i oznakować całą nekropolę.

Ryc. 78. Cmentarz wojenny Kierzek II. Mogiły zbiorowe południowo-zachodniego pola grobowego

Ryc. 79. Cmentarz wojenny Kierzek II. Mogiły zbiorowe północnego, środkowego pola grobowego

Ryc. 80. Cmentarz wojenny Kierzek II. Mogiły zbiorowe północnego, środkowego pola grobowego

Ryc. 81. Cmentarz wojenny Kierzek II. Mogiły zbiorowe północno-zachodniego pola grobowego

Ryc. 82. Cmentarz wojenny Kierzek II. Mogiły zbiorowe północno-zachodniego pola grobowego

Ryc. 83. Cmentarz wojenny Kierzek II. Mogiły zbiorowe południowo-wschodniego pola grobowego

Ryc. 84. Cmentarz wojenny Kierzek II. Mogiły jednostkowe południowo-zachodniego pola grobowego

Ryc. 85. Cmentarz wojenny Kierzek II. Kopce, być może podstawy wysokich krzyży cmentarnych w zachodniej części nekropoli

3.3. Zawady I

3.3.1 Charakterystyka cmentarza

Ryc. 86. Lokalizacja cmentarza wojennego Zawady I

Cmentarz wojenny Zawady I położony jest w lesie zwanym Karaska, porastającym wał wydmowy nad południowo-zachodnim brzegiem torfowiska o tej samej nazwie. Został założony po północnej stronie drogi leśnej wiodącej z przysiółka Żabiocha do drogi łączącej Zawady i Olszyny (ryc. 86). Pod względem administracyjnym znajduje się na gruntach sołectwa Olszyny w gminie Myszyniec, na działce geodezyjnej nr 3237.

Cmentarz Zawady I powstał jako nekropola zbiorcza, chociaż nie można wykluczyć, że jego zaczątek stanowiły mogiły polowe składane w czasie walk. W pamięci mieszkańców Zawad zachowały się wspomnienia ekshumacji szczątków żołnierskich z grobów tymczasowych w okolicy wsi i przenoszenia ich na tę nekropolę. Do prac wynajmowano okolicznych mieszkańców, jednak pomimo płaconego przez armię niemiecką wynagrodzenia, nie znalazło się wielu chętnych. Praca była ciężka i wymagała odporności psychicznej. Częściowo rozłożone ciała wydobywano z mogił tymczasowych przy pomocy specjalnych haków[177]. Ten sam motyw pojawia się przy opisach ekshumacji grobów żołnierskich w okresie międzywojennym[178]. Metoda ta z pewnością nie pozwalała na podjęcie wszystkich szczątków, a jedynie większych i zwartych części ciała. Potwierdziły to także wykopaliska prowadzone na tym i innych okolicznych cmentarzach wojennych w 2020 i 2022 roku.

Pierwszy wystrój cmentarza nadany mu przez służby grobownicze armii niemieckiej był zapewne zbliżony do innych nekropolii wojennych na tym terenie. Mogiły, oznakowane drewnianymi krzyżami z wypalonymi inskrypcjami, miały ziemne nasypy utrwalone darnią (ryc. 87). Cmentarz ogradzał drewniany płot z bramką. Poszczególne strefy nekropoli były zapewne oznakowane wysokimi, drewnianymi krzyżami cmentarnymi – łacińskim dla żołnierzy armii niemieckiej i prawosławnym dla żołnierzy carskich[179]. Być może, odrębne oznakowania miały również poszczególne pola grobowe w strefie pochówków armii niemieckiej. Może na to wskazywać fakt, iż znacznie później, w 1927 roku, w kosztach remontu cmentarza ujęto zakup pięciu wysokich drewnianych krzyży i obelisku do strefy grobów żołnierzy armii carskiej[180].

177 Rozmowa z Henrykiem Kowalczykiem z Zawad, 14.11.2020 r., zapis w archiwum Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.
178 M. Karczewska, *Sto lat będą trwać...*, s. 87.
179 Armia rosyjska w czasie I wojny światowej nie była jednolita pod względem narodowościowym i wyznaniowym, jednak niemieckie służby grobownicze znakowały groby poległych przeciwników krzyżem prawosławnym jako symbolem oficjalnego wyznania carskiej Rosji.
180 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, 1928 – Oktober 1930, sygn. 47997, strony niepaginowane.

Ryc. 87. Cmentarz wojenny Zawady I. Mogiły w południowo-wschodniej części strefy pochówków żołnierzy armii niemieckiej

Na początku 1925 r. Niemieckie Poselstwo w Warszawie przekazało polskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wykaz około 400 cmentarzy z I wojny światowej położonych na terenie II RP, których stan w poprzednim roku skontrolowali opiekunowie cmentarzy zatrudniani przez *Volksbund*. Miejsca te wymagały remontów i prac porządkowych. W zestawieniu znalazły się również trzy cmentarze położone na gruntach wsi Zawady, w powiecie ostrołęckim ówczesnego województwa białostockiego[181]. Do stanu każdego z nich, w tym cmentarza Zawady I zanotowano podobne zastrzeżenia: drewniane ogrodzenie i bramka były zmurszałe, mogiły porastały chwasty, część krzyży przegniła a inskrypcje na nich były nieczytelne[182]. Na podstawie konwencji genewskich władze polskie były odpowiedzialne za utrzymanie cmentarzy wojennych i strona niemiecka wymagała przeprowadzenia prac renowacyjnych. Minęły dwa lata w czasie których stan cmentarzy nie uległ zdecydowanej poprawie. Możemy się domyślać, że jedynym działaniem władz polskich podjętym na cmentarzach Zawady I i Zawady II była zmiana oznakowania grobów i że właśnie wtedy na mogiłach pojawiły się betonowe płyty z numerami, które w zamyśle władz polskich miały zastąpić krzyże nagrobne. Zrezygnowano wówczas z przepisywania na znaki grobowe nazwisk poległych. Wykazy te z przynależnymi numerami grobów były przechowywane w urzędach gmin i prawdopodobnie w Urzędzie Wojewódzkim.

181 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, Juli 1923 – März 1926, sygn. 47995, strony niepaginowane.

182 Ibidem.

W drugiej połowie 1927 r. Volksbund rozpoczął planowanie własnych prac remontowych na kilku nekropolach na terenie województwa białostockiego. Wśród nich znalazły się także cmentarze Zawady I i Zawady II. Remonty miał zorganizować Eugene Klethi. Był on regionalnym opiekunem grobów i cmentarzy I wojny światowej na terenie województwa białostockiego w latach 1924-1928, zatrudnionym przez Volksbund. Mieszkał w Białymstoku. Do jego obowiązków należało wizytowanie cmentarzy, sporządzanie raportów na temat stanu zachowania, zakup materiałów budowlanych niezbędnych do remontów, wynajmowanie robotników i nadzór nad pracami prowadzonymi na cmentarzach[183].

Prace remontowe rozpoczęto w Zawadach wiosną 1928 r. Niestety, nie zachował się przedwykonawczy kosztorys prac, więc ich zakres musi być odtwarzany na podstawie późniejszej korespondencji. Pech chciał, że latem tegoż roku Policja Polityczna II RP oskarżyła Eugene Klethiego o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Został on wraz z rodziną w trybie natychmiastowym wydalony z Polski. Pozwolono im zabrać ze sobą jedynie przybory toaletowe. Cały dobytek rodziny Klethich oraz dokumentacja dotycząca cmentarzy wojennych, w tym dokumenty finansowe związane z prowadzonymi wówczas remontami zostały zarekwirowane przez władze polskie. Zarówno przed Klethim, jak też Niemieckim Poselstwem w Warszawie, które przeprowadzało transfery gotówki z Volksbundu do działających w Polsce opiekunów cmentarzy pojawił się problem związany z rozliczeniem kosztów zaczętego, lecz nieukończonego remontu zawadzkich cmentarzy. Raporty z wyjaśnieniami zaistniałej sytuacji kierowane były również do przedsiębiorstwa Rotschild Söhne z miasta Stadtoldendorf – patrona finansowego tych remontów.

W połowie lipca 1928 r. wszystkie odnawiane przez Klethiego cmentarze wojenne wizytował sekretarz Niemieckiego Poselstwa w Warszawie nazwiskiem Tucholka w towarzystwie głównego projektanta Volksbundu Achtiga. O cmentarzu w Zawadach zanotowali:

> *Cmentarz jest położony w lesie, pięknie urządzony i otoczony betonowym ogrodzeniem. Po wewnętrznej stronie płotu posadzono żywopłot różany. Niestety, duża część krzewów ma wyschnięte wierzchołki pędów, jednak widać, że pączkują one ponownie przy korzeniu. Groby są pokryte trawą. Prawie na każdym z nich znajduje się pomalowany na biało, drewniany krzyż z czarnym napisem. Ponadto na każdej mogile leży cementowa płyta o wymiarach 80 x 40 x 8 cm z nadrukowanym szarawo-czarnym numerem. Płyty nagrobne nie wyglądają za dobrze. Dziesięć z nich jest przełamanych*[184].

Celem wizyty było stwierdzenie, co z zaplanowanych działań remontowych zostało wykonane, a czego Klethi nie zdążył przeprowadzić. Odnotowano, że nie wybudowano kamiennych słupów bramy i z tego powodu brakowało też drewnianej bramki; nie zamontowano dodatkowego ogrodzenia z drutu kolczastego, który miał chronić cmentarz przed

183 M. Karczewska, *Sto lat będą trwać*..., s. 81-83.

184 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, 1928 – Oktober 1930, sygn. 47997, strony niepaginowane.

zwierzętami. Brakowało pięciu wysokich krzyży drewnianych oraz kamiennego obelisku przy grobach żołnierzy armii rosyjskiej. Nie posadzono sosnowego żywopłotu i nie pomalowano 32 drewnianych krzyży. Przed wydaleniem z Polski, Klethi wydał na remont cmentarza Zawady I kwotę 2533 złotych[185]. Eugene Klethi, który przebywał wówczas w Berlinie, próbował osobiście tłumaczyć sytuację finansową przedsięwzięcia podczas wizyty w biurze Volksbundu. Oświadczył, że zakup betonowego ogrodzenia produkowanego przez zakład w Ostrołęce został sfinansowany przez władze województwa białostockiego w cenie 9 zł za metr bieżący, ale koszty transportu i montażu miały zostać pokryte ze środków, którymi dysponował. Odpowiednia kwota jako zaliczka na poczet tych prac została przez niego wpłacona do budżetu Skarbu Państwa za pośrednictwem kasy Urzędu Wojewódzkiego, a pokwitowanie zostało zdeponowane w Urzędzie Wojewódzkim. Wcześniej, jeszcze w lutym 1928 r. Klethi zakupił 4500 sadzonek ligustru (prawdopodobnie rośliny były przeznaczone na oba zawadzkie cmentarze), za które firmie ogrodniczej Stanisława Przedpełskiego z Płocka zapłacił 945 zł oraz 39,68 zł za koszty transportu kolejowego. Klethi oświadczył również, że nie posiada żadnych pokwitowań z tytułu pozostałych płatności (za bramkę, słupy bramy, wynagrodzenia robotników) lub tylko tymczasowe pokwitowania wypisane na małych kartkach papieru, a i te zostały w zajętym przez polską policję mieszkaniu w Białymstoku[186].

Miesiąc później, 28 sierpnia 1928 r., Eugene Klethi złożył kolejne pisemne wyjaśnienia do zaistniałej sytuacji, przy czym w jego tonie widoczne było już zniecierpliwienie:

> *Oświadczam, że będę w stanie szczegółowo wyjaśnić poszczególne punkty, gdy tylko będę miał wszystkie dokumenty pozostawione w moim mieszkaniu w Białymstoku, a także te zebrane przez panią Iwanow i Ambasadę Niemiec w Warszawie. Z pamięci niestety nie jestem w stanie podać bardzo dokładnych informacji o poszczególnych kwotach. Kiedy otrzymałem niespodziewany rozkaz opuszczenia Polski w ciągu 12 godzin, nie mogłem zabrać tych dokumentów, gdyż moje mieszkanie zostało zajęte przez policję*[187].

Sierpniowy raport Klethiego zawiera więcej szczegółów dotyczących zakresu prac remontowych planowanych i przeprowadzonych na cmentarzu w Zawadach. Wspomina on, że kosztorys prac z 20 września 1927 r. jest nieaktualny. Na prace remontowe na obu zawadzkich cmentarzach otrzymał on kwotę 4020 zł przy planowanych 5481 zł. Wydatki, jakie poniósł do czasu wydalenia go z Polski zamknęły się kwotą 4321 zł, czyli o 301 zł większą niż otrzymał z ministerstwa. Pieniądze te zostały wydane na ogrodzenie cmentarzy, oczyszczenie terenu, posadzenie żywopłotów różanych i opłacenie odnowienia krzyży nagrobnych i być może płyt betonowych, gdyż w raporcie jest mowa ogólnie o znakach grobowych. Nie opłacono budowy słupów bram oraz wykonania metalowych bramek i stąd wynikała różnica

185 Ibidem.
186 Ibidem.
187 Ibidem.

pomiędzy zaplanowaną kwotą 5481 zł a wydatkowaną 4321 zł[188]. W kontekście wcześniej przedstawionych rachunków za zakup sadzonek ligustru zastanawia pojawienie się różanego żywopłotu oraz fakt, iż we wcześniejszym dokumencie wspominał o poniesieniu kosztów budowy słupów bramy i wykonania bramki, jednak zachowane dokumenty nie pozwalają na wyjaśnienie tej kwestii.

Sprawa rozliczenia kosztów prac opłaconych, lecz nie wykonanych była procedowana w ciągu kolejnych kilku miesięcy. W tym czasie Eugene Klethi zwracał się do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku o przesłanie dokumentów potwierdzających dokonane przez niego wpłaty, a Volksbund żądał od niego dalszych wyjaśnień. Dokumenty te nie zachowały się, jednak o ich istnieniu świadczą wzmianki w ostatnim wyjaśnieniu Klethiego, napisanym rok po jego wydaleniu z Polski, 14 czerwca 1929 r. z Belgradu, gdzie wówczas przebywał. Z tonu tego pisma wynika, że dawny opiekun cmentarzy wojennych na terenie województwa białostockiego stanął przed murem urzędniczej nieuczciwości. Przez ponad rok białostocki Urząd Wojewódzki nie odpowiadał na jego prośby o udostępnienie dokumentów finansowych ani też nie wykonał opłaconych prac na cmentarzach wojennych w Zawadach. Zdaniem Klethiego przedpłacone kwoty powinny zostać zwrócone. Nie wiadomo, jak zakończyła się ta sprawa, jednak wiele wskazuje na to, że ostatecznie Volksbund był zmuszony zaksięgować tę kwotę po stronie strat. Krzyże nagrobne nie zostały zatem odnowione i z czasem, jedynymi znakami grobowymi stały się betonowe, numerowane płyty.

Na podstawie przytoczonych wyżej dokumentów możemy odtworzyć wygląd cmentarza Zawady I pod koniec lat 20. XX w. Groby były pokryte darnią i oznakowane betonowymi, numerowanymi płytami. Na części stały też jeszcze drewniane krzyże wystawione w czasie zakładania nekropoli. Cmentarz miał betonowe ogrodzenie. Mimo, że do dzisiaj nie zachowały się żadne jego elementy, wiemy, jak wyglądał. Ogrodzenia takie spotykamy bowiem na wielu cmentarzach w regionie, gdyż wzór ten był zamawiany w Ostrołęce przez białostocki Urząd Wojewódzki i wykorzystywany do grodzenia wszystkich miejsc pamięci[189]. Wzdłuż betonowego płotu, wewnątrz cmentarza zasadzony został różany żywopłot, jednak należy wątpić, by przetrwał on długo w leśnych warunkach.

Ze wspomnień mieszkańców wynika, że w okresie międzywojennym cmentarz w Zawadach był otoczony opieką. Podobno, raz w miesiącu z Myszyńca przyjeżdżał rowerem policjant, który był lokalnym opiekunem tego miejsca i kontrolował jego stan[190].

Ponad siedem dekad po zakończeniu II wojny światowej cmentarz Zawady I przetrwał w niemal zupełnym zapomnieniu. W pierwszych latach powojennych z grobów zniknęły betonowe płyty nagrobne. W ówczesnych warunkach wartością był każdy surowiec, którego można było użyć w gospodarstwie. Przepadło także betonowe ogrodzenie, po którym nie pozostał żaden ślad. Szczęśliwym zrządzeniem losu, poza wspomnianymi wyżej stratami,

188 Ibidem.

189 Analogiczne ogrodzenia znajdowało się na cmentarzu wojennym Zawady II, a jego pozostałości zostały odkryte podczas badań wykopaliskowych prowadzonych w 2022 r. Por. część 3.4. Zawady II w niniejszym tomie.

190 Rozmowa z Andrzejem Kurem z 9.05.2019 r., zapis w archiwum Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.

cmentarz trwał w zasadzie nieuszkodzony. Zdarzało się co prawda rozkopywanie grobów, czego ślady są do dzisiaj czytelne w postaci niezasypanych wkopów, jednak ogólny stan zachowania tego miejsca należy określić jako dobry. Z pewnością miała na to wpływ bierna ochrona ze strony właściciela terenu, czyli Nadleśnictwa Myszyniec. Nie prowadzono tam nigdy prac pielęgnacyjnych cmentarza, ale teren zajęty przez nekropolę oraz jego otoczenie zostały wyjęte spod gospodarki leśnej. Wynikało to z zapisów w kolejnych planach urządzania lasu. Co prawda wydaje się, że w 1980 r. miała miejsce próba usunięcia cmentarzy Zawady I i Zawady II z dokumentacji nadleśnictwa (ryc. 88, 89), jednak ostatecznie ich ochrona została utrzymana, o czym świadczy współcześnie obowiązujący plan urządzania lasu Nadleśnictwa Myszyniec[191].

Ryc. 88. Wycinek ewidencji lasów Nadleśnictwa Myszyniec z 1956 r. z oznaczonymi terenami dwóch cmentarzy wojennych Zawady I i Zawady II

Pierworys pomiaru lasu, Nadleśnictwo Myszyniec, arkusz 13A, wieś Olszyny, Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej w Ostrołęce

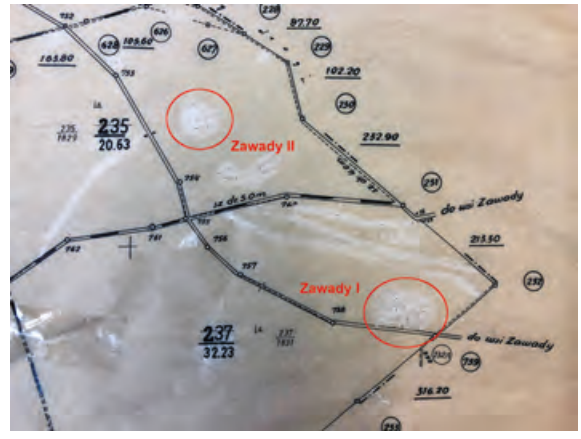

Ryc. 89. Wycinek ewidencji lasów Nadleśnictwa Myszyniec z 1980 r. z usuniętymi oznaczeniami terenów dwóch cmentarzy wojennych Zawady I i Zawady II

Pierworys pomiaru lasu, Nadleśnictwo Myszyniec, arkusz 13A, wieś Olszyny, Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej w Ostrołęce

Pamięć o cmentarzu wojennym Zawady I funkcjonowała wśród mieszkańców Zawad i Brodowych Łąk. Pod koniec października 2018 r. z inicjatywy Ewy Dreżewskiej, nauczycielki Szkoły Podstawowej w Zawadach, społeczność tej szkoły oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach oznakowali kilka okolicznych cmentarzy z czasów I wojny światowej, w tym nekropolę Zawady I (ryc. 90). Od tego czasu wzrosło zainteresowanie tymi miejscami. Pozytywna atmosfera wokół zawadzkich cmentarzy wojennych spowodowała, że stało się możliwe odzyskanie części betonowych płyt nagrobnych (ryc. 91), które tymczasowo zostały zdeponowane pod krzyżem cmentarnym (ryc. 92). W przyszłości możliwy będzie też powrót na cmentarz

191 Plan urządzenia lasu Nadleśnictwa Myszyniec sporządzony na lata 2013-2022, zatwierdzony decyzją Ministra Środowiska z dnia 20 grudnia 2013 r.

Ryc. 90. Cmentarz wojenny Zawady I. Młodzież ze Szkoły Podstawowej w Zawadach oraz druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach po oznakowaniu krzyżami terenu cmentarza
Archiwum OSP Brodowe Łąki

kolejnych płyt (ryc. 93). Oczywiste jest, że nie ma możliwości złożenia ich na powrót na konkretnych mogiłach, gdyż nie zachował się żaden archiwalny plan nekropoli. Z tego powodu planowane jest powstanie lapidarium, w którym będą one chronione i eksponowane.

Wiosną 2020 r. zostały przeprowadzone prace inwentaryzacyjne elementów widocznych na powierzchni cmentarza, na podstawie których opracowano i wykreślono plan nekropoli i jej najbliższego otoczenia[192] (ryc. 94).

Budowniczowie podzielili cmentarz na dwie strefy, które zostały przeznaczone dla żołnierzy armii niemieckiej (wschodnia) i rosyjskiej

Ryc. 91. Cmentarz wojenny Zawady I. Dzięki życzliwości mieszkańców, w 2020 r. udało się odzyskać część płyt nagrobnych

192 Prace inwentaryzacyjne przeprowadzili Małgorzata Karczewska, Maciej Karczewski i Jacek Czaplicki ze stowarzyszenia Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej, na podstawie pozwolenia uzyskanego z Nadleśnictwa Myszyniec.

Ryc. 92. Cmentarz wojenny Zawady I. Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach przy płytach nagrobnych odzyskanych w 2020 r. i złożonych przy krzyżu cmentarnym

Ryc. 93. Część płyt nagrobnych z cmentarza Zawady I znajduje się na terenie gospodarstw, jednak jest planowane zwrócenie ich na teren nekropoli

(zachodnia). Wejście na teren cmentarza prowadziło od wschodu, od współcześnie zatartej ścieżki wiodącej od drogi leśnej. Od wejścia wytyczono aleję o przebiegu wschód-zachód, prowadzącą przez wschodnią część nekropoli. W tej strefie, przeznaczonej dla żołnierzy armii niemieckiej, przeważają groby jednostkowe zgrupowane w sześciu polach grobowych, położonych po obu stronach alei. Według zasad komponowania cmentarzy wojennych pola grobowe powinny być symetryczne, jednak w Zawadach wyraźnie widoczne są zaburzenia układu, szczególnie w polach ulokowanych ukośnie w stosunku do pozostałej części cmentarza.

Strefa pochówków żołnierzy armii carskiej to dwie grupy mogił zbiorowych: pięć o długości 20 metrów i trzy o długości 25 metrów każda. Mogiły te z założenia powinny być równoległe, jednak również w tym przypadku widoczne jest wyraźne odchylenie jednej grupy w stosunku do drugiej, a także fakt, że cała strefa mogił zbiorowych nie jest równoległa do układu sześciu pól grobowych we wschodniej części cmentarza. Dodatkowo, na północnym i południowym skraju mogił zbiorowych zgrupowano groby jednostkowe i mniejsze mogiły zbiorowe, ułożone w zamyśle rzędowo, jednak dosyć chaotyczne.

Na obecnym etapie badań, bez pewnej odpowiedzi pozostaje pytanie o funkcję i chronologię długich nasypów położonych na wschód, zachód i północ od opisywanych pól grobowych (ryc. 94). Zdecydowana większość z nich układa się wzdłuż osi północ, północny wschód – południe, południowy zachód. Najwięcej, bo aż jedenaście, o długości około 45 m i szerokości około 2,5 m każdy, znajduje się na wschód od pól grobowych z mogiłami jednostkowymi. Nasypy te przebiegają od współczesnej drogi leśnej na południowym skraju cmentarza do zatorfionego obniżenia terenu na północ od niego. Analogiczne, ale krótsze i mniej liczne, podłużne nasypy widoczne są również na północ od pól grobowych z mogiłami jednostkowymi. Na zachodnim skraju nekropoli zaobserwowano również dwa długie nasypy. Przebieg jednego jest zgodny z układem pozostałych mogił zbiorowych na terenie nekropoli, drugi zaś jest prostopadły do niego.

Gdyby wszystkie wymienione nasypy przykrywały mogiły zbiorowe mielibyśmy do czynienia z nietypowym rozplanowaniem cmentarza wojennego, którego centrum z grobami jednostkowymi i zbiorowymi otaczają ze wszystkich stron mogiły zbiorowe nie wpisujące się do końca w kompozycję nekropoli.

W 2020 r. wykonano wykopy sondażowe, które wykazały, że nasypy te były dziełami człowieka. Zbudowano je z warstwy humusu leśnego i niewielkiej ilości jasnożółtego piasku znajdującego się pod humusem. W przypadku każdego ze zbadanych nasypów, humus i piasek pochodziły z płytkich rowów wykopanych wzdłuż obu krawędzi nasypu. Pod nimi, w żadnym z trzech wykopów (1/2020, 4/2020 i 5/2020) nie natrafiono na pochówki. Autorzy opowiedzieli się wówczas za niecmentarnym charakterem tych nasypów[193], jednak w świetle wyników badań wykopaliskowych na cmentarzach wojennych Zawady I, Zawady II i Zawady III przeprowadzonych w 2022 r. można, z pewnym prawdopodobieństwem, uznać je za nasypy mogił zbiorowych, pod którymi, w pewnych odległościach od siebie znajdują się jamy grobowe ze szczątkami poekshumacyjnymi. Wykopy sondażowe

193 M. Karczewska, M. Karczewski, J. Czaplicki, *Historia i archeologia cmentarza z czasów I wojny światowej pod Zawadami w Puszczy Kurpiowskiej*, [w:] Dziedzictwo I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony, red. M. Karczewska, Białystok 2020, s. 31.

Ryc. 94. Cmentarz wojenny Zawady I. Szkic rozplanowania z zaznaczoną lokalizacją wykopów archeologicznych z 2020 i 2022 r.

z 2020 r. zostały najprawdopodobniej założone w przestrzeniach pomiędzy jamami grobowymi. Fakt ulokowania tych mogił na skrajach nekropoli i bez wyraźnego nawiązania do jej kompozycji może wskazywać, że powstały one później od zwartej części cmentarza. Odwołując się do historii cmentarnictwa II RP, można podejrzewać, że mogły zostać zbudowane w okresie międzywojennym i być reliktem komasacji grobów wojennych dokonywanych przez władze polskie. Komasacje te często były prowadzone w sposób nierzetelny lub wręcz jedynie na papierze. Taka sytuacja może być wytłumaczeniem braku regularnych jam grobowych pod nasypami.

Łącznie, w trakcie inwentaryzacji, na powierzchni cmentarza Zawady I zadokumentowanych zostało 341 mogił jednostkowych (plus miejsca po zniszczonych kolejnych osiemnastu grobach?) oraz dwadzieścia mogił zbiorowych. Jeśli przyjąć, że długie struktury na wschód, zachód i północ od zwartych pól grobowych również są mogiłami, do powyższych liczebności należy dodać trzynaście lub czternaście długich mogił zbiorowych na wschodnim i zachodnim skraju nekropoli oraz trzy do sześciu mniejszych grobów zbiorowych na północy cmentarza o długości około 15 m każdy. Szacowanie liczby poległych spoczywających na cmentarzu Zawady I jest zatem trudne. Z ostrożnością można założyć, że w grobach jednostkowych i zbiorowych we wschodnich polach grobowych spoczywa około 400-450 żołnierzy armii niemieckiej. Podobne szacunki są znacznie utrudnione w odniesieniu do mogił zbiorowych w zachodniej części nekropoli, o łącznej długości 235 metrów. Opierając się na wynikach badań archeologicznych w wykopie 1/2022 wytyczonym na jednym z tych grobów, gdzie na przestrzeni 3 metrów bieżących mogił zbiorowej, w dwóch jamach grobowych odkryto szczątki jedenastu żołnierzy armii rosyjskiej, to przyjmując ten wskaźnik, w omawianej strefie mogły zostać złożone poekshumacyjne szczątki 800-850 żołnierzy. Znacznie trudniejsze jest oszacowanie liczby szczątków złożonych pod długimi nasypami we wschodniej, zachodniej i północnej części cmentarza. Nie mając innych podstaw i przyjmując wyżej zastosowany przelicznik oraz odejmując pewną część długości mogił na przestrzenie pozbawione jam grobowych, można przyjąć, że spoczywają tam szczątki około 2000 – 2500 żołnierzy, oczywiście jeśli nie są to groby fantomowe, czyli będące efektem pozornego przenoszenia szczątków i komasowania ich na wybranych cmentarzach.

Wyniki badań wykopaliskowych z roku 2020 i 2022 rzuciły światło na organizację warstwy podziemnej cmentarza wojennego Zawady I. Eksploracja wykopu nr 3/2020 zlokalizowanego w strefie mogił jednostkowych żołnierzy armii niemieckiej wykazała, że nasyp mogiły w stosunku do położonych pod nim dwóch grobów był usytuowany asymetrycznie. Przykrywał on wschodnią i środkową część grobu nr 1 oraz północno zachodni skraj grobu nr 2. Na tej podstawie należy przyjąć, że przynajmniej w południowej części cmentarza, rzeczywisty układ grobów w poszczególnych rzędach nie odpowiada rozmieszczeniu nasypów mogił w tych rzędach. Rozmieszczenie nasypów tworzyło jedynie napowierzchniową kompozycję przestrzeni tej części cmentarza.

Natomiast wymiary jam grobów nr 1 i 2 (z wykopu 3/2020) oraz układ szczątków ludzkich i fragmentów umundurowania w ich wypełniskach wskazywały, że jamy te zostały

wykopane z zamiarem złożenia w nich kompletnych szczątków ludzkich w układzie anatomicznym. Następnie umieszczono w nich szczątki poległych żołnierzy ekshumowane z grobów polowych lub zebrane z pola bitwy w stanie daleko posuniętego rozkładu. Sposób rozmieszczenia odsłoniętych partii szkieletów w grobach nr 1 i 2 wskazywał, że szczątki żołnierzy były do nich wrzucane bez zwracania uwagi na zachowanie układu anatomicznego i rozmieszczenie poszczególnych części szkieletu w poszczególnych partiach jam grobowych.

Wyniki sondażowych badań wykopaliskowych przeprowadzonych w 2022 r. potwierdziły, że pod nasypem mogiły zbiorowej w zachodniej części cmentarza znajdują się groby zbiorowe żołnierzy armii carskiej. Szczątki ludzkie pochowane w obu grobach zostały wcześniej ekshumowane z mogił polowych. Odnalezione przy szczątkach w grobie nr 1 elementy zapięcia niemieckich plandek namiotowych Zeltbahn poświadczają, że, znajdujące się w stanie zaawansowanego rozkładu, ciała żołnierzy armii rosyjskiej transportowano i umieszczano w grobie w tych plandekach. Układ szczątków ludzkich w obu jamach grobowych oraz niewielka głębokość ich zalegania poniżej powierzchni gruntu wskazują, że ciała żołnierzy były wrzucane do jam grobowych jedno obok drugiego, bez dążenia do nadania zwłokom regularnego, uporządkowanego układu. W przypadku grobu nr 2 ciała te tworzyły dwie warstwy. Różnica w układzie szczątków ludzkich w grobach nr 1 i 2, które częściowo zachowały (grób nr 2) lub nie zachowały (grób nr 1) układu anatomicznego może wynikać z faktu, że żołnierze pochowani w grobie nr 1 polegli wcześniej, a ich zwłoki dłużej leżały w grobach polowych.

Asymetryczna lokalizacja wkopów obu jam grobowych w stosunku do nasypu mogiły oraz stan rozkładu zwłok w momencie składania ich na cmentarzu Zawady I wskazują, że każda faza budowy cmentarza wojennego Zawady I przebiegała w dwóch etapach. Najpierw przygotowywane były jamy grobów jednostkowych i zbiorowych, do których ekshumowano szczątki żołnierzy. Drugi etap polegał na urządzeniu napowierzchniowej części cmentarza – nadaniu mu harmonijnej kompozycji, nie odzwierciedlającej wiernie lokalizacji pochówków. Zaawansowany rozkład pogrzebanych tu zwłok przemawia za tym, że cmentarz został założony w bliżej nieokreślonym momencie w latach 1917-1918.

Przynajmniej częściowe zachowanie tkanek miękkich ciał żołnierzy w momencie ich powtórnego pochówku, poza układem szkieletów w grobie nr 2, potwierdziły również wyniki analizy zawartości związków fosforu. W próbach pobranych z wypełnisk jam grobów nr 1 i 2 na poziomie zalegania szkieletów, analiza ta wykazała znaczne podwyższenie zawartości związków fosforu w stosunku do naturalnego nasycenia.

Podstawowym postulatem konserwatorskim jest oznakowanie w terenie granic nekropoli lub przynajmniej trwałe oznaczenie jego narożników. Bezpośrednio przy cmentarzu, ale poza jego terenem należy ustawić tablicę informacyjną. Ze względu na fakt niszczenia cmentarza w wyniku nielegalnych poszukiwań, co potwierdzają wkopy rabunkowe ujawnione podczas powierzchniowej inwentaryzacji cmentarza, badań archeologicznych i relacje osób odwiedzających teren wykopalisk, niezbędne jest objecie obszaru cmentarza stałym monitoringiem.

3.3.2. Badania archeologiczne

Badania wykopaliskowe na cmentarzu wojennym Zawady I zostały przeprowadzone dwukrotnie: pierwszy raz w dniach 26-27 września 2020 r. i dwa lata później, w dniach 24-25 września 2022 r. Miały na celu weryfikację funkcji obiektów zinterpretowanych na podstawie cech napowierzchniowych jako groby jednostkowe lub mogiły zbiorowe oraz wyznaczenie granic nekropoli. Eksploracja sześciu wykopów archeologicznych (nr 1/2020 do 5/2020 oraz 1/2022 – por. ryc. 94) była prowadzona do poziomu zalegania szczątków ludzkich lub do poziomu, który umożliwiał jednoznaczne stwierdzenie, że w obrębie warstwy zinterpretowanej jako calec archeologiczny pochówki nie występują. W wykopach badawczych nr 1/2020, 2/2020, 4/2020, 5/2020 oraz 1/2022 rozpoznano wykopaliskowo strukturę nawarstwień podłużnych, niskich nasypów interpretowanych jako mogiły zbiorowe, w ostatnim z nich odkrywając jamy grobów zbiorowych żołnierzy armii rosyjskiej. Natomiast w wykopie nr 3/2020 odsłonięto części dwóch jam grobowych żołnierzy armii niemieckiej.

Wykop 1/2020 został założony na jednym z długich nasypów we wschodniej części cmentarza (ryc. 95). Eksploracja wykazała, że nasyp jest obiektem antropogenicznym, uformowanym z warstwy humusu leśnego – drobnoziarnistego piasku barwy oliwkowo brązowej i, w niewielkim stopniu, z warstwy calca archeologicznego – drobnoziarnistego piasku barwy jasnoszarej. Nawarstwienia te zostały zdeponowane na stropie warstwy humusu leśnego. Wysokość nasypu wraz z warstwą pierwotnego humusu leśnego wynosiła 35-39 cm, a jego szerokość około 250 cm. Warstwy humusu leśnego i calca archeologicznego pochodziły z płytkich wkopów równoległych do nasypu, przebiegających u wschodniej i zachodniej podstawy tego nasypu (ryc. 95, 96). Niżej zalegała warstwa calca archeologicznego.

W wykopie 1/2020, w warstwie humusu leśnego natrafiono na cztery kulki (lotki) szrapnelowe (ryc. 97: a-d), odłamek pocisku artyleryjskiego i pocisk od naboju karabinowego (ryc. 97:e).

Wykop nr 2/2020 został założony na południe od drogi leśnej, gdyż według wspomnień mieszkańców, również tam znajdowały się mogiły żołnierskie. Na całej jego przestrzeni zalegała warstwa humusu leśnego – drobnoziarnistego piasku barwy oliwkowo brązowej, zaś pod nią calec archeologiczny (ryc. 98). W wykopie tym nie natrafiono na żadne struktury antropogeniczne.

W wykopie 2/2020, w warstwie humusu leśnego natrafiono na kulkę (lotkę) szrapnelową (ryc. 99).

Wykop nr 3/2020 obejmował czytelny na powierzchni nasyp mogiły jednostkowej wraz z jej najbliższym otoczeniem (ryc. 100). Nasyp był nieregularny, o wymiarach około 196 x 74 cm i zachowanej wysokości około 12 cm. Został usypany w całości z warstwy humusu leśnego – drobnoziarnistego piasku przesyconego substancjami organicznymi barwy oliwkowoczarnej. Pod nasypem mogiły i warstwą próchniczną profilu glebowego (warstwą humusu leśnego) odsłonięto warstwę calca archeologicznego oraz stropy wkopanych w nią dwóch jam grobowych oraz innych obiektów. Obie jamy grobowe były zorientowane dłuższymi osiami wzdłuż linii północ-południe z niewielkim odchyleniem w kierunku

Ryc. 95: Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2020, układ nawarstwień na poziomie stropu warstwy calca archeologicznego

Ryc. 96. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2020, nasyp mogiły (?) czytelny na północnym profilu wykopu

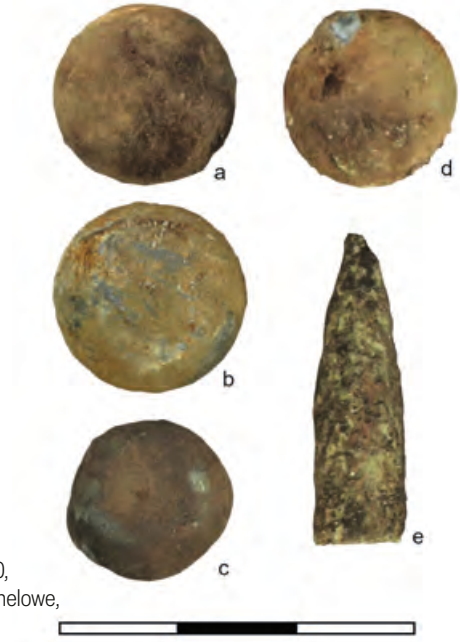

Ryc. 97. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2020, przedmioty odkryte w warstwie humusu: a-d – lotki szrapnelowe, f – pocisk naboju karabinowego

Ryc. 98. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 2/2020, układ warstw czytelny na północnym profilu wykopu

zachodnim. Wypełnisko jamy grobu nr 1, poza północno-zachodnim narożnikiem, znajdowało się w całości w obrębie wykopu nr 3/2020. Południowy skraj jamy grobu nr 1 został wkopany w północną część wypełniska obiektu nr 2. Północno-zachodni skraj jamy grobu nr 1 został uszkodzony przez wkop rabunkowy – obiekt nr 1. W obrębie wykopu nr 3/2020 odsłonięto również zachodnią partię wypełniska jamy grobu nr 2. Jej pozostała część znajdowała się poza zasięgiem wykopu (ryc. 100).

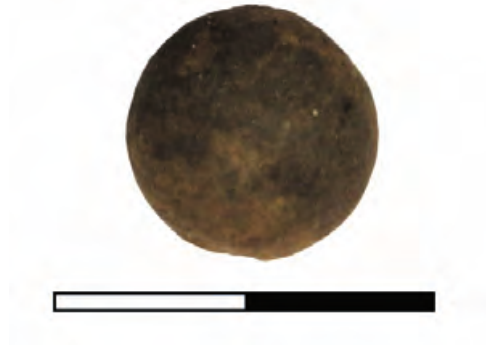

Ryc. 99. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 2/2020, lotka szrapnelowa odkryta w warstwie humusu

Szczątki ludzkie i towarzyszące im przedmioty z grobu nr 1 odkryto na głębokości około 30 cm od stropu wypełniska jamy grobowej. Czaszka i kość długa (piszczel) zalegały w układzie nieanatomicznym na południowym skraju wypełniska jamy grobowej, na głębokości około 52-54 cm od powierzchni gruntu (ryc. 101). W północnej części grobu natrafiono na fragment główki kości udowej (ryc. 102). Eksplorację grobu zakończono na poziomie odsłoniętych części szkieletu i towarzyszących im przedmiotów.

W wykopie 3/2020, w warstwie humusu leśnego, poza nasypem mogiły, natrafiono na dwa fragmenty współczesnego, skorodowanego drutu żelaznego. Natomiast w dolnej części warstwy humusu leśnego oraz stropie zalegającej pod nią warstwy brązowoczarnego, drobnoziarnistego piasku odnaleziono dwa fragmenty naczynia szklanego, najprawdopodobniej szklanki. W warstwie nr 1 zostało znalezione dno i przydenna część ścianki naczynia, a w stropie warstwy nr 3 – brzeg i górna część ścianki naczynia. Oba fragmenty pochodziły z jednej szklanki wykonanej z jasnoniebieskiego, przejrzystego szkła: fragment brzegu z płasko profilowaną krawędzią i fragment dna z częścią przydenną ścianki. Naczynie było zdobione pionowymi, rżniętymi wypukło pasmami.

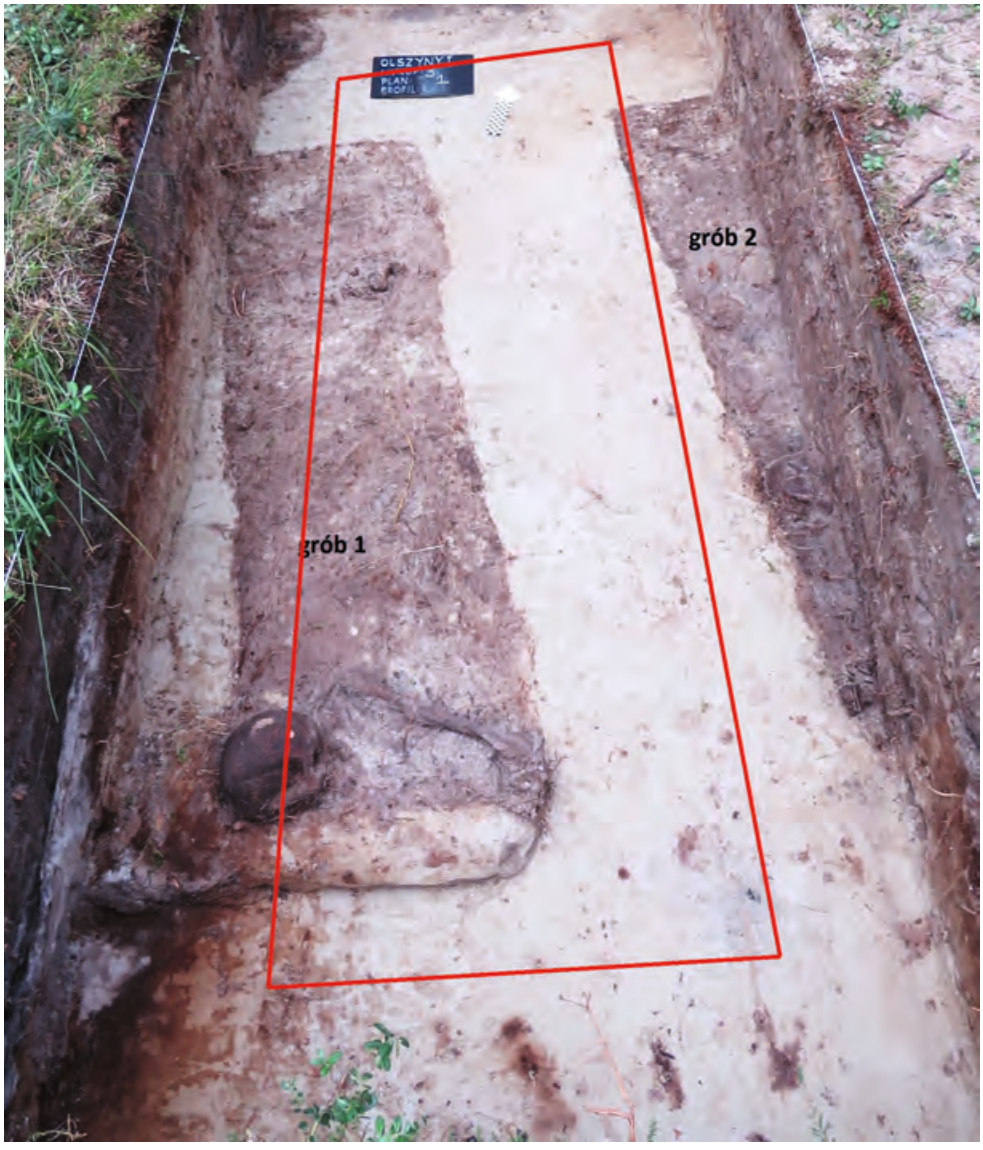

Ryc. 100. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 3/2020, plan wykopu z czytelnymi jamami grobów nr 1 i 2. Czerwoną linią oznaczono zasięg nasypu mogiły czytelnej na powierzchni przed rozpoczęciem badań

W grobie nr 1, pomiędzy czaszką i kością piszczelową, przy czaszce, w wypełnisku jamy grobowej znaleziono skorodowaną żelazną haftkę (ryc. 103:b), a w północno-wschodniej części grobu fragment sukna mundurowego(?) (ryc. 103:a).

Zarys odsłoniętej części wypełniska jamy grobu nr 2 miał kształt zbliżony do prostokąta. Szczątki ludzkie i towarzyszące im przedmioty odkryto na głębokości około 30 cm od stropu wypełniska jamy grobowej. Czaszka z częściowo zniszczoną kalotą zalegała w południowej części wypełniska jamy grobowej, w bezpośrednim sąsiedztwie jej zachodniego skraju, na głębokości około 72 cm od powierzchni gruntu. Natomiast dwa kręgi znajdowały się

Ryc. 101. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 3/2020, grób nr 1 – czaszka i kość piszczelowa odsłonięte w południowej części jamy grobowej

Ryc. 102. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 3/2020, grób nr 1 – główka kości udowej odsłonięta w północnej części jamy grobowej

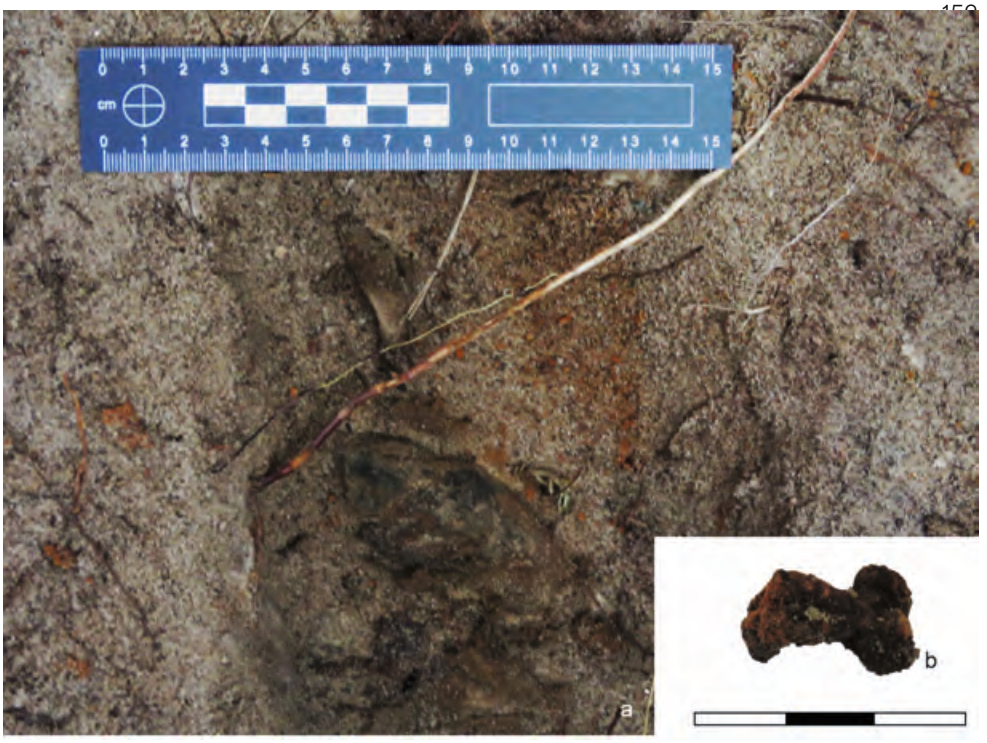

Ryc. 103. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 3/2020, przedmioty odnalezione w grobie nr 1: a – fragmenty sukna mundurowego (?), b – haftka żelazna

Ryc. 104. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 3/2020, grób nr 2 – kalota czaszki i kręgi kręgosłupa odsłonięte przy zachodnim skraju jamy grobowej

Ryc. 105. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 3/2020, fragmenty przedmiotu skórzanego odkryte przy szczątkach ludzkich w grobie nr 2

Ryc. 106. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 3/2020, skórzany but wojskowy odkryty przy szczątkach ludzkich w grobie nr 2

przy południowo-zachodnim skraju grobu.

W obrębie wykopu odsłonięto również zarysy dwóch obiektów – wkopów, jednak ich eksploracja nie doprowadziła do określenia ich funkcji i chronologii, poza faktem, że jeden z nich był starszy stratygraficznie od grobu nr 1.

W grobie nr 2, w środkowej części wypełniska jamy grobowej, odsłonięto fragment przedmiotu skórzanego o nieokreślonej funkcji (ryc. 105) oraz skórzany but wojskowy z obcasem podkutym skorodowanym żelazem – najprawdopodobniej część umundurowania żołnierza armii niemieckiej (ryc. 106).

Ryc. 107. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 4/2020, sytuacja stratygraficzna czytelna na planie wykopu

Wykop 4/2020 został założony na nasypie podłużnego, niskiego wału w zachodniej części cmentarza (ryc. 94). Nasyp został uformowany w wyniku działalności człowieka, z warstwy humusu leśnego – drobnoziarnistego piasku barwy brązowoczarnej przesyconego substancjami organicznymi i warstwy drobnoziarnistego

Ryc. 108. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 4/2020, nasyp mogiły (?) czytelny na zachodnim profilu wykopu

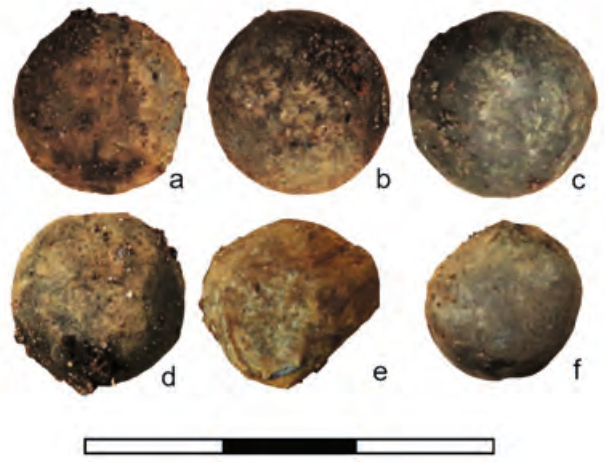

Ryc. 109. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 4/2020, lotki szrapnelowe odkryte w warstwie humusu

piasku barwy czarnej oraz, w niewielkim stopniu, z warstwy calca archeologicznego – drobnoziarnistego piasku barwy jasnożółtobrązowej. Nawarstwienia te zostały zdeponowane na stropie warstwy humusu leśnego. Wysokość nasypu wraz z warstwą pierwotnego humusu leśnego wynosiła około 40-42 cm, a szerokość około 314 cm. Warstwy humusu leśnego i calca archeologicznego pochodziły z płytkich wkopów równoległych do nasypu, przebiegających u północnej i południowej podstawy tego nasypu (ryc. 107, 108). Niżej zalegała warstwa calca archeologicznego.

W wykopie 4/2020, w warstwie darni i warstwie próchnicy leśnej natrafiono na sześć lotek szrapnelowych (ryc. 109:a-f) i trzy odłamki pocisków artyleryjskich.

Wykop 5/2020 został założony na nasypie podłużnego, niskiego wału w zachodniej części cmentarza, prostopadłego do nasypu z wykopem 4/2020 (ryc. 94). Nasyp został uformowany w wyniku działalności człowieka, z warstwy humusu leśnego – drobnoziarnistego piasku barwy brązowoczarnej przesyconego substancjami organicznymi i warstwy drobnoziarnistego piasku barwy czarnej oraz, w niewielkim stopniu, z warstwy calca archeologicznego – drobnoziarnistego piasku barwy jasnożółtobrązowej. Nawarstwienia te zostały zdeponowane na stropie warstwy humusu leśnego. Wysokość nasypu wraz z warstwą pierwotnego humusu leśnego wynosiła 34 cm, a szerokość około 346 cm. Warstwy humusu leśnego i calca archeologicznego pochodziły z płytkich wkopów równoległych do nasypu, przebiegających u wschodniej i zachodniej podstawy tego nasypu (ryc. 110, 111). Niżej zalegała warstwa calca archeologicznego.

Ryc. 110. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 5/2020, sytuacja stratygraficzna czytelna na planie wykopu

Ryc. 111. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 5/2020, nasyp mogiły (?) czytelny na południowym profilu wykopu

W wykopie 5/2020, w warstwie darni i warstwie próchnicy leśnej natrafiono na pięć kulek szrapnelowych (ryc. 112:b-f), pięć odłamków pocisków artyleryjskich, guzik mundurowy armii niemieckiej (ryc. 112:a) i dwa gwoździe skoblowe (ryc. 112:g, h).

Mosiężny guzik to wzór 1907/10. Na awersie pruska, zamknięta korona umieszczona na groszkowym, słabo zachowanym tle, z wypukłym rantem. Na rewersie sygnatura: I.C.M. Średnica guzika: 18 mm. Model guzika używany przy bluzach mundurowych typu M 1907/1910 i M 1910, wszystkich rodzajów wojsk pruskich.

We wschodniej części wykopu 5/2020, na poziomie stropu calca archeologicznego odsłonięto stropy wypełnisk pięciu obiektów (ryc. 113).

Obiekt nr 1 znajdował się przy wschodnim profilu wykop. Był to relikt rowu przebiegającego wzdłuż wschodniego krańca podłużnego wału. Wydobyte z tego rowu warstwy: humusu leśnego i drobnoziarnistego, jasnożołto-brązowego piasku zostały wykorzystane do usypania wału. Wypełnisko obiektu stanowiła przemieszana warstwa drobnoziarnistego piasku przesyconego substancjami organicznymi, barwy brązowoczarnej oraz drobnoziarnistego piasku barwy jasnożołto-brązowej. Spąg wypełniska obiektu był płaski. W obiekcie nie natrafiono na materiał zabytkowy.

Obiekt nr 2 to położona na zachód od obiektu nr 1 niewielka, nieregularnie kolista jama o średnicy stropu wypełniska wynoszącej około 40 cm i głębokości 43. Ścianki obiektu były łukowato wygięte, dno zaokrąglone (nieckowate). Wypełnisko obiektu stanowiła

Ryc. 112. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 5/2020, przedmioty odnalezione w warstwie humusu: a – guzik mundurowy armii niemieckiej, b-f – lotki szrapnelowe, g, h – gwoździe skoblowe

przemieszana warstwa drobnoziarnistego piasku przesyconego substancjami organicznymi, barwy brązowoczarnej oraz drobnoziarnistego piasku barwy jasnożołto-brązowej. Obiekt był reliktem wkopu rabunkowego w podłużny wał i został częściowo wkopany w starsze stratygraficznie wypełnisko obiektu nr 3. W obiekcie nr 2 nie natrafiono na materiał zabytkowy.

Obiekt nr 3 to położona na zachód od obiektu nr 1 jama o w przybliżeniu kwadratowym zarysie stropu wypełniska, o wymiarach około 35 x 35 cm. Głębokość jamy mierzona od stropu wypełniska wynosiła 30 cm. Jej zasypisko stanowiła przemieszana warstwa drobnoziarnistego piasku przesyconego substancjami organicznymi, barwy brązowoczarnej oraz drobnoziarnistego piasku barwy jasnożołto-brązowej. Ścianki jamy były proste – pionowe, dno płaskie. Obiekt nr 3 był reliktem wkopu rabunkowego w podłużny wał. Wschodnia część wypełniska jamy została zniszczona przez późniejszy wkop rabunkowy – obiekt nr 2. W obiekcie nr 3 nie natrafiono na materiał zabytkowy.

Obiekty nr 4 i 5 w trakcie eksploracji okazały się przebarwieniami barwy jasnoszarej w warstwie calca archeologicznego. Nie natrafiono w nich na materiał zabytkowy. Po wyeksplorowaniu 4-5 cm każdego z obiektów osiągnięto ich spąg.

Wykop 1/2022 został wytyczony w obrębie pola grobowego w południowo-zachodniej części cmentarza. Przecinał on poprzecznie południowy skraj długiej mogiły położonej

skrajnie od zachodu w skupisku ośmiu mogił zbiorowych. Wymiary wykopu: N-S 3 m, E-W 3 m. Wysokość zachowanego nasypu mogiły wynosiła 16-20 cm. Pod warstwą humusu leśnego – drobnoziarnistego, brunatnożółtego piasku przesyconego substancjami organicznymi, odsłonięto nasyp mogiły zbudowany z drobnoziarnistego, żółtego piasku. Piasek ten pochodził z warstwy wydobytej podczas kopania jam grobowych. Pod nasypem mogiły odsłonięto zarysy wypełnisk wkopów dwóch jam grobów zbiorowych – grobów nr 1 i 2, rozdzielonych warstwą pierwotnego humusu i zalegającą pod nią warstwą calca archeologicznego (ryc, 114). Zasypiska górnej części obu jam grobowych tworzyła warstwa drobnoziarnistego, jasnożółtego piasku przemieszanego z drobnoziarnistym, brunatnożółtym piaskiem. Warstwa ta powstała w wyniku zasypania grobów piaskiem z warstwy calca archeologicznego i humusu leśnego. Lokalizacja i zasięg obu jam grobowych, zorientowanych dłuższą osią wzdłuż nasypu mogiły, nie pokrywały się z tym nasypem.

Ryc. 113. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 5/2020, stratygrafia nawarstwień na poziomie stropu warstwy calca archeologicznego we wschodniej części wykopu

We wschodniej części wykopu została odsłonięta zachodnia część jamy grobowej grobu nr 1, a w zachodniej części wykopu – wschodnia część jamy grobowej grobu nr 2 (ryc. 115). Wymiary części wypełnisk jam grobowych odsłoniętych w wykopie 1/2022 wynosiły odpowiednio: grób nr 1: długość – 272 cm, szerokość – od 54 cm w części południowej do 62 cm w części północnej; grób nr 2: długość – 255 cm, szerokość – 140 cm. Zachodni skraj jamy grobu nr 1 był oddalony od wschodniego skraju grobu nr 2 o około 106 cm. Poza wykopem 1/2022 znajdowała się północna część obu jam grobowych oraz wschodnia część grobu nr 1 i zachodnia część grobu nr 2. Szczątki ludzkie w grobach zalegały na głębokości około 55 cm (grób nr 1) i około 68 cm (grób nr 2) od powierzchni gruntu (poza obrębem nasypu mogiły). Zgodnie z programem badań, eksplorację wypełnisk jam grobowych prowadzono tylko do poziomu zalegających najpłycej szczątków ludzkich.

W obu jamach grobowych szczątki żołnierzy zalegały w przybliżeniu wzdłuż linii wschód – zachód. W wyeksplorowanej części wypełniska jamy grobu nr 1 odsłonięto leżące bezładnie szczątki co najmniej czterech żołnierzy (ryc. 116-119).

Ryc. 114. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, plan z czytelnymi zarysami jam grobów nr 1 i 2

Ryc. 115. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, jamy grobów
nr 1 i 2 z górnymi warstwami szczątków żołnierzy armii rosyjskiej

Natomiast w grobie nr 2 natrafiono na szczątki co najmniej siedmiu żołnierzy. Układ szczątków ludzkich w grobie nr 2 wskazywał, że większa część ciał żołnierzy złożonych w jamie grobowej znajdowała się w stanie zaawansowanego rozkładu (ryc. 120-124). Wskazywał na to układ kości, w znacznej mierze bezładny. Tylko niewielka część z nich zachowała układ anatomiczny – np. fragment kręgosłupa i część żeber. Wyjątek stanowiły szczątki z zachowanym porządkiem anatomicznym, odkryte na południowym skraju jamy grobowej. Pod tym szkieletem, poniżej kości podudzia lewej i prawej kończyny, odsłonięto fragment kaloty czaszki. Fakt ten wskazywał, że zwłoki żołnierzy tworzyły w jamie grobowej co najmniej dwie warstwy.

Ryc. 116. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 1

Przedmioty odkryte w wykopie 1/2022 były związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej oraz stanowiły elementy umundurowania żołnierzy pochowanych w grobach nr 1 i 2. Z działań wojennych pochodziło: pięć odłamków granatów artyleryjskich odnalezionych w warstwie humusu, kolejnych sześć takich odłamków z nasypu mogiły, dziewięć lotek – kulek szrapnelowych z nasypu mogiły i górnych części wypełnisk jam grobowych (ryc. 125:a-i), pocisk naboju karabinowego do karabinu Mosin wz. 1891 (ryc. 125:j) i fr. łuski granatu szrapnelowego, prawdopodobnie rosyjskiego, kal. 76,2 mm z dolnej części nasypu mogiły (ryc. 126) oraz duży odłamek granatu artyleryjskiego znaleziony przy szczątkach ludzkich w grobie nr 1.

Zapewne również z działaniami wojennymi można wiązać fragment skorodowanego drutu żelaznego, prawdopodobnie kolczastego, odnaleziony w dolnej części nasypu mogiły i żelazny, skorodowany skobel – gwóźdź do mocowania drutu kolczastego (?) z grobu nr 2 (ryc. 127:b). W nasypie mogiły znaleziono też żelazny gwóźdź o kwadratowym w przekroju poprzecznym trzpieniu (ryc. 127:a) i kolistą, płaska aluminiową pokrywkę, niezidentyfikowaną pod względem funkcji (ryc. 127:c).

Ryc. 117. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 1 – pozostałości odzieży i bezładny układ szczątków ludzkich

Ryc. 118. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 1 – pozostałości odzieży i bezładny układ szczątków ludzkich

Ryc. 119. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 1 – kalota czaszki oparta na bucie wojskowym

Ryc. 120. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 2

Ryc. 121. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 2 – pozostałości odzieży i bezładny układ szczątków ludzkich

Ryc. 122. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 2 – skórzane buty żołnierskie zachowane na kościach podudzi i zapewne stóp

Ryc. 123. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 2 – pozostałości odzieży i bezładny układ szczątków ludzkich

Ryc. 124. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, grób nr 2 – pozostałości odzieży i bezładny układ szczątków ludzkich

Ryc. 125. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, przedmioty odnalezione w nasypach i wypełniskach grobów nr 1 i 2: a-i – lotki (kulki) szrapnelowe, j – pocisk naboju karabinowego do karabinu Mosin wz. 1891

Ryc. 126. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, fragment łuski granatu szrapnelowego, prawdopodobnie rosyjskiego, kal. 76,2 mm odnaleziony w dolnej części nasypu mogił

Ryc. 127. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, żelazny gwóźdź (a), gwóźdź skoblowy (b) oraz aluminiowa pokrywka o niezidentyfikowanej funkcji (c) odnalezione w nasypie grobu nr 2

Z umundurowania pochodziły pozostałości wysokich, skórzanych butów wojskowych znalezione przy szczątkach ludzkich w grobach nr 1 i 2 (ryc. 116, 120-123). We wnętrzu tych butów znajdowały się zazwyczaj kości podudzia i stóp. Z mundurów armii carskiej, w grobie nr 1 zachowały się mosiężne guziki mundurowe (ryc. 128:a-d) i cynowo-ołowiany guzik do bielizny lub podpinki (ryc. 128:e). Przy szczątkach ludzkich odnaleziono też fragment guzika kościanego, pochodzącego najprawdopodobniej z nieregulaminowego elementu odzieży (ryc. 128:f) i trzy fragmenty skorodowanych przedmiotów żelaznych o nieokreślonej funkcji. Natomiast w grobie nr 2 natrafiono na dwa mosiężne guziki mundurowe (ryc. 129:a, b), guzik skórzany do bluzy mundurowej (ryc. 129:e) oraz dwa guziki cynowo-ołowiane do bielizny lub podpinki (ryc. 129:c, d), część naramiennika munduru wojskowego z odbarwionego sukna (ryc. 130:a), żelazną, skorodowaną sprzączkę do paska chlebaka armii rosyjskiej (ryc. 130:b), fragment skorodowanego przedmiotu żelaznego, prawdopodobnie haka mundurowego, fragment mosiężnego lub brązowego elementu wyposażenia lub umundurowania i przywarty do kości talerza miednicy guzik bieliźniany koloru granatowego (ryc. 131). Do jednego z mosiężnych guzików mundurowych z grobu nr 1 przywierał fragment sukna koloru czerwonego lub malinowego (ryc. 128:c). Był to zapewne guzik naramiennika, a kolor sukna wskazywał na żołnierza służącego w artylerii pieszej (kolor czerwony) lub formacji strzeleckiej (kolor malinowy). Analogiczny guzik z fragmentem czerwonego lub malinowego sukna odnaleziono również przy szczątkach ludzkich w grobie nr 2.

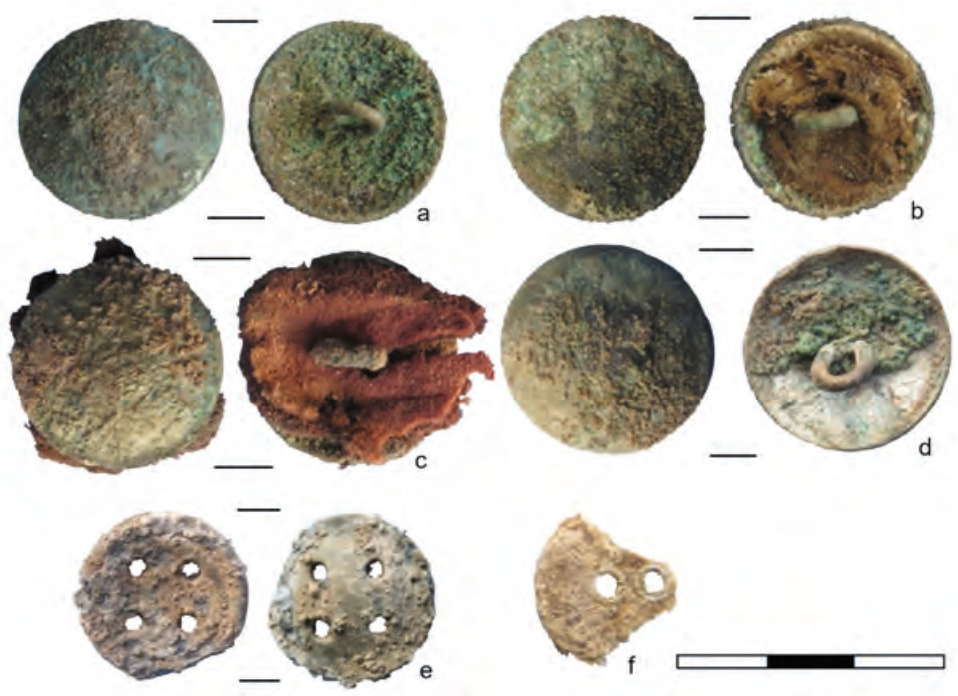

Ryc. 128. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, guziki mosiężne, mundurowe (a-d), cynowo-ołowiany (e) i kościany (f) odnalezione w grobie nr 1

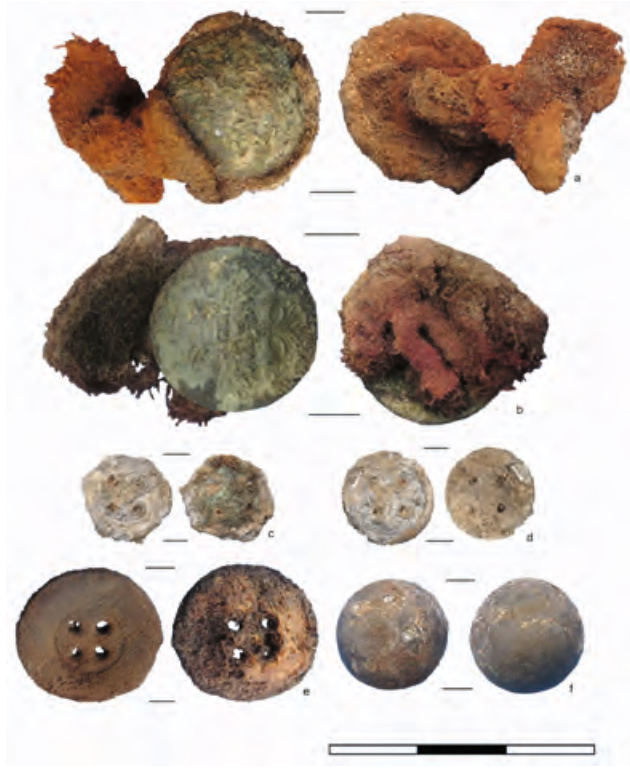

Ryc. 129. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, guziki mosiężne, mundurowe (a-b), cynowo-ołowiane (c-d) i skórzany (e) oraz lotka (kulka) szrapnelowa odnalezione w grobie nr 2

Ryc. 130. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, część naramiennika (a) oraz sprzączka do paska chlebaka armii rosyjskiej (b) odnalezione w grobie nr 2

Ryc. 131. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, przywarty do kości talerza miednicy guzik bieliźniany koloru granatowego odnaleziony w grobie nr 2

Ryc. 132. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, pięć mosiężnych nitów (a-e) oraz mosiężne kółko (f) do niemieckich płacht namiotowych Zeltbahn BA V11 odnalezionych w grobie nr 1

Z umieszczaniem w jamie grobu nr 1, znajdujących się w stanie zawansowanego rozkładu zwłok żołnierzy, należy wiązać pięć mosiężnych nitów oraz mosiężne kółko do niemieckich płacht namiotowych Zeltbahn BA V11 (ryc. 132).

Natomiast podczas budowy cmentarza zostały zapewne zagubione: cynowo-ołowiany guzik do bielizny lub podpinki (ryc. 133:a) i skorodowana żelazna sprzączka (ryc. 133:b), pochodzące z umundurowania żołnierzy armii carskiej. Z tą częścią historii cmentarza związane były zapewne także: fragment przedmiotu mosiężnego o nieokreślonej funkcji z nasypu mogiły i fragment mosiężnego elementu wyposażenia lub umundurowania, odnaleziony w zasypisku jamy grobu nr 2.

Ryc. 133. Cmentarz wojenny Zawady I. Wykop 1/2022, cynowo-ołowiany guzik do bieliny lub podpinki (a) oraz skorodowana, żelazna sprzączka (b) z umundurowania żołnierzy armii rosyjskiej odnalezione w nasypie mogił

Szkielety ludzkie oraz towarzyszące im przedmioty, odnalezione w grobach nr 1 i 2 wskazywały, że oba groby były grobami zbiorowymi, w którym pochowano szczątki żołnierzy armii rosyjskiej, ekshumowane uprzednio z mogiły lub mogił polowych.

3.4. Zawady II

3.4.1. Charakterystyka cmentarza

Ryc. 134. Lokalizacja cmentarza wojennego Zawady II

Cmentarz wojenny Zawady II położony jest w głębi lasu, na wyniesieniu, w odległości około 180 m na zachód od zachodniego skraju zabudowań przysiółka Karaska (ryc. 134). Pod względem administracyjnym leży na terenie sołectwa Olszyny w gminie Myszyniec, na działce geodezyjnej nr 3235. Przez mieszkańców nazywany jest *cmentarzem rosyjskim,* co mogłoby sugerować, że spoczywają na nim jedynie żołnierze armii carskiej. Jednak już charakter i układ mogił czytelny na powierzchni cmentarza sugerował, że jest to nekropola obu walczących wówczas stron. Bezsprzecznie potwierdziły to wyniki badań wykopaliskowych. Wiadomo więc, że na cmentarzu wojennym Zawady II spoczywają żołnierze armii niemieckiej oraz armii rosyjskiej. W dokumentach archiwalnych nie zachowała się liczba spoczywających tutaj poległych, jednak na podstawie informacji o intensywności i przebiegu walk, stratach odniesionych przez obie strony oraz liczby grobów można szacować, że pochowano tutaj około stu żołnierzy armii niemieckiej oraz kilkudziesięciu z armii rosyjskiej, raczej powyżej tej liczby.

Cmentarz wojenny Zawady II został założony w miejscu wcześniejszego pola walki, na co wskazują odnalezione podczas badań archeologicznych w warstwie humusu militaria: lotki (kulki szrapnelowe), odłamki granatów artyleryjskich, fragment mosiężnego pierścienia wiodącego granatu artyleryjskiego, pocisk naboju karabinowego do karabinu Mosin wz. 1891, a także liczne żelazne skoble – gwoździe, które mogły służyć do mocowania drutu kolczastego w przeszkodzie drutowej.

Wśród pozostałości umundurowania w grobie zbiorowym żołnierzy armii carskiej nie natrafiono na pozostałości czapek i wysokich, skórzanych butów wojskowych. Buty takie znajdowały się natomiast w grobach żołnierzy armii niemieckiej. Fakt ten może pośrednio wskazywać, że polegli żołnierze armii rosyjskiej zostali pozbawieni niektórych elementów odzieży przed pierwotnym pochówkiem lub, z mniejszym prawdopodobieństwem, podczas ekshumacji. Brak pozostałości nieregulaminowej, ciepłej odzieży wskazuje, że żołnierze, których szczątki złożono na cmentarzu Zawady II polegli w walkach toczonych wiosną lub latem 1915 r.

Cmentarz ten jest nekropolą komasacyjną żołnierzy armii niemieckiej i rosyjskiej, założoną przez niemieckie służby grobownicze. Zaawansowany rozkład pogrzebanych tu zwłok przemawia za tym, że cmentarz został założony w bliżej nieokreślonym momencie w latach 1917-1918.

Wyniki badań archeologicznych prowadzonych w 2022 r. pozwoliły na wydzielenie dwóch etapów budowy tego cmentarza. W trakcie wykopalisk potwierdzono istnienie grobów zbiorowych żołnierzy armii rosyjskiej oraz być może niemieckiej, a także grobów jednostkowych żołnierzy armii niemieckiej. Szczątki ludzkie pochowane we wszystkich grobach zostały wcześniej ekshumowane z mogił polowych. Rozbieżności w lokalizacji jam grobowych w stosunku do czytelnych na powierzchni cmentarza nasypów mogił, podobnie jak jeden z odkrytych grobów, pozbawiony szczątków i nasypu mogiły, wskazują, że pierwszym etapem budowy nekropoli było przygotowywanie jam grobów jednostkowych i zbiorowych, do których ekshumowano szczątki żołnierzy z okolicznych mogił i cmentarzy polowych. Układ szczątków ludzkich w jamach grobowych oraz stosunkowo niewielka głębokość ich zalegania (około 70-80 cm poniżej nasypów mogił) wskazują, że ciała żołnierzy, znajdujące się w stanie zaawansowanego rozkładu, były wrzucane do jam grobowych bez dążenia do nadania zwłokom regularnego, uporządkowanego układu. W przypadku grobu zbiorowego ciała te były wrzucane jedno na drugie. Niewielkie rozmiary odkrytego grobu zbiorowego żołnierzy armii carskiej wynikały zapewne ze względów sanitarnych. Groby ze złożonymi poekshumacyjnymi szczątkami nie mogły stać otwarte w oczekiwaniu na kolejne szczątki.

Przynajmniej częściowe zachowanie tkanek miękkich ciał żołnierzy w momencie ich powtórnego pochówku na cmentarzu Zawady II, poza częściowo anatomicznym układem szkieletów, potwierdziły również wyniki analizy zawartości związków fosforu. W próbach pobranych z wypełnisk jam grobowych na poziomie zalegania szkieletów, analiza ta wykazała znaczne podwyższenie zawartości związków fosforu w stosunku do naturalnego nasycenia. Natomiast analiza analogicznej próby pobranej z jamy pustego grobu dała wynik wskazujący na naturalny poziom nasycenia tymi związkami.

Drugi etap budowy cmentarza polegał na urządzeniu jego napowierzchniowej warstwy i nadaniu mu harmonijnej kompozycji, nie zawsze odzwierciedlającej realną lokalizację pochówków. Teren nekropoli podzielono wówczas na dwa pola grobowe. Większe z nich składa się z pięciu rzędów mogił, przeważnie jednostkowych (ryc. 135). Trzy z nich są długie na całą szerokość cmentarza, natomiast dwie, położone od strony zachodniej, rozdziela aleja, która przechodzi również przez pole grobów zbiorowych ulokowane w zachodniej części nekropoli (ryc. 136). Największe różnice pomiędzy rzeczywistym położeniem grobów a lokalizacją ich nasypów obserwujemy właśnie w polu grobów zbiorowych. Badania archeologiczne wykazały, że groby zbiorowe wykopano w rzędach o liniowym przebiegu, zaś później, w drugiej fazie urządzania cmentarza, nasypy mogił rozmieszczono półkoliście. Działanie to miało na celu dostosowanie rozplanowania cmentarza do wymogów instrukcji dla niemieckich służb grobowniczych dotyczących wyglądu żołnierskich nekropoli.

Dopełnieniem kompozycji cmentarza był wysoki krzyż ulokowany nietypowo, bo blisko południowo-wschodniego narożnika, poza polami grobowymi.

Cmentarz wojenny Zawady II był kilkukrotnie wzmiankowany w dokumentach z okresu międzywojennego. Pierwsza informacja pochodzi z początku 1925 r., gdy Niemieckie Poselstwo w Warszawie przekazało polskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wykaz około

Ryc. 135. Cmentarz wojenny Zawady II. Rzędy grobów jednostkowych w centralnej i wschodniej części cmentarza

Ryc. 136. Cmentarz wojenny Zawady II. Strefa mogił zbiorowych w zachodniej części cmentarza

400 cmentarzy z I wojny światowej położonych na terenie II RP, których stan w poprzednim roku skontrolowali opiekunowie cmentarzy zatrudniani przez Volksbund. Miejsca te wymagały remontów i prac porządkowych. W zestawieniu wymieniono także nekropolę Zawady II[194]. Napisano, że drewniane ogrodzenie i bramka były zmurszałe, mogiły porastały chwasty, część krzyży przegniła a inskrypcje na nich były nieczytelne[195]. Minęły dwa lata

194 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, Juli 1923 – März 1926, sygn. 47995, strony niepaginowane.

195 Ibidem.

w czasie których stan cmentarzy prawdopodobnie nie uległ poprawie. Prawdopodobnie jedynym działaniem władz polskich była zmiana, w zasadzie rozszerzenie sposobu oznakowania grobów i że właśnie wtedy na mogiłach pojawiły się betonowe płyty z numerami (ryc. 137), które w zamyśle władz polskich miały zastąpić krzyże nagrobne. Zrezygnowano wówczas z przepisywania na znaki grobowe nazwisk poległych. Wykazy te z przynależnymi numerami grobów były przechowywane w urzędach gmin i prawdopodobnie w Urzędzie Wojewódzkim.

Ryc. 137. Betonowa płyta nagrobna z numerem grobu wykonana pod koniec lat 20. XX w. przez władze polskie. Płyty takie pojawiły się wówczas na wielu cmentarzach Wielkiej Wojny w regionie ostrołęckim, między innymi w Zawadach I i II oraz w Wachu

E. Stawska. Wach. Karta cmentarza, 1983 r., WUOZ Ostrołęka, nr inw. 123

W drugiej połowie 1927 r. Volksbund rozpoczął planowanie własnych prac remontowych na kilku nekropolach na terenie ówczesnego województwa białostockiego. Wśród nich znalazły się także cmentarze Zawady I i Zawady II. Remonty miał zorganizować Eugene Klethi – regionalny opiekun grobów i cmentarzy I wojny światowej na terenie województwa białostockiego w latach 1924-1928, zatrudniony przez Volksbund. Do jego obowiązków należało wizytowanie cmentarzy, sporządzanie raportów na temat stanu zachowania, zakup materiałów budowlanych niezbędnych do remontów, wynajmowanie robotników i nadzór nad pracami prowadzonymi na cmentarzach[196]. Prace remontowe rozpoczęto w Zawadach wiosną 1928 r. Wiązało się z nimi wiele problemów, z których największy dotyczył osoby Klethiego, który w międzyczasie został wydalony z Polski i nie mógł nadzorować przebiegu prac[197]. Do Zawad przyjechała więc specjalna komisja Volksbundu, która miała przekonać się, które z zaplanowanych i zapłaconych już prac wykonano. O cmentarzu Zawady II zanotowano wówczas:

196 M. Karczewska, *Sto lat będą trwać...*, s. 81-83.

197 Historia prac remontowych na cmentarzach wojennych Zawady I i Zawady II została opisana w podrozdziale 3.3. Zawady I w niniejszym tomie.

Cmentarz ten, podobnie jak cmentarz Zawady I jest otoczony betonowym ogrodzeniem. W obrębie ogrodzenia posadzono żywopłot z róż. Krzewy są suche na górze, ale mają odrosty z korzeni. Groby pokryte są trawiastą darnią. Na grobach znajdują się dębowe krzyże o wymiarach 0,40 x 0,30 m z wyciętymi napisami. Na każdym grobie leży też płyta betonowa o wymiarach 80 x 40 x 8 cm z odciśniętym numerem. Na cmentarzu rośnie sześć wysokich sosen i kilka małych brzóz. Pośrodku południowo-wschodniego narożnika cmentarza stoi wysoki dębowy krzyż, pochodzący jeszcze z czasów wojny. Jego wymiary to 2,50 x 1,20 m.

Drewniane krzyże pilnie wymagają czyszczenia i malowania.

Nie wykonano zaplanowanych w kosztorysie następujących elementów: ogrodzenia z drutu kolczastego, betonowych słupów bramy, drewnianej okutej bramki z zamkiem oraz wysokiego krzyża z napisem[198].

Wiadomo także, że na potrzeby remontu cmentarza wojennego Zawady II Eugene Klethi otrzymał zaliczkę w wysokości 1 487 zł, czyli niemal trzykrotnie mnie niż na prace na nekropoli Zawady I[199].

Niezwykle ciekawa jest informacja na temat wysokiego krzyża cmentarnego ustawionego w południowo-wschodnim narożniku cmentarza. Taka lokalizacja głównego krzyża cmentarnego, czyli na skraju pól grobowych, w zasadzie poza nekropolą wydawała się niezgodna z instrukcjami dla służb grobowniczych armii niemieckiej, a przez to mało prawdopodobna. Poza tym, jeśli na cmentarzu spoczywali żołnierze armii niemieckiej i rosyjskiej, to najczęściej wystawiano dwa krzyże cmentarne: łaciński i prawosławny. Jednak badania wykopaliskowe w wykopie nr 3/2022 r. potwierdziły tę informację. Analiza gatunkowa próbki drewna pobranej z reliktów krzyża wykazała, że wykonano go ze słabo okorowanego drewna sosnowego[200], gdy notatka z 1928 r. wskazywała na drewno dębowe. Mamy zatem dwie możliwości interpretacyjne: autor notatki pomylił się identyfikując gatunek drewna lub, że na cmentarzu Zawady II po 1928 r. zamieniono stary, dębowy krzyż cmentarny na nowy, wykonany z drewna sosnowego.

Ponad siedem dekad po zakończeniu II wojny światowej cmentarz Zawady II przetrwał w zapomnieniu spowodowanym przez odium niemieckości, wynikające z wcześniejszego zainteresowania tym miejscem ze strony Volksbundu. Podobnie jak w przypadku innych okolicznych nekropolii, nie pamiętano, że leżą tutaj żołnierze obu armii walczących podczas I wojny światowej i że wielu spośród nich było polskiego pochodzenia.

W pierwszych latach powojennych z grobów na cmentarzu Zawady II zniknęły betonowe płyty nagrobne, podobnie jak miało to miejsce na nekropoli Zawady I. Przepadło także betonowe ogrodzenie. Podczas prac wykopaliskowych przeprowadzonych w 2022 r., w wykopie 3/2022 zostały odkryte jego pozostałości – okruchy betonu

198 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, 1928 – Oktober 1930, sygn. 47997, strony niepaginowane.

199 Ibidem.

200 Analizę przeprowadziła dr Katarzyna Cywa z Instytutu Botaniki im. W. Szafera Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, której serdecznie dziękujemy.

z którego usunięto żelazne pręty zbrojeniowe (ryc. 138, 139). Poza wspomnianymi wyżej stratami, cmentarz trwał nieuszkodzony. Z pewnością miała na to wpływ bierna ochrona ze strony właściciela terenu czyli Nadleśnictwa Myszyniec. Nie prowadzono tam nigdy prac pielęgnacyjnych cmentarza, ale teren zajęty przez nekropolę oraz jego otoczenie zostały wyjęte spod gospodarki leśnej, co wynikało z zapisów w planach urządzania lasu[201].

Jak wspomniano, pamięć o cmentarzu Zawady II przechowywali mieszkańcy Zawad i Brodowych Łąk. Pod koniec października 2018 r., z inicjatywy Ewy Drężewskiej, nauczycielki w Szkole Podstawowej w Zawadach, społeczność tej szkoły oraz druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej z Brodowych Łąk oznakowali to miejsce ustawiając na skraju nekropoli dwa krzyże (ryc. 140, 141).

Ryc. 138. Betonowe ogrodzenie wykonane w latach 20. lub 30.XX w. przez zakład betoniarski w Ostrołęce na zamówienie białostockiego Urzędu Wojewódzkiego. Ogrodzenia takie w wielu miejscach zachowały się do dzisiaj. Na fotografii cmentarz wojenny w Wachu

E. Stawska. Wach. Karta cmentarza, 1983 r., WUOZ Ostrołęka, nr inw. 123

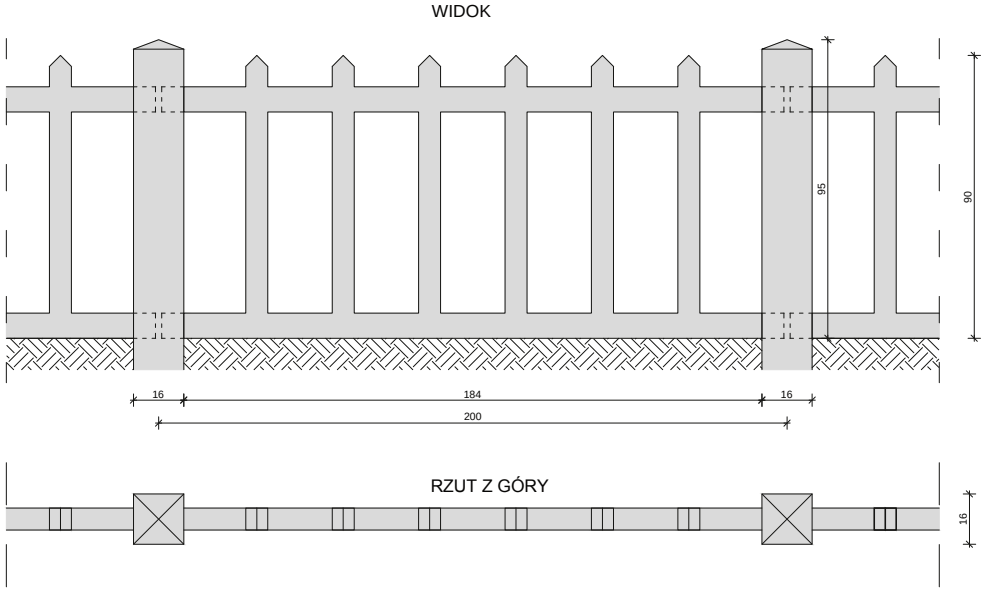

Ryc. 139. Rekonstrukcja rysunkowa fragmentu betonowego ogrodzenia używanego do grodzenia grobów i cmentarzy wojennych na terenie powiatu ostrołęckiego przedwojennego województwa białostockiego

201 Por. informacje w podrozdziale 3.3. Zawady I w niniejszym tomie.

Ryc. 140. Cmentarz wojenny Zawady II. Ustawianie krzyży na skraju cmentarza w październiku 2018 r. przez społeczność Szkoły Podstawowej w Zawadach oraz druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach

Archiwum OSP Brodowe Łąki

Ryc. 141. Cmentarz wojenny Zawady II. Krzyże ustawione na skraju cmentarza w październiku 2018 r. przez społeczność Szkoły Podstawowej w Zawadach oraz druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach

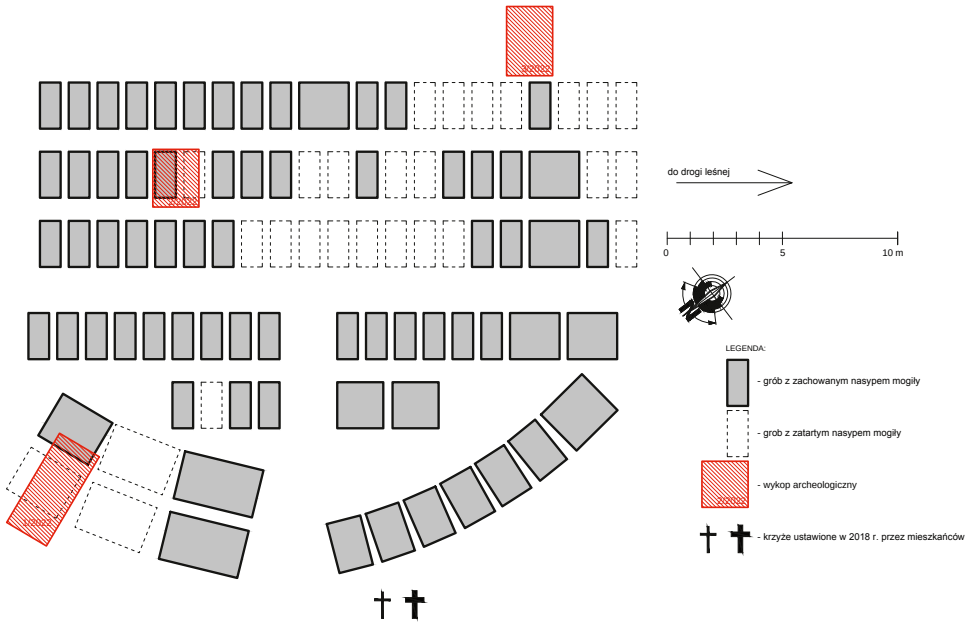

Ryc. 142. Cmentarz wojenny Zawady II. Szkic rozplanowania z zaznaczeniem wykopów archeologicznych z 2022 r.

W 2020 r. na terenie cmentarza wojennego Zawady II zostało przeprowadzone rozpoznanie powierzchniowe. Na jego podstawie sporządzono plan inwentaryzacyjny czytelnych na powierzchni nasypów mogił (ryc. 142)[202]. Pozwoliło to na wstępne rozpoznanie terenu cmentarza oraz opracowanie planu badań wykopaliskowych, których celem było potwierdzenie chronologii, charakteru oraz granic nekropoli.

3.4.2. Badania archeologiczne

Sondażowe badania wykopaliskowe przeprowadzono na cmentarzu wojennym Zawady II w dniach 17-18 września 2022 r. Wyeksplorowano trzy wykopy badawcze o łącznej powierzchni 20 m^2 (ryc. 142). Badania objęły jedynie dokumentację odsłoniętych szczątków ludzkich, bez podejmowania oraz translokacji szczątków. Przedmioty ruchome odnalezione w trakcie prac wykopaliskowych w zasypiskach jam grobowych, przy szczątkach oraz w wykopie pod pionowe ramię krzyża, zadokumentowano fotograficznie i opisowo oraz ponownie zdeponowano w miejscach ich odkrycia. Eksploracja wykopów była prowadzona ręcznie, warstwami naturalnymi. Każda eksplorowana warstwa została przeszukana przy użyciu wykrywacza metalu. Badania objęły: warstwę humusu leśnego oraz warstwy zalegające pod nią, do poziomu pochówków (1-1,5 m), a także całe wypełniska obiektów odkrytych w wykopie 3/2022. Każdą z warstw odsypywano osobno, na plandeki. Po zakończeniu prac, wykopy zostały zasypane poszczególnymi warstwami w pierwotnym układzie, a nasypy mogił odtworzono do wysokości sprzed eksploracji. Najwyższą warstwę zawsze stanowił humus leśny. Sytuacja stratygraficzna na poszczególnych poziomach eksploracji była

202 Prace inwentaryzacyjne przeprowadzili Małgorzata Karczewska, Maciej Karczewski i Jacek Czaplicki ze stowarzyszenia Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej, na podstawie pozwolenia uzyskanego z Nadleśnictwa Myszyniec.

dokumentowana opisowo, fotograficznie i rysunkowo. Badania archeologiczne nie miały charakteru prac ekshumacyjnych.

Wykop 1/2022 został wytyczony w obrębie pola grobowego w północno-wschodniej części cmentarza (ryc. 142). Obejmował czytelny na powierzchni nasyp mogiły zbiorowej oraz przestrzeń w kolejnym rzędzie grobów, która była pozbawiona nasypu, a rytm układu grobów wskazywał, że również tam powinny znajdować się pochówki. Wysokość zachowanego nasypu mogiły wynosiła około 14 cm.

Pierwszą warstwą eksplorowaną w wykopie 1/2022 był humus leśny (drobnoziarnisty, brunatno-szary piasek przesycony substancjami organicznymi). Poniżej zalegała warstwa

Ryc. 143. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, przedmioty odkryte w warstwie humusu: a – i – żelazne skoble do przybijania drutu (kolczastego?), j – o – lotki (kulki) szrapnelowe, p – pocisk naboju karabinowego do karabinu Mosin wz. 1891, r – fragment mosiężnego pierścienia wiodącego granatu artyleryjskiego

drobnoziarnistego, jasnożółtego piasku. Dwie wymienione warstwy tworzyły nasyp mogiły.

Przedmioty odkryte w wyższych warstwach w wykopie 1/2022 były związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej oraz stanowiły elementy umundurowania, a w jednym przypadku przedmiot osobisty żołnierza, najprawdopodobniej jednego z pochowanych w grobach odkrytych poniżej. Z działań wojennych pochodziło: dziewięć skorodowanych, żelaznych skobli do przybijania drutu (kolczastego?) (ryc. 143: a–i) oraz sześć lotek – kulek szrapnelowych (ryc. 143: j-o), pocisk naboju karabinowego do karabinu Mosin wz. 1891 (ryc. 143:p), fragment mosiężnego pierścienia wiodącego granatu artyleryjskiego (ryc. 143:r) i dwa fragmenty skorodowanego drutu żelaznego, pochodzące prawdopodobnie z kabłąka kociołka wojskowego, odnalezione w warstwie humusu. Zapewne również z działaniami wojennymi można wiązać dwa fragmentu skorodowanego drutu żelaznego odnalezione w spągu warstwy humusu.

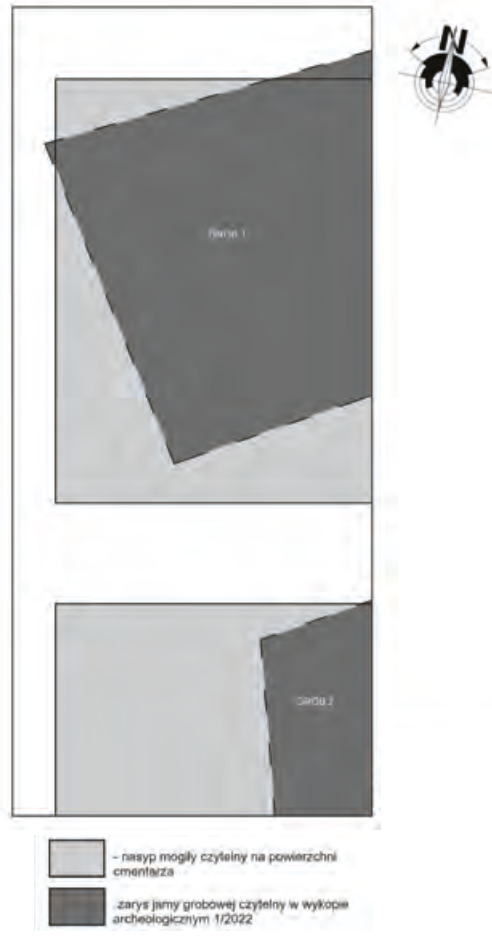

Ryc. 144. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, korelacja zasięgu nasypów mogił czytelnych na powierzchni cmentarza oraz wkopów jam grobowych

Pod warstwą humusu i jasnożółtego piasku odsłonięte zostały części wypełnisk dwóch jam grobowych: grobu zbiorowego nr 1 i prawdopodobnie zbiorowego grobu nr 2. Obie jamy grobowe wypełniał drobnoziarnisty, ciemnożółtoszary piasek. Wkopano je w warstwę drobnoziarnistego, jasnożółtego piasku – warstwę calca archeologicznego. Co interesujące, wkopy obu jam grobowych były usytuowane asymetrycznie w stosunku do nasypów mogił (ryc. 144).

Wykop 1/2022 obejmował przeważającą część jamy grobu nr 1. Była ona zbliżona kształtem do kwadratu. Jej wschodnia krawędź miała długość około 2 m (ryc. 145, 147). Szczątki ludzkie zalegały w niej w dwóch warstwach, od głębokości około 70 cm poniżej podstawy nasypu mogiły, czyli około 84 cm od górnej powierzchni nasypu mogiły.

W grobie nr 1 odsłonięto szkielety trzech żołnierzy ułożone w częściowo zachowanym układzie anatomicznym (ryc. 146). Układ pierwszego szkieletu wskazywał, że znajdujące się w stanie częściowego rozkładu zwłoki zostały umieszczone w jamie grobowej na brzuchu.

Ryc. 145. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, szczątki żołnierzy armii rosyjskiej w grobie zbiorowym nr 1

Ryc. 146. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, szczątki trzech żołnierzy armii rosyjskiej z grobu nr 1 – brak zachowanego układu anatomicznego wskazuje na częściowy rozkład ciał w momencie przenoszenia ich z grobów polowych

Czaszka i prawa kończyna górna były od niego oddzielone. Na wschód od opisanego szkieletu znajdowały się dwa kolejne, ułożony jeden na drugim, oba na brzuchu. Kości kończyn dolnych szkieletu górnego nie tworzyły układu anatomicznego. Znajdujący się pod nim szkielet miał czaszkę oddzieloną od części tułowia.

Przy szczątkach żołnierzy z grobu nr 1 znajdowały się dwa mosiężne guziki mundurowe armii carskiej, w tym przynajmniej jeden wzoru 1857 (ryc. 148:b, c), dwa cynowo-ołowiane guziki do bielizny lub podpinki (ryc. 148:d, e). Odnaleziono je na kręgach kręgosłupa szkieletu nr 2. Przedmiotem osobistym była skórzana sakiewka-portmonetka z żelazną ramą i wnętrzem wyścielanym materiałem (ryc. 148:a), odnaleziona pomiędzy szkieletami nr 2 i 3.

Szkielety ludzkie oraz towarzyszące im przedmioty wskazywały, że grób nr 1 był grobem zbiorowym, w którym pochowano szczątki co najmniej trzech żołnierzy armii carskiej, ekshumowane uprzednio z mogiły lub mogił polowych.

Ryc. 147. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, profil wschodni wykopu z widocznym wkopem grobu zbiorowego nr 1 (po lewej) oraz grobu zbiorowego (?) nr 2 (po prawej)

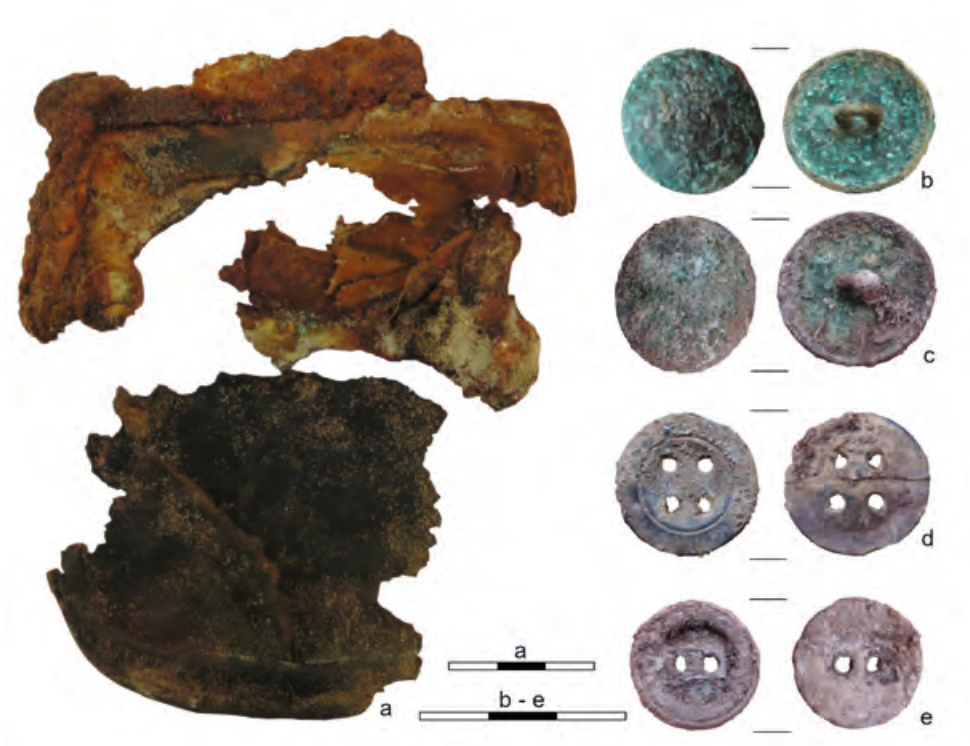

Ryc. 148. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, przedmioty odnalezione w grobie zbiorowym nr 1: a – pozostałości skórzanej sakiewki-portmonetki z żelazną ramą i wnętrzem wyścielanym materiałem, b, c – mosiężne guziki mundurowe armii carskiej, d, e – cynowo-ołowiane guzik do bielizny lub podpinki

W południowo-zachodnim narożniku wykopu odsłonięto część wypełniska jamy grobu nr 2. Zakres wykopu uniemożliwił określenie jej kształtu i wymiarów (ryc. 150). Szczątki ludzkie zalegały od głębokości około 70 cm poniżej podstawy nasypu mogiły. Niewielka część grobu widoczna na planie wykopu uniemożliwiła jednoznaczne stwierdzenie, czy był to grób jednostkowy czy zbiorowy. Za drugą ewentualnością przemawiały wymiary odsłoniętej części grobu: około 120 x 60 cm, które były większe niż szerokość jamy grobu jednostkowego odkrytego w wykopie 2/2022. Odnalezione w grobie nr 2 kości lewej kończyny dolnej, tkwiące w pozostałościach wysokiego, skórzanego buta saperskiego (ryc. 149) należały do żołnierza armii niemieckiej. Wysoki but wojskowy z podeszwą podkutą ćwiekami był pruskim butem saperskim wzór M1866 (Marschstiefel lub Knobebecher) (ryc. 151, 152).

Ryc. 149. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, część jamy grobu nr 2 – prawdopodobnie mogiły zbiorowej żołnierzy armii niemieckiej

Ryc. 150. Cmentarz wojenny Zawady II. Profil południowy wykopu 1/2022 z czytelną częścią wkopu jamy grobu nr 2

Ryc. 151. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, pozostałości wysokiego, skórzanego buta saperskiego należącego do żołnierza armii niemieckiej odkryte w grobie nr 2

Ryc. 152. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 1/2022, fragment podkutej podeszwy buta saperskiego wzór M1866 (Marschstiefel lub Knobebecher) z grobu nr 2

Wykop 2/2022 obejmował przestrzeń dwóch mogił jednostkowych w obrębie wschodniej części cmentarza wojennego (ryc. 153). Wyznaczono go tak, aby obejmował swym zasięgiem grób jednostkowy położony w drugim od wschodu rzędzie grobów oraz przestrzeń położoną bezpośrednio na południe od tego grobu, gdzie na powierzchni nie zachował się nasyp mogiły. Nasyp północnej mogiły którą obejmował wykop 2/2022 był dobrze zachowany. Jego wymiary wynosiły około 150 x 75 cm a wysokość około 10-11 cm. Pod warstwą humusu leśnego (drobnoziarnistego, brunatnoszarego piasku przesyconego substancjami organicznymi, tworzącego wraz z drobnoziarnistym, jasnożółtym piaskiem nasypy mogił), odsłonięto część wypełnisk dwóch jam grobowych: w północnej części wykopu grobu jednostkowego nr 3 i w południowej części wykopu – jamy grobowej bez szczątków ludzkich – grobu nr 4 (ryc. 154). Obie jamy grobowe w górnej i środkowej części wypełniał drobnoziarnisty, jasnożółty piasek, a w części dolnej drobnoziarnisty, beżowoszary piasek. Wkopano je w warstwę drobnoziarnistego, jasnożółtego piasku (warstwę calca archeologicznego).

Nasyp mogiły grobu nr 3 był przesunięty w stosunku do jamy grobowej w kierunku wschodnim i przykrywał tylko jej wschodnią i środkową część. Zachodnia partia jamy grobowej znajdowała się poza nasypem mogiły i częściowo poza zachodnią krawędzią wykopu 2/2022. Wkop części jamy grobu nr 3, odsłoniętej w wykopie 2/2022, miał szerokość około 50 cm i długość około 165 cm. Szczątki ludzkie zalegały w niej na głębokości około 75 cm od powierzchni gruntu. Eksplorację grobu nr 3 przerwano na poziomie, na którym odsłonięto położone najpłycej części szkieletu. Natomiast część jamy grobu nr 4 zbadana w wykopie 2/2022 miała wymiary około 198 x 48 cm. Wyeksplorowano ją do głębokości około 80 cm nie natrafiając na szczątki ludzkie. Grób nr 4 został najprawdopodobniej wykopany w celu złożenia w nim ekshumowanych zwłok żołnierza, a następnie zasypany bez umieszczenia w nim pochówku.

Na dnie jamy grobu nr 3 znajdował się szkielet ludzki (ryc. 155). Z odsłoniętej części szkieletu, w układzie anatomicznym znajdowały się kości lewej

Ryc. 153. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 2/2022, plan z czytelnymi zarysami górnych partii jam grobów jednostkowych nr 3 i 4

Ryc. 154. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 2/2022, plan dolnych części jam grobów jednostkowych nr 3 i 4: po lewej grób nr 3 ze szczątkami poległego żołnierza, po prawej pusty grób nr 4

Ryc. 155. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 2/2022, nieanatomiczny układ szczątków żołnierza pochowanego w grobie nr 3

kończyny dolnej tkwiące w pozostałościach wysokiego buta wojskowego. Natomiast kości kończyn górnych leżały bezładnie we wschodniej części jamy grobowej. Przestrzeń grobu, w której powinna znajdować się czaszka, znajdowała się poza zasięgiem wykopu.

Grób nr 3 zawierał pochówek szczątków żołnierza armii niemieckiej ekshumowanego z wcześniejszej mogiły polowej. Natomiast grób nr 4 można interpretować bądź jako jamę grobu jednostkowego, w której nie złożono pochówku, bądź też jako część jamy grobowej grobu zbiorowego ze szczątkami ludzkimi zalegającymi na głębokości ponad 80 cm. Druga możliwość wydaje się mało prawdopodobna, gdyż grób ten znajdował się w strefie pochówków jednostkowych. Za pierwszą interpretacją przemawia też fakt nieusypania kopca mogiły nad pustą jamą grobową.

Przedmioty odkryte w wykopie 2/2022 były związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej oraz stanowiły elementy umundurowania żołnierza pochowanego w grobie nr 3. Z działań wojennych pochodziły dwa odłamki granatów artyleryjskich

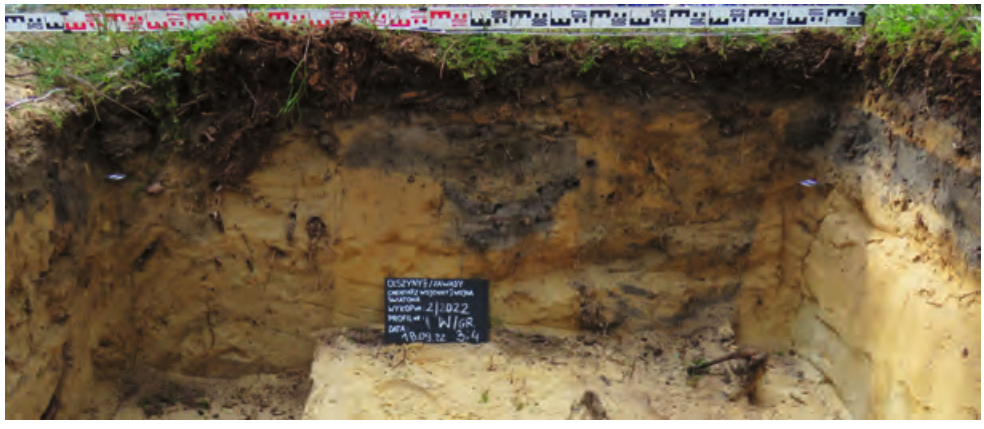

Ryc. 156. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 2/2022, profil zachodni wykopu z czytelnymi wkopami jam grobów: nr 3 (po prawej) i nr 4 (po lewej)

odnalezione w warstwie humusu oraz być może cztery fragmenty skorodowanego drutu żelaznego. Pozostałościami munduru były cztery mosiężne guziki do bluzy mundurowej armii niemieckiej wz. 1907/10 (ryc. 157: a – d) odnalezione w grobie nr 3 przy kości łokciowej szkieletu oraz zachowane na kościach podudzia fragmenty wysokiego, skórzanego buta (ryc. 158). Natomiast z walkami lub zakładaniem cmentarza należy wiązać skorodowaną żelazną sprzączkę odnalezioną w warstwie drobnoziarnistego, jasnożółtego piasku (ryc. 159).

Wykop 3/2022 wytyczono bezpośrednio na wschód od pierwszego rzędu grobów jednostkowych na wschodnim skraju cmentarza (ryc. 142). Eksploracja wykopu miała wykazać czy założono go już poza terenem cmentarza, czy też w strefie pochówków nieoznakowanych na powierzchni gruntu. Pod warstwą humusu leśnego (drobnoziarnisty, brunatnoszary piasek przesycony substancjami organicznymi) odsłonięto warstwę drobnoziarnistego, jasnożółtego piasku, czyli warstwę calca

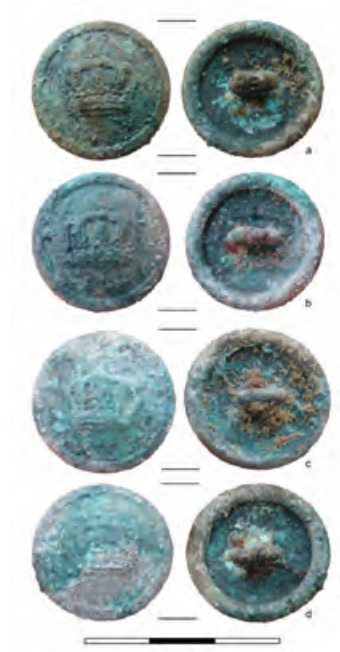

Ryc. 157. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 2/2022, mosiężne guziki mundurowe armii niemieckiej odkryte przy szczątkach żołnierza z grobu nr 3

Ryc. 158. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 2/2022, pozostałości wysokiego, skórzanego buta wojskowego zachowane na kościach podudzia żołnierza z grobu nr 3

Ryc. 159. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 2/2022, żelazna sprzączka do oporządzenia odkryta w warstwie zasypiskowej grobów nr 3 i 4

Ryc. 160. Cmentarz wojenny Zawady II. Plan wykopu 3/2022 z czytelnymi wkopami, w tym związanymi z ustawianiem wysokiego krzyża cmentarnego, którego dolna część nadal tkwiła w piasku

archeologicznego. W zachodniej części wykopu w warstwę tę były wkopane trzy prostokątne wkopy określone jako obiekty nr 1, 2 i 3 (ryc. 160).

Obiekt nr 1 był wykopem wykonanym w celu osadzenia pionowego ramienia dużego, drewnianego krzyża. Obiekt ten był młodszy stratygraficznie od obiektu nr 2 i został wkopany w zachodni skraj tego obiektu. Wymiary obiektu nr 1 wynosiły około 37 x 58 cm, a głębokość od około 45 do 50 cm. Jego wypełnisko stanowiły przemieszane warstwy humusu i calca archeologicznego.

Obiekt nr 2 stanowił pozostałość prostokątnej jamy o nieokreślonej funkcji. Jego wymiary wynosiły około 83 x 58 cm, a głębokość około 16-17 cm. Wypełniała go warstwa uformowana w wyniku przemieszania warstwy humusu i calca archeologicznego.

Natomiast najmłodszy stratygraficznie obiekt nr 3, został wkopany w zachodni skraj wypełniska obiektu nr 1 i wschodnią część wypełniska obiektu nr 2. Obiekt nr 3 był najprawdopodobniej wkopem rabunkowym. Jego wymiary wynosiły około 19 x 19 cm, a głębokość około 18 – 20 cm. Wypełniał go drobnoziarnisty, ciemnoszary piasek.

W warstwie humusu odnaleziono trzy lotki – kulki szrapnelowe (ryc. 162: c – e), fragment skorodowanej blachy żelaznej (ryc. 162:f), trzy małe, skorodowane przedmioty żelazne o nieokreślonej funkcji (por. ryc. 162: a, b) i trzy fragmenty skorodowanego drutu żelaznego. Ponadto, przy północnym narożniku wykopu 3/2022, w humusie natrafiono

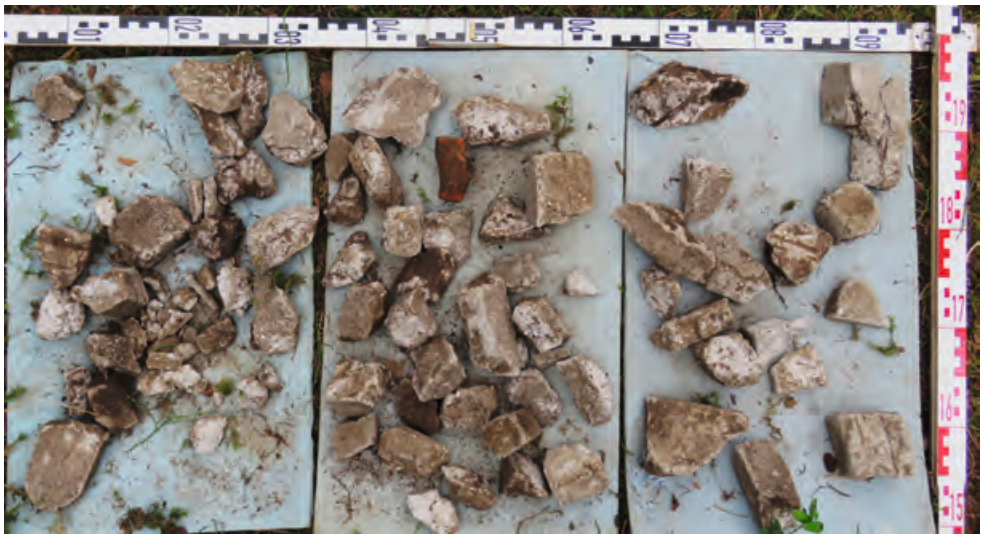

Ryc. 161. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 3/2022, gruz betonowy ze zniszczonego ogrodzenia cmentarnego odkryty w warstwie humusu

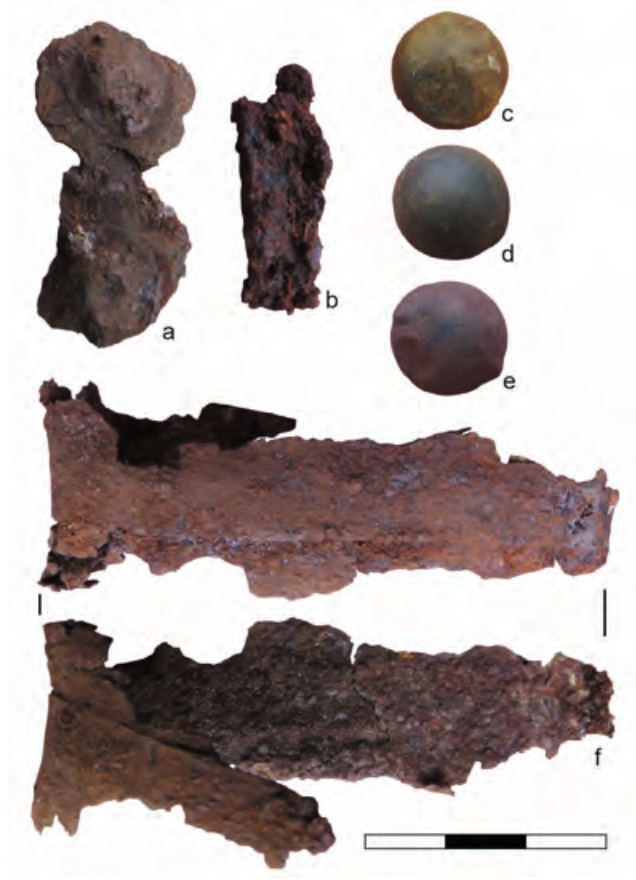

Ryc. 162. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 3/2022, przedmioty odkryte w warstwie humusu: a, b – przedmioty żelazne o nieustalonej funkcji, c – e – lotki (kulki) szrapnelowe, f – fragment blachy żelaznej o nieustalonej funkcji

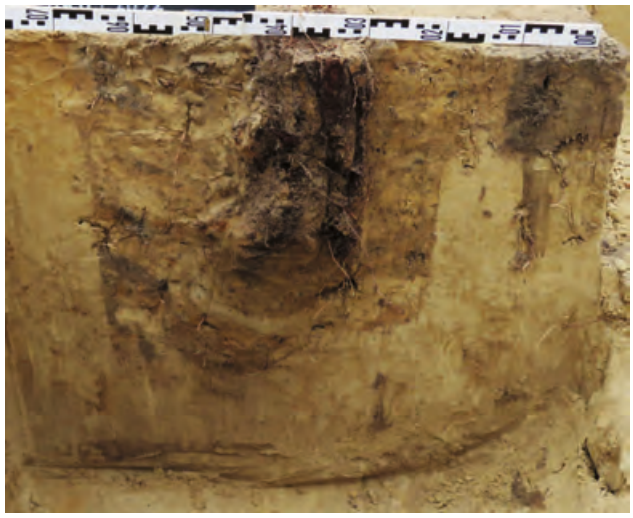

Ryc. 163. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 3/2022, profil obiektu nr 1 z pozostałością pionowego ramienia krzyża cmentarnego

na liczne fragmenty gruzu betonowego (ryc. 161) i jeden fragment nowożytnej, czerwonej cegły. Fragmenty betonu i skorodowanego drutu żelaznego pochodziły ze zniszczonego ogrodzenia cmentarza, zbudowanego w okresie międzywojennym. Betonowe słupki tego grodzenia zostały rozbite w celu wydobycia z nich drutu zbrojeniowego.

W obiektach nr 2 i 3 nie natrafiono na przedmioty ruchome bądź ich pozostałości. Natomiast we wschodniej części obiektu nr 1 tkwiła pionowo zbutwiała, drewniana belka o przekroju zbliżonym do kwadratu o boku około 15 cm (ryc. 163). W dolnej części tej belki, po jej zachodniej stronie, odsłonięto wbity poziomo duży gwóźdź żelazny o długości około 22,5 cm (ryc. 164:a). Obok niego znajdowały się dwa mniejsze, żelazne gwoździe o długości około 10 cm (ryc. 164, b, c). Gwoździe te mogły zostać użyte do ustabilizowania pionowej belki. Z dużym prawdopodobieństwem belkę tę należy uznać za część pionowego ramienia wysokiego, drewnianego krzyża, wzmiankowanego w źródłach archiwalnych z okresu międzywojennego.

Ryc. 164. Cmentarz wojenny Zawady II. Wykop 3/2022, gwoździe żelazne odnalezione w wypełnisku obiektu nr 1, służące do mocowania wysokiego krzyża cmentarnego

3.5. Zawady III

3.5.1. Charakterystyka cmentarza

Cmentarz wojenny Zawady III położony jest na północno-zachodnim skraju rozległego wału wydmowego porośniętego borem sosnowym, położonego nad torfowiskiem Karaska (ryc. 165, 166). Pod względem ewidencyjnym znajduje się na terenie sołectwa Piasecznia, na działce geod. nr 3152 na obszarze gminy Kadzidło.

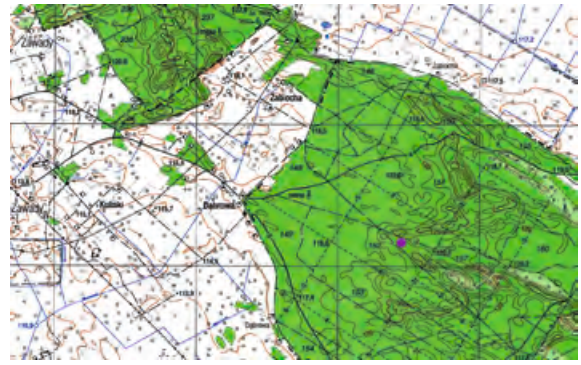

Ryc. 165. Lokalizacja cmentarza wojennego Zawady III

O tym, że gdzieś w tej okolicy znajduje się cmentarz wojenny wiedzieli zarówno mieszkańcy, jak i pracownicy służby leśnej. Do dzisiaj żywa jest pamięć o rosyjskim lazarecie, który miał znajdować się nieco na wschód od tego miejsca, na kulminacji wyniesienia. Opowiadano, że żołnierzy którzy w nim zmarli z powodu ran lub chorób (wspominano tyfus), chowano właśnie na tym cmentarzu, a ich ciała przysypywano wapnem[203].

Trudno określić, kiedy w przeszłości rozpoczął się proces zacierania cmentarza Zawady III. Jest on wzmiankowany w dokumentach archiwalnych, w wykazie około 400 cmentarzy z I wojny światowej położonych na terenie II RP, których stan w 1925 r. skontrolowali opiekunowie cmentarzy zatrudniani przez Volksbund. Do stanu zachowania cmentarza zgłoszono wówczas następujące zastrzeżenia: drewniane ogrodzenie i bramka były zmurszałe, mogiły porastały chwasty, część krzyży przegniła a inskrypcje na nich były nieczytelne[204]. Prawdopodobnie po tej kontroli miały miejsce prace remontowe przeprowadzone przez władze polskie, ale nie znamy ani ich terminu, ani zakresu.

Przez dekady po zakończeniu II wojny światowej pamięć o tej nekropoli były żywa wśród leśników, co spowodowało, że unikali oni prowadzenia gospodarki leśnej na przestrzeni, którą uznawali na cmentarz. Pamięć jest jednak zawodna i w nieokreślonym momencie przeszłości, uwaga służb leśnych skupiła się na obszarze położonym bliżej miejsca określanego jako lazaret, zaś o rzeczywistej lokalizacji cmentarza zapomniano. Spowodowało to, że przez teren nekropoli zaczęły przejeżdżać pojazdy wykorzystywane przy pracach leśnych, zacierając jej środkową i północno-zachodnią część. Współcześnie, na powierzchni cmentarza wyznaczone są dwie drogi leśne, jedna biegnąca od głównej drogi szutrowej i łącząca się z drogą leśną przebiegającą przez całą długość nekropoli (ryc. 167).

203 Informacje przekazane przez Andrzeja Kura, wówczas leśniczego Leśnictwa Karaska podczas rozmowy w dn. 9.05.2019 r. Notatka w archiwum Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.

204 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, Juli 1923 – März 1926, sygn. 47995, strony niepaginowane.

Ryc. 166. Cmentarz wojenny Zawady III. Północna część cmentarza widziana z drogi szutrowej

Ryc. 167. Cmentarz wojenny Zawady III. Środkowa część cmentarza z drogą leśną przebiegającą nad grobami żołnierskimi

Właściwa lokalizacja cmentarza wojennego Zawady III przetrwała w pamięci mieszkańców Zawad i Brodowych Łąk. Pod koniec października 2018 r., z inicjatywy Ewy Drężewskiej, nauczycielki w Szkole Podstawowej w Zawadach, społeczność tej szkoły oraz druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej z Brodowych Łąk oznakowali to miejsce ustawiając na skraju nekropoli dwa krzyże (ryc. 168, 169).

W 2019 r. na terenie cmentarza wojennego Zawady III przeprowadzono rozpoznanie powierzchniowe. Na jego podstawie sporządzono plan inwentaryzacyjny z zaznaczonymi, czytelnymi na powierzchni gruntu nasypami mogił oraz innymi elementami rozplanowania (ryc. 172)[205], na podstawie którego opracowano program badań wykopaliskowych.

Wyniki badań archeologicznych pozwoliły na uściślenie chronologii, zasięgu oraz rekonstrukcję historii tego miejsca.

Cmentarz wojenny Zawady III jest nekropolą komasacyjną, założoną przez niemieckie służby grobownicze. Daleko posunięty rozkład pogrzebanych tu zwłok przemawia za tym, że cmentarz został założony w bliżej nieokreślonym momencie w latach 1917-1918. Ograniczony zakres badań wykopaliskowych powoduje, że nie możemy wykluczyć, iż zaczątkiem nekropoli były groby polowe składane w tym miejscu w okresie walk. Militaria odkryte w wykopach archeologicznych: odłamki pocisków artyleryjskich, lotka szrapnelowa, łuska od naboju karabinowego oraz dwa pociski karabinowe, świadczą pośrednio, że cmentarz założono w strefie walk frontowych.

Cmentarz został założony na planie zbliżonym do prostokąta, współcześnie o częściowo zatartych cechach napowierzchniowych w partii zachodniej (ryc. 172). Na podstawie czytelnych na powierzchni reliktów należy przyjąć, że jego teren był pierwotnie podzielony na dwa pola grobowe: zachodnie i wschodnie. Pola rozdzielała aleja cmentarna, obecnie słabo czytelna w terenie, biegnąca od wejścia na teren cmentarza czyli przerwy w północnej części rowu sanitarnego, przez całą szerokość nekropoli. Nasypy mogił w obrębie pola wschodniego są w większości dobrze czytelne (zarejestrowano tutaj dziewiętnaście mogił zbiorowych i jednostkowych) z wyjątkiem południowego skraju tego pola grobowego, gdzie są mocno zdegradowane i zniszczone przez drogę leśną. Zachodnie pole grobowe jest w większości całkowicie napowierzchniowo zatarte, z wyjątkiem wschodniego skraju tego pola, przeciętego przez drogę leśną. W tej strefie pola zachodniego czytelne są skraje czterech nasypów mogił zbiorowych. Północna, południowa i zachodnia granica zachodniego pola grobowego jest nieczytelna – nie zachował się tu rów sanitarny wyznaczający przestrzeń tej części cmentarza. Jego przebieg został zrekonstruowany w oparciu o odwierty sondą glebową..

W trakcie badań wykopaliskowych stwierdzono, że poza jednym przypadkiem mogiły jednostkowej, wszystkie eksplorowane groby były pochówkami zbiorowymi, w których złożono szczątki żołnierzy armii rosyjskiej, ekshumowane uprzednio z grobów polowych lub zebrane z ziemi niczyjej. Ograniczony zakres przestrzenny badań uniemożliwił ustalenie, czy na cmentarzu zostali pochowani tylko żołnierze armii carskiej. Pośrednią przesłanką wskazującą, że spoczęli tu również żołnierze armii niemieckiej są usytuowane

205 Prace inwentaryzacyjne przeprowadzili Małgorzata Karczewska, Maciej Karczewski i Jacek Czaplicki ze stowarzyszenia Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej, na podstawie pozwolenia uzyskanego z Nadleśnictwa Myszyniec.

Ryc. 168. Cmentarz wojenny Zawady III. Ustawianie krzyży na skraju cmentarza w październiku 2018 r. przez społeczność Szkoły Podstawowej w Zawadach oraz druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach
Archiwum OSP Brodowe Łąki

Ryc. 169. Cmentarz wojenny Zawady III. Krzyże oznakowujące teren cmentarza, ustawione w październiku 2018 r. przez społeczność Szkoły Podstawowej w Zawadach oraz druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Brodowych Łąkach

Ryc. 170. Cmentarz wojenny Zawady III. Nasypy mogił zbiorowych wschodniego pola grobowego

Ryc. 171. Cmentarz wojenny Zawady III. Rów sanitarny wyznaczający granicę nekropoli

w zachodniej części cmentarza nasypy mogił jednostkowych oraz niewielkich mogił zbiorowych.

Wiadomo także, że podobnie jak na pobliskich nekropolach Zawady I i Zawady II, rozmieszczenie nasypów mogił czytelne na powierzchni cmentarza nie pokrywa się dokładnie z układem jam grobowych, w których złożono szczątki poległych. Nieznaczne odchylenie w kierunku północnym dłuższej osi odkrytych wykopaliskowo jam grobowych w stosunku do nasypów mogił oraz fakt, że jama grobowa jednej z mogił była znacznie krótsza niż nasyp widoczny na powierzchni wskazują, iż w czasie zakładania cmentarza najpierw

kopano usytuowane w jednej linii jamy grobów zbiorowych o przybliżonych wymiarach około 2 x 2 m lub około 2,5 x 2,5 m, a po ich wypełnieniu szczątkami ludzkimi, przykrywano je wspólnym nasypem mogiły. Natomiast odsłonięcie w wykopie, który z założenia miał obejmować część jednego grobu, wkopów dwóch jam grobowych przemawia za tym, że przy urządzaniu napowierzchniowej części cmentarza nie kierowano się dokładnym położeniem

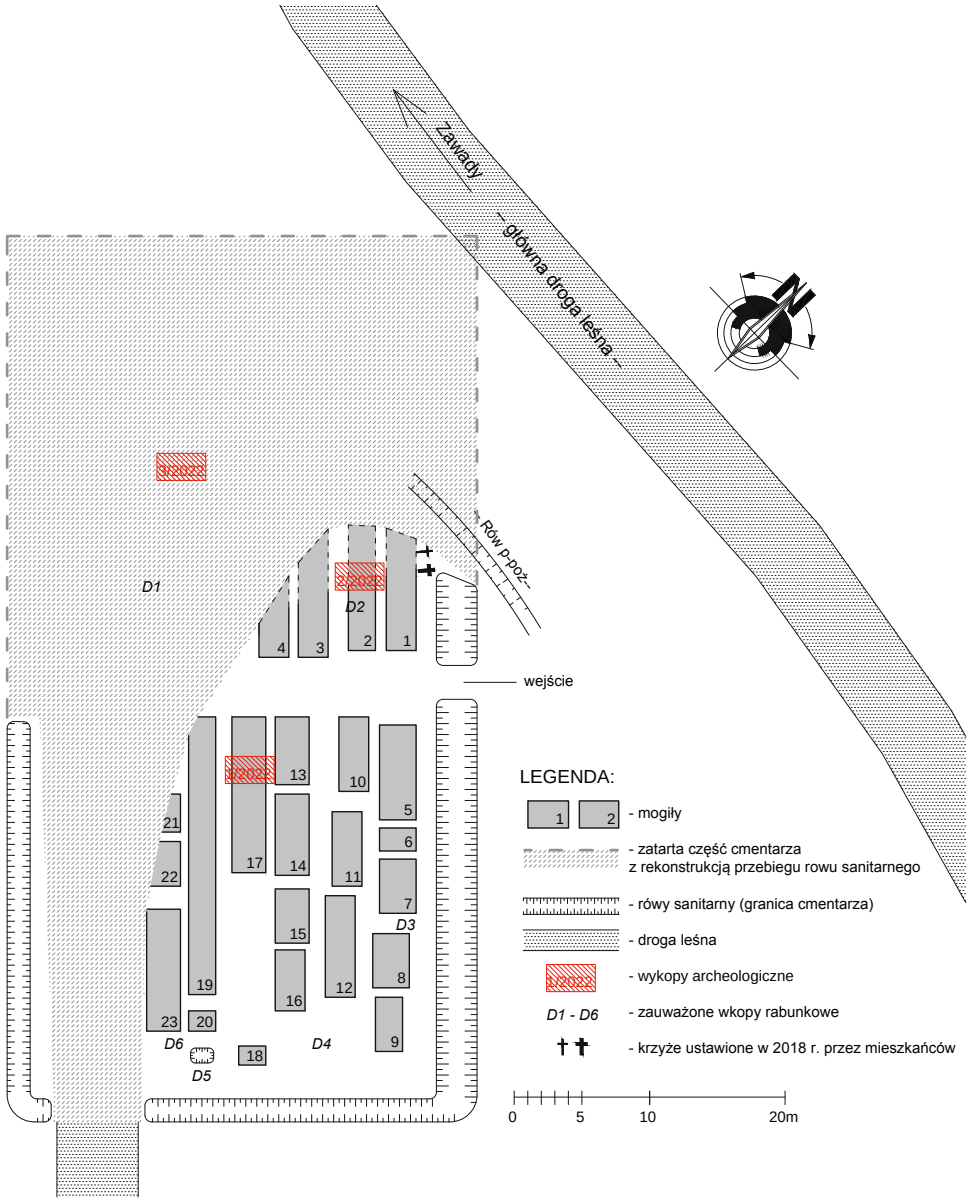

Ryc. 172. Cmentarz wojenny Zawady III. Szkic rozplanowania z zaznaczeniem wykopów archeologicznych z 2022 r.

szczątków ludzkich w grobach. Nasypy ziemne mogił były formowane z piasku wydobytego z jam grobowych oraz z rowów kopanych wzdłuż krawędzi tych nasypów. Niewielkie rozmiary jam grobowych poszczególnych grobów zbiorowych wynikały zapewne ze względów sanitarnych. Groby ze złożonymi poekshumacyjnymi szczątkami nie mogły stać otwarte w oczekiwaniu na kolejne szczątki.

Układ szczątków ludzkich w jamach grobów zbiorowych oraz niewielka głębokość ich zalegania poniżej nasypów mogił wskazują, że znajdujące się w stanie mocno zaawansowanego rozkładu ciała, czasami zawinięte w niemieckie płachty namiotowe, były wrzucane do jamy grobowej bez dążenia do nadania zwłokom regularnego, uporządkowanego układu. Nie we wszystkich badanych grobach odkryto metalowe elementy płacht namiotowych, co może wynikać z wielokrotnego użycia tych płacht przez niemieckie służby grobownicze albo z innego sposobu transportowania ciał wydobytych z grobów polowych lub zebranych z ziemi niczyjej.

Również do jedynego odkrytego w trakcie badań wykopaliskowych grobu jednostkowego, w którym pochowano zapewne podoficera lub oficera armii carskiej, złożono szczątki ludzkie w stanie zaawansowanego rozkładu. Część szkieletu odsłonięta w czasie prac wykopaliskowych, była wprawdzie zachowana w układzie anatomicznym, ale brakowało w niej wszystkich kości lewej dłoni.

Wykopaliska doprowadziły również do odkrycia pochówku, którego szczątki prawdopodobnie zalegały aż do 1917-1918 roku niepochowane, częściowo lub całkowicie zatopione w torfowisku. Stan ich rozkładu w momencie wydobycia był na tyle zaawansowany, że wycięto je i przetransportowano na cmentarz Zawady III w bryle torfu. Jest to również pośredni dowód na skrupulatność niemieckich służb grobowniczych, które oczyszczały teren walk sprzed dwóch-trzech lat z mogił polowych oraz niepogrzebanych szczątków poległych żołnierzy.

Znaczną dekompozycję tkanek miękkich zwłok grzebanych w grobach na cmentarzu Zawady III pośrednio potwierdzają również wyniki analizy zawartości fosforu. Test wykazał podwyższoną, antropogeniczną zawartość tych związków jedynie w warstwach zalegających na poziomie szczątków ludzkich (w dwóch grobach) oraz w warstwie calca archeologicznego, bezpośrednio pod szczątkami (w jednym przypadku). W dwóch innych grobach zawartość związków fosforu odpowiadała ich naturalnemu, tylko nieznacznie podwyższonemu nasyceniu.

Wśród pozostałości umundurowania nie natrafiono na elementy czapek. Wysoki, skórzany but wojskowy (sapogi wz. 1908) odnaleziono tylko w jednym grobie. W zestawieniu z faktem występowania przy szczątkach żołnierzy innych fragmentów umundurowania, należy przyjąć, że przynajmniej część zwłok została pozbawiona niektórych elementów umundurowania przed pierwotnym pochówkiem lub, z mniejszym prawdopodobieństwem, podczas ekshumacji. Brak pozostałości nieregulaminowej, ciepłej odzieży wskazuje, że żołnierze, których szczątki złożono na cmentarzu Zawady III mogli zginąć w walkach toczonych wiosną lub latem 1915 r.

3.5.2. Badania archeologiczne

Sondażowe badania wykopaliskowe przeprowadzono w dniach 16-17 lipca oraz 22-23 października 2022 r. Ich celem było potwierdzenie funkcji i chronologii cmentarza oraz wyznaczenie jego granicy w zachodniej, zatartej napowierzchniowo części. Wyeksplorowano trzy wykopy badawcze o łącznej powierzchni 21,6 m^2 (ryc. 172). Badania objęły jedynie dokumentację odsłoniętych szczątków ludzkich, bez podejmowania oraz translokacji szczątków. Przedmioty ruchome odnalezione w trakcie prac wykopaliskowych w zasypiskach jam grobowych lub przy szczątkach zadokumentowano fotograficznie i opisowo oraz ponownie zdeponowano w jamach grobowych, na szczątkach. Eksploracja wykopów była prowadzona ręcznie, warstwami naturalnymi. Każda eksplorowana warstwa została przeszukana przy użyciu wykrywacza metalu. Badania objęły: warstwę humusu leśnego oraz warstwy zalegające pod nią, do poziomu pochówków (1-1,5 m). Każdą z warstw odsypywano osobno, na plandeki. Po zakończeniu prac, wykopy zostały zasypane poszczególnymi warstwami w pierwotnym układzie, a nasypy mogił odtworzono do wysokości sprzed eksploracji. Najwyższą warstwę zawsze stanowił humus leśny. Sytuacja stratygraficzna na poszczególnych poziomach eksploracji była dokumentowana opisowo, fotograficznie i rysunkowo – kolejne plany w obrębie poszczególnych wykopów badawczych. Fotograficznie zadokumentowano również wszystkie profile poszczególnych wykopów. Badania archeologiczne nie miały charakteru prac ekshumacyjnych.

Wykop 1/2022 przecinał poprzecznie część nasypu mogiły zbiorowej, zlokalizowanej w środkowej części wschodniego pola grobowego (ryc. 172, 173). Wymiary wykopu 1/2022: N-S 360 cm, E-W 200 cm.

W wykopie 1/2022, pod warstwą humusu leśnego, który tworzył drobnoziarnisty, ciemnobrązowy piasek, zalegał strop warstwy drobnoziarnistego, żółto-jasnobrązowego piasku, z którego usypano mogiłę i który wypełniał jamę grobu zbiorowego nr 1. Maksymalna wysokość nasypu mogiły wynosiła około 20 cm. W wykopie 1/2022 odsłonięto przeważającą część jamy grobowej. Tylko jej skraj znajdował się poza zachodnią krawędzią wykopu. Przy północnej i południowej granicy wykopu zalegała warstwa przemieszanego, drobnoziarnistego, szaro-brunatno-żółtego piasku, wypełniająca zagłębienia – rowy biegnące wzdłuż krawędzi mogiły i przykrywająca strop zasypiska grobu

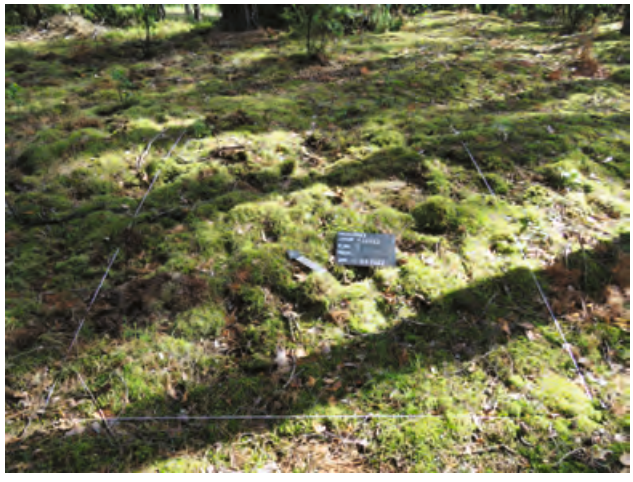

Ryc. 173. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 1/2022 wyznaczony na części nasypu mogiły zbiorowej we wschodniej części cmentarza

zbiorowego. Jama grobu nr 1 została wkopana w warstwę drobnoziarnistego, żółto-jasnobrązowego piasku – warstwę calca archeologicznego[206]. Północna i środkowa część wypełniska jamy grobowej oraz przylegająca do niej od północy część warstwy calca archeologicznego zostały wtórnie zaburzone w wyniku wkopu rabunkowego. Wkop miał kształt nieregularnie czworoboczny i sięgał do poziomu zalegania szczątków ludzkich na dnie jamy grobowej. Wypełnisko wkopu stanowiły przemieszane warstwy calca archeologicznego i zasypiska jamy grobowej. Wymiary wkopu wynosiły około 144 x 80-85 cm (ryc. 174). Mała zwięzłość zasypiska świadczyła o tym, że wkop został wykonany w ciągu kilku ostatnich lat. Natrafiono w nim na zalegające na złożu wtórnym fragmenty kości ludzkich: obojczyk, kość ramienna (nasada i część trzonu), żebro piersiowe, fragment żebra, fragment obojczyka i fragment łopatki. Do fragmentu łopatki przywierały, wplątane w korzenie roślin zielnych, dwa małe krzyżyki prawosławne, nanizane uszkami umieszczonymi na górnej krawędzi pionowego ramienia na sznurek spleciony z włókien pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego (ryc. 175).

Krzyżyki – zawieszki to tak zwane *tielniki*. Były to krzyżyki męskie, zdobione białą i niebieską emalią, lecz wykonane mniej ozdobnie od krzyżyków kobiecych. Na odwrociu jednego z nich widoczna była próba 84 (84 złotników, czyli obecnie srebro próby 875.). Znajdował się tam również znak probierczy (nieczytelny) oraz inicjały probierza O. I. Na ramionach inskrypcja: IC XC (*Isos Christos*)[207]. Drugi z krzyżyków być może również był srebrny lub wykonany z posrebrzanego mosiądzu.

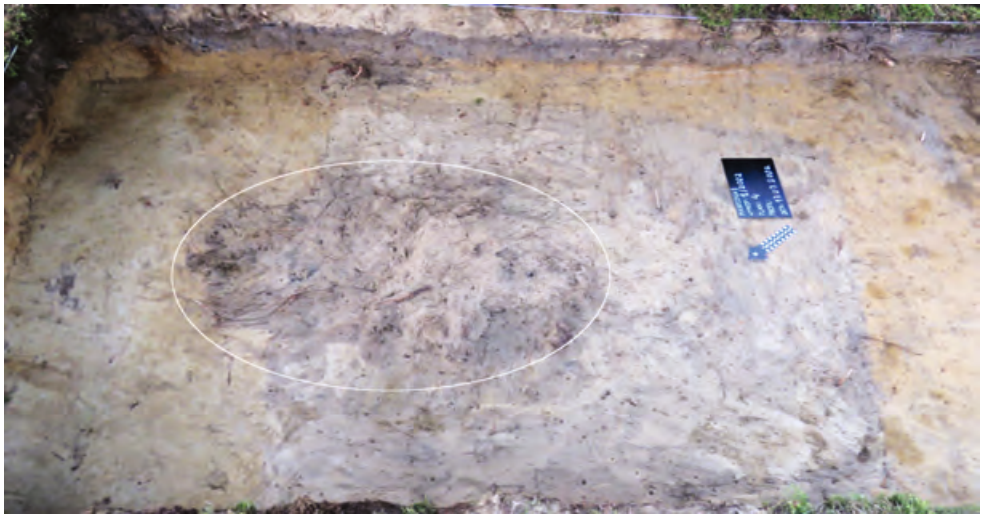

Ryc. 174. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 1/2022 z czytelnym zarysem jamy grobowej oraz zaburzeniem wkopem rabunkowym (oznaczonym białą linią)

206 Calec archeologiczny jest warstwą geologiczną nienaruszoną działaniem człowieka.
207 Ekspertyza Piotra Sawickiego z Muzeum Ikon w Supraślu, któremu serdecznie dziękujemy za pomoc.

Ryc. 175. Cmentarz wojenny Zawady III, wykop 1/2022. Krzyżyki prawosławne z grobu zbiorowego żołnierzy armii rosyjskiej (grób nr 1): a – stan po odkryciu w zasypisku wkopu rabunkowego, b – stan po wstępnym oczyszczeniu, c – stan po konserwacji. Krzyżyki zostały powtórnie zdeponowane w grobie

Wkop jamy grobowej miał kształt zbliżony do kwadratu o nieregularnych krawędziach i wymiarach około 190 x 180 cm (część odsłonięta w wykopie 1/2022). Nieregularny kształt krawędzi wkopu jamy grobowej wynikał najprawdopodobniej z małej zwięzłości podłoża, w które wkopano grób. Szczątki ludzkie zalegały w jamie grobowej od głębokości około 30 cm poniżej podstawy nasypu mogiły (około 51 cm od górnej powierzchni nasypu mogiły). Rozmieszczenie szczątków było w przewadze bezładne, bez zachowanego układu anatomicznego (ryc. 176, 177). Eksplorację przerwano na głębokości około 65 cm od stropu nawarstwień, nie osiągając spągu wypełniska jamy grobowej. Na tym poziomie wypłyciło się wypełnisko wkopu rabunkowego.

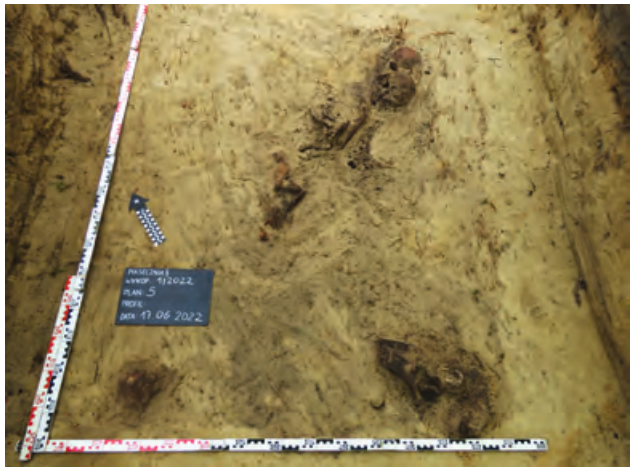

Ryc. 176. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 1/2022 na poziomie górnej warstwy szczątków ludzkich z grobu nr 1

Ryc. 177. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 1/2022, skupiska szczątków ludzkich z grobu zbiorowego nr 1. Ułożenie kości czaszki obok pozostałości butów (a) oraz zmieszanie kości szkieletu (b) świadczy o znacznym stopniu rozkładu ciał podczas ekshumacji i ponownego deponowania ich w jamie grobowej

Przedmioty odkryte w wykopie 1/2022 były związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej oraz stanowiły elementy wyposażenia i umundurowania żołnierzy pochowanych w grobie nr 1. Wyjątkiem była szklana buteleczka apteczna wykonana z bezbarwnego, przejrzystego szkła (ryc. 179:e), odnaleziona we wschodniej części jamy grobowej, na dnie wkopu rabunkowego, przy szczątkach ludzkich. Z działań wojennych pochodziły: odłamek granatu artyleryjskiego odnaleziony w wypełnisku rowu ograniczającego od północy nasyp mogiły oraz pocisk karabinowy od naboju nieokreślonego typu, guzik bieliźniany i lotka – kulka szrapnelowa z dolnej części nasypu mogiły (ryc. 178: a, b, c). Przy poekshumacyjnych szczątkach ludzkich odnaleziono zbutwiałe fragmenty mundurów, skórzany, wysoki but wojskowy (sapogi wz. 1908) (ryc. 177:a), fragment skórzanego paska (ryc. 179:g), dwa całe i połowę trzeciego mosiężnego kółka do niemieckiej płachty namiotowej Zeltbahn (ryc. 179: b, c, d) oraz mosiężny nit do niemieckiej płachty namiotowej Zeltbahn BA V11 (ryc. 179:f). Natomiast w zasypisku wkopu rabunkowego, poza dwoma krzyżykami prawosławnymi, natrafiono również na rosyjski, mosiężny guzik mundurowy wz. 1857 ze słabo widoczną sygnaturą producenta Бр. Бухъ., СПБ (Bracia Bukh, Sankt Petersburg) (ryc. 179:a).

Grób nr 1 zawierał szczątki żołnierzy armii carskiej z częściowo zachowanym układem anatomicznym oraz fragmenty umundurowania i osobiste przedmioty kultu religijnego. Cztery czaszki ludzkie odnalezione w odsłoniętej i zbadanej części grobu, wskazują, że pochowano tu szczątki co najmniej czterech żołnierzy armii rosyjskiej. Północna i środkowa część

Ryc. 178. Cmentarz wojenny Zawady III, wykop 1/2022. Przedmioty odkryte w górnej części zasypiska grobu zbiorowego żołnierzy armii rosyjskiej (grób nr 1): a – nabój pocisku, b – lotka szrapnelowa, c – guzik bieliźniany

Ryc. 179. Cmentarz wojenny Zawady III, wykop 1/2022. Przedmioty odkryte w dolnej części zasypiska grobu zbiorowego żołnierzy armii rosyjskiej, na szczątkach (grób nr 1): a – mosiężny guzik mundurowy, b-d – kółka do plandek, e – szklana butelka, f – mosiężny zatrzask, g – fragment skórzanego paska

jamy grobowej była częściowo zniszczona przez wkop rabunkowy detektorysty. Dłuższa oś jamy grobowej, w stosunku do dłuższej osi nasypu mogiły, była nieznacznie odchylona w kierunku północnym. Od strony wschodniej jama była znacznie krótsza niż nasyp mogiły.

Ryc. 180. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 2/2022 wyznaczony na części nasypu mogiły zbiorowej w zachodniej części cmentarza

Wykop 2/2022 przecinał poprzecznie zachowaną część nasypu mogiły zbiorowej położonej we wschodniej części zachodniego pola grobowego (ryc. 180). Wymiary wykopu 2/2022: N-S 360 cm, E-W 200 cm.

W wykopie 2/2022 pod warstwą humusu leśnego, który tworzył drobnoziarnisty, ciemnobrązowy piasek, zalegał strop warstwy drobnoziarnistego, żółto-jasnobrązowego piasku, z którego usypano mogiłę i który wypełniał górną i środkową część wypełnisk dwóch jam grobowych grobów zbiorowych (groby nr 2 i 3). Maksymalna wysokość nasypu mogiły wynosiła około 12 cm. Od północy i południa, wzdłuż krawędzi wkopu jamy grobu zbiorowego odsłonięto zasypiska dwóch rowów wypełnionych drobnoziarnistym, ciemnobrązowo-szarym piaskiem. Zasięg wykopu badawczego uniemożliwił określenie całkowitej szerokości rowów. Szerokość odsłoniętych części ich wypełnisk wynosiła odpowiednio: około 49 cm przy północnej krawędzi jamy grobu nr 2 i około 86 cm przy krawędzi południowej tego grobu. Obie jamy grobowe zostały wkopane w warstwę drobnoziarnistego, żółto-jasnobrązowego piasku – warstwę calca archeologicznego. W centralnej części wykopu 2/2022 odsłonięto przeważającą część jamy grobu nr 2, bez jej wschodniego i zachodniego skraju, położonych poza obrębem wykopu oraz południowo-wschodni skraj jamy grobu nr 3. Szerokość jamy grobu nr 2 na poziomie górnej części jej zasypiska wynosiła około 235 cm, a na poziomie zalegania szczątków ludzkich od około 155 do około 190 cm. Oś jamy grobowej, w stosunku do dłuższej osi nasypu mogiły, była nieznacznie odchylona w kierunku północnym. Zakres eksploracji wykopu 2/2022 umożliwił tylko określenie wymiarów południowo-zachodniego narożnika wkopu jamy grobu nr 3, odsłoniętej fragmentarycznie przy północnej ścianie wykopu. Wynosiły one odpowiednio: N-S 13 cm, E-W 87 cm. Również w przypadku tego grobu, oś jamy grobowej w stosunku do dłuższej osi nasypu mogiły była nieznacznie odchylona w kierunku północnym.

W zasypisku jamy grobu nr 2 natrafiono na wypełniska trzech prostokątnych wkopów rabunkowych: dwóch płytszych, dokonanych w południowo-wschodnią część grobu i jednego głębokiego – w północno-wschodnią część grobu. Wymiary wkopów rabunkowych wynosiły odpowiednio: wkop 1: 28 x 56 cm, głębokość około 48 cm, wkop 2: 21 x 12 cm,

Ryc. 181. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 2/2022, szczątki żołnierzy armii rosyjskiej z grobu zbiorowego nr 2

Ryc. 182. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 2/2022, skupiska szczątków ludzkich z grobu zbiorowego nr 2. Przemieszanie kości szkieletów świadczy o znacznym stopniu rozkładu ciał podczas ekshumacji i ponownego deponowania ich w jamie grobowej

Ryc. 183. Cmentarz wojenny Zawady III. Południowy profil wykopu 2/2022 z czytelnym wkopem grobu zbiorowego żołnierzy armii rosyjskiej (grób nr 2)

głębokość: około 46 cm, wkop 3: około 49 x 104 cm, głębokość około 87 cm. Wkopy 1 i 2 wypełniała warstwa drobnoziarnistego, ciemnożółto-brązowego piasku, uformowana z przemieszanych warstw: wypełniska górnej i środkowej części jamy grobowej oraz zasypiska rowu biegnącego wzdłuż północnej krawędzi tej jamy. Wypełnisko wkopu 3 stanowiła warstwa drobnoziarnistego, ciemnożółto-jasnobrązowego piasku, powstała w wyniku przemieszania piasku z zasypiska jamy grobowej z warstwą humusu. W warstwie tej natrafiono na zalegające na złożu wtórnym szczątki ludzkie: kość udową i fragment żebra.

Szczątki ludzkie zalegały w jamie grobu nr 2 od głębokości około 53 cm poniżej podstawy nasypu mogiły (około 73 cm od górnej powierzchni nasypu mogiły). Natomiast kość podudzia (?), odsłonięta w grobie nr 3 zalegała na głębokości około 80 cm od stropu humusu. Fragmenty szkieletów w obu jamach grobowych tkwiły w warstwie drobnoziarnistego, jasnobrązowego piasku. Rozmieszczenie szczątków w jamie grobu nr 2 było w przewadze bezładne, tylko z częściowo zachowanym układem anatomicznym (ryc. 181-183). Eksplorację wykopu 2/2022 przerwano na głębokości około 97 cm od stropu nawarstwień, nie osiągając spągu wypełniska jamy grobowej.

Przedmioty odkryte w wykopie 2/2022 były związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej oraz stanowiły elementy wyposażenia i umundurowania żołnierzy pochowanych w grobie nr 2. Z działań wojennych pochodziło sześć odłamków granatów artyleryjskich odnalezionych w górnej części zasypiska jamy grobu nr 2 i w wypełnisku rowu przebiegającego wzdłuż krawędzi nasypu mogiły. Prawdopodobnie z tego okresu pochodziły również dwa małe, skorodowane fragmenty drutu oraz fragment skorodowanego przedmiotu żelaznego o nieokreślonej funkcji. W grobie nr 2 przy szczątkach ludzkich zachowały się fragmenty umundurowania: zbutwiałe sukno mundurowe i fragment skórzanego pasa (ryc. 184:a), klamra do pasa i dwie żelazne sprzączki do oporządzenia (ryc. 184:d-f), mosiężne guziki mundurowe i guziki bieliźniane (np. ryc. 184:b), Występowały one zwłaszcza przy partiach szkieletów zachowanych w układzie anatomicznym. Przy kościach kończyn

Ryc. 184. Cmentarz wojenny Zawady III, wykop 2/2022. Części munduru i odzieży odnalezione na szczątkach w grobie zbiorowym żołnierzy armii rosyjskiej (grób nr 2): a – fragment pasa skórzanego, b – mosiężny guzik mundurowy armii rosyjskiej, c – cynowo-ołowiany guzik do podpinki lub bieliny, d – żelazna klamra do pasa, e, f – żelazne sprzączki oporządzenia

Ryc. 185. Cmentarz wojenny Zawady III, wykop 2/2022. Części munduru i odzieży odnalezione na szczątkach w grobie zbiorowym żołnierzy armii rosyjskiej (grób nr 2): a, b – fragmenty sukna, c – część płaszcza mundurowego z guzikami mosiężnymi i skórzanymi, d-g – guziki mosiężne armii rosyjskiej, h – guzik bieliźniany, i – fragmenty skórzanego paska koalicyjki

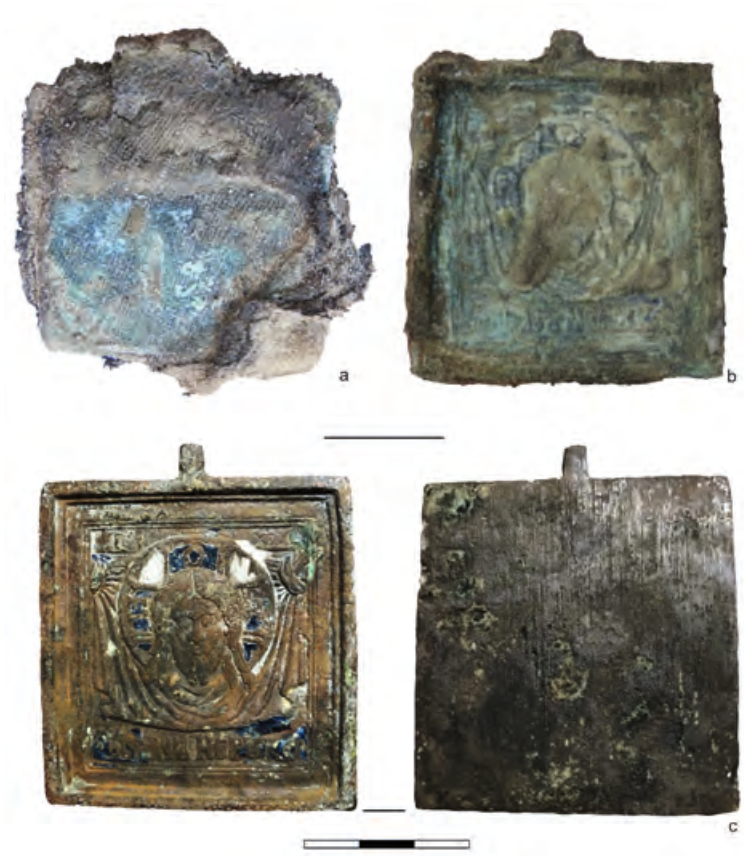

Ryc. 186. Cmentarz wojenny Zawady III, wykop 2/2022. Ikona podróżna z 2. połowy XIX w. wykonana w warsztacie staroobrzędowców z sioła Guślica niedaleko Moskwy, odkryta w grobie zbiorowym żołnierzy armii rosyjskiej (grób nr 2): a – stan po odkryciu, owinięta w pozostałości zbutwiałej tkaniny, b – stan po wstępnym oczyszczeniu, c – stan po konserwacji. Ikona została powtórnie zdeponowana w grobie

Ryc. 187. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 3/2022 wyznaczony w zachodniej, zatartej napowierzchniowo części cmentarza

dolnych w południowo-zachodniej części jamy grobowej zalegały zupełnie zbutwiałe fragmenty spodni mundurowych.

Przy szczątkach żołnierza pochowanego w południowo-wschodnim skraju jamy grobowej, którego szkielet zachował się w częściowym układzie anatomicznym, odnaleziono: strzępy munduru z pięcioma mosiężnymi guzikami mundurowymi wz. 1857 i dwoma guzikami mundurowymi skórzanymi (ryc. 185:a-g), guzik bieliźniany (185. XX:h), hak mundurowy, fragmenty skórzanego paska koalicyjki (ryc. 185:i) i mosiężną, emaliowaną ikonę podróżną owiniętą tkaniną (ryc. 186: a-c).

Ikona podróżna pochodziła z 2. połowy XIX w., z jednego z warsztatów staroobrzędowców z sioła Guślica niedaleko Moskwy. Przedstawia wizerunek Chrystusa odbity na chuście, określany jako mandylion. Została wykonana z mosiądzu techniką odlewania. W ponad dwudziestu wsiach na terenie sioła Guślica istniało kilkadziesiąt odlewni, które trudniły się wykonywaniem ikon metalowych, charakteryzujące się zdobieniem białą i granatową emalią. W dole przedstawienia ikony znajduje się inskrypcja pisana cyrylicą: *Obraz Nieruko(tworiennyj* [nie uczyniony ręką ludzką]. W górnych rogach inskrypcja IC XC (*Isos Christos*). Na odwrociu czytelne wertykalnie linie będące śladami cyzelowania (obróbki pilnikiem)[208].

Grób nr 2 zawierał szczątki żołnierzy armii carskiej z częściowo zachowanym układem anatomicznym oraz fragmenty umundurowania i osobiste przedmioty kultu religijnego. Szczątki ludzkie zostały złożone na dnie jamy grobowej najprawdopodobniej w kilku (dwóch?) warstwach. Cztery czaszki ludzkie odnalezione w odsłoniętej i zbadanej części grobu – pierwszej warstwie szczątków, wskazują, że pochowano tu co najmniej czterech żołnierzy armii rosyjskiej. Wyniki badań wykopaliskowych południowo-zachodniego skraju grobu nr 3 nie stwarzają podstaw do określenia formy grobu (zbiorowy czy jednostkowy) oraz przynależności wojskowej pochowanych w nim żołnierzy (żołnierza).

Wykop 3/2022 zlokalizowano w południowej części zachodniego pola grobowego, w strefie mogił zatartych na powierzchni (ryc. 187). Wykop ten przecinał poprzecznie nieregularne, nieznaczne wyniesienie terenu o czworobocznym zarysie – prawdopodobnie zachowaną reliktowo część nasypu mogiły zbiorowej. Wymiary wykopu 3/2022: N-S 360 cm, E-W 200 cm.

W wykopie 3/2022 pod warstwą humusu leśnego, który tworzył drobnoziarnisty, ciemnobrązowy piasek, na przeważającej przestrzeni zalegał strop warstwy drobnoziarnistego, żółto-jasnobrązowego piasku z nieregularnymi przewarstwieniami drobnoziarnistego, szaroczarnego piasku z dużą zawartością substancji organicznych, które najprawdopodobniej wypełniały zagłębienia po korzeniach drzew. Wzdłuż południowej krawędzi wykopu oraz w jego południowo-wschodnim narożniku, pod humusem znajdowała się warstwa drobnoziarnistego, ciemnobrązowo-szarego piasku. Natomiast w północno-zachodniej części wykopu został odsłonięty strop warstwy drobnoziarnistego, ciemnożółto-brązowego piasku. W opisywanych warstwach, poza warstwą szaroczarnego piasku, nie natrafiono na przedmioty, które stworzyłyby podstawę do ustalenia funkcji i chronologii tych warstw. Najprawdopodobniej mogły one zostać uformowane podczas urządzania cmentarza lub zacierania jego

208 Ekspertyza Piotra Sawickiego z Muzeum Ikon w Supraślu, któremu serdecznie dziękujemy za pomoc.

Ryc. 188. Cmentarz wojenny Zawady III. Groby nr 4 i 5 w wykopie 3/2022

Ryc. 189. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 3/2022, przemieszane szczątki żołnierza armii rosyjskiej z grobu nr 4. Ciemne, torfowe otoczenie kości wskazuje, że polowy grób tego żołnierza znajdował się na podmokłym terenie

napowierzchniowej części. Z tego powodu w wykopie nie natrafiono na nawarstwienia związane z budową nasypów mogił ziemnych. Wspomniana wyżej warstwa drobnoziarnistego, żółto-jasnobrązowego piasku stanowiła wypełniska jam grobów nr 4 i 5 (ryc. 188).

Grób nr 4 był grobem zbiorowym. Część jego wypełniska odsłonięto w środkowej i północnej partii wykopu 3/2022. Wkop jamy grobowej był najprawdopodobniej zbliżony kształtem do kwadratu zorientowanego bokami po linii północ-południe i wschód-zachód. Południowa krawędź wkopu jamy grobowej miała długość około 240 cm. W północno-wschodniej części grobu nr 4, na głębokości około 30 cm od powierzchni gruntu zalegała bryła przesuszonego torfu (murszu), w której tkwiły kości stopy ludzkiej. Dolna powierzchnia tej bryły znajdowała się na głębokości około 57-60 cm (ryc. 189, 190). Bezpośrednio pod kośćmi stopy znajdowały się: kość piszczelowa ze śladami złamania i kość strzałkowa. Kości stopy oraz kości piszczelowa i strzałkowa były pozostałością zachowanej w układzie anatomicznym lewej kończyny dolnej. Od strony południowej, na wysokości środkowej części trzonu kości piszczelowej, znajdowały się kości kolejnej stopy w układzie anatomicznym. Wszystkie szczątki ludzkie zostały odsłonięte w bryle murszu.

Grób nr 5 był grobem jednostkowym. Zachodnia i środkowa część jego jamy grobowej została odsłonięta przy południowym narożniku wykopu 3/2022. Dłuższa oś jamy grobowej była zorientowana wzdłuż linii wschód-zachód. W jej zachodniej partii znajdowała się

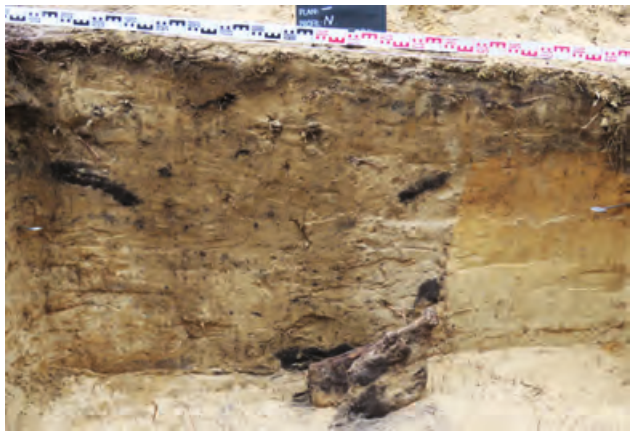

Ryc. 190. Cmentarz wojenny Zawady III. Północny profil wykopu 3/2022 z widocznym wkopem jamy grobu nr 4

Ryc. 191. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 3/2022, szczątki żołnierza armii rosyjskiej z grobu nr 5

czaszka, ułożona na prawym policzku, a wzdłuż północnej krawędzi – kości lewej kończyny górnej bez zachowanych kości dłoni (ryc. 191). Szerokość jamy grobowej wynosiła około 52-55 cm, a długość w obrębie wykopu 3/2022 – około 144 cm. Szczątki ludzkie zalegały w niej na głębokości od około 88 cm (górna powierzchnia czaszki) do około 92 cm (górna powierzchnia trzonu kości promieniowej) od powierzchni gruntu.

Przedmioty odkryte w wykopie 3/2022 były związane z walkami toczonymi podczas I wojny światowej oraz stanowiły elementy umundurowania żołnierza pochowanego w grobie nr 5. Z działań wojennych pochodziły: odnaleziona w wypełnisku zagłębienia po korzeniu drzewa łuska naboju karabinowego 7,62 x 54 R Mosin sygnowana T 12 (ryc. 192:a), dwa odłamki artyleryjskie z górnej i środkowej części warstwy drobnoziarnistego, żółto-jasnobrązowego piasku oraz pocisk do naboju karabinowego do karabinu Mosin wz. 1891 z zasypiska jamy grobu nr 4. Natomiast mała, żelazna sprzączka o kwadratowej ramie (ryc. 192:b), będąca najprawdopodobniej element oporządzenia wojskowego, mogła być związana zarówno z działaniami wojennymi, jak też zostać zagubiona podczas budowy cmentarza i składania na nim pochówków. Nie jest możliwa jednoznaczna interpretacja pochodzenia i funkcji ołowianej kulki odnalezionej w zasypisku jamy grobu nr 4. Jej rozmiar wskazuje zarówno na pocisk do broni czarnoprochowej, jak też lotkę szrapnelową. Przeciwko interpretacji kulki jako lotki szrapnelowej przemawiał brak na jej powierzchni charakterystycznych spłaszczeń, które powstawały podczas eksplozji granatu szrapnelowego. Zły stan zachowania uniemożliwił również interpretację dwóch skorodowanych fragmentów przedmiotów żelaznych, odnalezionych w zasypiskach jam grobów nr 4 i 5.

Z budową cmentarza związany jest zapewne odnaleziony w zasypisku jamy grobu nr 5 niewystrzelony pocisk z przywartą częścią łuski naboju karabinowego do karabinu Mosin wz. 1891 (ryc. 193:f). Mógł on zostać przyniesiony na teren cmentarza wraz ze zwłokami żołnierza, a następnie zagubiony i po niedługim czasie przemieszczony do jamy grobowej podczas jej zasypywania. Elementami umundurowania żołnierza pochowanego w grobie nr 5 były: mosiężny guzik mundurowy armii carskiej wz. 1857 (ryc. 193:a), guzik skórzany do bluzy mundurowej armii carskiej (ryc. 193:b), fragmenty skórzanego paska koalicyjki (ryc. 193:d, e) i fragment tkaniny z koszuli (?) (ryc. 193:c). Odnaleziony pasek koalicyjki wskazuje, że w grobie został pochowany podoficer lub oficer armii carskiej.

Na powierzchni cmentarz, poza przestrzenią objętą wykopami badawczymi, odnaleziono ślady sześciu świeżych wkopów rabunkowych (ryc. 172), co potwierdza uzyskane wcześniej informacje o niszczeniu zabytku w wyniku rabunku z użyciem wykrywaczy metalu. Dwa ze stosunkowo nowych wkopów: D1 i D2 znajdowały się w południowej strefie nekropoli, kolejne cztery: D3-D6, w jej części środkowej. Cztery: D1, D2, D5 i D6 były dużymi, w przybliżeniu prostokątnymi wkopami o wymiarach około 70 x 80 i 60 x 70 cm, co może świadczyć o ich znacznej głębokości. Pozostałe dwa: D3 i D4 odpowiadały wymiarami szerokości szpadla. Wszystkie wkopy były mniej lub bardziej starannie zamaskowane mchem.

Ryc. 192. Cmentarz wojenny Zawady III, wykop 3/2022. Przedmioty odkryte w zasypisku grobów: a – łuska do karabinu Mosin, sygnowana T 12 (Tula), b – żelazna sprzączka

Ryc. 193. Cmentarz wojenny Zawady III. Wykop 3/2022, przedmioty odnalezione na szczątkach żołnierza armii rosyjskiej z grobu nr 5: a – mosiężny guzik mundurowy, b – skórzany guzik mundurowy, c – fragment tkaniny płóciennej (?), d, e – fragmenty pasków skórzanych, f – pocisk do karabinu Mosin wz. 1891

Podstawowym postulatem konserwatorskim dla cmentarza Zawady III jest oznakowanie i odtworzenie w terenie jego granic (rów sanitarny i wał ziemny) lub przynajmniej trwałe oznaczenie jego narożników. Konieczna jest też zmiana przebiegu dróg leśnych przecinających cmentarz, tak aby omijały one teren nekropoli. Bezpośrednio przy cmentarzu, ale poza jego obszarem należy ustawić trwałą tablicę informacyjną. Ze względu na fakt niszczenia cmentarza w wyniku nielegalnych poszukiwań, niezbędne jest objecie jego terenu stałym monitoringiem.

3.6. Zawady IV

Kwatera wojenna Zawady IV założona została w północno-zachodniej części cmentarza parafialnego, położonego na wschodnim brzegu Omulwi, na południowy wschód od wsi (ryc. 194). Spoczywają w niej żołnierze polegli w walkach prowadzonych od lutego do lipca 1915 r. oraz zmarli w szpitalu polowym, który znajdował się wówczas w Zawadach[209]. Nie znamy ich liczby. Z pewnością pochowano tutaj żołnierzy armii niemieckiej, o czym świadczą wizytację kwatery przeprowadzane w okresie międzywojennym na zlecenie Volksbundu[210]. Nie ma pewności, czy miejsce ostatniego spoczynku znaleźli tutaj także polegli z armii rosyjskiej, jednak można się spodziewać, że nie wszyscy zostali przewiezieni na cmentarze leśne pod Zawadami[211].

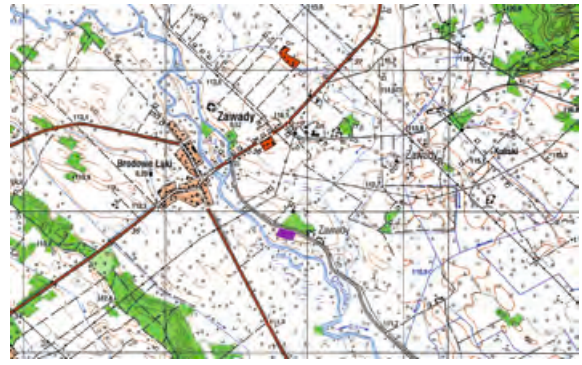

Ryc. 194. Lokalizacja cmentarza parafialnego z kwaterą wojenną z czasów I wojny światowej (Zawady IV)

Kwaterę rozmieszczono na planie prostokąta. Według wspomnień mieszkańców, jeszcze dwie – trzy dekady temu groby wojenne było dobrze czytelne, rozmieszczone w rzędach wzdłuż całej zachodniej krawędzi nekropoli i oznakowane drewnianymi krzyżami. W 1981 r. sporządzona została karta cmentarza parafialnego w Zawadach, będąca podstawową dokumentacją służącą do ochrony nekropoli jako obiektu zabytkowego. Mimo, że kwatera wojenna była wówczas widoczna, jej istnienie nie zostało uwzględnione w tej dokumentacji[212].

Wspomnienia mieszkańców na temat rozplanowania kwatery potwierdzają zachowane relikty nasypów mogił, wskazujące na istnienie co najmniej czterech rzędów

209 VDK, teczka Zawady, woj. Ostrołeka. Pismo i załącznik z Militärarchiv, Abteilung für Historie der Armee, Koblenz, 6. Okt. 1993, bez nr inw.

210 PA AA Berlin, Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, Juli 1923 – März 1926, sygn. 47995, strony niepaginowane; Deutsche Kriegergräber in Polen, Juni 1933 – Februar 1934, sygn. 48010, strony niepaginowane.

211 Zawady I/Olszyny, Zawady II/Olszyny, gm. Myszyniec oraz Zawady III/Piasecznia, gm. Kadzidło.

212 M. Kowalik, Zawady, gm. Baranowo. Karta cmentarza, 1981, archiwum WUOZ Ostrołęka, nr inw. 138.

grobów. Obecnie, południowa oraz w mniejszym stopniu północna część kwatery zajęte są przez współczesne pochówki. W części środkowej, od strony drogi cmentarnej, czytelne są nasypy co najmniej piętnastu mogił, w przewadze jednostkowych. W trzecim i czwartym rzędzie zachowały się nasypy mogił zbiorowych i prawdopodobniej jednej jednostkowej (ryc. 195-197). Nie wiadomo, jakie kategorie grobów znajdują się pomiędzy nimi, gdyż ich napowierzchniowe ślady zostały całkowicie zatarte.

Pomiędzy ostatnim czytelnym rzędem mogił wojennych a współczesnym murem cmentarnym zachował się odcinek wału ziemnego, będącego pierwszym wyznaczeniem granicy nekropoli.

W północnej części kwatery wojennej, w 2011 r. staraniem społeczności Szkoły Podstawowej w Zawadach wystawiony został symboliczny grób z inskrypcją o treści (ryc 198):

Żołnierzom poległym / za Ojczyznę / Społeczność Szkolna / Zawady 2011.

Nieco światła na pierwotny wygląd kwatery rzucają krótkie raporty z wizytacji przeprowadzonych w 1925 i 1933 roku[213]. Na ich podstawie wiadomo, że teren na którym znajdują się groby wojenny był wydzielony z pozostałej części cmentarza parafialnego drewnianym

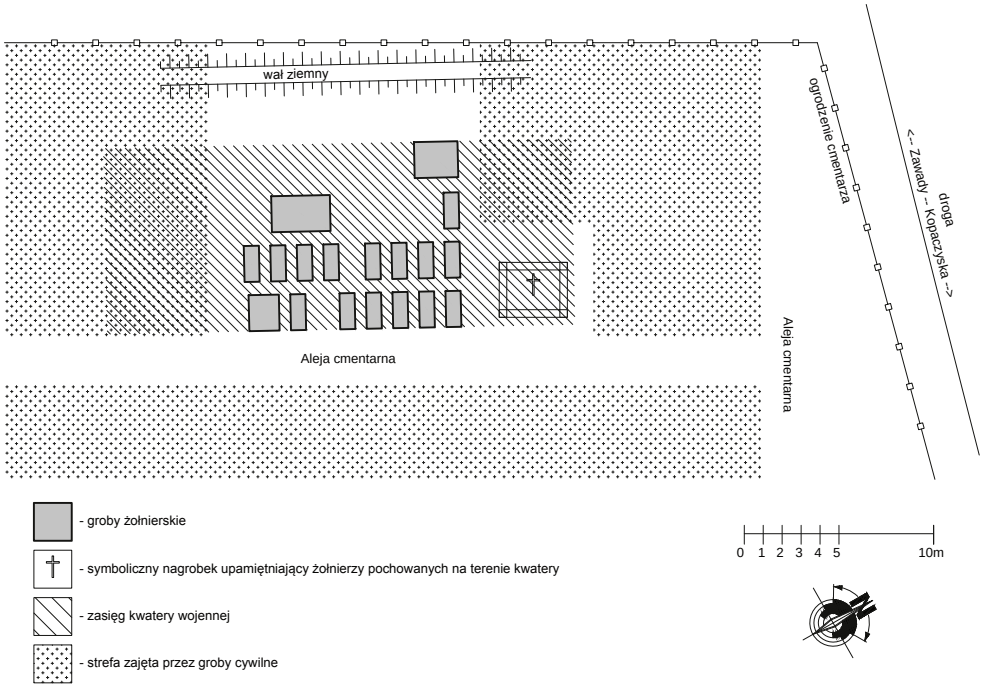

Ryc. 195. Kwatera wojenna Zawady IV. Szkic współczesnego rozplanowania kwatery na cmentarzu parafialnym

213 PA AA, Deutsche Kriegergräber, op. cit., sygn. 47995, strony niepaginowane; PA AA, Deutsche Kriegergräber, op. cit., sygn. 48010, strony niepaginowane.

płotem z bramką. Mogiły przykryte były ziemnymi kopcami bez obramowań i oznakowane drewnianymi krzyżami, zapewne z wypalonymi inskrypcjami. W połowie lat 20. XX w. stan kwatery został określony jako zły: ogrodzenie było zmurszałe, groby porastały chwastami, wiele inskrypcji na krzyżach nagrobnych było nieczytelnych. Pomiędzy datą pierwszej i drugiej wizytacji, władze polskie zapewne przeprowadziły prace remontowe kwatery, gdyż z drugiego raportu wyłania się nieco lepszy obraz tego miejsca. Stan ogrodzenia określono jako dobry, chociaż brakowało bramki. Groby były dobrze utrzymane, jednak stan drewnianych krzyży był zły – jedynie trzy nie były zmurszałe. Nie wiadomo, czy w następnych latach zniszczone krzyże zostały zastąpione betonowymi nagrobkami z numerami, tak jak to miało miejsce na okolicznych cmentarzach w okolicy Zawad. Wydaje się to prawdopodobne, jednak nie ma to potwierdzenia w dokumentach, wspomnieniach lub zachowanych elementach kwatery.

Ryc. 196. Północna i środkowa część kwatery wojennej Zawady IV z mogiłą symboliczną poświęconą pamięci poległych żołnierzy oraz współczesnymi grobami

Ryc. 197. Południowa i środkowa część kwatery wojennej Zawady IV

Ryc. 198. Kwatera wojenna Zawady IV. Symboliczna mogiła wzniesiona w 2011 r. przez społeczność Szkoły Podstawowej w Zawadach

Ryc. 199. Kwatera wojenna Zawady IV. Tablica pamiątkowa mogiły symbolicznej upamiętniającej poległych żołnierzy oraz dwie zachowane tabliczki nagrobne, w tym jedna znad grobu żołnierza Alfreda Tiefenbachera

Znane są nazwiska dwóch żołnierzy armii niemieckiej pochowanych na terenie kwatery. Można przypuszczać, że pierwszymi miejscami ich spoczynku były groby polowe założone za linią walk i nieprzyjacielskiego ostrzału. Dopiero za zakończeniu działań wojennych, ich ciała, podobnie jak wielu innych poległych w pierwszych dniach marca 1915 r. zostały przeniesione na teren cmentarza parafialnego.

Jednym z tych żołnierzy był Stefan Nikolaus Stremler, Lotaryńczyk urodzony w Burtoncourt (Brittendorf/Mosel). Zmarł 5 marca 1915 r. w szpitalu polowym w Zawadach w wieku

36 lat. W armii służył jako kierowca sanitarny 6. Kompanii 147. Pułku Piechoty. Był katolikiem, przed wojną mieszkał w Uckange z żoną o imieniu Anne. W akcie zgonu zapisano, że przyczyna śmierci nie została ustalona, jednak z komunikatu na liście strat wynika, że został ranny pomiędzy 2 a 5 marca 1915 r.[214]

W 1993 r. cioteczna prawnuczka Stefana Nikolausa poszukiwała w niemieckich instytucjach informacji o grobie swojego przodka. Pisała do archiwum w Koblencji, które odesłało jej prośbę do Volksbundu. Tam jednak również nie otrzymała pomocy poza korektą nazwy miejsca śmierci pradziadka, odczytanego przez rodzinę błędnie jako Lawady i lokowanego gdzieś w Galicji. Przedstawiciel Volksbundu napisał wówczas:

> *Dzisiejsza prawidłowa nazwa wsi to Zawady, wieś położona około 30 km na północny wschód od Ostrołęki w polskiej części Prus Wschodnich. Przypuszczalnie znajdował się tam cmentarz wojenny, na którym chowano tych, którzy zmarli w lazarecie. Niestety, nie mamy żadnych informacji o tym miejscu.*

Drugim żołnierzem znanym z nazwiska i spoczywającym na zawadzkim cmentarzu był pochodzący z Hamburga Alfred Tiefenbacher, poległy 8 marca 1915 r. Jego grób oznakowany był żeliwną tabliczką z inskrypcją:

S. P.
FAHNENJ.
ALFRED
TIEFENBACHER
HUS. RGT. 15
+ 8.3.1915

Tabliczka taka jest unikalnym oznakowaniem grobu żołnierskiego i z pewnością została zamówiona przez rodzinę poległego na miejscu, w okolicach Zawad. Wzorów takich nie stosowano na żadnych cmentarzach wojennych, na których groby oznakowywano standardowo drewnianymi krzyżami z wypalonymi napisami. Co więcej, początek inskrypcji jest zapisany w języku polskim – litery S.P. będące skrótem słów „świętej pamięci". Tabliczka ma trzy otwory świadczące o tym, że jej górna część była przybita do poziomego, a dolna do pionowego ramienia krzyża (ryc. 199, 200). Na zawadzkim cmentarzu zachowała się jeszcze jedna żeliwna tabliczka nagrobna, o analogicznym kształcie, pochodząca znad grobu 62-letniej Agaty Pac, zmarłej w 1909 r. (ryc. 201).

214 Deutsche Verlustlisten 1. Weltkrieg, s. 5803, 11345; www. genealogy.net, dostęp 5.08.2021 r.

Ryc. 200. Kwatera wojenna Zawady IV. Ufundowana przez rodzinę tabliczka nagrobna znad mogiły Alfreda Tiefenbachera, wykonana w okolicznym zakładzie odlewniczym

Ryc. 201. Cmentarz parafialny w Zawadach: a – krzyż na grobie Agaty Pac zmarłej w 1909 r., z żeliwną tabliczką inskrypcyjną; zdjęcie z 1981 r.; b – dwie analogiczne tabliczki inskrypcyjne wykonane na zamówienie rodzin: Agaty Pac, mieszkanki parafii i Alfreda Tiefenbachera, żołnierza pochowanego w kwaterze wojennej

a – Zawady. Cmentarz parafialny. Karta cmentarza, WUOZ Ostrołęka, nr inw. 138

3.7. Inne cmentarze związane z latami I wojny światowej

Cmentarze wojenne Kierzek I i II oraz Zawady I-IV nie zamykają listy nekropolii będących efektem działań wojennych z lat 1914-1915. Wiele wskazuje na to, że już w trakcie drugiej fazy cmentarnictwa, czyli podczas budowy trwałych cmentarzy wojennych w latach 1915-1918 część grobów i cmentarzy polowych nie została odnaleziona przez służby grobownicze armii niemieckiej. W miejscach tych nadal znajdują się szczątki ludzkie, na które natrafia się najczęściej przypadkowo lub w trakcie prac ziemnych związanych z różnego typu inwestycjami. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań. Na obecnym etapie rozpoznania terenu objętego opracowaniem możliwe jest wskazanie kolejnych trzech miejsc pochówku poległych lub zmarłych żołnierzy oraz osób cywilnych.

3.7.1. Cmentarz „tyfusowy" w Zawadach

Na północny wschód od Zawad, w zagajniku pomiędzy gospodarstwami kolonijnymi znajduje się cmentarz nazywany „tyfusowym". Według informacji uzyskanych od Henryka Kowalczyka z Zawad, pochowano tutaj 24 mieszkańców wsi zmarłych na tyfus wiosną 1915 r. Nie można było pochować ich na cmentarzu parafialny, gdyż znajdował się on na linii frontu. Po wojnie chciano przenieść szczątki na cmentarz parafialny, ale władze zabroniły tego, gdyż były to ciała zmarłych na chorobę zakaźną[215]. Współcześnie, miejsce to oznakowane jest metalowym krzyżem, chronione pamięcią mieszkańców (ryc. 202, 203).

Ryc. 202. Zawady, gm. Baranowo. Teren cmentarza „tyfusowego"

Ryc. 203. Zawady, gm. Baranowo. Krzyż na cmentarzu „tyfusowym"

215 Rozmowa z dnia 14 listopada 2020 r., zapis w archiwum Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.

3.7.2. Cmentarz lub mogiła wojenna w Bandysiach

W Bandysiach, przy krzyżach przydrożnych w pobliżu jednego z gospodarstw kolonijnych, według relacji mieszkańców znajduje się cmentarz lub mogiła zbiorowa żołnierzy z czasów I wojny światowej (ryc. 204). W pamięci nie zachowały się inne informacje związane z tym miejscem, nic nie wiadomo o pochodzeniu oraz liczbie spoczywających tutaj żołnierzy.

Ryc. 204. Bandysie, gm. Czarnia. Wokół krzyży przydrożnych przy gospodarstwie kolonijnym znajduje się mogiła lub cmentarz żołnierzy poległych podczas I wojny światowej

3.7.3. Cmentarz wojenny w Glebie

Cmentarz żołnierzy I wojny światowej w Glebie założono w północnej części wsi, na wzgórzu, przy skrzyżowaniu dróg (ryc. 205). Była to spora nekropolia. Odtwarzając jej wymiary na podstawie mapy scaleniowej, można szacować, że jej powierzchnia wynosiła około 24 arów. Liczba spoczywających tutaj żołnierzy jest nieznana. Możemy się domyślać, że mogło być ich kilkuset. Z pewnością pochowano tutaj poległych z armii niemieckiej, o czym świadczy wizytowanie w okresie międzywojennym cmentarza w Glebie przez przedstawicieli Volksbundu[216]. Na temat poległych z armii carskiej brakuje danych, jednak nie można wykluczyć, że także oni znaleźli tutaj miejsce ostatniego spoczynku.

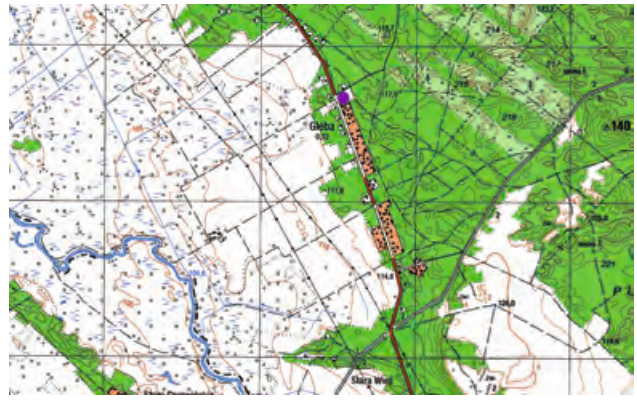

Ryc. 205. Lokalizacja cmentarza wojennego w Glebie

Niewiele wiadomo na temat wyglądu cmentarza. Prawdopodobnie był podobny do innych w okolicy. Mogiły o ziemnych, niskich nasypach, oznakowane drewnianymi krzyżami; całość ogrodzona drewnianym płotem. Jeden z mieszkańców wspominał opowieści swoich dziadków, że wejście na teren nekropolii wiodło przez piękną, drewnianą bramę. Tak było na początku, jeszcze w czasie Wielkiej Wojny. Krótka notatka na temat stanu zachowania cmentarza sporządzona w 1932 r. mówi o braku krzyży i ogrodzenie. Groby były już

216 PA AA, Deutsche Kriegergräber in Polen, Juni 1933 – Februar 1934, sygn. 48010, strony niepaginowane.

wówczas słabo widoczne i zarośnięte chwastami[217]. W tym samym czasie powstała mapa scaleniowa gruntów wsi, na której cmentarz wojenny został oznaczony jako wydzielona działka (ryc. 206). Był zatem znany władzom i mieszkańcom.

Ryc. 206. Fragment mapy scaleniowej gruntów wsi Gleba z oznaczonym cmentarzem z czasów I wojny światowej
Ze zbiorów prywatnych udostępnionych autorom

Po II wojnie światowej cmentarz w Glebie popadał w coraz większe zapomnienie. Jak wspomina Stanisław Dawid z Chudka:

Śladu po nim nie było wcale. Starsi ludzie zapomnieli albo wymarli, a młodsi nie wiedzieli[218].

Ryc. 207. Miejsce cmentarza z czasów I wojny światowej w Glebie

Na początku lat 90. XX w. na pustej działce postanowiono zbudować szkołę. *Jak szkołę wzięli budować, to się odkryło, że kości byli* – jak wspominał Stanisław Dawid. Odkrycie kości pochowanych tutaj żołnierzy nie zostało ujawnione. Szczątki były zbierane do worków i wywożone poza wieś. Zakopano je w pobliżu grobu żołnierskiego z czasów II wojny światowej przy skrzyżowaniu dróg do Kadzidła i Baranowa, na terenie sąsiedniego sołectwa Chudek.

Podczas zagospodarowywania terenu wokół szkoły splantowano pod parking część stoku wzgórza od strony szosy. Prawdopodobnie tam pochówki zostały zniszczone całkowicie. Podobnie w wykopach fundamentowych budynku i być może przyłączy, jednak na pozostałym terenie groby dalej są, i z tego powodu miejsce to wymaga upamiętnienia.

Mieszkańcy Gleby pamiętają też o innym cmentarzu wojennym we wsi. Podczas II wojny światowej pochowano na nim żołnierzy Armii Czerwonej. Według dokumentów o tej nekropolii powinno się pisać w czasie przeszłym: był tutaj cmentarz wojenny. W 1947 r. szczątki żołnierzy zostały ekshumowane i przeniesione na cmentarz czerwonoarmistów w Ostrołęce-Wojciechowicach. Dlaczego zatem, mimo upływu ponad 70 lat, teren pozostaje niewykorzystany. Być może dlatego, że mieszkańcy pamiętają, jak przeprowadzona została ekshumacja. Jedne z najstarszych mieszkańców wsi opowiada:

Płacili za główkę, to brali główki, może i kilka większych kości.

Reszta leży tam.

217 Ibidem.
218 Rozmowa ze Stanisławem Dawidem w dniu 19.05.2019 r. Zapis w archiwum Ośrodka Badań Europy Środkowo-Wschodniej.

ALBUM Z WYKOPALISK ARCHEOLOGICZNYCH NA CMENTARZACH Z I WOJNY ŚWIATOWEJ W KIERZKU I ZAWADACH

Fot. Jacek Czaplicki

Wykopaliska na cmentarzu wojennym Kierzek I (8-9 września 2022 r.)

Uczestnicy:

Maciej Białobrzeski
Marcin Bryska
Jacek Czaplicki
Adam Dawid
Ewa Drężewska
Krzysztof Drężewski
Michał Gałązka
Jerzy Gut
Wojciech Harbaszewski
Małgorzata Karczewska
Maciej Karczewski
Arkadiusz Kiersnowski
Igor Kiersnowski
Karolina Kurzac
Stanisław Kuzia
Barbara Lisiewska
Zuzanna Marchewka
Natalia Olkowska
Szymon Pliszka
Jakub Podbielski
Zdzisław Pokora
Natalia Potejko
Michał Zieliński

Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej z Gleby – wolontariusze podczas wykopalisk na cmentarzu wojennym w Kierzku

Zdejmowanie darni z powierzchni wykopu 1/2022

Początek ...

... i kontynuacja eksploracji wykopu 1/2022

Oczyszczanie planu wykopu 2/2022

Eksploracja wykopu 2/2022

Dyskusja na temat znalezisk

Przygotowania do dokumentacji fotograficznej wykopu 2/2022

Oczyszczanie przedmiotów odkrytych w jamach ekshumacyjnych przed sfotografowaniem.
Prace te prowadzone były w terenie, gdyż wszystkie przedmioty były na powrót deponowane w miejscu odnalezienia

Pozostałości umundurowania i inne przedmioty w trakcie inwentaryzacji polowej

Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady I (26-27 września 2020 r.)

Uczestnicy:

Arkadiusz Bieniek
Krzysztof Bieniek
Marcin Bryska
Jacek Czaplicki
Agata Domurad
Stanisław Dudziec
Ewa Drężewska
Krzysztof Drężewski
Przemysław Frąckiewicz
Małgorzata Karczewska
Maciej Karczewski
Grzegorz Kruczyk
Adam Płoski
Marcin Płoski
Mateusz Szyszka
Artur Tański
Marcin Tański
Przemysław Walczak
Kamil Zbrzeźniak

Zachodnia część cmentarza podczas wykopalisk

Omówienie planu działań z druhami OSP Brodowe Łąki

Początek eksploracji wykopu 2/2020

Pierwsze szczątki ludzkie w wykopie 3/2020

Oczyszczanie planu wykopu 3/2020 z zarysami jam grobowych

Oczyszczanie planu wykopu 3/2020 z zarysami jam grobowych

Uczestnicy badań zgromadzeni nad wykopem przygotowanym do prac dokumentacyjnych

Dyskusja nad stratygrafią i znaleziskami z wykopu 4/2020

Eksploracja wykopu 4/2020

Zasypywanie wykopu 1/2020

Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady I (24-25 września 2022 r.)

Uczestnicy:

Rafał Abramczyk
Antoni Aptacy
Arkadiusz Bieniek
Krzysztof Bieniek
Mateusz Bonisławski
Mirosław Bryska
Bartosz Cichocki
Jacek Czaplicki
Ewa Drężewska
Krzysztof Drężewski
Michał Gałązka
Wojciech Gałązka
Bartosz Grala
Wojciech Harbaszewski
Małgorzata Karczewska
Maciej Karczewski
Barbara Lisiewska
Dariusz Migdał
Iwona Migdał
Aneta Modzelewska
Anna Modzelewska
Adam Płoski
Marcin Płoski
Natalia Potejko
Marcin Tański
Bogdan Zdanowicz
Kalina Zdanowicz
Michał Zieliński

Eksploracja wykopu 1/2022

Interpretacja sytuacji stratygraficznej czytelnej na profilu wykopu 1/2022

Przygotowanie planu wykopu 1/2022 do pierwszego etapu prac dokumentacyjnych

Oczyszczanie szczątków ludzkich odkrytych w wykopie 1/2022

Oczyszczanie szczątków ludzkich odkrytych w wykopie 1/2022

Ostatnie przygotowania do prac dokumentacyjnych grobów odsłoniętych w wykopie 1/2022

Ostatnie przygotowania do prac dokumentacyjnych grobów odsłoniętych w wykopie 1/2022

Uczestnicy wykopalisk w trakcie przerwy

Dyskusja na temat rozplanowania cmentarza i efektów prac wykopaliskowych

Wizyta młodzieży z Zespołu Szkół Powiatowych w Kadzidle

Wizyta młodzieży z Zespołu Szkół Powiatowych w Kadzidle

Dokumentacja fotograficzna była ostatni etapem prac wykopaliskowych

Pozostałości umundurowania i inne przedmioty odnalezione w grobach przygotowane do inwentaryzacji polowej

Polowa dokumentacja fotograficzna przedmiotów odkrytych w grobach

Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady II (17-18 września 2022 r.)

Uczestnicy:

Arkadiusz Bieniek
Krzysztof Bieniek
Mateusz Bonisławski
Dawid Brzozowski
Jacek Czaplicki
Ewa Drężewska
Krzysztof Drężewski
Wojciech Gałązka
Wojciech Harbaszewski
Małgorzata Karczewska
Maciej Karczewski
Robert Kasztelan
Marek Kierzkowski
Małgorzata Lubecka
Dariusz Migdał
Iwona Migdał
Aneta Modzelewska
Stanisław Panuś
Adam Płoski
Marcin Płoski
Natalia Potejko
Adam Rajkiewicz
Wiesław Suchecki
Aleksander Szczepanek
Mateusz Szyszka
Danuta Tańska
Marcin Tański
Aleksander Tarcicki
Adam Zieliński
Michał Zieliński

Początek eksploracji wykopu 1/2022

Początek eksploracji wykopu 1/2022

Poszerzanie zasięgu wykopu 1/2022

Oczyszczanie szczątków ludzkich odkrytych w wykopie 1/2022

Oczyszczanie szczątków żołnierzy armii rosyjskiej odkrytych w wykopie 1/2022

Eksploracja wykopu 2/2022 – oczyszczanie planu z czytelnymi zarysami jam grobów jednostkowych

Eksploracja jam grobowych w wykopie 2/2022

Dyskusja nad wynikami wykopalisk w trakcie przerwy w pracy

Prezentowanie odwiedzającym zakresu i efektów prac wykopaliskowych

Eksploracja obiektów odkrytych w wykopie 3/2022

Eksploracja obiektów odkrytych w wykopie 3/2022

Omawianie wyników eksploracji prowadzonej w wykopie 3/2022

Przerwa obiadowa

Wolontariuszami w czasie wykopalisk byli też członkowie Kurpiowskiego Zespołu „Pod Borem" z Zawad

Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady III (16-17 lipca 2022 r.)

Uczestnicy:

Arkadiusz Bieniek
Mateusz Bonisławski
Jacek Czaplicki
Agata Domurad
Piotr Duda
Stanisław Dudziec
Ewa Drężewska
Patrycja Drężewska
Wiktoria Drężewska
Krzysztof Drężewski
Jerzy Geriak
Małgorzata Karczewska
Maciej Karczewski
Robert Kasztelan
Jacek Koczkodan
Dariusz Łukaszewski
Stanisław Panuś
Patryk Pliszka
Anna Płoska
Adam Płoski
Marcin Płoski
Sebastian Sztanke
Barbara Szyszka
Joanna Szyszka
Mateusz Szyszka
Marcin Szyszka
Paulina Szyszka
Paweł Szyszka

Wolontariusze przybywają na miejsce prac

Uczestnicy wykopalisk przed rozpoczęciem prac

Omówienie strategii działań

Pierwszy sztych w obrębie wykopu 1/2022

Pierwsze znalezisko: prawosławne krzyżyki należące do jednego z poległych żołnierzy

Eksploracja wykopu 2/2022

Prace dokumentacyjne pierwszego planu wykopu 2/2022

Prace dokumentacyjne pierwszego planu wykopu 2/2022

Eksploracja niższych warstw wykopu 2/2022

Eksploracja niższych warstw wykopu 2/2022

Pierwsze szczątki ludzkie w wykopie 2/2022

Przygotowanie planu wykopu 2/2022 do zadokumentowania

Przerwa na posiłek

Przygotowanie przedmiotów odnalezionych przy poległych do zadokumentowania

Wykopaliska na cmentarzu wojennym Zawady III (22-23 października 2022 r.)

Uczestnicy:

Jacek Czaplicki
Ewa Drężewska
Krzysztof Drężewski
Wojciech Harbaszewski
Małgorzata Karczewska
Maciej Karczewski
Arkadiusz Kiersnowski
Igor Kiersnowski
Szymon Pliszka
Natalia Potejko

Eksploracja wykopu 3/2022 w niesprzyjającej aurze

Eksploracja wykopu 3/2022 w niesprzyjającej aurze

Przygotowanie planu wykopu 3/2022 do prac dokumentacyjnych

Prace dokumentacyjne wykopu 3/2022

Uczestnicy ostatniego dnia wykopalisk w sezonie 2022

Rozpoznanie zasięgu cmentarza przy użyciu sondy glebowej

Przerwa na drugie śniadanie

Barbara Lisiewska dbała o to, by wolontariusze nie byli głodni

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Białymstoku (APB)

Rząd Gubernialny Łomżyński, sygn. 1054.

Archiwum Państwowe w Ełku (APE):

Zarząd Powiatowy Szczuczyński, sygn. 212.

Archiwum Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. w Kassel

Zbiór ikonograficzny, nr inw. C.5_FA-110.

Archiwum Państwowe w Watszawie, Oddział w Pułtusku (APP)

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ostrołęce, sygn. 198.

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Zbiór ikonograficzny, nr inw. 4695.

Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Berlin (PA AA)

Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, Juli 1923 – März 1926, sygn. 47995.

Deutsche Kriegergräber in Polen. Organisation der Kriegergräberfürsorge, 1928 – Oktober 1930, sygn. 47997.

Deutsche Kriegergräber in Polen, Juni 1933 – Februar 1934, sygn. 48010.

Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V. (VDK)

Teczka Zawady, woj. Ostrołeka. Pismo i załącznik z Militärarchiv, Abteilung für Historie der Armee, Koblenz, 6. Okt. 1993, bez nr inw.

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie, Delegatura w Ostrołęce

Z. Cybulko, H. Korneluk, A, Dolistowski, K. Kucharczyk, Dokumentacja historyczno-przestrzenna cmentarza rzymskokatolickiego w Myszyńcu, Białystok 1986 r., nr inw. 47/92.

M. Kowalik, Zawady, gm. Baranowo. Karta cmentarza, 1981, archiwum WUOZ Ostrołęka, nr inw. 138.

E. Stawska. Wach. Karta cmentarza, 1983 r., WUOZ Ostrołęka, nr inw. 123.

Российский Государственный Военно-исторический Архив (РГВА)

17-й стрелковый полк Опись, Фонд: №3282, №1, 17-й стрелковый полк Дело: №41, Журнал военных действий 17-го стрелкового полка с 1-го января 1915 года по 5 марта 1915 года, gwar.ru [dostęp 22.10.2020 r.]

37-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3371, №1, 37 Сибирский стрелковый полк Дело: №2, Журнал военных действий 37-го Сибирского стрелкового полка с 15 сентября 1914 г. по 5 марта 1915 г., gwar.ru [dostęp 12.04.2020 r.]

38-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3372 №1, 38-й Сибирский стрелковый полк Дело: №4, Журнал военных действий по 38-му Сибирскому стрелковому полку с 16 сентября 1914 года по 6 марта 1915 года, gwar.ru [dostęp 12.04.2020 r.]

39-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3373, №1, 39-й Сибирский стрелковый полк Дело: №2, Журнал военных действий 39-го Сибирского стрелкового полка за время с 15 сентября 1914 г. по 5 марта 1915 г. включительно, gwar. ru [dostęp 5.08.2022 r.]

39-й Сибирский стрелковый полк Опись: №3373, №13, 39-й Сибирский стрелковый полк Дело: №2, Журнал военных действий 39-го Сибирского стрелкового полка за время с 6.03 по 14.07.1915 г., gwar. ru [dostęp 5.08.2022 r.]

www. genealogy.net
Deutsche Verlustlisten 1. Weltkrieg.

Akty prawne, dokumenty, opracowania

Bestimmungen betreffend die Gräberlisten, den 10. Dezember 1915, „Amtsblatt für den Verwaltungsbezirk der Etappe der 9. Armee, J. 1, nr 6, Białystok, 11. Januar 1916.

Konwencja w sprawie polepszenia losu rannych wojskowych w armiach w polu będących, Genewa, 22 sierpnia 1864 r.

Konwencja genewska o polepszeniu losu chorych i rannych w armjach czynnych, podpisana dnia 27 lipca 1929 r. Ratyfikowana zgodnie z ustawą z dn. 28 stycznia 1932 r. – Dz. U. R. P. nr 24, POZ. 79), [w:] *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, wstęp i opracowanie L. Gelberg, PWN, Warszawa 1954, t. I.

O polepszeniu losu rannych i chorych w armjach czynnych, Genewa, 6 lipca 1906 r.

Pierworys pomiaru lasu, Nadleśnictwo Myszyniec, arkusz 13A, wieś Olszyny, Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej w Ostrołęce.

Plan Urządzenia Lasu. Nadleśnictwo Myszyniec. Program ochrony przyrody, Myszyniec 2012-2022.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 stycznia 1927 r. w sprawie opublikowania Międzynarodowej Konwencji Genewskiej z dnia 6 lipca 1906 r. *O polepszeniu losu rannych i chorych w armjach czynnych*. Na mocy artykułu 2 ustawy z dnia 23 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. nr 83, poz. 452).

Literatura

Ajdacki P., *Szlakiem Wielkiej Wojny na Mazowszu. Cmentarze wojenne z lat 1914-1920. Tannenberg – Denkmal*, Otwock 2014.

Arnswald H., *Geschichte des Dragoner-Regiments von Wedel (Pommersches) Nr. 11*, Oldenburg 1928.

Bonatz P., *Einfriedung für Friedhöfe*, „Krieger-Ehrung", nr 3:1917.

Bonatz P., *Grabdenkmäler*, „Krieger-Ehrung", nr 2:1917.

Czaplicki J., Karczewska M., *Cmentarze Wielkiej Wojny wokół Uroczyska Karaska w Puszczy Kurpiowskiej. Stan rozpoznania i ochrony*, [w:] Cmentarze i pomniki I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony, red. M. Karczewska, Białystok 2019, ss. 39-66.

Der Friedhof an der Front. Anweisung zur Anlage und Ausgestaltung unserer Kriegerfriedhöfe. Herausgegeben von der Etappen-Inspektion 6. Künstlerische Beratungsstelle für Kriegergräber der 6. Armee, September 1917.

Die Kriegergräberfürsorge der deutschen Heeresverwaltung [w:] Kriegergraber im Felde und Daheim, München 1917.

Dieterich A., *Geschichte des Grenadierregiments König Friedrich II. (3. Ostpreußisches) Nr. 4*, Berlin 1928.

Gallera R. Ch., Łaskarzewski W., Furmańczyk J., *Kalendarium wydarzeń Wielkiej Wojny na Mazowszu Północnym 1914-1915 ze szczególnym uwzględnieniem powiatu makowskiego*, Maków Mazowiecki 2021.

v. Gallwitz M., *Meine Führertätigkeit im Weltkrieg 1914-16*, Berlin 1929.

Geschichte des 1. Ermländischen Infanterie-Regiments Nr. 150, Teil 1, Zeulenroda 1932.

Janczarski G., *W niewoli niemieckiej. Wspomnienia z czasów wielkiej wojny*, https://wielka-wojna.pl [dostęp 15.06.2022 r.]

Janczarski L., *W niewoli niemieckiej. Wspomnienia z czasów wielkiej wojny*, „Gazeta Świąteczna", R. LI:1931, nr 2651, s. 8.

Janssen U., *Die Ausgestaltung der Gräber im Felde*, [w:] Kriegergräber im Felde und daheim, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes", 1916/17, München 1917.

Karczewska M., *Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej... Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim*, Białystok 2017.

Karczewska M., *Stan rozpoznania i opieki oraz zagrożenia cmentarzy I wojny światowej w Polsce północno-wschodniej*, [w:] Cmentarze wojenne I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony, red. M. Karczewska, Białystok 2018, s. 7-33.

Karczewska M., Karczewski M., *Pro Patria. Miejsca pamięci I wojny światowej na przedpolu Twierdzy Osowiec*, Białystok 2015.

Karczewska M., Karczewski M., Czaplicki J., *Historia i archeologia cmentarza z czasów I wojny światowej pod Zawadami w Puszczy Kurpiowskiej*, [w:] Dziedzictwo I wojny światowej po stuleciu. Stan badań i ochrony, red. M. Karczewska, Białystok 2020, s. 7 – 37.

Königlich Preußisches (Westfälischen) Jäger-Bataillons Nr. 7 (Feldbataillon) im Weltkriege 1914/1918, Oldenburg-Berlin 1929.

Kriegergräber. Beiträge zu der Frage: Wie sollen wir unsere Kriegergräber würdig erhalten. Heft 3: Holzkreuze, b.d., Berlin.

Kriegergräber im Felde und daheim, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes", 1916/17, München 1917.

Leitsätze über Kriegergräber, Kriegergräber im Felde und daheim, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes", 1916/17, München 1917.

Meyer G., *Der Durchbruch am Narew*, Oldenburg 1919.

Mitkiewicz L., *Bitwa zimowa na Mazurach (6-21.II.1915 r.)*, Oświęcim 2013.

Pałosz J., *Śmiercią złączeni. O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*, Kraków 2012.

Paul B., *Kriegergräber im Osten, Kriegergräber im Felde und daheim*, „Jahrbuch des Deutschen Werkbundes", 1916/17, München 1917.

Plickert H., *Das 2. Ermländische Infanterie-Regiment Nr. 151 im Weltkriege*, Oldenburg 1929.

Rietz S., *Deutsche Soldatenfriedhöfe des Ersten Weltkrieges und der Weimarer Republik. Ein Beitrag zur Professionsgeschichte der Landschaftsarchitektur*, maszynopis rozprawy doktorskiej w archiwum VDK w Kassel.

Rothe A., *Das Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 61 im Weltkrieg*, Berlin 1929.

von Seeger K., *Das Denkmal des Weltkriegs*, Stuttgart 1930.

Siebert H., *Geschichte des Infanterie-Regiments Generalfeldmarschall von Hindenburg (2. Masurisches) Nr. 147 im Weltkriege*, Berlin 1927.

Stepkes J., Menzel H., *Geschichte des Reserve-Infanterie-Regiments Nr. 258*, Köln 1935.

Straumer H., *Die Beschriftung hölzerner Grabzeichen*, „Krieger-Ehrungen", nr 2:1917.

Unsere Kriegergräber. Vortrag gehalten am 1. April 1917 im Soldatenheim Lomza (Nordpolen) vom Gräberverwaltungsoffizier, Leutnant der Landwehr Ernst Schmidt, Strassburg 1917.

Wengler F., *Das Landwehr-Infanterie-Regiment Nr. 48 im Weltkriege*, Oldenburg – Berlin 1925.

Żerański M., Bogdański M., *Gmina Kadzidło. W samym sercu Kurpiowszczyzny. Przewodnik turystyczny*, Cieszyn-Kadzidło 2011.

Военный альбом. 100 фотографий первой мировой войны (1914-1918) из собрания Военно-исторического музея артиллерии, инженерных войск и войск связи, Санкт Петербург 2014.